DZIEŁA
SAINT-REALA.

DZIEŁA
SAINT-REALA

przekładania

FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO.

TOM I.



W WARSZAWIE.
W DRUKARNI PIOTRA DUFOUR

M DCC LXXVIII.

IASNIE OSWIECONEMU

XIĄZĘCIU IMCI

ADAMOWI

CZARTORYSKIEMU

GENERAŁOWI ZIEM PODOLSKICH,

ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO, S. STANISŁAWA I S. IĘDRZEIA KAWALEROWI. &c. &c.

JASNIE OSWIECONY MCI XIĄZE DOBRODZIEIU.

Przedsięwziąłem tłómaczenie dzieł Saint-Reala, z woli Waszey Xiążęcey Mości Dobrodzieia. pracę tę, słodził mi zamiar

usługi publiczney, z szczegulnego powodu wdzięczności za wielokrotne twoie dla mnie względy; które nie mniey czule przyimowałem, iak teraz z obowiązaną wyznaię szczerością.

Wyznanie to wprawdzie, będzie dla Waszey Xiążęcey Mości Dobr: oboiętnym. użyczaiąc się zawsze tak kraiowemu iak partykularnych dobru, czynisz to lub z wrodzoney prześwietnemu domowi swemu wspaniałości, lub na dopełnienie gorliwey obywatela cnoty. daleki zatym od szukania w tym chluby, a z szlachetnych wszystko czyniący pobudek, wewnętrzną ztąd roskosz, żeś dobroczynny, przekładasz nad tysiąc ofiar serc zwyczaynie ludzkich, częstokroć w swoiey wdzięczności interessowanych lub wątpliwych, a tym

ſamym nie zawſze doſtateczną odbieraiącemu nioſących ſatysfakcyą.

Lecz że to tak właściwe i godne człowieka czucie, brzydką niekiedy bywa ſkażone namiętnością, czyż iuż ſię zgoła w nikim tak nie znaydzie czyſte, aby zeń miłey komu nie można uczynić przyſługi?

Nie będzieſz Waſza Xiążeca Mość Dobr: tak rozumiał, inne codzień na ſobie maiąc doświadczenie. ſzczęśliwe w nim piękney natury a doſkonałego wychowania przymioty, charakter i ſerce prawdziwie krwi wyſokiey Xiążęcego niezawodzące urodzenia, przyzwoite ich zawſze i na czyieś pożytki okazanie; intereſſuie do niego nie tylko wielką partykularnych liczbę, ale i całą kraiową powſzechność,

iako iuż zkądinąd wiele W. X. Mości Dobr: obowiązaną, a coraz zniewalaną więcey.

Ani w tym moie tylko tak dla W. Xięcey Mości Dobr: chwalebne, lecz mu ze wszech miar przyzwoite, iest o nim rozumienie. wyznaie to wielka część życzliwych Polaków, uczona zaś, w trwalszych nad miedź i marmur pamiętnikach, podaie dalekiey potomności dług wdzięcznego czasów naszych wspomnienia, przeto: żeś się W. Xca Mość Dobr: wiele do ich przykładaiąc pomyślności, zaszczytu, i światła, przyszłym ztąd obfite zgotował korzyści.

Nauki nayszczegulniey w kraiu naszym, czegożby twoim winne nie były staraniom? wyszłych dzieł tyle, częścią z własney pracy i hoynego W. X. Mci

Dobr: nakładu, częścią z ośmiele- nia trwożliwey i powątpiewaiącey o swoich talentach młodzi, częścią z pomnożenia porządnych a kraiowi wielce użytecznych drukarni: lecz co naywiększa, zatrudnianie się twoie czytaniem i limowaniem dzieł na świat wychodzących; są to i iasne dowody, i razem wczesne długiey dla ciebie sławy upewnienia.

Miałem i ia honor w tym tłómaczeniu St. Reala, wiele od W. X. M. Dobr: arcypożytecznych odebrać przestróg. mam zatym słuszne pobudki i wdzięczności i własnegoż interessu, do złożenia prożb iaknayuniżeńszych, abyś to dzieło z twego rozkazu przedsięwzięte, w swoię też raczył przyiąć protekcyą. pisząc w wieku oświeconym, bespieczniey pod twego zaszczytem imienia postawię się

wſzelkiemu, iaki mnie ſpotka, ſądowi. te ieśli mnie od zdrowey nie zaſłoni krytyki, śmiałym przynaymniey uczyni na wykwintną i złośliwą.

Dopraſzam ſię w tym nowego dobroci pańſkiey dowodu, ieſtem oraz z naygłębſzą czcią i reſpektem.

J. O. W. X. Mci Dobrodzieia

dozgonnie obowiązanym

i nayniżſzym ſługą.

F. Zabłocki.

POCZET

Rzeczy w tym Tomie zawartych.



PRZEMOWA.

Ze wszystkich autorów, którzy sobie kiedy uczonemi sławę ziednali dziełmi, nie wielu imie tak prędko i szeroce świat obeszło, iak *Saint Reala*; lecz też żaden co do osoby nad niego mniey nie był znaiomym. czytano z niemnieyszą pilnością, iak ukontentowaniem iego pisma; nikt prawie pisarza nie znał. ztąd pochodzi, że pierwsze dzieł iego wydania wspominały o autorze, iak o człowieku z imienia nawet chrzesnego nieznaiomym. nie więcey miano wiadomości i o tym, ieżeli *S. Real* było nazwiskiem iego familii, mieysca urodzenia, maiętności, lub iakiego opactwa. co do oyczyzny,

wiedziano ogólnie, że się urodził w Sabaudyi, lecz bez oznaczenia mieysca i czasu. życie tego liternata prawie zawsze tak było odludne i skryte, że krewni nawet, których się naradzano w tey mierze, nie więcey mogli użyczyć potrzebnego światła dla dogodzenia ciekawości tych, którzy chcą dokładniey poznać prywatne życia ludzi zacnych.

Ieżeli to, co mam o osobie powiedzieć autora, będzie szczupłym i niedostatecznym; zechcę go przynaymniey w iego wystawić dziełach.

L'Abbé S. Real urodził się w Szambery na początku siedmnastego wieku, y wziął na chrzcie imie Cezara. ociec iego konsyliarz senatu tamteyszego był sy-

nem wice-prezydenta Tarenteſkiego. familia ich miała nazwiſko *Wiſzar*; co zaś do *S. Real*, te będąc nazwiſkiem maiętności do familii należącey, zoſtało na potym oney właściwym. iakoż i teraz, o kilka mil od Szambery, ſą potomkowie teyże familii i imienia.

S. Real, młodym bardzo przybył do Francyi z naturalną ſpoſobnością i guſtem do nauk, z ktorych wcześnie dalſzą dla ſiebie umyślił zabawę. z tych przyczyn chwyciwſzy ſię prywatnego życia, wnim aż do śmierci przetrwał: co zaiſte było źrzodłem nieznania oſoby iego, tym czaſem gdy imie, i dzieła świetnieyſzą dlań coraz iednały ſławę. w Paryżu poznał ſię z ſławnym Warylłem. (a) obco-

(a) Waryllas człowiek bardzo ſamotny, chlubił ſię z pociechą, że przez lat tzydzieści nigdzie w gościnie nie obiadrował.

wanie z tym tak pracowitym literatem ukrzepiło go bardziey ieſzcze w wrodzoney do pracowania ſkłonności. za iego przykładem chwycił ſię hiſtoryi, iako nayprzyiemnieyſzego dla ſię rodzaiu nauki. można mniemać, że też od tego tak na ów czas ſławnego nauczyciela, który bez wſtrętu uchybiał niekiedy prawdy hiſtoryczney dla wdzięków ſtylu, i kſztałtu mowy, przeiął ów nałog ſwobodnego pozwalania ſobie powieści, ſzukaiąc częſto w buyney imaginacyi śrzodków na ſuchość i niedoſtatek hiſtoryi.

Nie długo przebywał z Warylłem: ten bowiem o pochwycone ſobie niektóre piſma poſądził *S. Reala*; wſzczęta ztąd rozdzieliła ich kłutnia. *l'Abbé* ſamemu ſobie powrocony, zoſtał ieſzcze ſamo-

tnieyſzym. zabawny ſzczegulnie nauką, umyślił iey więcey niż przedtym chwycić ſię. prożen wſzelkiey dumy i chęci kierowania ſię w ſtanie duchownym, całe życie był tylko klerykiem, i poświęcił użytecznym pracom te nieoſzacowane młodości chwile, ktore częſtokroć łożą, lub że tak powiem trwonią na uczeniu ſię nierozſądnym. przy wielkim rozumie, przenikłości, i dowcipie, z uſtawiczną i nieprzerwaną nierozdzielnym pracą, uſpoſobiony przytym nauką, a może i błędami wielce na ów czas ſławnego nauczyciela ſwego, *S. Real* nie mogł długo ubliżyć światu uczonych prac ſwoich. piſma iego przyięto mile bardzo, iako gładko napiſane, powabne, oraz gruntownemi przeſtrogami, i dowcipnemi podſycone uwagami.

Pierwſze iego dzieło wyſzło pod tytułem: *O użytku hiſtoryi*. ſkłada ſię z mów ſiedmiu, y przedmowy; w którey powſtaie na ſpoſob, iakim poſpolicie uczą ſię hiſtoryi. „Uſiłuią (mowi on) przeładować tylko ſobie pamięć nieużytecznym ciężarem dat, imion, i zdarzeń. uczyć ſię hiſtoryi, mówi daliy, ieſt uczyć ſię pobudek, mniemań i namiętności ludzkich, dla poznania wſzyſtkich ſprężyn, obrotów, wybiegow, wſzyſtkich zgoła omamień i podeyścia, ktore rozumowi i ſercu czynią.„ ſłowem; chce, aby dzieie hyſtoryczne, miano tylko za powagę wſpieraiącą rozum, lub rzecz ćwiczenie mu daiącą. przeſtrzega nakoniec, że te ſiedm mów całe ſkładaiących dzieło, ſą ſzczegulnie wybiory, co ie w młodości za przypowiadaiącym niemal piſał nauczycielem; biorąc

od niego myśli i ofnowę uczenia fię hiftoryi.

W rok potym wyfzło dzieło pod tytułem: *Don Karlos, wiadomość hiftoryczna.* wiadomo ieft, że fmutny tego królewica koniec, był fkutkiem niefzczęśliwego zakochania fię w Elżbicie Francuzkiey żonie Filippa II, macofze fwoiey. ponieważ wielu rozumiało, iakoby ona tey paffyi poniekąd winną była; *S. Real* wziął fobie za obowiązek uwiadomić powfzechność o niektórych fzczegulnościach, dzielnych do ufprawiedliwienia iey pamiątki. ta hiftorya przyiemnie i dokładnie ieft napifana; obwiniaią iednak autora, o nieuftrzeżenie fię w niey nieco romanfu.

We dwa znów lata *S. Real* wydał *Hiftoryą konjuracyi* uczynioney przez Hifzpanów na rzeczpofpo-

litę Wenecką w R. 1618. ten kawał hiſtoryi ieſt naywyśmienitſzym ze wſzyſtkich dzieł iego. zamiar, który w nim mieć zdaie ſię naśladowania iednego z lepſzych dzieł ſtarożytności, to ieſt konjuracyi Katyliny przez Saluſtyuſza, wciągnął go w potrzebę upiękrzenia dzieła tylą wdziękami, ile mu ich tylko żywy dowcip, i buyna imaginacya doſtarczyć mogły. naſz autor, nie ieſt niżſzym od wziętego za wizerunek oryginału. wielu mu nawet przodek od niego przyznaią. prawda hiſtoryczna tego zdarzenia, nadwerężoną ieſt troche. zdaie ſię, że autor więcey ſobie zadał pracy w wyſzukiwaniu piękrzydeł ſwey materyi, iak w dokładności wiernego rzeczy opiſania.

Tym ſzczegulnym talentem przybierania w piękny widok ma-

teryi przedsiębranych, zaleciwszy się dworowi Sabaudskiemu, był doń wezwany dla pisania historyi Emmanuela I. dziada Karola-Emmanuela II. panuiącego na-owczas; i tym końcem z Paryża do Szambery przeniosł się. potrzeba było i tak sposobnego, i tak śmiałego na prawdę malarza, do wystawienia przyiemnego ze wszech miar obrazu monarchy wielkich w prawdzie przymiotów, lecz pospolicie rządzącego się polityką aż nadto chytrą. żaden z monarchów nie był wyższego rozumu i serca, lecz przytym oraz dumy i nierzetelności tak względem swego słowa, iako i nayuroczyściey warowanych traktatów. nieustraszony, śmiały, i skryty, wzbudził ku sobie zawiść królów Francuzkiego i Hiszpańskiego, oraz nienawiść sąsiadów. wszyscy się nań do

oręża porwali: a choć to zniewypowiedzianym szło usiłowaniem, iego naiechać państwo; mimo atoli naywiększe w tym trudności, mówiono pospolicie o nim, że serca bardziey ieszcze, niż Sabaudya, był niedostępnego.

Autor zdolny do odrzucenia, i przemian rzeczy znalezionych w historyi mniey chwalebnemi, przydawał się właśnie do dania świetnego widoku temu życiu, w którym prosta i szczera prawda, szczegulność chyba tylko w mieszaninie złych i dobrych ukazywała przymiotów. *S. Real* wziął się do tego dzieła; być iednak może, że zrażony trudnością, pracy zaniechał: nikt bowiem o iego dokończeniu nigdy nie wspomniał.

Nie długo bawił w Szambery. iedno zdarzenie, które na ten czas

czyniło hiſtoryą obecną, dało mu okoliczność poiechania do Anglii. piękna Hortenſya, ſieſtrzenica i dziedziczka Kardynała Mazaryniego, mniemaiąc być przyzwoitym ſchronienie ſię przed dziwakiem mężem ſwoim, uciekłſzy z Francyi do Sabaudyi przemieſzkiwała u iednego z krewnych iego. *S. Real* znany iuż z dzieł ſwoich, które wiele i dowcipu i ſmaku odkrywały w autorze, za iey przybyciem do Szambery, był oderwan na czas nieiaki od nauk dla powiękſzenia dworu tey matrony, która do ſiebie wſzędzie i zewſząd zacnych zgromadzała ludzi. widzieć to można z iey przez *S. Evremonta* odmalowania, które podaie za pierwſze iakoby ryſy, i cień tylko ſłaby rzetelney iſtoty: iż nie można było tey poznać pani, bez nieiakiegoś przylgnie-

nia. przy niey filozofia *S. Reala* zmiękła nieco. począł być powolnym i grzecznym, aż do zezwolenia na podróż z nią do Anglii, gdzie zamieszkać umyśliła. i ta to bez ochyby ich przyiaźń dała okazyą przyznania mu wielu pism rożnych na stronę iey wydanych. odmieniono potym zdanie, inney ie mniemaiąc być ręki.

Człowiek tak, iak *S. Real*, w naukach zatopiony, musiał ten nowy życia dworskiego rodzay mieć sobie za przykry; więc go też zmierziwszy wkrótce, wyiechał z Londynu do Paryża, dla oddania się tam pracy i życiu prywatnemu.

Pierwszym iego było owocem, dzieło zycia Chrystusowego (a)

(a) W tym zbiorze dzieł S. Reala nie będzie tłumaczenia życia Chrystusowego.

które przypisał Ludwikowi XIV. mimo iednak dane mu od czternastu doktorów świadectwo i pochwały, nikt za ich nie poszedł zdaniem, y dzieło nie naywiększy znalazło szacunek. *S. Real* szczegulniey wyzwolonych pilnując nauk, mało zdał się do traktowania tego rodzaiu materyi, do którey trzeba było człowieka, pobożnemi tylko bawiącego się księgami. ztym wszystkim, osobliwiey do tego był przywiązanym dzieła. *Ta tylko iest z pomiędzy innych ksiąg moich, którą lubię*; mowi w iednym mieyscu. *mam do niey prawdziwe dobrego oyca przywiązanie.*

Nie bawnie, po wydaniu tego dzieła wyiechał do Sabaudyi; i w Turynie czasów kilka przemieszkał. gdzie przyięty od akademii tamteyszey do iey społeczeństwa,

w piękney mowie swoie oświadczył podzięki. a że to było w dzień przed wielką uroczystością, gdy Wiktor-Amadeusz Franciszek panuiący pod opieką matki miał być ogłoszony iuż prawnie do rządów letnim, wziął za materyą dziękuiącey mowy pochwały regencyi y regentki; (a) w których wysławiwszy iey cnoty, zręcznie stępuie do powinszowania tak zacnego i doskonałego syna. ta mowa wysokich, żywych i pięknych pełna myśli, we wszystkich niemal dzieł iego wydaniach opuszczoną była.

S. Real szczegulniey przywiązany do Francyi, przeto, iż w niey więcey dla nauk znaydował

(a) Marya-Joanna-Baptysta Sabaudzka, starsza córka Karola Amadeusza Xiążęcia Nemurskiego, zeszła 15. Marca roku 1724. licząc lat wieku 80.

pomocy; wkrótce do Paryża powrócił. tam swoie zaczął zabawy od przezierania *Relacyi herezyi Genewskiey* pod tytułem: *kwas kalwinstwa*, albo *początek herezyi Genewskiey.* to dzieło iest Joanny *de Jussie* zakonnicy S. Klary, która za powstaniem kalwińśtwa w Genewie, z tamtąd wypędzoną została. zawiera w sobie wszystkie tego miasta dzieie od roku 1506. aż do roku 1565. *S. Real* uznawszy ie być powabnym i interessuiącym, styl poprawił, i wydał pod tytułem; *Relacya apostazyi Genewskiey.* (a)

We dwa roki potym ukazał się *Cezaryon.* Jest to nieiaki gatunek rozmów, które autor udaie, iakoby miał z pewnym bardzo u-

---

(a) Dzieła tego nie będzie w naszey edycyi.

czonym, y po filozofsku osobno na wśi mieszkaiącym człowiekiem. cztery dni z przedziwnym użytkiem czasu trawione, daią cztery konwersacyi materyą. z tych pierwsza mówi, *o trudności wykierowania się na świecie z rozumem nawet*. druga, *o przywroceniu na tron Ptolomeusza Auleta*. trzecia wydaie *charakter Tyta Pompeniusza Attyka*, uważany z niektorych iego do Cycerona listów, i danych na nie odpowiedzi. czwarta, *o trudności wykierowania się na świecie, będąc nawet człowiekiem zacnym*. te rozmowy szczegulnieyszey warte są ciekawości czytelnika, iako pełne osobliwszych powieści, gruntownych i rozsądnych uwag, oraz pracowitego dociekania nayzawilszych serca ludzkiego kryiowek, i początków iego skłonności.

Mowa o męstwie, którą przypisał Maxymilianowi-Maryi-Emmanuelowi Elektorowi Bawarskiemu, wszystkie niemal iego przenosi pisma. iest to obraz prawdziwego, iakie być powinno, męstwa, pracowicie i przyiemnie wykonany; z gładkich powieści, rzadkich przykładów, i uwag rozsądnych mocno szacowny.

Wyszło potym dzieło iego o krytyce, którego sądem niewypowiedzianie zdania poróżniły się uczonych. znakomity tamtych czasów literat *Bowal*, zrazu mniemał te dzieło być nayssabszym ze wszystkich innych dzieł *S. Reala*; lecz wkrótce potym, przyzwoite wartości iego oddał pochwały. sławny *Bayle*, wiecey ie zaraz z początku szacował. *Co do mnie nie pochlebuiąc bynaymniey twoiemu przy-*

iacielowi, mówi o *S. Realu* piſząc do Minutolego (a) (*proſzę cię albowiem nic mu o tym nie wſpominać:*) *nie byłem tak nieużyty i trudny, iak Bowal; kſiążka iego zdała mi ſię obfitą w ſzczegulnieyſze i rozſądne myśli. prawda że niektóre grammatyczne uwagi ſą troche wykrętne i chytre, a tym ſamym do zbicia łatwe; złości też ieſt nieco przeciwko autorowi, wziętemu na cel krytyki &c. S. Real* zdaie ſię zamierzać podanie niektórych prawideł, co, i iak krytykować przyſtoi. z tym wſzyſtkim zdania iego nie przypadły do ſmaku wielom; a co ſzczegulnieyſza, to to, że wſzyſtkie początki, które ſtanowi na nieoddalenie ſię od ſłuſzney i przyzwoitey krytyki, ſam wątli, godząc przyoſtro na autora (b) którego prze-

(a) Minutoli profeſſor hiſtoryi i nauk wyzwolonych na ow czas w Genewie.

(b) *S. Real* miał na celu krytyki An-

trząſać umyślił. kończy te dzieło na niektórych prawidłach doſkonałego wymawiania języka Francuſkiego. (c)

Nie bawnie potym wydał tłumaczenie dwóch kſiąg liſtów Cycerona do Attyka, i liſt drugi pierwſzey kſięgi, piſanych do Kwinta brata ſwego: (d) po czym też wkrótce udał ſię do ſwoiey oyczyzny, iuż bez powrotu. umarł w Szambery przy końcu roku 1692. ludzie na ów czas uczeni, krzątali ſię około zebrania wiadomości i pamiętników życia iego,

drego autora dzieła pod tyt: *Réflexions ſur l'uſage preſent de la langue Françoiſe. ou Remarques nouvelles & critiques touchant la politeſſe du langage.*

(c) Tego dzieła w teraźnieyſzey edycyi nie będzie,

(d) Podobnie i te opuſzcza ſię. przyzwoiciey byłoby z łacińſkiego tłumaczyć liſty Cycerona, niż z Francuzkiego.

dla ułożenia pochwalney hiſtoryi; lecz nikt ſię nie znalazł tak poufale z nim żyiący, aby mógł w tey mierze doſtatecznego użyczyć światła. *S. Real* mało z kim przeſtaiąc, w gabinecie ſwoim i kſięgach całą położył roſkoſz; a choć nie był bez przyiaźni, liſtami ią iednak tylko utrzymywał.

Znaiąc to dobrze *Bayle*, Minutolemu na oświadczoną radość z wyiazdu *S. Reala* z Paryża do Szambery, w nadziei nabawienia ſię do woli iego odtąd obcowaniem, tak odpiſał. *Nie wiem* (mówi mu) *ieżeli ci mam winſzować zbliżenia ſię w tamte ſtrony S. Reala, gdyż z nim nie częściey tam, iak w Paryżu, zapewne widywać ſię będzieſz. a co do liſtów iego, te bez wątpienia ciekawſze być mogły z Paryża, iak z Szambery.* te nieczęſte obco-

wanie z ludźmi ieſt, iakom iuż namienił, przyczyną owego o nim co do oſoby milczenia; gdy tym czaſem dzienniki iak na ubież ſzeroce iego rozgłaſzały piſma.

S. Real po ſwoiey śmierci, to miał wſpolnego z wielkiemi w literaturze ludźmi, że dla ziednania niektórym drobnieyſzym piſmom pewnieyſzey ſławy i pochwalenia, one pod iego wydawano imieniem. nie dziw przeto, że początkowe dzieł iego wydania, coraz więcey pomnażać ſię zaczęły: poźnieyſze zaś tym ſamym nieiako iść muſiały torem, zwłaſzcza że wiele piſm, iego oznaczone imieniem, publiczny znalazły ſzacunek. a zatym nie rozumiano odrywać od zbioru dzieł prawdziwych tego dobra, które iego pamiątka przygarnąć,

i że tak rzekę, przyswoić musiała.

Znaydą się więc i w tym zbiorze, nie tylko prawdziwe, lub raczey niezawodne *S. Reala* dzieła, lecz i te, które mu przypisano. dzieła iego niezasprzeczane są te, którem w przemowie wymienił, do reszty (a) wielu przyznało

(a) *Przyznało się wielu do dzieł następuiących:* uwagi nad Lukullem. uwagi nad zabiciem Cezara. ucinek myśli nad Lepidem. uwagi nad Antoniuszem. ucinek myśli nad Augustem. uwagi nad Liwią. życie Oktawii siostry Augusta. charakter Julii córki Augusta. o niewierności kobiet Rzymskich. Epicharys, albo konjuracya Pizona przeciwko Neronowi. spisek Grachow. zatarga Maryusza i Silli. o żegludze Rzymian. listy w różnych materyach pisane. niektóre rozwagi nad sercem ludzkim. niektóre uwagi nad własną miłością. o niestałości człowieka nawet w błądzeniu. o kobietach. o ludziach dworskich &c. te wszystkie dzieła będą w teraźnieyszym zbiorze dzieł S. Reala.

ſię innych. będzie iednak zależało, nie tak od powolnego do cudzych mniemań przyſtania, iako raczey od bliżſzego w nie weyrzenia i pilney czytelnika uwagi, ſądzić; ieżeli w ſmaku, i ſpoſobie traktowania materyi, wielka między niemi zachodzi rożnica.

CEZARYON

DO JMCI PANA * * *

DZIEN PIERWSZY.

O trudności wykierowania się na świecie z rozumem nawet.

NIC prawdziwszego nad twoie w tey mierze rozumienie. sztuka i edukacya sama przez się nie potrafi uczynić człowieka zacnym; lecz i natura sama, bez inney pomocy, nie więcey dokaże. gdyby mi przyszło wybierać, wolałbym raczey wychowanie dobre z pomierną naturą, niż

nayſzczęśliwſzą naturę z edukacyą poſpolitą. mam ſzczegulne przyczyny tego rozumienia.

Wiadomo ci ieſt, że młodość moia w arcy-dobre doſtała ſię ręce; a choć we mnie lichą widziſz oſobę, pewien atoli ieſtem, że bez tego ſzczęścia i takimbym może nie był. iakim ſię zaś to ſpoſobem ſtało, dla dogodzenia twoiey ciekawości, krótko powiem. odprawiłem nieladaiako nauki moie, z których niemniey ia, iak moi nauczyciele mieli przyczynę ukontentowania. tym czaſem iak na moie ſzczęście oſoby ze mną i, twoim przyiacielem znaiomość maiące. iednego dnia w obecności moiey przed ſię wzięły odwiedzić go, na wſi zawſze latem przeſiaduiącego. imie tak znaiome owego człowieka, wzbudziło we mnie chęć, iechania także z niemi. nie wiem, co mu ſię w moiey fizognomii podobało; doſyć, że za powrotem kompanii tak mnie pięknemi do zoſtania z ſobą zobowiązał ſłowy, iż mu odmówić bez niegrzeczności nie mogłem. po kilku dniach

oddanych zwyczaynym rozmowom, przykrość i nieſmak, wrodzone młodym na osobności ludziom, zaczęły we mnie wzbudzać żal miaſta. użyłem tyle ulegania, żem nie natychmiaſt, iak mnie chęć brała, odiechał: braknęło mi iednak na zręczności iey ukrycia przed Cezaryonem. co on poſtrzegłſzy, dla moiey rozrywki, zaczął ze mną rozmawiać o przyczynie tey tęſknoty.

Nie rozumiey, rzekł dnia iednego, wymogłſzy na mnie tyle, iż mu mówy nieſmak wyiawiłem, abym w tobie to ganił, co ieſt wrodzone młodemu wiekowi. urodziwſzy ſię z tak pięknemi, i zdolnemi przymiotami do dokazania czegoś na świecie, nic nie ieſt przyiemnieyſzego nad doświadczenie, ieżeli człowiek ieſt tym rzetelnie, czym ſię być poczuwa i rozumie. ubolewam tylko nad tobą (dodał), że wychodziſz na świat nieznaiąc świata; a co gorſza, inſze onego, niż ieſt w iſtocie, maiąc poięcie. poznam go, odpowiedziałem, tak iak inni, ſkoro nań weydę. więc ty rozumieſz, rzekł Ce-

zaryon, że wszyscy przebywaiący na świecie, znaią go? a iakże, odpowiedziałem, mogliby się miarkować na nim, gdyby go nie poznawali? tak, iak ślepi (rzekł na to) w domu bardzo nieregularnym. nieuważni na oślep, a rostropni zwolna, i nieiako omackiem. pod temi dwoma wizerunkami wszystkich uważać można. nic zaś nie iest trudnieyszego nad zbadanie natury ludzkiey i interessow.

Maiący dar uwagi, poznaiąc acz niedokładnie, że widzieć dobrze niemogą, a zatym nie maiąc nadziei przeniknienia mgły ich otaczaiącey, przestaią na ostrożności. mniey troskliwi o dalsze postąpienie, iako raczey o ustrzeżenie się ustyrku, doświadczaią pierwey i probuią ile możności wszystkiego, nim wezmą zaufanie, że się na czym wesprzeć można. przychodzi im potym i ta uwaga, że z czasem i cierpliwością, przez obrot i ustawiczne wszystkiemu nawiianie się, przyidą nareszcie do czego, lub że tak powiem pod oko szczęścia, uyrzysz wiele

tey cechy ludzi na wyſokich urzędach; i takich to poſpolicie ludzi gmin nazywa mądremi i zręcznemi. z tym wſzyſtkim ani wielkość duſzy, ani wyżſzość rozumu tak ich wyniosła, ale raczey ta boiaźń, ktora ich we wſzyſtkim oſtróżnemi czyniła, oraz wczeſne zaczynanie częſtokroć od początków zgoła przeciwnych zamiarowi, to ieſt: pnąc ſię z nayniżſzych do naywyżſzych ſtopni. nie przykrzyło im ſię oczekiwać na to, czego nawet podług właſnego czucia wartemi nie byli; o czym oraz i pomyślić nie mogli bez wewnętrznego wſtydu. w podobny gatunek umysłów naypłodnieyſze ſą Włochy. tym to oſtróżnego i ſkrytego poſtępowania ſpoſobem, widziano nie raz w owym kraiu oſoby, bez innych przymiotów, przychodzące do naywiękſzego ſzczęścia.

Inni znowu, iakem iuż namienił, rządzą ſię ſpoſobem zgoła przeciwnym, z równą iednak tamtym niewiadomością. ci ludzie naturalnie odważni i śmiali, lecz bez rozſądku, uparci, niezmordowani,

popędliwi we wſzyſtkich krokach, i zawſze zbytkuiący w ſwoiego czynienia ſpoſobach, na wſtręt naywiękſzych nawet trudności nie puſzczaiąc ſię przedſięwziętey raz drogi, niczym ſię nieodrażaią, ani wſtrzymuią; zgoła wſzyſtkie chcą przełamać zawady. tacy wſzelkiey pozbawieni gibkości i ſztuki, idąc zawſze natrętnie i proſto, znayduią koniecznie wiele zawad i przeſzkod. zatrzymuią ſię więc bez przyczyny nad tym, coby ominąć raczey przyſtało; à ztąd muſzą dręczyć ſię długo bez pożytku, i ieśli czego dokażą, to ſzczegulnie dla okoliczności rzadko bardzo zdarzaiących ſię, którym gwałt i popędliwość przyſtoi. aże ie ſzczęście i przypadek gali, niekiedy tak wcześnie przychodzą do zamierzonego celu, iak oſtróżni i baczni poźno. wyſtawienić ſą oni wprawdzie z początku na powſzechne urąganie, przeto; iż wſzyſtkie porywcze kroki zaſługuią na naganę, i że nic nie ieſt śmiechu godnieyſzym, nad uſiłowanie do czego bez pozoru nawet i otuchy pomyślności; iednakowoż prędzey czy poźniey powo-

dzi im ſię. fortuna ieſt nakſztałt kobiety, lubi uprzykrzenie ſię, i ledwie że tak powiem, nie przymus. możnaby mówić toż ſamo o wielkościach świata, co mówią o dobrach przyſzłego żywota; że ie natrętni otrzymuią.

Wierzę temu bardzo (odpowiedziałem widząc, iż Cezaryon zamilkł) coś dopiero powiedział. ale czyż oprócz tych dwóch, nie ma iuż innego rodzaiu ludzi na świecie? czy podobna, żeby w tak wielkim mnóſtwie nie było prawdziwie ſpoſobnych i zręcznych? ſą bez wątpienia, odpowiedział Cezaryon; ale iakąś niedolą wielu ieſt odepchniętych od tego gościńca fortuny pierwey, niż nań weydą; drudzy zaś będąc iuż na nim, poznawſzy z doświadczenia nieſpoſobność ſwoię do dalſzego poſtępowania, dobrowolnie go, i ſamochcąc opuſzczaią. cóż więc? rzekłem na to, ſłuchaiąc ciebie, trzebaby rozumieć, że ludzie zacni mniey ſię zdadzą do świata, niż tamci, o których mi dopiero mówiłeś? tak bezwątpienia. a iakże to być może? odpo-

wiedziałem, alboż to nie lepiey mieć rozum, niż być bez niego? mieć rozum nie iest źle, odpowiedział mi natychmiast: niech co chcą mówią, nic nie ma nadeń szacownieyszego, i do użytku więcey służącego. naywiększych panowie dostatkow, a ubodzy w rozum, ani ich przyzwoicie użyć, ani tak przyiemnie uczuć nie mogą, iakby przystało. coż iest złego! o to, że ludzie rozumni szczegulnieyszy wstręt maią od stosowania się do maxym świata. maiąc z rozumu wiele światła do poznania, i ukazania innym drogi prowadzącey na świat, sami nią długo nie idą. czy może być oczewistszy przykład pochlebstwa, nad widok Arystyppa, gdy w nogi całował starego Dyonizyusza, prosząc go o iakąś łaskę? nie mógł zaiste nic nad to więcey uczynić człowiek rozumny dla spokoynego przebywania u dworu tyrana. ale tu trzeba było przestać, i nie mówić do zadziwiaiących się nad tym postępkiem: *że uszy u nóg miał Dionizy*. ta czynność dość iasna, sama przez się mówiąc nie potrzebowała wykładu.

Tak to nayrozumnieyſi częſtokroć ludzie, tracą korzyść naylepſzemi i naytrudnieyſzemi nabytą śrzodkami, których użyli do dokazania czego u wielkich panow. iedna ſłabość popiſania ſię z dowcipnym ſłowkiem, pracowite i długie pſuie dzieło.

Prawda, że ta odpowiedź Aryſtyppa nie była oſobliwſzą; moim zdaniem ieſt to naylichſza z innych wielu, które nam miłą tego człowieka czynią pamiątkę. ſzacuię bardziey odpowiedź Faworyna filozofa daną ganiącym go o uſtąpienie bez przyczyny Adryanowi ceſarzowi w iedney uczoney ſprzeczce, ktorą miał z tym monarchą: *a iakżeby zaś ten nie miał mieć po ſobie dowodu, u ktôrego trzydzieści pułkow ieſt na ſkinienie?* widziſz iednak, że i ten acz nie zły żart, ieśli doſzedł uſzu ceſarſkich, mile zapewne przyięty nie był; albo przynaymniey to pewna, że Faworyn ſtracił przez to ſzacunek nabyty roſtropnym Ceſarzowi uſtąpieniem. tak to, nayrozumnieyſi wydaią ſię ludzie, ſkoro nie ſą wolni od

łoſkotek chluby, i nieumieią zrzec ſię małych pochwał, dla doſtąpienia prawdziwey i ſtałey ſławy.

Nieroſtropna ſzczerość Filoxena, zdaie mi ſię większego wybaczenia godną. wieſz, mówił daley, że tenże, o którym dopiero mówiliśmy Dionizyuſz, posławſzy go do więzienia za to, że mu złych iego nie pochwalił wierſzy, uwolnionemu w nadziei większey dla ſiebie powolności pokazał drugie; ale Filoxen nie mógł ſię przekonać o lepſzości tych nad tamte wierſzy; a zatym pewny, że ſzczerość iego podobne pierwſzemu ściągnęłaby nań ukaranie, zamiaſt pochwał oczekiwanych przez tyrana, obróciwſzy ſię ſię do złaynikow zawołał tylko: *do więzienia.* podoba mi ſię bardziey niewzruſzona ſtałość tego nieſzczęśliwego poety, iak ſłabe i niedołężne uſiłowania Aryſtyppa i Faworyna, co zdobywſzy ſię na przyzwoitą im czynność, nie mogli dokazać w zamilczeniu tego, o czym milczeć przyſtało.

Wybaczyłbym ieſzcze prędzey porywczości hrabi Gondomara poſła Hiſzpańſkiego u dworu Jakóba króla Anglów, który czyniąc po łacinie komplement do Króla tym ięzykiem przewybornie mówiącego, śmieiącemu ſię z niektórych iego błędow wręcz odpowiedział: *że iego łacina była łaciną królewſką, a królewſka łaciną bakałarſką.* jeſt do podobieńſtwa, że to było pierwſze miniſtra wzruſzenie, którym władnąć nie mógł, a zatym zdaie mi ſię łatwiey go wymówić można, niż Faworyna i Aryſtyppa z flegmą daiących odpowiedź, naganę im nioſącą.

Zdaie mi ſię, przerwałem w tym mieyſcu, iż na uſprawiedliwienie miniſtra, możnaby i to przydać: że ta odpowiedź acz śmiała, była iednak dworſką, ponieważ nią przyznawał królowi zupełną chwałę z umieiętności łaciny, o którą mu ſzło naywięcey. prawda, odpowiedział Cezaryon, ale z niey ſzydząc: a nad wzgardę tych rzeczy, w których panowie rozumieią ſię celować, choćby

też im bynaymniey nie przystały, powiedz proszę, coż ich bardziey urażać zwykło?

Tak też to właśnie, iak ty teraz, rozumiał niegdyś grammatyk sprzeczaiący się z Filippem Macedońskim o ieden punkt erudycyi, mówiąc mu: *broń cię boże! abyś tę rzecz, Panie, umiał lepiey odemnie.*

Ta odpowiedź iak na grammatyka, rzekłem, zdaie mi się dość grzeczna. nie można było delikatniey dać do zrozumienia wielkiemu królowi, że z nim wygrać nie mógł. ale w czym to ma związek z obyczaiami naszemi? grammatycy tych czasow, dalecy od okoliczności wpadania w podobne błędy, nigdy się z królami nie przemawiaią. każdy narod, ma szczegulne sobie zwyczaie, odpowiedział Cezaryon; lecz z tych widzisz przykładow, że chluba, ta wrodzona ludziom rozumnym słabość, iest im przeszkodą do ulegania, i zabiegania pańskiey łaski. wielu nie może przywyknąć do widzenia innych niższych od

ſiebie, à więcey ſzacowanych; do ukrycia nayſzlachetnieyſzey zalety ſwoiey, dla uniknienia zazdrości; do widzenia ſtarſzych, iako ſię niekiedy bezwſtydnie chlubią talentami i pracą tych, którzy pod ich ręką lub zwierzchnością pracuią; nakoniec do uważania w innych faworu, łaſki, lub ſamego ſzczęścia, z tym względem, iaki prawdziwey tylko należy ſię zaſłudze. a ieśli niektórzy tyle ſobą władną, że w ich ieſt mocy potłumić chlubę, zwłaſzcza gdy do ich nie przypada intereſsow, tacy poſpolicie maią inną ſłabość, rownie iak tamta ſzkodliwą, to ieſt, powodowanie ſię roſkoſzą. tę ſłabość, odpowiedziałem, nie rozumiałbym być tak niebeſpieczną, iak tamta: ieſt czas na wſzyſtko. ludzie byliby bardzo nieſzczęśliwemi bez rozrywek. roſkoſzy, odpowiedział Cezaryon, ſą większą, niż rozumieſz, naſzych zabaw przerwą. człowiek wchodzący na świat z wſpaniałym przedſięwzięciem, mało ma momentow tyrać, ieśli chce czas ſkutkiem uprzedzić. procz tego, nic tak nieznacznie nie wprowadza w nieſzczęście i

złe powodzenie, iak miłość; kobiety bowiem piękne, nie zawsze są przeto rozumne i mniey złośliwe; a skoro się raz puszczą w zaloty, nic im iuż zapewne nie zostaie do oszczędzania.

Otoż te to sidła częstokroć nieuchronne, prożność i roskoszy stawią na ludzi zacnych; to czyni, że błądzą, albo przynaymniey poźnią się w swoiey drodze, tym czasem gdy drudzy niczym podobnym niewstrzymani, biorą przodek, i zyskuią stopnie ludziom tylko rozumnym przyzwoite. więc oni źle czynią, odpowiedziałem, ani u mnie zasługuią na litość. z tym wszystkim warci są politowania, rzekł Cezaryon; i ty gdybyś kiedy w podobną wpadł nieprzyzwoitość, poznasz, iż nic trudnieyszego nad iey ustrzeżenie się. ma się to rozumieć o ludziach poczciwych i zacnych. ci bowiem, ktorzy swego pragną wyniewyniesienia, dla tego tylko, aby się dali poznać przez złość, ktorą swobodniey broić będą mogli, nie maiąc innych do przodkowania śrzodkow; albo też dla

dogodzenia ſwoiey pomście, nienawiści, lub inney iakiey złośliwey namiętności, ktorey rozkoſz zależąc od uciſku drugich, nigdy nie może uczynić człowieka ſpokoynym i ſzczęśliwym; ci mowię ludzie, nic dla ſiebie nieznayduią nieprzyzwoitego, ſkoro co do ich pożytku i celu dąży.

Już cię rozumiem trochę, odpowiedziałem; ale nie poymuię, aby ludzie zacni, wſpomnionym od ciebie, razem podlegali ſłabościom. i owſzem, odpowiedział Cezaryon, te dwie ſłabości nigdy ſię z ſobą nie godzą. ludzie zbyt chciwi ſławy nie ſą zalotnemi, albo przynaymniey nie ſą niemi długo. do ukochania iakiey oſoby, trzeba w ſobie widzieć potrzebę i niedoſtatek czegoś, i nie zupełnie na ſobie przeſtawać. tak też znowu, ludzie zacni miłością zaprzątnieni, bynaymniey nie trwaią o chwałę. miłość tak ieſt ſama ſobą zaprzątniona i w wielkie płodna przywary, że gdyby tylko można zaſtanowić ſię uwagą w tym ſtanie, zachowanie iey dla ſiebie ſamego

choćby też w naymnieyſzey cząſtce, zdaie ſię trudne i prawie niepodobne. rzadko więc bywa, aby człowiek razem tym dwom podlegał ſłabościom. lecz coż to nada! kiedy każda z nich ſama przez ſię może człowieka zgubić? trafia ſię też czaſem, że z iedney w drugą przechodziemy. pozbywſzy ſię miłości chwały, puſzcza ſię na roſkoſzy, naprzykład iak Lukullus;(a) i przeciwnie tę porzuciwſzy, hartuiemy ſerce chęcią ſławy. ale to nie tak częſto.

Wielka ſzkoda! rzekłem, że te dwie wrodzone ludziom zacnym namiętności ich ſzczęściu tak ſzkodzą; bo moim zdaniem, urodziwſzy ſię czułym, trudno w ſobie tę ſkłonność poſkromić. ſto razy, odpowie, łatwiey, niżeli rozumieſz. z tych to miar Cezar tak wielkim zoſtał człowiekiem.

Jeden z przyiacioł Cezara był przekonany o nayſzkaradnieyſzy z iego żoną

(a) *Będzie o nim wzmianka w II. tomie pod tytułem:* uwagi nad Lukullem.

występek, to ieſt o cudzołoſtwo i razem świętokradztwo tak publiczne, iż go nawet zapozwano przed nayſurowſzy ſąd w Rzymie. (b) ten człowiek był mu oſobliwiey do intereſsow potrzebny. zależało wiele Cezarowi, na odparciu tey hańby i krzywdy, lecz niemniey i na zachowaniu przyiaźni z tym, ktory mu ie wyrządził. potrzeba było wielkiey użyć delikatności dla znalezienia śrzodku, miarkuiącego te dwa tak przeciwne ſobie obowiązki. kto inny, nie Cezar, uwiodłby ſię zawiścią honoru z zaniedbaniem intereſsu, alboby też zaniechał ſławy, na ktorey obronie wiele mu zależało. Cezar oddala od ſwego łoża żonę, ale z oświadczeniem, że to tylko czyni dla ſamego podeyrzenia: aby zaś pokazał, że ią z gruntu uznaie być niewinną, wzbrania ſię świadczyć na iey fryierza.

Uważaiąc roſkoſzy Cezara, niemnieyſzy w nich znaydziemy rozſądek. roſpuſty iego w Bitynii były unieſieniem ſię

(b) *Plutarch w iego życiu, i Swetoniuſz w roz. LXXIV.*

buyney młodości, ktore procz żartow żołnierstwa pod czas iednego tryumfu, (c) żadnych za sobą nie ciągnęły skutkow. miłostki w Rzymie póty miał za zabawkę, poki nie szkodziły iego ambicyi. lecz skoro iego dyskrecya stała się przyczyną podeyrzenia o nieiakoweś zdrady; gdy go zaczęto winić o występek stanu, przeto że z listem publicznie mu w senacie oddanym ukrywał się; dopełniwszy obowiązkow uczciwego człowieka, oszczędzaiąc sławę swoiey kochanki, oddaie nakoniec w ręce surowego Katona, ktory nań o to nayusilniey nalegał, list iego siostry. (d).

Niech kto iak chce mówi, i Kleopatra nie zhołdowała go sobie, tylko tyle ile mu iey, do ubespieczenia dla siebie Egiptu, polityka doradzała. Egipt zaś iak wielkiey dla niego był na ten czas wagi, ktoż nie wie? co mu iednak nie przeszkodziło bynaymniey do zwycięstw tak, iak

(c) *Sweton: w roz. XLIX.*
(d) *Plutarch o Katonie Uttyckim.*

potym Antoniemu. muſiała iednak, przerwałem mu, Kleopatra być na ten czas pięknieyſzą? nie inaczey, odpowiedział Cezaryon, gdyż niemiała lat więcey dziewiętnaſtu, ale też pierwey nie była tak obrotną. dla Antoniego potym miała ſzczegulne podobania ſię ſpoſoby. zgoła była to pani ſwego pana, a ieſzcze iakiego pana!

To coś mówił o Cezarze (odpowiedziałem) że niechciał świadczyć przeciw fryierzowi ſwoiey żony, przywodzi mi na pamięć innego męża, o którym dni temu kilka mówiono; że nie miał tey delikatności. mąż to xiężney *d' Eſtampes* kochanki Franciſzka I. ów biedny człowiek po śmierci tego monarchy, chciał przeciwko niey rozpocząć prawo, którego aż dotąd niemógł popierać, z przyczyny ſtatecznych dla niey względów króla aż do zgonu. aże mu trzeba było dowodzić w ſądzie tey nieſpoſobności czynienia prawem pierwey; tym końcem uczynił rugi, (e) a Henryk II. i pierwſze dworu

(e) *Ta inkwizycya znayduie ſię między*

osoby oświadczyły na iego podanie, w wyrazach iak naydelikatnieyszych, wielką iey władzę nad zmarłym królem, oraz ścisłą między niemi przyiaźń.

Ale się wroćmy do naszey rzeczy. proszę, rzekłem znowu, nie mieć mi tego za złe, co powiem: iż nie widzę ieszcze przyczyny, dla czego mniey ludzi zacnych tak snadnie, iak inni, przychodzą do szczęścia? bo ieżeli chęć chluby i roskosze szkodzą im z iedney, zdaie mi się, iż z drugiey strony, przy większym nad innych rozumie, ułatwiaiącym poznanie świata, lepiey też im powodzićby się powinno. prawdzi się to, odpowiedział mi, na tych, którzy maią wiele światła, bez żadney miłości cnoty: ale to iest rzecz bardzo rzadka. pospolicie wiele tych, których nazywaią zręcznemi złoczyńcami, nie są nic więcey, prócz złoczyńców. gmin przeto tę im przyznaie zręczność, że ich widzi u kresu ich zamysłów, nie zastanawiaiąc się bynaymniey

rękopismami w bibliotece królewskiey w Paryżu.

nad użytemi do tego krokami. lecz co ſię tycze ludzi prawdziwie uczciwych i zacnych, mimo nayWiękſzy rozum i światło, wrodzona ieſt ich ſercom nieſpoſobność poznania świata: co też im więcey nierównie nad wſzyſtkie inne namiętności przeſzkadza do dokazania na nim. daię ci tego zaraz przyczynę: (mówił daley Cezaryon, niechcąc abym mu przerywał.) ponieważ świat ieſt ſamą nieſprawiedliwością, ſzalbierſtwem, matactwem, i niegodziwością; ſkoro ſię kto urodzi poczciwym, ſzczerym, i ſprawiedliwym, nie może go poznać tylko po długim i ſmutnym doświadczeniu, oraz po upłynieniu czaſu. trudna mu albowiem zdaie ſię do wierzenia tak wielka między ludźmi różność, oraz aby taż rzecz wydaiąc ſię iednym piękną lub ſzpetną, przeciwnie wzruſzała duſzę innych. nie takiemi ſą ludzie niepoczciwi. ci nie czuiąc nic wewnątrz, coby ſię przeciwiło praktykom świata, nie maią też trudności uznać go tym, czym ieſt z iſtoty, i ſtoſować ſię do iego prawideł. iednak mniemam, odpowiedziałem, że

gdyby iaki człowiek rozumny, à ieſzcze do tego móy przyiaciel, świat mi rzetelnie wyobraził choćby też pod naydziwnieyſzym wizerunkiem, nie byłbym w wierzeniu upartym: bo nareſzcie, że świat zepſuty i źli na nim ludzie, nie ieſt rzecz tak bardzo nowa i dziwna, wſzyſcy zawſze o tym mówią. prawda, odpowiedział mi uśmiechaiąc ſię, że zawſze o tym gadaią; iednakże ci tylko co przy doświadczeniu długie i głębokie nad nim czynili uwagi, mogą doſtatecznie poznać do iakiego punktu ta prawda rozciąga ſię. i ty, co tak mówiſz, upewniam, nie wierzyłbyś choćby ci który z naymędrſzych nawet i naypoufalſzych przyiacioł, wcale rzetelną o nim powiedział prawdę. iabym nie wierzył? tak ieſt, nie wierzyłbyś. a ia, mówię, żebym wierzył. a ia, mówię, że nie. dziwny bardzo ieſteś, odpowiedziałem z poruſzeniem (na co ſię on uśmiechnął) chcąc lepiey odemnie wiedzieć, czemubym wierzył, alboli też nie? bez wątpienia, rzekł że lepiey wiem od ciebie. a to przeco proſzę? przeto, że znaiąc do-

brze te rzeczy, któreby ci ten człowiek roſtropny powiedział, wcześnie mogę ſądzić lepiey od ciebie, który, ich niewiadomy, niemożeſz ſię upewnić o wierzeniu im lub nie? daremnie gadaſz, odpowiedziałem mu. i naywiękſze wybiegi twoie nie przeświadczą mnie, abym temu nie wierzył, coby mi powiedziano, zgadzaiącego ſię z prawdą. a w reſztcie niech inaczey będzie, niż twierdzę; proſzę, namień mi rzecz iaką do wierzenia niepodobną, a z ſpoſobu mego w tey mierze poſtąpienia poznaſz, czybym wierzył, lub nie, tamtemu? innym czaſem, rzekł, ieśli mi tego nie wezmieſz za złe, doświadczę ciebie, zdaie mi ſię bowiem, że dziś i nad to długo rozprawiamy. co cię teraz zabawiło, przeciągiem ſprzykrzyćby ſię mogło; à ty wieſz, że nie to ieſt moie przedſięwzięcie.

Koniec dnia pierwſzego.

CEZARYON

DZIEN DRUGI.

Hiſtorya przywrócenia na tron Ptolomeuſza Auleta.

Nadzwyczay raniey wſtałem nazaiutrz. nowe myśli, któremi twóy przyiaciel w rozmowie ſwoiey móy umyſł zaprzątnął, ſpać mi nie dały długo. byłem niecierpliwy iey wykładu, a przynaymniey, i podług twego rozumienia, być nim potrzeba było. mimo to, że zawſze przyzwoicie myślił, i delikatnie ſądził, miał oſobliwſzą łatwość tłumaczenia ſię, którą nieiakim że tak powiem natchnieniem mniemać można było. nie ieſt to rzadka, w obcowaniach zwyczaynych. wielu mówi dobrze i ſnadnie w tych materyach,

które się nayczęściey rozmowom ludzkim natrącaią; lecz w tak głębokich i zawiłych iak iego, nic nie iest moim zdaniem dziwnieyszego. nieporównany ten talent, iemu był szczegulnym. poznałem ia potym inne osoby, co niemniey nad niego miały rozumu, lecz ich trzeba się było domyślać. to światło było prawdziwie skarbem prócz nich, dla nikogo więcey nieużytecznym. ten nawet który mi się zdał naybliższym być iemu, w sposobie przenikania rzeczy, i którego on szczegulniey szacował, tak był ciemny, że Cezaryon sam go niemal rozumieiący, mówił pospolicie o nim, że przez cyfry gada. iakoż i ia uważałem, że im kto głębszą i subtelnieyszą ma umieiętność, tym więcey znayduie trudności iasnego innym tłumaczenia się.

W tych uwagach przechodziłem się po ganku, (który do iego gabinetu przytykał) nie wiedząc ieśliby iuż wstał Cezaryon; aż w tym i on wyszedł do mnie. zdaie mi się, rzekł zaraz, że poważne rozmowy nie są ci do smaku, i że dziś

tak rano wſtałeś, inney niemogę domyślić ſię przyczyny, nad wczorayſzą zabawę. nie wiele trzeba do wzruſzenia krwi w ludziach tak, iak ty, młodych. ale to iuż raz oſtatni. idźmy teraz śniadać, a o morałach więcey niegadaymy. iakoż, prawdę mówiąc, godzina ſnu ſmacznego lepſza ieſt nad to wſzyſtko, o czymbyśmy rozmawiać mogli. zdumiałem ſię bardzo na te ſłowa, a wlepiwſzy weń oczy, pytałem ſię, ieśliby tak w rzeczy ſamey było, iak mòwił: że zupełne pozbawienie czucia, można przenieść nad rozmowę wczorayſzą? mogłbym cię, rzekł Cezaryon, zbyć ſłowy iednego z dawnych filozofow odpowiadaiącego pewnemu, który go ganił, że będąc filozofem mniey ſzacował filozofią: *to też to ieſt, co ſię nazywa filozofować.* ale ia niechcę używać odpowiedzi tak dumney. iakoż ani duch chluby, ani duch pogardy ten wemnie, zadziwiaiący ciebie, wraża ſentyment; letarg raczey, i oziębłość duſzy, albo, iż tak powiem, nieſmak życia, którybyś zapewne uznał ſprawiedliwym, wiedząc iakem ie źle przepędził.

Naſza uczta krótko trwała. wybiegłe ku południowi ſłońce, nieſpoſobną do przechadzki czyniąc porę, przeſtrzegło nas ſchronić ſię. poſzliśmy zatym do owego gabinetu, zkąd pierwey Cezaryon wyſzedł. znalazłſzy na ſtole wiele kſiąg rozwartych, i ſzpargałow ręki iego świeżo znać napiſanych, nie mogłem tyle władnąć ciekawością moią, abym na nie nie ſpoyrzał: a gdym go za to natychmiaſt przepraſzać zaczął, upewnił mnie, iż to nie były rzeczy ſekretne, a choćby też i tak, tedy nie dla mnie. ieżeli chceſz, rzekłem w ten czas, wmówić we mnie ufność grzeczności twoiey, powiedz proſzę, co to ieſt? ſą to, odpowiedział wypiſy, którem dziś rano od innych wolen zabaw, z tych co widziſz kſiążek uczynił, dla doſtatecznego odkrycia iedney rzeczy nayciekawſzey w ſtarożytności, którąm zgruntu umyślił poznać. gdym nań tedy powtórnie zaczął nalegać, aby mi tey udzielił wiadomości, bez zwłoki uſiadłſzy ze mną, tak mówić zaczął.

Namieniliśmy wczora nieco o piękney Kleopatrze; nie wiesz iednak może, kto był iey oycem. oprocz naźwiska Ptolomeusza, które wszystkim królom Egipskim powszechne było, miał szczegulne flotrowersisty; (f) ponieważ tak się w tym bardzo kochał instrumencie, że zgromadziwszy do swego pałacu nay biegleyszych muzykow, szedł z niemi o pierwszeństwo w graniu. poprzednik iego naźwiskiem Alexander, będąc od swego poddaństwa wygnanym z kraiu, udał się do Tyru, i tam wkrótce umarł. (g) a że bezdzietny, bliskich nawet niezostawił krwi książąt, uczynił Rzymian dziedzicami państwa, mniemaiąc zapewne, że nie mogł sprawiedliwego prawa swego, w niczyie przyzwoiciey i lepiey złożyć ręce. przychylaiąc się do woli zmarłego senat, umyślił po nim tę obiąć puściznę, i wysłał zaraz posły do miasta Tyru, z dopomnieniem się o nieiakie summy po zmarłym królu pozostałe; lecz to nie

(f) *Auletes. Strabon w księ: XVII. i Porfiryusz o Euzebiuszu.*
(g) *Cycero de lege agraria lib: I. & II.*

wzięło ſkutku. niektórzy z trybunow między innemi na przeciwieńſtwo temu dowodami, przekładali i ów: że niebeſpieczeńſtwo wyniknąć mogło z dzierżenia Egiptu, aby ſnać Rzymianie pięknością i obfitością Egipſkiego kraiu zachęceni, nie chcieli w nim oſiadać. a tym czaſem ociec Kleopatry opanował króleſtwo, tytułem naturalnego braterſtwa, czyli wuiowſtwa zmarłego króla, co nie było bez przykładu w ich famili.

Prawo ludu Rzymſkiego było ważne; te zatym opanowanie króleſtwa, do ktorego tak ſprawiedliwie Rzym należał, było wcale niefundamentalne, przynaymniey bez namowy Rzymian do zrzeczenia ſię onego. wſzyſcy inni królowie Egipſcy byli przyiaciołmi i przymierzeńcami Rzymian, a w tym zaſzczycie tyſiączne dla ſiebie znaydowali pożytki. ten ſam zaſzczyt nie równie większe obiecywał dla Ptolomeuſza. niemogł być uroczyściey uznany za prawego króla, iak uczyniony przymierzeńcem: gdy bowiem ten obchod odprawiał ſię poſpoli-

cie w Kapitolium, (h) przymierze przeto ſamo, zoſtawało świętym i ſtałym religii intereſsem.

Lecz iak mu na pozyſkaniu tego załeżało wiele, tak niemniey było i trudno, świeża pamięć teſtamentu iego poprzednika tkwiała ieſzcze w umyſłach. do tego, ponieważ nigdy mimo naywiękſzych częſtokroć wad przebaczenie, nie daruią monarchom tych, które ich ſtanowi nie ſą przyzwoite; naźwiſko *ſlotrowerſiſty* wiele mu nieſławy przynioſło tak w Rzymie, iak w Egipcie. chociaż więc nietracił nadziei ſzczęścia, wſzyſtkie atoli śrzodki w ſwoich użyte zamyſłach widział bez ſkutku, i możeby był nigdy niedokazał, gdyby Cezar konſulem niezoſtał.

Człowiek ten dumny, który wſzyſtkie śrzodki ku ſwoim wymierzone celom, tym ſamym rozumiał być dobre, w niezmierne zabrnął długi. widząc tedy Ptolomeuſza gotowego pieniędzmi

(h) *Cycero za Rabirym Poſtumem.*

tey dopinać rzeczy, od którey prawem był oddalony, przedał mu Rzymſkie przymierze tak drogo, iak tylko mógł na nim wytargować, dzieląc oraz zyſk na Pompeiuſza potrzebnego mu do ziednania poſpólſtwa. wziął od niego bliſko ſześciu tyſięcy talentow, co na naſzą monetę wynoſiło do ſzeſnaſtu milionow złotych. (i)

Chociaż roczne Ptolomeuſza dochody, we dwoynaſob tyle niemal czyniły; (k) nie mogł iednak zaraz tak wielkiey doſtać ſummy, bez uciśnienia poddanych. ci zniechęceni iuż nań za to, że dozwolił Rzymianom opanować wyſpę Cypru od dawna w dzierżawie Egipſkiey zoſtaiącą (l) do tego nieukontentowania odebrawſzy nowy nieſmak z nieznośnego podatkowania, do którego ich naglono

(i) *Cezar o woynie domowey w ks: III. Sweton: o Jul. w Roz: LIV. Dyon: w ks: XXXIX. Plutarch o Cezarze. Cyc: za Sextyuſzem.*

(k) *Strabon w ks: XVII.*

(l) *Dion: w ks: XXXIX.*

z taką obruſzyli ſię gwałtownością, że z życiem umykać muſiał. w ucieczce ſwoiey, taką przeciw dociekaniu zachował oſtrożność, że go w Egipcie za zginionego mieli, lub przynaymniey tak zmyślali. na iego mieyſce obwołano królową, córkę iego ze trzech ſtarſzą imieniem Berenicę, pominąwſzy dwóch ſynow (m) dla wieku niedoyrzałego do rządu nieſpoſobnych; i zaraz poſzlubiono iednemu z kſiążąt ſąſiedzkich, który ſię być mienił potomkiem dawnych królow Syryi.

Tym czaſem iey ociec, przypłynąwſzy do wyſpy Rodu będącey na trakcie Rzymſkim, dowiedział ſię o bytności M. Katona, Uttyckim potym przezwanego (n). chcąc ſię z nim nieco o ſwoich naradzić intereſsach, przeſtrzegł go o przyieździe ſwoim, rozumieiąc bez wątpienia, że ten mędrzec Rzymſki miał go odwiedzieć. lecz Katon kazawſzy mu tylko powiedzieć, że ieśli chce z nim mowić, ma przyiść do niego, ani po-

(m) *Strabon, Dion i Porfiriuſz o Euzebiuſzu.*

wſtał przed przychodzącym do ſiebie Ptolomeuſzem; a przywitawſzy go zwykłym dla partykularnych ludzi ſpoſobem, ledwie tyle użył grzeczności, że go ſiedzić zaproſił. król choć nieco takim przyięciem zmieſzany, nie mogł ſię nie zadziwić nad tym, iak mogło ſtać razem tyle wynioſłości i pychy, z ſkromnym ubiorem i ladaiakim narzędziem człowieka tego. zdumiał ſię iednak więcey ieſzcze potym, gdy wſzedłſzy z nim w rozmowę, zganionym bez ogrodki zoſtał za to, że porzuciwſzy iedne z naypięknieyſzych w świecie króleſtw, ſzedł narażać ſię, na nieſyte łakomſtwo i wzgardę panow Rzymſkich; gdy mu oraz radził, aby wſiadłſzy na okręt, powrócił do Egiptu, i z ſwemi zgodził ſię poddanemi, oświadczaiąc mu nawet, gdyby tego żądał, ſwoie w tey mierze pośrzednictwo.

Ptolomeuſz mocą tych ſłow, gniewu przeciw Egipcyanom iak ſnu pozbawiony, zaczął myślić roſtropnie, i uznał nie-

(n) *Plutarch w życiu Katona Uttyckiego.*

rozſądną ucieczkę ſwoię. lecz będący z nim przyiaciele, przenaięci od Pompeiuſza na namawianie go do podróży Rzymſkiey z tych przyczyn, które potym wiadome wſzyſtkim zoſtały, nie dopuścili mu iść za mądrą Katona radą. (o) żałował on potym lecz niewczas lekkowierności ſwoiey, gdy przybywſzy do tego dumnego miaſta, pzymuſzonym był od drzwi do drzwi tułać ſię z ukłonami i podłością, iakby naylichſzy gołota.

Cezar, ſzczegulnieyſza iego otucha, wciuiąc Gaulow nie był na ten czas w Rzymie: lecz Pompeiuſz dał mu u ſiebie mieſzkanie i wſzelkie wygody; albowiem oprocz pienięndzy wyżey wzmiankowanych, króre u niego na ſwoią i Cezara oſobę wyłudził, wiele bardzo korzyſtał z przyiaźni Ptolomeuſza w różnych okolicznościach, a oſobliwie pod czas woien Mitrydata i Zydowſkiey, na

(o) *Seneka o gniewie w ks: III. Rozdz: XXIII. Plutarch o Pompeiuſzu.*

którą pósiłkowany był ośmią tysięcy iazdy właſnym iego koſztem podiętey. (p)

Użaliwſzy ſię na bunt poddańſtwa, proſił aby ie do poſłuſzeńſtwa przynaglono, na fundamencie przymierza. ſtrona Pompeiuſza tak te żądanie poparła ſkuteeznie, że ſenat tak ſobie w tey mierze poſtąpił. (q)

Na wnieſienie Publiuſza Kornelego Lentula, poſtanowiono, aby wraz z kollegą ſwoim drugim konſulem, loſem ciągneli prowincye, do których po ſkończonym urzędzie w powadze prokonſulow iechać mieli. a że Cylicya do rządu przypadaiąca Egiptowi przyległą była, ten któryby ią doſtał, miał oraz iść na przywrocenie Ptolomeuſza.

Los ſamego na tę przedſięwzięcie wytknął Lentula. lecz przed ſkończeniem

(p) *Pliniuſz w hiſt: w ks: XXXIII. R. X.*
(q) *Dyon: w ks: XXXIX. Cyc: do Przyi: w ks: I. R. I. Tenże na Pizona i za Rabiryuſzem.*

ieſzcze konſulatu iego, Egipcyanie dowiedziawſzy ſię o życiu króla i iego w Rzymie bytności, wyſłali ſolenne poſelſtwo dla uſprawiedliwienia buntu ſwego przed ſenatem. ſkładało ſię one z więcey ſta oſob, maiąc na czele filozofa akademickiego imieniem Dyona, wielkich w Rzymie kredytow człowieka. (r) uwiadomiony o tym Ptolomeuſz, znalazł ſpoſob zgubienia iednych żelazem, innych trucizną; tych zaś, z któremi ani żelazem ani złotem dokazać nie mogł, tak zaſtraſzył, że nie śmieli ani ſwemu zleceniu uczynić zadoſyć, ani o tylu upomnieć ſię zabitych. lecz to wſzyſtkim wiadome okrucieńſtwo, niemniey mu zaſzkodziwſzy, iak gdyby o nim umyślnie i prawnie dowiedziano ſię, uczyniło go niemniey obmierzłym, iak pierwey był wzgardzonym. łożone nieźmierne wydatki, na przekupienie ubogich i za intereſſem idących ſenatorów tak były iawne, że powſzechną i iedyną wſzyſtkich prawie ſtały ſię gadką: a ponieważ

(r) *Cyc: za Celiuſzem i o wieſzczbach rzeczyp: Strabon w ks: XVII. Dion w ks: XXXIX.*

nigdy przedtym w żadney ſprawie nie zdarzyło ſię tyle ſzalbierſtw i gwałtu; podróż Ptolomeuſza do Rzymu policzono między naywiękſze rzeczypoſpolitey nieſzczęścia, przeto iż dokonał zepſucia obyczaiów przez ſwoie złośliwe wykręty, ſzalbierſtwa, i zgorſzenie (s).

Wielu poſłow wyſłanych od innych przymierzeńców dla podobnego ſwoich urzędow zaſkarżenia, takiegoż iak Egipſcy doznali loſu; (t) lecz na tych domierzono nieiako miarki, tak dalece, że wſzyſcy poczciwi z ſenatu powſtali na to. z pomiędzy innych Marek Fawoni filozof Stoicki, pierwſzy ſię na Ptolomeuſza oświadczył, i namówił innych, aby przywołano ku daniu o tym ſprawy, Dyona pierwſzego poſła; lecz to na niczym zeſzło. ſtrona królewſka z Pompeiuſza, Lentula, i innych przekupniow złożona, tyle, i tak iawnie czyniła na ſtronę iego, że Dyon ſtawić ſię nieod-

(s) *Cyc: za Celiuſzem.*
(t) *Tenże w Wieſzczb:*
(u) *Cyc: za Celiuſzem.*

ważył. a choć go Ptolomeuſz wkrótce zabić kazał, zbóyca iednak acz prawnie obżałowany wolnym zoſtał; tym tylko ſkładaiąc ſię, że miał ſłuſzne do zaboyſtwa przyczyny.

Nareſzcie Ptolomeuſz, czyli nie widząc potrzeby dalſzego w Rzymie bawienia, czyli też dla powſzechney ku ſobie nienawiści, boiąc ſię iakiey podpaść zniewadze za dłużſzym przeſiadywaniem, wyiechał do Efezu do kościoła bogini, umyśliwſzy tam czekać wyroku ſwoiey doli.

W tym były rzeczy ſtanie, około roku od założenia Rzymu DCXCVI. gdy nowi trybunowie gminni, podług zwyczaiu obięli urzędy ſwoie, trzynaſtego Grudnia. z nich ieden nazwiſkiem Kaius Katon młody nieſpokoynik, któremu przytym na łatwey nie ſchodziło wymowie, (x) oświadczył ſię natychmiaſt w czę-

(x) *Adoleſcens turbulentus, audax, nec imparatus ad dicendum.* Feneſtella in Nonio.

ſtych mowach przeciw Ptolomeuſzowi i Lentulowi, z powſzechnym poklaſkiem ludu.

Pierwſzych dni roku naſtępuiącego DCXCVII. po obaleniu przez piorun poſągu Jowiſza na gorze Albańſkiey, zaſiągano rady zwyczaiem dawnym z kſiąg Sybilſkich, dla upewnienia ſię o znaczeniu tego dziwu; i te w nich znaleziono ſłowa: *jeżeli krol Egiptu potrzebuiąc pośiłkow uda ſię do was, nie odmowcie mu ſwoiey przyiaźni, lecz woyſka nie daway-cie; inaczey bowiem wiele na tym ſzkodowalibyście.* (y)

Zwyczay był podobne wyroki naprzód odnoſić ſenatowi dla roztrząśnienia, ieźliby ie przyzwoicie rozgłoſić lub utaić przyſtało. lecz K. Katon obawiaiąc ſię, aby ſtrona krolewſka nie namowiła ſenatu do utaienia tak przeciwnego krolowi wyroku, ſtawiwſzy natychmiaſt przed ludem kapłanow przechowuiących u ſiebie te kſięgi, nakazał im powagą

(y) *Dyon w ks. XXXIX.*

trybuna obiawić to publicznie, co wyczytali, nie dokładaiąc się woli senatu.

To przestąpienie prawa było nowym ciosem dla Ptolomeusza i Lentula. słowa oczywiste i nad to do okoliczności przystosowane, nie mogły chybić takiego na umysłach pospólstwa wrażenia, iakie do myśli nieprzyiacioł było. Lentul przeto po skończonym konsulacie, niechcąc obecnie odbierać zniewagi z odwołania rady senatu, która mu poruczyła przywrócenie na tron Ptolomeusza, wyiechał natychmiast do swoiey prowincyi.

Jakoż nie długo potym na przełożenie senatowi słów wyroku przez iednego z nowo-obranych konsulow nazwiskiem Marcellina, iawnego Pompeiuszowi nieprzyiaciela, postanowiono mieć wzgląd na nie; iakoby wrzkomo niebespieczna rzecz zdawała się, przywracać Ptolomensza orężem na tron. (z)

(z) *Cyc: do przyi: w ks: I. liście II. Tenże do Kwinta brata w ks: II. liście II. Appian &c.*

Gdy Cezaryon na tych umilkł słowach dla przypomnienia sobie, o czymby miał mówić daley, nie mogłem przed nim mego ukryć zadziwienia: że w wieku tak oświeconym, tak szlachetne, jak Rzymianie, społeczeństwo ludzi, wierzyło zabobonom tak oczywistym, i od prawdy dalekim. nie masz się, odpowiedział mi, czemu dziwić. społeczność szanuie często te taiemnice religii, na które w szczegulności nikt nie miałby względu. ludzie zebrani w towarzystwo bardzo się różnią od rozdzielonych na istoty. nikt nie wątpił o fałszu tego mniemanego wyroku, że był umyślnie wyszukanym bałamuctwem z nienawiści ku Pompeiuszowi, gruntuiącemu swóy interes na pomyślności króla, którego wykręty były równie iawne iak podeyrzane. (a) nic przytym pewnieyszego nie iest iak to, że pospolicie ludzie naówczas uczeni z ksiąg Sybilskich szydzili. były one w czci wielkiey za pierwszych rzeczypospolitey czasow, kiedy niewiadomość Rzymian równey była wielkości z cnotą,

(a) *Cycero do przyiacioł w ks. I. w liście I.*

lecz gdy potym nauki przeniosły się z Grecyi do Włoch, zaczęto gardzić podobnemi proroctwy. trzy księgi, co ie Sybilla Kumeyska, tak drogo przedała Tarkwiniuszowi pierwszemu, spaliły się w Kapitolu za czasow Sylli, a że ich przepisywać nie wolno było, inne zaś podobne, które z całego zebrano państwa dla dopełnienia braku, nie były tey powagi; wyniknęło ztąd to, że potym bynaymniey względu nie miano na nie. ale powróćmy do naszey rzeczy.

Ptolomeusz pod bytność swoią w Rzymie, pomiarkowawszy, że iedność interessu między nim i Lentulem zaszła, nie była dlań pożyteczną dla wielości wrogów prokonsula; wyieżdzaiąc zlecił iednemu Egipcyanowi nażwiskiem Ammoniuszowi (którego swoim w Rzymie uczynił ministrem) zaniechać tey rady senatu, która nakazała przywrócenie iego Lentulowi. uważaiąc potym zkąd inąd konieczną potrzebę, aby to poruczono osobie maiącey powagę i wziętość niepospolitą, (b) z przyczyn, że dokazywa-

(b) *Cyc: do przyi: w ks: I. w liście II.*

nie bronią, wyrokiem zabronione było; rozkazał temuż miniſtrowi dopraſzać ſię, aby to zdano na Pompeiuſza z pomocą dwóch tylko ceklarzow.

Dwóch ceklarzow (przerwałem mu): na oddanie w poſłuſzeńſtwo tak ogromnego mocarſtwa? możnaby ci, odpowiedział Cezaryon, ukazać z tych nad wiarę zdarzeń, w iakim była natenczas ſtopniu powaga i cześć imienia Rzymſkiego po całym znaiomym świecie. nie ſłyſzałżeś nigdy, mówił daley, o tym przeważnym pośle, co go ſenat wyſłał ſtem lat przedtym do Antyocha znakomitego króla Syryi? ten naiechawſzy cały niemal Egipt, ſzedł iuż na oblężenie Alexandryi, dokąd ród królewſki ſchronił ſię bez inney nadziei nad Rzymſką pomoc. Kaiuſz Popiliuſz (tak ſię nazywał poſeł) zdybawſzy go o cztery mile od miaſta, miał ſobie podaną rękę od zwycięzcy i przymierzonego z Rzymiany króla, na znak powitania i przyiaźni. lecz mu na tę grzeczność wzaiemney nie oświadczywſzy, oddał tylko liſty ſe-

natu, i czytać ie kazał. Antyoch po przeczytaniu, odwołał się z odpowiedzią do porady swoich przyiacioł. lecz Popiliusz laską wkoło niego wyrysowawszy obręcz, rzekł: nim wyidziesz z tego koła, day senatowi odpowiedź. (c) zdumiony tak nagłym król postępkiem, namyślał się nieco nad odpowiedzią; a gdy potym żądanie senatu wykonać obiecał, Popiliusz podał mu rękę, w tenczas go dopiero uznaiąc przyiacielem i przymierzeńcem Rzymskim, a Antyoch opuściwszy zdobycz, dnia umowionego wyszedł z Egiptu.

Wyznaię, odpowiedziałem, że dway ceklarze mniey mnie zadziwiaią nad tamto. w tym zdarzeniu należało Antyochowi być takim, iak nasz krol, co się chlubił, że iego koń całą na sobie dłań nosił radę. ale wrócmy się proszę do Pompeiusza.

(c) *Priusquam hoc circulo excedas, redde responsum senatui quod referam.* Tit: Liv:

Zaufanie i nadzieia w nim Ptolomeuſza, odpowiedział Cezaryon, tym były ſprawiedliwſze, że w wielkiey na ów czas ten Rzymianin zoſtawał ſławie, z okazyi ſzczęśliwego zwycięſtwa nad Mitrydatem, (d) nay większym po Alexandrze królem Azyi. (e) dwa trybunowie gminni Lupus i Kaniniuſz oba iemu przychylni, przeczytawſzy publicznie liſty Ptolomeuſza z proźbą do ſenatu, aby Pompeiuſz miał zlecenie w tym nowym ſpoſobie przywrócenia iego na tron, wielorakie w ſenatorach ſprawili mniemanie. (f)

Publiuſz Serwiliuſz Jzauryk wcale go przywracać nie radził. to zdanie iuż zaczęło iść na koleyne głoſy; lecz ſię mu Kanniuſz z powagi urzędu ſwego ſprzeciwił. Hortenſiuſz, Marek Lukullus, i Cycero, mniemali, że pierwſza ſenatu rada, powinna była być dotrzymaną dla Len-

---

(d) *Plutarch o Pompeiuſzu.*
(e) *Rex poſt Alexandrum maximus.* Cyc: o Lukullu.
(f) *Cycero do przyiaciół w ks: I. liś: I. i II.*

tula; a gdy wyrok bronił orężem przywracać Ptolomeuſza, onemu przyſtało znaleść ſpoſoby dokazania tego inaczey.

Kraſsus chciał, aby to zdano na trzech poſłow, nieſtronnie z całego wybranych ſenatu. Bibulus głowny Cezara a zatym i Pompeiuſza, iako iego zięcia, nieprzyiaciel, przyſtał na zdanie Kraſsa, wyłączaiąc tylko od tego, będące na innych urzędach oſoby, iako to Pompeiuſza i Lentula. przyſtali na to oba nowi konſulowie, Marcellin i Filip, oraz cały niemal ſenat procz Wolkacyuſza przyiaźnego Pompeiuſzowi, i Affraniuſza, ktory był iego kollegą przeciw Sertoriuſzowi i Mitrydatowi.

Większa część na ow czas ſenatu obawiała ſię przewagi Pompeiuſza, dla związków przyiaźni i krwi iego z Cezarem. poſtrzegano też nie dopiero, że Pompeiuſz zabiegał zawſze o oſobliwſzy iakiś urząd, i że natychmiaſt po ſkończeniu iednego, wyſtarał ſię o drugi, częſtokroć przez naywiękſze nawet w do-

pinaniu usiłki. iakoż po skończeniu domowey woyny wszczętey we Włoszech po śmierci Sylli, wyrobił sobie, iż go posłano do Hiszpanii przeciwko Sertoryuszowi, a wkrótce potym przeciwko rozboynikom morskim. dokazał daley przez intrygi, że na mieysce Lukulla w samey porze naywiększych dlań przeciw Ptolomeuszowi pomyślności odwołanego, był posłany hetmanić woysku na wschodzie; a gdy iuż tam czego dokazywać nie było, wyiednał na siebie urząd wcale nowy, opatrywania głodne w żywność Włochy. aże u Rzymian równy iednało zaszczyt okazane na nieprzyiaciół męstwo, iak inne dla dobra publicznego przysługi; ten ostatni urząd tym większą na niego ściągnął nienawiść, że wszyscy doń zdolnemi być poczuwali się. przyiaciele nawet iego, ztąd brali pochop odmowienia mu swoiey pomocy do forytowania go na urząd przywrocenia Ptolomeusza, że iuż miał w zleceniu sprawę zbożową, a prawo zabraniało dwoch razem mieć dostóieństw (g).

(g) *Plutarch o Pompeiuszu.*

Lecz mimo te wſzyſtkie przeciwień-ſtwa, Luciuſz Libo, którego córka poſzła potym za młodſzego ſyna Pompeiuſzowego, trybun gminny Plautus Hipſeuſz, iego w woynie Mitrydata kweſtor, wſzyſcy oraz przyiaciele, tak przy nim iawnie w tey ſtanęli ſprawie, (h) że iuż nikomu tayną nie była gorąca chęć Pompeiuſza doſtania urzędu, mimo oſobiſte nawet ſamego w tym razie milczenie.

Pompeiuſz nie dawne ieſzcze maiąc obowiązki dla Lentula, niemogł pod nim otwartych czynić podſtępow; przez niego bowiem otrzymał urząd zbożowy. lecz ta tak znakomita przyſługa, ściągnąwſzy tylko na Lentula nienawiść tych, którzy z nim razem ubiegali ſię o urząd, nie upewniła mu bynaymniey przyiaźni Pompeiuſza; gdyż po prawdzie rzekłſzy, nic mu iey zgoła upewnić nie mogło. taki to był Pompeiuſz! Cycero lepiey go nad innych znaiący, co nay-

(h) *Cyc: do przyi: w ksi I. lis: I.*

ſzczegul-

ſzczegulniey ſwoy z wygnania powrot temuż był winien Lentulowi, nie przeſtawał przykrzyć ſię uſtawicznie Pompeiuſzowi, na ſtronę wſpolnego ich dobroczyńcy. a iako ten mówca dopełnił powinności wdzięcznego przyiaciela, tak i Pompeiuſz poczuł ſię do obowiązku ukrywania niewdzięczności aż do tey miary, że publicznie w ſenacie mówił za Lentulem, w wyrazach oſobliwiey przychylnych i mocnych; które atoli nie znalazły wiary. wſzyſtkich zamyſłow ſwoich dopinaiąc zawſze ſzalbierſtwy i matactwem, iuż ſię tak przeniewierzył, że słów iego częſtokroć i ſzczerych, bynaymniey nie miano za dowod. (i)

Na te słowa, przerwałem, w dziwnym Pompeiuſza wyſtawiaſz charakterze. nigdybym tak nie ſądził o nim, uważaiąc sławę i nazwiſko iego *wielki*. zapewne rozumieſz, rzekł Cezaryon, potyczkę Far-

(i) *Pompeius fremit, queritur; ſed utrum fronte, an mente, dubitatur.* Cyc: do Attyka w ks: IV. liś: XIV.

ſalſką; okaże ſię iednak w dalſzym ciągu mowy moiey, że Lukan bardzo go różnie odmalował od iſtoty, i że nayświększe odgłoſy ſławy, nie ſą częſtokroć rzetelnieyſze.

Przyznam ci ſię, odpowiedziałem, że takiego, iak opiſuieſz, żal by mi było Lentula; nic albowiem żałośnieyſzego niema, iak być opuſzczonym i wydanym na ſztych nieprzyiacioł od tey oſoby, za którą wdawanie ſię iego, tyle mu ich zrobiło. ſpodziewam ſię iednak, że wrogi Pompeiuſza przeſtali nienawidzieć Lentula, widząc tamtego pod nim podſtęp i zdradę? myliſz ſię bardzo, odpowiedział Cezaryon. te odkrycie zdrady, nie nadgradzaiąc uczynioney im od Lentula krzywdy przez forytowanie na przeciwieńſtwo im Pompeiuſza, nie pozbawiało ich oraz powziętey ku niemu nienawiści. i owſzem, pod różnemi iakie tylko być mogą wynalazkami, zwłaczali dokonania tey ſprawy, która koniecznie pomyślny dla Lentula miała wziąć koniec. gdy bowiem niechciano obrać Pom-

peiuſza, ani nadeń kogo innego przenieść, ſkoroby przychodzić miało do zakończenia rzeczy, potrzeba było potwierdzić pierwſzą ſenatu radę nakazuiącą, aby podług wyroku Sybilli, byle z zachowaniem wytkniętych przez nią warunkow, Lentul ſzedł na przywrócenie Ptolomeuſza.

Różność zdań była przyczyną kilku bezſkutecznych poſiedzeń. poſiedzenie dnia XIII. Stycznia zeſzło na ſprzeczkach między konſulem Marcellinem nieprzyiacielem Pompeiuſzowym, i wiernkiem iego Kaniniuſzem trybunem. atoli tego ſamego dnia Cycero, mówiąc długo za Lentulem, tyle zdał ſię zniewolić umyſły do ſtrony iego, iż mu niezawodney należało ſpodziewać ſię pomyślności, byleby tylko ſprawę do roztrząſania nazaiutrz przywołano; co ſię i ſtało (k)

Jakoż zdanie Bibula na poruczenie intereſsu Ptolomeuſza trzem poſłom, wyłączaiące z ich liczby Lentula i Pompeiu-

(k) *Cyc; do przyi: w ks: I. liś: II.*

ſza, iuż za ſobą niemiało głoſow. zoſtało więc namyślać ſię tylko nad potwierdzeniem Lentula, oddaliwſzy Pompeiuſza, lub przeciwnie.

Z porządku należało zaczynać od głoſow na Lentula, przeto, że to zdanie wnieſione było od oſób konſularnych, a tamte od trybunow. lecz z tych ieden naźwiſkiem Lepid, znaiąc duchy ſenatorow, a zatym boiąc ſię, aby Lentul w brew ſwoim nieprzyiaciołom potwierdzony nie zoſtał, gdyby o nim radzić zaczęto pierwey, dla korzyſtania z oſtatniego śrzodku pomocy dla Pompeiuſza, oświadczył żądanie, aby od niego zaczynano.

Wielu z ſenatorow tę natychmiaſt okrzyknęło nowość, lecz konſulowie rozumieiąc iedno z Bibulem, równie Pompeiuſzowi iak Lentulowi przeciwnym, milczeli. przychylili ſię iednak potym do ſtrony tamtego, ale przeto tylko, że go od wſzyſtkich widząc być opuſzczonym, chcieli nieiako tym wy-

biegiem przeſzkodzić intereſsowi Lentula, iakoż i to poſiedzenie nie mniey iak przeſzłe na nieſkutecznych zeſzło poſwarach. ta mówię była przyczyna milczenia konſulow na nieſłychany trybunow wnioſek, i zupełney w tym razie oboiętności. a tak zamiaſt wnieſienia ducha zgody, co łatwo przez ſwoię ſprawić mogli powagę, waśniąc tą wątpliwością przeciwne ſtrony, dokazali wſzyſtkiego, co było w ich żądaniu, to ieſt: że do niczego nie przyſzło. rozeſzli ſię zatym potrzeci raz, bez żadnego na obie ſtrony uſtanowienia.

Nie zoſtawało iuż nic więcey wrogom Lentula do przeciągnienia nadal ſprawy iego, tylko poſiedzenie ieſzcze dnia xv. Stycznia płazem puścić: ſenat bowiem dla różnych przeſzkod nie mogąc do końca mieſiąca zgromadzać ſię na radę, umyślił czas dalſzy łożyć na poſłuchanie poſłow, zabroniwſzy wſzelkich roztrząſania materyi, aż do zupełney ich od-

prawy (l). dnia więc tego na ostatnim posiedzeniu Kuryo starszy, dotąd ieszcze w tey sprawie oboiętny, wielką oświadczył zawziętość, tak przeciw Pompeiuszowi, iako i Lentulowi. a choć Bibulus zaniechawszy swego zdania, złączył się z przyiaciołami Lentuła przeciw Pompeiuszowi; przyiaciele znowu iednak tego, tak sobie wiele pozwolili w wolności senatorskiey, która im do upodobania dawała prawo nad swemi rozwodzić się zdaniami, że i to posiedzenie, równie iak przeszłe, na niczym zeszło.

Acz nadzieia Lentula nieladaiako temi przeciwney strony wykrętami nad wątlona została; trybun iednak gminny Kato, ieszcze obawiaiąc się iakieykolwiek dla niego pomyślności, przełożył ludowi na początku miesiąca Lutego (m) odięcie mu rządow Cylicyi. na to wniesienie, syn Lentula wziął żałobę iak był zwyczay w podobnych zdarzeniach, (n)

(l) *Cycero do przyi: w ks: I, lis: IV. do Kwinta brata w ks: II. lis: II.*
(m) *Cyc: do przyi: w ks: I. lis: V.*
(n) *Cyc: do Kwinta brata w ks: II. lis: II.*

a przyiaciele wſzelkich użyli śrzodków do zaſłonienia go od takiey zniewagi.

W te dni, gdy uważano lot ptaſtwa, nie wolno było z ludem naradzać ſię, choćby też w nayważnieyſzych interessach. aże wſzyſtkim na urzędach będącym, zawſze podobne wolno było czynić doświadczenia, przyiaciele Lentula tego chwycili ſię wybiegu dla przeſzkodzenia ludowi, aby ſię nie namyślał nad wnieſieniem trybuna Katona. wkrótce znowu potym inny trybun L. Racyli (o) iemu przychylny, poparł go, ſprzeciwiając ſię urzędownie zdaniu kollegi podług ſwego przywileiu, to ieſt: że choćby tylko ieden na co niepozwalał trybun, niewolno było kończyć rzeczy póty, ażby mu gmin ſwego uporu odſtąpić kazał; co iak z trudnością, tak też rzadko ſię kiedy przytrafiało.

Gdy to ſię dzieie, Pompeiuſz w czym innym iuż do ludu mówić maiący, zamiaſt zwykłych poklaſkow, ſrogie na

(o) *Cyc: do przyi: w kſ: I. lis: VII.*

ſiebie ściągnął ſzyderſtwa (p). między innemi przycinkami, wyrzucano mu opieſzałość i niedbalſtwo w urzędzie zbożowym, dla których lud z głodu umierał. złość nieuhamowana unioſła ſię do oſkarżenia go o większe ieſzcze wykroczenia. (q) lecz nad wſzyſtko bardziey ſzydzono publicznie z ubiegania ſię iego o urząd przywrócenia Ptolomeuſza. z drugiey znowu ſtrony, trybun Kato w dni potym kilka, z taką nań w ſenacie mówił dotkliwością, i ukontentowaniem ſłuchaiących, że Pompeiuſz mimo oſobliwſzey talent ſkrytości, niemógł ſwego utaić zmartwienia i ſmutku. z tych dwóch przypadkow poznawſzy ogólną ku ſobie niechęć, umyślił już rzetelnie, ſwego względem Egiptu zaniechać przedſięwzięcia. wkrótce potym gdy do niego Lentul napiſał, iego iakoby w tey mierze niewiadomy zamyſłow, tak ſię ztąd ucieſzył, że ſzczerze odtąd poſzedł za zdaniem Cycerona, wſpolnemu ich przyiacielowi życzliwego.

(p) *Tenże do przyi: w kſ: I. lis: V. i do Kwinta brata w kſ: II. lis: III.*
(q) *Plutarch w życiu Pompeiuſza.*

Jak widzę, rzekłem, nietylko w ten czas Pompeiusz ale i Lentul podług potrzeby umiał być skrytym. pokrywanie wad i błędow przyiacielskich nie iest naganne, odpowiedział Cezaryon, skoro ich przez to można do zaniedbanych cofnąć obowiązkow. nic się nad to bardziey z ludzkością i wspaniałością nie zgadza. taka była dyssymulacya Lentula. lecz w podobney, iakiey używał Pompeiusz, toi est: taiąc złe i wymierzone na szkodę swoich przyiacioł zamysły, a tym czasem skrycie dopinaaiąc ich uiszczenia, zdrada i podłość znayduie się.

Ależ iakie, podchwyciłem go, mógł widzieć śrzodki Cycero dla Lentula, i iak ten prokonsul miał postąpić, nie używszy otwartey mocy przeciw tak wielkiemu królestwu, gdzie iuż o wyroku zabraniaiącymi podobnego bronią dokazywania zapewne rozgłoszono? nie znasz wybiegow, odpowiedział Cezaryon. wyrok zabraniał tylko dać woyska królowi na przywrócenie onego. nie mógłże Lentul zostawić go na pograniczu,

ſam tym czaſem idąc z doſtatecznym ku temu woyſkiem na oblężenie Alexandryi, po którey wzięciu, znaczne zoſtawiwſzy załogi, powrócić ſię, i króla iuż na ukartowane przyſłać rzeczy? a nie byłożby to, odpowiedziałem, przywracać orężem przeciw wyrokom Sybilli? bynaymniey, rzekł Cezaryon, bo w czaſie gromienia Egipcyan przez Lentula, król by z nim nie był, w czaſie zaś ſwego przybycia, byłby bez woyſka, a więc niemożnaby było mówić, że mu dano woyſka na odzyſkanie tronu? dworuieſz zemnie, odpowiedziałem; właśnie iakby to nie iedno było, być Ptolomeuſzowi z Lentulem, lub bez niego, ſkoroby dlań Lentul Egipt orężem odzyſkał? tępy zaiſte ieſteś, odpowiedział Cezaryon; lecz ieśli mi wiary dać nie chceſz, przeświadczą cię Cycero i Pompeiuſz. ſłuchay właściwych ſłów tego mówcy, gdy piſał do Lentula ſwoim i Pompeiuſza imieniem. (r) *Ty ſam naylepiey miarkuy, maiąc w twoiey mocy Cypr*

(r) *Sic habeto me cum illo re ſæpe communicata de illius ad te ſententia & autho-*

i Cylicyą, na co się ważyć, i czego dokazać możesz. ieslić się zdaie łatwo opanować Alexandryą, i Egipt, będzie to bez wątpienia twoim i rzeczypospolitey zaszczytem, wyprawić się na nich z flottą i woyskiem, zostawiwszy króla w Ptolomaidzie, lub na pograniczu, aby gdy bunt uspokoiwszy, osadzisz mocnemi załogami twierdze, mógł wnisć Ptolomeusz do swoiego królestwa. a tak tym sposobem, ty go przywrócisz podług pierwszych senatu rozkazow, a on wnidzie bez woyska, iak podług zdania naszych nabożnisiow, wy-

---

ritate scribere. te posse perspicere, qui Ciliciam Ciprumque tenes, quid efficere & quid consequi possis, & si res facultatem habitura videatur, ut Alexandriam atque Egiptum tenere possis; esse & tui, & nostri imperii dignitatis, Ptolomaidæ aut aliquo propinquo loco Rege collocato, te cum classe atque exercitu proficisci Alexandriam; & cum illam pace præsidiisque firmaveris, Ptolomeus redeat in regnum. ita fore, ut per te restituatur, quemadmodum initio senatus censuit, & sine multitudine reducatur, quemadmodum homines religiosi Sybillæ placere dixerunt. Cic: ad Famili: lib: I. epist: VII.

rok chce mieć Sybilli. Ztąd widziſz, mówił daley Cezaryon (po krótkim zaſtanowieniu ſię) prawdę ſłów moich, że zawſze ſzydzono w duchu z Sybilli, i iey kſiążek. Cycero bowiem rzetelnie wyznał, że mimo dziwactwo rady, którą mu daie: *ludzie o niey z wykonaniaby ſądzili; przeto niezawodne tylko miał przedſiębrać śrzodki. ieśliby zaś upatrywał trudność, naylepiey było wſzyſtkiego zaniechać.* (s)

Wyznaię, przerwałem nie mogąc dłużey milczeć, żebym ſię nigdy takiego nie mógł domyślić wykrętu; a ztąd widzę, że każdego czaſu pewne ſą z niebem ugody. ale proſzę cię, niech wiem iak ſię w tym Lentulowi powiodło? Lentul, odpowiedział Cezaryon, nie czuł ſię dość mocnym do uſkutecznienia rady Cycerona. wóyſko, które ciſzkiem mógłby dać Ptolomeuſzowi, nie było ſilne do na-

---

(s) *Ex eventu homines de tuo conſilio exiſtimaturos; ſi exploratum tibi ſit, non cunctandum; ſin dubium, non conandum.* Idem ad famil: lib: I. epiſt: VII.

prawienia loſu króla, bez iego przytomności. lecz tegoż czaſu inny rządca Syryi, naźwiſkiem Aulus Gabini nie miał tey oſtróżności (t). był to uczeń Katyliny w ściſłey z nim od dziecińſtwa zoſtaiący przyiaźni; iakoż nie zawiódł ſwemi obyczaiami iego (u) wychowania. równą miał ſławę z tańcu (x) iak Ptolomeuſz z grania na flotowerſie. złupił ſwoie prowincye, bardziey niż Arabowie i zbóycy, przeciwko którym miał ie bronić; lecz naygorzey obchodził ſię z celnikami, iedynie przez złość ku ich ſtanowi ſzlacheckiemu, który mocno za Cyceronem przeciwko niemu obſtawał; pod iego bowiem konſulatem, i właśnie za iego przewagą, ten ſławny mówca na wygnanie poſzedł.

(t) *Dyon w kſ: XXXIX. Strabon w kſ: XVII. Cycero do Kwinta brata w kſ: III.*

(u) *Catilinam amatorem ſuum. eius vir Catilina.* Cic: poſt reditum in ſenatu, & pro domo ſua.

(x) *Macrobius Saturn: lib; II, cap: X.*

Te wſzyſtkie zdrożności tak go nienawiſnym uczyniły w Rzymie, że gdy podług zwyczaiu przyſłał wiadomość o ſzczęśliwym zakończeniu woyny Zydowſkiey, żadnego na to niemiano względu, co ſię żadnemu ieſzcze dotąd nigdy nie przytrafiło, ani zwykłych w podobnym razie modlitew czynić niedozwolono (y). lecz ta hańba, nie uczyniła go roſtropnieyſzym. niemaiąc ſię iuż czym bogacić w Syryi, złupiwſzy ią do ſzczętu, zamyślił o wyprawie na Arabow: gdy tym czaſem Mitrydat król Partow, wygnany od króla brata ſwego z Medyi iemu działem przypadłey, przyſzedł o pomoc go proſić (z). acz prawo wyraźnie zabraniało wſzyſtkim prokonſulom wychodzić z ich prowincyi, i wóynę choćby naybliżſzą wſzczynać, bez wyraźney ſenatu woli, Gabiniuſz atoli nie wahał ſię nad iey rozpoczęciem, w nadziei ſzczegulnie korzyſtania z kłótni, i niezmiernych bogactw tych królow. tym koń-

(y) *Cic: de Provinci: Conſular: in Piſonem. & ad Q. fratrem lib: II. ep: VII.*
(z) *App: in Parth: Dio lib: XXXIX.*

cem przeprawił ſię iuż z woyſkiem przez Eufrat, aż Ptolomeuſz zdybał go, i oddał mu liſty Pompeiuſza, ich przyiaciela, i wſpolnego obrońcy, świeżo konſulem na rok przyſzły obwołanego, z uſilną proźbą aby chciał wniść w żądanie tegoż Ptolomeuſza, tyczące ſię iego przywrócenia na tron.

Wſzyſcy przy Gabinim będący, czyli przez uſzanowanie wyroku, czy też że woyna Partow w wykonaniu mniey trudna, a w korzyściach Egipſką przenośić zdawała ſię, nic niechcieli czynić na ſtronę Ptolomeuſza: prócz iednego tylko Antoniego napotym tryumwira, który mimo młodość ſwoią miał iuż wodzę nad iazdą Rzymſką, i ſzczegulniey owemu ſprzyiał królowi (a). lecz im więcey miał w ſobie zdrożności zamyſł, tym bardziey było intereſsem Gabiniuſza o iego drożyć ſię ſię kupno. Ptolomeuſz nic iuż oſzczędzać niemógł dla dóyścia zamiarow ſwoich; ofiarowawſzy więc dla wodza i woyſka dzieſięć tyſięcy talen-

(a) *Arp: w kſ: V. o woynie domowey, a Plutarch o Antoniuſzu.*

tow, wynoſzących około dwudzieſtu ſześciu millionow złotych, z zaręczeniem wypłacenia większey części naprzód, a reſzty zaraz przy obięciu państwa; (b) łatwo za pośrzednictwem Antoniuſza mniey o to, niż Gabini, dbaiącego, wymógł na nim wyſłuchanie prozb ſwoich.

Panowała w Egipcie po ucieczce Ptolomeuſza, iakem iuż powiedział ſtarſza królewſka córka. kſiążę Syryiſki iey oblubieniec, człowiek bardzo podły, czyli z wrodzonego łakomſtwa, czy też z niepewności utrzymania ſię przy danym mu króleſtwie, chciał korzyſtać z okoliczności. pierwſzym iego nieuczciwości krokiem, było przełożenie zwłok Alexandra wielkiego ze złotey trunny w ſzklaną, a tamtey ſobie przywłaſzczenie. (c)

(b) *Dion w kſ: XXXIX. Cic: za Rabir: Poſtu: Jozef Zydowin o woynie Zydowſkiey w kſ: I. roz: V. i o ſtarożyt: kſ: XIV. roz: II.*

(c) *Strabon w kſ: XVII. Sweton: o Weſpaz: w roz: XIX.*

Te, i inne niegodziwe postępki, tak go poddańſtwu i królowey zmierziły, że wkrótce z iey rozkazu uduſzonym zoſtał. przyiaciele wdowey widząc potrzebę poślubienia iey takiemu mężowi, od któregoby na tronie przeciw zamachom oyca ubeſpieczona być mogła, dali ią w powtórne małżeńſtwo innemu kſiążęciu, wielką podtenczas ſławę na wſchodzie maiącemu. był to Archeleuſz. mienił ſię ſynem wielkiego Mitrydata, lecz w rzeczy ſamey był tylko iednego z przednich iego urzędnikow. ten wpadłſzy u ſwego pana w podeyrzenie o nieiakieś w traktowaniu z Syllą konſzachty, dla ocalenia życia uciekł do Rzymian, od których przy wielu łaſkach, przyiaźń, i przymierze otrzymał. ſyn oycoſkim także przykładem lgnąć do nich, uczyniony był od Pompeiuſza królem Kompageny. ścisłą zabrał z Gabinim przyiaźń, w czaſie ieſzcze iego ſłużby pod innemi w tych prowincyach wodzami. dowiedziawſzy ſię więc o iego przybyciu iuż w powadze rządcy, przyiechał do niego, z myślą towarzyſzenia mu na woynę Partow, i no-

wemi zasługami, skarbienia sobie nowey od wdzięcznych Rzymian nadgrody. lecz gdy senat iego nie przyiął chęci, a o tymże czasie oddano mu listy królowey Egipskiey z oświadczeniem iey zamęścia, natychmiast odiechał Gabiniusza, dla wzięcia z nią (d) potaiemnie szlubu, wiedząc iż Rzymianie dowiedziawszy się, bez ochyby nie pozwoliliby na to.

Stało się to w sześć miesięcy po owym weselu, na wiosnę, roku od założenia Rzymu DCXCVIII. pod drugim konsulatem Pompeiusza i Krassa, że Gabini zostawiwszy prowincyę pod rządem nieletniego ieszcze syna swego z dość szczupłą załogą, udał się z woyskiem do Egiptu przez Palestynę (e); gdzie od Antypatra oyca wielkiego Heroda, któremu po wzmiankowaney woynie, naywyższą w tym kraiu oddał władzę, bardzo ludzko był przyięty. naywiększa tylko zachodziła

---

(d) *Strabon w ks: XVII.*
(e) *Dion w ks: XXXIX. Tytus Liw: w ks: CV. Egesip: ks: I. Roz: XXI. Jozef Zydowin. Plutarch w Anton:*

trudność przeprawy do granic Egiptu, przez bardzo piaſzczyſte, ſuche, i pełne gadu mieyſca, alboli też przez błota nad ieziorem Syrbonidy, równie ogołocone z wody ſłodkiey. ale Antoni wybrawſzy ſię przodem z iazdą, tak wſzyſtkie uprzątnął zawady dla reſzty woyſka, że ſzczęśliwie do Peluzy przybyło.

Miaſto to nadmorſkie, wielkie, mocne, i ludne, przedmurzem króleſtwa, i od morza, bramą nieiako do Egiptu było. aże w nim mieſzkańce, i załogi, ſkładały ſię po części z Żydow, ſąſiedztem i łatwością handlu tam zwabionych, nie trudno było Antypatrowi powagą ſwoią, namowić ich do poddania Rzymianom miaſta.

Ptolomeuſz gniewem i radością przeięty, mniemaiąc, że iuż ſobie zhołdował ſzczęście, chciał wſzyſtkie Egipcyany w pień wycinać; lecz go Antoni wſtrzymał. nie długo potym woyſko Rzymſkie wyciągnąwſzy w pole dwoma taborami, tegoż dnia napadło, i natarło na hordy Egipſkie pod wodzą Archelau-

ſza, ktòry na głowę zbity, ſam ſię w niewolą doſtał.

Po tym zwycięſtwie łatwo było Gabiniemu zakończyć woynę, pilnuiąc tylko dobrze króla, oſtatnią wdowy i poddanych nadzieię. (f) lecz boiąc ſię, aby przywróciwſzy w tak krótkim czaſie, i z niewielką pracą Ptolomeuſza, nie dał mu przez to okazyi cofnienia ſłowa danego na wypłacenie reſzty ſtzieſięciu tyſięcy talentow, mniemał przyzwoiciey wymodz na niewolniku znaczny okup, a potym dać mu do ucieczki łatwość, przez wzgląd nieco i dawney także z nim przyiaźni. kazał potym rzeką opuścić flottę, gdzie zdybawſzy Egipſką, zbił ią i rozproſzył, a z woyſkiem lądowym proſto udał ſię do Alexandryi, zkąd Archelauſz naprzeciw niemu zbroyno wyſtąpił. gdy potrzeba było zakładać oboz i ſzańce ſypać, dla zaſłonienia ſię przed nieprzyiacielem, Egipcyanie obruſzyli ſię na Archelauſza; aby to dzieło przez niewolniki ze ſkarbu publicznego

f) *Dyon w ks: XXXIX.*

płatne, ieśli chce, wykonywał. (g) sądź teraz z takiey niesforności żołnierzy, iak się do woyny stawić mogli. Archaleusz bez wątpienia więcey od całego woyska swego dokazawszy męstwa, z rozpaczy nakoniec zabić się kazał. Antoni przez wzgląd zabraney z nim przyiaźni, w ten czas gdy u Gabiniego zostawał w niewoli, kazawszy między trupami szukać ciała, znalezione przyzwoitym uczcił pogrzebem.

Gabiniusz mocną w Alexandryi z Gaulow i Niemcow zostawił załogę pod rządem niektórych Rzymian; Ptolomeusz zaś tym sposobem przywrócony na tron, zabić rozkazał królowę córkę, i naybogatszych obywatelow kraiowych, wrzkomo na ukaranie buntu, w rzeczy zaś samey dla wzięcia puścizny, i nią uspokoienia Gabiniusza. (h) Egipcyanie znie-

(g) *Valerius Maximus w ks: VIII. R. I.*
(h) *Cezar w ks: III. o woynie dom: Tit: Liw: w ks: CV. Strabon w ks: XII. i XVII. Cyc: na Pizona. tenże do Atty: w ks: IV. Lis: IX. Dion w ks: XXXIX. Porfir: w Euzeb: Egezyp: w ks: I, roz: XXI.*

śli te wszystkie ucisnki bez naymnieyszego sarkania; lecz wkrótce potym, gdy ieden z żołnierzy Rzymskich nieostróżnie zabił kota, pospólstwo nie dbaiąc ani na powagę Ptolomeusza, ani boiaźnią Gabiniego wstrzymane, w cząstki go rozsiekało, na pomstę zniewagi bożyszcza narodowego. (i)

Otoż, rzekłem do Cezaryona, gdy zamilkł, rzecz w całym swoim ciągu arcyosobliwa, i dziwny los tego nieszczęśliwego króla. ale, proszę cię, niech wiem, czy mu się potym co podobnego nie trafiło? nic więcey wiedzieć nie można, odpowiedział Cezaryon, nad to: że ieden szlachcic Rzymski nazwiskiem Kaius Rabiry Posthumus, który mu pożyczył, czyli też innego do pożyczenia summ wielu nastręczył, przyiechawszy do niego, po odzyskaniu iuż tronu, upominać się o dług, wielkiey po nim w zaspokoieniu siebie doznał trudności, ieśliby się nie podiął urzędu poborcy kraiowych podatkow, i z nich powoli swego nie potrą-

(i) *Diod w ks: I. na kar: LIII.*

cał długu. ten nieſzczęśliwy wierzyciel przyſtawſzy na to, z boiaźni nie utracenia ſwego, mimo ściſłą i dawną z Cezarem przyiaźń, i porękę w tym intereſſie Pompeiuſza (w obecności bowiem i za wdaniem ſię iego, te ſtaneły umowy, w iednym domu mieyſkim, który miał przy Albie,) za wyſzukanym od króla pretextem, w niewolą był wzięty.

Lecz z niey i Egiptu wkrótce ſzczęśliwie uciekł, nierównie bardziey, iak tam przybył, nędzny. dla dopełnienia niedoli tego biednego człowieka, gdy powrócił do Rzymu, oſkarżono go, iakoby był pomocą Ptolomeuſzowi do przekupienia ſenatu, pożyczeniem mu pienięćdzy; że znieważył ſtan ſzlachecki celnictwem Egipſkim; że nakoniec korzyſtał wraz z Gabiniuſzem, maiąc z nim pewne konſzachty. (k) przedziwna mowa Cycerona na iego obronę, ieſt wiecznym pamiętnikiem wiarołomſtwa, i niewdzięczności tego króla. umarł Ptolomeuſz w ſpokoynym dzierżeniu Egiptu,

(*k*) *Swetom: w rozd: XVI.*

wkrótce po tym niegodziwym postępku, a od swego przywrócenia, w lat cztery (l).

Kopię iego testamentu autentyczną odesłano do Rzymu dla złożenia iey w skarbie publicznym, z tych przyczyn: że ludowi Rzymskiemu polecił wykonanie onego(m). zaklinał on w nim senat na wszystkich bogow ich przymierza świadkow, aby potwierdził ostatnią iego wolą, mianowicie co do następstwa po nim starszego syna przezwanego potym Dyonizyuszem, i piękney Kleopatry starszey z córek, nakazuiąc im oraz pobrać się (n) podług zwyczaiu kraiowego. mówią, że Pompeiusz opiekunem młodemu krolowi od ludu wyznaczony, we cztery potym lata niegodziwie zabić go kazał. otoż masz w krótkości (skończył Cezaryon) wiadomość życia, i przypadkow tego króla flotrowersisty.

(l) *Cyc: do przyi: w ks: VIII. liś: IV.*
(m) *Cezar o woynie dom: w ks: III.*
(n) *Dyon w ks: XXII. Lukan w ks: X. Eutrop: w ks: VI.*

Jak

Iak na muzykanta, odpowiedziałem, zdaie mi się dosyć obrotnym. zważywszy wszystkie okoliczności, nie mógł lepiey zawisnemu ulegać szczęściu, iak umieiąc bydź przyzwoicie srogim, rozrzutnym, i cierpliwym. naywięcey mu iednak wdzięczen iestem, za użycie Gabiniusza do swoiey sprawy. gdybym się nie bał nadto twoiey używać grzeczności, prosiłbym cię ieszcze, abyś mi koniec tego wszystkiego powiedział. wyniknęło ztąd to, odpowiedział Cezaryon, co się stać naturalnie musiało. rabusie korzystaiąc z niebytności Gabiniusza, łupili bezkarnie iego prowincye; celnicy zaś tak Syryiscy, iak sąsiedzkich prowincyi, nie mogąc zwyczaynie przewozić pieniędzy dla zagęszczonego rozboiu, musieli w Rzymie na naywiększą lichwę zaciągać długi, końcem uiszczenia się na czas skarbowi publicznemu (*a*).

[*a*] *Dion w ks. XXXIX. Cyc: do Kw: brata w ks: III. a do Atty: w ks: IV. li: XVI.*

Pierwſza we Włoſzech o przywroceniu Ptolomeuſza wiadomość przyſzła do cieplic Puteolſkich, gdzie rozrywka i poratowanie zdrowia, wiele znakomitych zgromadziło oſob. (*b*) ztamtąd ledwie poſzła do Rzymu, wnet rozmaite, ktore na Gabiniuſza od dawna gotowano zarzuty, rozſiane przyzwoicie przez intereſſowanych w tey mierze, między poſpólſtwem, uſpoſobiły ie, do przedſięwzięcia groźney nań, ſkoroby ſię powrócił, kary. ſenatorowie pierwſzemi byli do upomnienia o ſprawiedliwość ſędziów, maiących tę rzecz rozeznawać; iakoż śmierć iego powſzechną iuż prawie zoſtała gadką.

Gabiniuſz nic o ſprawie Egipſkiey (*c*) ſenatowi nie doniosł, domyślaiąc ſię gorſzego oney ieſzcze nad wyprawę Żydowſką przyięcia: a dla dopełnienia zuchwalſtwa, poſłańcowi naſtępcy ſwego Kraſſa wyſłanemu do obięcia na oſobę iego rządów, uſtąpić niechciał,

[b] *Puteolos. plurimi & lectiſſimi ſolent eſſe in iis locis. Cyc. za Plank: tenże do Atty: w kſ: IV. li: X.*
[c] *Dion w kſ: XXXIX.*

acz iuż po upłynieniu ſwoiego czaſu. mimo atoli tak wielką zniewagę, Kraſſus więcey pieniądze nad uczciwość i honor ważący, wkrótce od Gabiniego przebłaganym zoſtał, tak dalece, że Cyceronowi w dni potym kilka umyślnie dla zwaśnienia duchów namawiaiącemu ſenat do nowego ogłoſzenia wyroku, ſprzeciwił ſię z niemnieyſzą, iak Pompeiuſz, gorliwością. żywość, obòch uniosła aż do wyrzucania Cyceronowi wygnania iego. domyślić ſię możeſz, iak to przyiął mowca, któremu w tym razie o nic więcey nad gadanie nie ſzło. tą wymówką bardziey tylko roziątrzony, wkroce potym, po ſkończeniu ich konſulatu, znowu tęż ſamę rzecz wniosł do roztrząſania. nowi konſulowie Domicy i Appiuſz, nie tak Gabiniemu ſprzyiali, iak pierwſi. Domicy przeciwko chęci Pompeiuſza uczyniony konſulem, tym ſamym był mu przeciwnym; Appiuſz zaś mimo bliſki z nim nawet krwi związek, chciał uchodzić za popularnego, a przytym, był też nieco intereſſowany, i myślił wprowadzić Gabiniuſza w po-

trzebę zakupienia swoiey łaski. za powszechną więc zgodą; postanowiono na nowo wyrok Sybilli ogłosić.

Gabiniusz, mimo odebrane sobie rządy w Syryi na początku roku DCXCIX, które iuż Krassus osobiście obiął na końcu poprzedzaiącego lata, nie śpieszył się do Rzymu; chcąc nieiako czasem umnieyszyć gniew pospolstwa, i dać przyiaciołom sposób przekupienia tak sędziów, iak i oskarżycielów, wielkie na to przodem wysławszy pieniądze. ostrzeżony atoli, że ta zwłoka zamiast ukoienia, tym bardziey roziątrzała umysły; i że trybunowie gminni, iego urażeni wykrętami, na nieprzytomnęgo nawet chcieli składać sądy; wyiechał nareszcie głosząc w podróży, że miał senatu prosić o tryumf, za Zydowską i Egipską wyprawę.

Przyiechawszy pod Rzym dnia dziewietnastego Września, nie wszedł zaraz do miasta, ale o kilka mil stanął, zwyczaiem żądaiących tryumfu hetmanów.

lecz ſkoro zaſłyſzano o tym, obżałowanym był natychmiaſt o troie przewinienia: naprzod o wyſtępek ſtanu, za przywrócenie króla Egipſkiego; potym o zdzierſtwa Syryi; nakoniec o zakupienie głoſów przed pięcią laty, gdy konſulem zoſtawał (*d*). tym obżałowaniem przynaglony odſtąpić tryumfu, wſzedł dla uſprawiedliwienia ſię do miaſta, w nocy dnia dwudzieſtego ſiodmego Września, tak nędznie i licho, iak nigdy żaden z prokonſulów. nazaiutrz według pozwu, ſtawił ſię przed pretorem maiącym trzymać pierwſzeńſtwo w ſądzie o wyſtępek ſtanu, człowiekiem cnoty, i ſtałości oſobliwſzey. w dni potym dzieſięć podług zwyczaiu, był w ſenacie dla dania ſprawy z rządów; lecz tę w krótkich zakończywſzy ſłowach gdy chciał wychodzić, zatrzymany był od konſulów, a tym czaſem wezwano celników Syryiſkich, którymby ſię uſprawiedliwiał. gdy Cycero za niemi mówić zaczął,

---

[*d*] *Cyc: do Kwi: brata w kſ: III. w li: I. II. i III.*

Gabiniuſz z drżeniem ledwie mógł ſię zdobyć na wyrzucanie mu wygnania iego, tym słowem: *wygnańcze*. lecz obruſzony na to, cały niemal wſtał ſenat, i zbliżywſzy ſię do niego, milczeć kazał. niemniey i celnicy okazali nieukontentowania, a konſul Appiuſz oświadczywſzy ſię także iego oſkarżycielem, wypiſał świadków i wſpolników zbrodni Gabiniuſza, nic iuż na to nieodpowiadaiącego (*e*). we cztery dni potym ſtawił ſię przed ludem. zgromadzenie było wielkie, i pierwſze zapędy gniewu tak żywe, że mu być trzeba było uduſzonym, lub rozſiekanym. naybardziey ieden z trybunów Kaius Memmiuſz, ſkarżył nań z tak wielką zapalczywością i powſzechnym ukontentowaniem, iż mu prawie nie podobna było uniknąć ſądu śmierci, lub wiecznego więzienia. w tym ſyn iego, o którym iuż ci mòwiłem, tam przytomny, upadł do nòg Memmiuſzowi dla przebłagania iego. lecz on nielitościwy, i z ſwego dokazania du-

---

[*e*] *Waler: Maxym: w kſ: III. Rozdz: I.*

mny, zoſtawił u nòg ſwych tego nieſzczęśliwego ſyna, bez ſpoyźrzenia nań nawet. lud atoli w gniewie ſwoim mniey zapalczywy, wzruſzył ſię litością nad tak ſmutnym widokiem. to przychylne oſkarżonemu poſpolſtwa rozrzewnienie, ośmieliło drugiego trybuna naiętego od Gabiniuſza, oświadczyć ſię za nim, i cerklarzom, w ktòrych iuż był ręku, odſtąpienie nakazać.

Lecz gdy lud niechciał ſwoim wyrokiem uprzedzać ſtopni prawności, przywołana znowu była wkrotce ta ſprawa przed ſąd zwyczayny. zgromadzenie w ſądzie pretora nie mnieyſze było, iak w rynku publiczym. ſędziòw ſiedmiudzieſiąt, ſkładała część ſenatu, rycerſtwa, i trybunòw ſkarbu. było nie mało i powodòw: lecz z nich ieden imieniem wſzyſtkich mòwiący (*f*) tak ſłabo naſtawał, że nań powſzechne podeyźrzenie padło przedania ſię Gabiniemu, ròwnie iak i na przychylnych iemu ſędziòw.

[*f*] *Cyc: do Attyk: w kſ: XV. w li: XVI.*

Pompeiusz, nic nie zaniedbał do uczynienia mu w tym razie przysługi. tym końcem wszelkiech dołożył starań do przeiednania go z Cyceronem, i namòwienia tego mowcy na iego obronę; lecz nadaremnie: Cycero bowiem iak wtenczas, nie mogł nawet swego nań uchylić świadectwa.

Na stronę Gabiniusza mowiono: że było interessem rzeczypospolitey wypędzić z Egiptu Archelausza, ktorego flotta przeszkadzaiąc żegludze i handlom Rzymian na pobliskich morzach, ułatwiała piratom ich rozboie, z szkodą poddanych rzeczypospolitey (g). twierdzono nawet, że ta wyprawa dozwolona była Gabiniemu nieiakimś prawem, którego iuż żadney nie zostało pamiątki: że wyrok nie mówił o sprawie nineyszey, lecz o przypadku nierównie dawniey zdarzonym, na osobie przeszłego króla, proszącego o pomoc senatu, o którego wygnaniu z początku

[g] *Cycero za Rabirym Postumem.*

mówiłem: że choćby nareszcie rozumiał iego następcę, ponieważ Sybilla nie wytknęła rodzaiu kary, na przywracaiących go zbroyno, nikt nie miał prawa sądzić Gabiniusza.

Atoli, mimo te wszystkie dowody, Gabiniusz aniby się nawet bronić ważył, gdyby nie ta pogłoska która się w tenczas rozeszła, o prędkim uczynieniu dyktatorem Pompeiusza (*h*). wieść ta nie była płonna. obranie konsulów przypadaiące zwyczaynie na początku Sierpnia, dotąd nie doszło (a iuż było ku końcowi Pazdziernika) dla różnych zwłok, i spraw, żadnego nie maiących z rzeczą Gabiniusza związku. a że owe przeszkody tey były natury, że same z siebie końca wziąść nie mogły; domyślano się nie zawodnie potrzeby chwycenia się śrzodku, zawsze w podobnych okolicznościach używanego, to iest: obrania dyktatora, którego nieograniczona tylko

---

[*h*] *Cyc: do Att: w ks: IV. w li: XVI. i do Kw: brata w ks: III. w lis: IV.*

powaga, mogła wſzyſtko w przyzwoite oſadzić karby.

Poznaieſz bez wątpienia, że w tym razie, nikt nie był bliżſzym do dyktatury nad Pompeiuſza. chociaż trybunowie nie wnieśli tego podług ſtopni przyzwoitych, aż w kilka mieſięcy potym; wieść iednak pierwey ogłoſzona, wyſtarczała do zaſtraſzenia ſędziów, po części nierównie od niego niżſzych: iakoż to cud ieſt niemały, że w tey ſprawie, trzydzieſtu dwoch poczciwych na Gabiniego naſtało, przeciw trzydzieſtu ośmiu, którzy go niwinnym uznali. (i)

Między innemi, Domicy Kalwinus, przez okazanie niezwykłey dotąd ſtronności, obſtał przy zbrodniu publicznie y głośno, choć tylko cicho kryſkę powinien był dawać; drugi zaś ſkoro tylko porachowano głoſy, wſtał przed koń-

---

[i] *Cyc. do Att: w kſ: IV. liś: XVI. i do Kwin: brata w kſ: III. w liś: IV.*

cem ieſzcze poſiedzenia, i poſzedł wſzyſtko oznaymić Pompeiuſzowi.

Otóż, przerwałem w tych słowach, ſzczęśliwy zbrodzień. nie ſpieſz ſię tak bardzo odpowiedział Cezaryon; czekay końca, ieśli ſię o wſzyſtkim chceſz dowiedzieć. omal co tylko poſpólſtwo w zapędzie powſzechnego gniewu, nie rozſiekało ſędziów. ieden z iego wyzwoleńców, który przy nim na iakimśiś w Syryi zoſtawał urzędzie, równie z nim o uczęſtnictwo winy oſkarżony, natychmiaſt wziął karę. ten nędznik ſądzony w godzinę potym od innych ſędziów, tym ſurowiey ſkaranym zoſtał, im ſilniey uwolnionego nienawidzono pana.

Gdy ſię to dzieie, Tybr gwałtownie wylawſzy, wiele domów i ludzi potopił, tak w Rzymie iak w okolicach. lud mniemaiąc, że w tym przypadku nadnaturalnego coś było, wziął go za pomſtę boſką wzgardy wyroku przez Gabiniuſza i ſędziów.

Iużem ci powiedział, że był oskarżony troiako. uwolnionego zatym od winy stanu, zapozwano powtórnie o zdzierstwa, a to przez tegoż Memmiusza trybuna, który z nim nie dawno tak żwawo w obecności ludu postąpił, przez Tyberyusza Nerona oyca cesarza tegoż nazwiska, i przez Kaia Luceiusza brata tegoż samego Antoniusza napotym tryumwira, który nad iego hetmanił iazdą. wielki Kato, o którego widzeniu się z Ptolomeuszem w Rodzie mówiłem tobie, trzymał w tym sądzie pierwszeństwo iak pretor: dla iego bowiem choroby, sprawa dotąd nie brała końca. wielka była różnica tych sędziów od tamtych; lecz Gabini tak się bydź mniemał bespiecznym, że mu ani w myśl wpadło ich przekupienie.

Pompeiusz z urzędu zbożowego który ieszcze miał w zleceniu, wyiechać musiał z Rzymu, dla urządzenia szkód w polach przez wylew Tybru poczynionych. uwiadomiony iednak o nowym Gabiniusza niebespieczeństwie, zbli-

żył się iak mógł ku miastu, chcąc go uraz ieszcze ratować (*k*); a że mu dla urzędu wnieść doń nie wolno było, zgromadziwszy lud pod murami, czytał publicznie listy Cezara, zalecaiące mu iak nayuprzeymiey Gabiniusza. nareszcie uprosił Cycerona aby go w sądzie bronił (*l*); co było przyczyną przezwania tego mówcy, *żbiegiem*, na wyrzucenie mu iego słabości, i niestatku.

Iak widzę, przerwałem mu na tym, Pompeiusz był równie żarliwym przyiacielem, iak Cycero zimnym i słabym wrogiem? Pompeiusz, odpowiedział mi, Cezaryon, miał zwykłą wszystkim wyniosłym maxymę, która w sobie cały niemal ninieyszych polityków zawiera obrot: bydź dobrym przyiacielem, a okrutnym nieprzyiacielem, bez żadney uwagi poprzedzaiącey wybor przyiaźni i nieprzyiaźni. lecz ani tamten, ani ci

---

[*k*] *Dyon w ks: XXXIX.*
[*l*] *Wal: Maxym: w ks: IV. w roz: II. Cyc: za Rabirym Postumem.*

byliby w potrzebie czynienia tak gwałtownych za ſwemi przyiaciołmi kroków, gdyby ich mieli tylko poczciwych. za złemi ieno potrzeba tak wiele wdawać kredytu i powagi. z naygorſzego razu, ludzi zacnych drogi zwyczayne dzwignąć potrafią. a zatym nie tylko ten ſtatek i oſobliwſza w obſtawaniu przy złych ludziach żywość, nie ieſt chwalebna, lecz owſzem, nic nad nią niepoczciwſzego nie ieſt: ponieważ ſzlachetnieyſzych nie zna pobudek, nad intereſs lub chętkę chluby, ani innego celu, nad nieſprawiedliwość.

Dosyć iuż tego wyboczenia od materyi naſzey, rzekłem do niego. proſzę cię, niech ſię dowiem loſu Gabiniuſza w tym powtórnym razie? mimo powagę Pompeiuſza i wymowę Cycerona, odpowiedział Cezaryon, wſkazano go na wieczne wygnanie, i utratę dóbr wſzyſtkich. lecz Cezar, maiąc go za iednego z naywalecznieyſzych hetmanów Rzymſkich, zoſtawſzy w ſześć lat potym panem rzeczypoſpolitey, przywołał go za-

raz z wygnania, i dał mu wodzę nad garſtką woyſka w Illiryi; gdzie od barbarzyńców kraiowych pobity muſiał uciekać do Solony, i tam w krótce z choroby umarł. (*m*)

[*m*] *Cezar o woynie Alexandryi Appian: o Illiryi:*

Koniec dnia drugiego.

CEZARYON

DZIEN TRZECI.

Charakter Tyta Pomponiuſza Attyka.

GDybyś równie iak ia nie wiedział, że natura w oſobie twego przyiaciela, dwie nayniezgodnieyſze z ſobą połączyła rzeczy, pamięć wielką z wybornym rozſądkiem; nie łatwo uwierzyłbyś, że mi naprędce tę opowiedział hiſtoryą, którąś odemnie dopiero ſłyſzał. acz dobrze pięknych iego wiadomy talentów, nie mogłem bydź bez zadziwienia, że w tak długim mówieniu,

ledwie

ledwie kilka razy do ſwoich zayrzał kſiąg i papierów, maiąc rzecz całą tak umyſłowi obecną, iak gdyby właſne opowiadał ſprawy. miałem tylko nieco oſtrożności upewnić ſię, zkądby tak wielką wziął liczbę oſobliwych okoliczności, które w iego uważałem powieści, nie pomniąc ich czytania w żadnym złacińſkich i greckich autorów, piſzących o czaſie tego dzieiu. a że ſpoſób obcowania iego, proſty zawſze i ſzczery, wzaiemną wmawiał ſwobodę i rzetelność; zdybawſzy go nazaiutrz na przechadzce, mego mu nie utaiłem zatrudnienia, i wątpliwości. odpowiedział zaraz na to Cezaryon, dawſzy mi z rąk ſwoich kſiążkę, chcąc iakoby mówić: że z niey ſię nauczył tego, com iego ſzczegulnym bydź rozumiał wynalazkiem. otworzyłem ią zaraz; ciekawość atoli moia zawiedzioną zoſtała, gdym w niey liſty tylko Cycerona zobaczył. z uczenia ſię ich w ſzkołach, nie wielką o nich powziąwſzy opinią, zadziwiłem ſię mocno tym widokiem, a Cezaryon wziął ztąd okazyą śmiechu; uprzedzaiąc mnie iednak

natychmiaſt (abym ſię nie urażał) tym upewnieniem, że nie ia, lecz moi nauczyciele byli onego celem, iako winni moiemu w naydrożſzych ſtarożytności oſtatkach nieſmakowi: że on ſam częſto zaſtanawiał ſię nad tym, iak ci nauczyciele tłumaczyć mogli nay pięknieyſze w świecie rzeczy, bez ich poznania i czucia: że nareſzcie, i ia nie mniey zadziwiony byłbym, z nim razem te przeczytawſzy liſty, które mnie z tamtemi tak nudziły.

Poſzedłem za iego namową, a on otworzywſzy pierwſzą liſtów do Attyka kſięgę, czytał ich kilka, piſanych w iednymże intereſſie. na co gdym mu chęć wielką ſłuchania oświadczył, nie dłużey mnie wytrzymywał, tylko ile potrzeba było czaſu na ſchronienie ſię do tegoż gabinetu, gdzie ze mną dzień przedtym, tak ſłodko rozmawiał.

Ze wſzyſtkiego, co naybardziey lubię w obyczaiach ſtarożytnych ludzi, (rzekł) nic mnie tak nie wzruſza, iak regularność ich przyiaźni. to to ieſt podobno, w

czym oni nas, im więcey przewyżſzyli, tym my ich mniey dorownywać ſtaramy ſię. owſzem, gdyby kto teraz podobną chciał zachować regularność, powſzechnym wſzyſtkich zoſtałby pośmiewiſkiem. naypoczciwſi z przyiacioł, bez urągania koſztowaliby tych darów i korzyści, iakie podobny przywiązania rodzay iedna; inni bezkarnie z nieyby ſię natrżąſali; a wſzyſcy zgoła, mieliby go za poufałego nieiako tyrana, gdyby po nich wzaiemney dla ſiebie wymagał regularności.

Nie tak żyli w Grecyi, za czaſów Xenofonta. ta tak rzadka między nami regularność, była niezbytą owych to czaſów powinnością. równie trwano o nią, iak o nayiſtotnieyſze przymioty człowieka kochaiącego honor, i tyle z niey brano chluby, iak z cnót nayznakomitſzych. *Pomarli!* mówił ten ſławny Ateńczyk wychwalaiąc ſwoich wſpółtowarzyſzów wodzòw Greckich, którzy tak zdradliwie od Perſów pomordowani byli. *pomarli! żyiąc pierwey bez nagany, tak w*

woynie, iak w przyiaźni (*n*). ktoby śię ważył podobney teraz użyć pochwały, w pogrzebowym którego naszych hetmanów obchodzie?

Przyiaźń zdaie śię i teraz bydź równie iak przedtym gorliwa, lecz niema tyle delikatności. w naszych czasach, dokazuie nie raz czynów niestronności, ochoty, i wiary, tak świetnych iak nigdy, lecz wątpię aby tyle znaleść można przykładów pomiarkowania, i cierpliwości tak zwyczayney dawnym, na skargi i niesprawiedliwe nawet ich przyiaciół żale; tyle bacznego ulegania guruiącey passyi osób im lubych; tyle na koniec czułości, względów, i takiey punktualności względem tego wszystkiego, co śię naszych przyiaciół tycze, ile my nawzaiem od nich, mieć chcielibyśmy dla siebie.

Bydź to może, odpowiedziałem, że i teraz przywiązuią śię równie iak przed-

---

[*n*] *Xenofon, o odwodzie dziesięciu tysięcy Grekow w ks: II.*

tym, lecz że im braknie oświecenia. porównać tylko trzeba, odpowiedział Cezaryon, miłośników teraźnieyszych, z przyiaciołmi, dla uznania fałszu odpowiedzi twoiey. miłośnicy, czyż nie czynią codzień dla swoich kochanek tego, coby prawdziwa dla przyiacioł czynić powinna przyiaźń? nie sąż dla nich z wszelką gorliwością, względami, i uleganiem, na wszelkie niemal skinienia? kochance prawdziwie zniewoloney, nie zbywa na świątle do udania się za swoią skłonnością. przedziwne tego można widzieć skutki, w naypospolitszych, i naygrubszych osobach. rzekłby kto, że ich nowy iaki przy zakochaniu się otchnie geniusz; tak to się aż nad naturalną poiętność ukażą dowcipnemi w tym wszystkim, co ma związek z ich passyą! co miłość, w tych błahych sprawia umysłach, przyiaźń prawdziwa, nie powinnażby tego samego dokazywać w osobach oświecónych? więc ieżeli tego nie czyni, ieżeli niekiedy dostatecznego nie ma świątła, ieżeli swoich nie pilnuie obowiązków, nie możnaż wnieść natural-

nie, że nie ieſt prawdziwa: i że w okolicznościach w których ſię chce niejako pokazać, ma raczey inne, cechą tylko przyiaźni oznaczone pobudki?

Ale, czas ci iuż powiedzieć, co mi dało pochop do tych uwag. Attyk będąc w pewney ſprawie polubownikiem iednego wſpólnego ſobie z Cyceronem przyiaciela, ſwoim mu nie dogodził ſądem. iakoż pokazuie ſię z dalſzości, że ów wſpomniony ich przyiaciel, słuſzną miał nieukontentowania przyczynę; wyiechawſzy bowiem wkrótce potym Attyk, piſał o tym z Grecyi do Cycerona, w naſtępuiących wyrazach. *Ieżeli kto ieſt taki, coby ſię na mnie gniewał, tobie polecam onego ukoienie. Nie potrzeba mnie było* odpiſał Cycero *w tym oſtrzegać, bo iuż i tak pracowałem nad tym. ów człowiek, ſrodze ieſt urażony na ciebie. nie omieſzkałem nic czynić w tey mierze za tobą, lecz nalegać nań daley bez twego zezwolenia, nie zdało mi ſię* (o)

---

[o] *Quod ſcribis, etiam ſi cujus animus in*

Przyznaſz mi, że kto inny nie Cycero, nowego nie czekaiąc rozkazu, mniemałby ſię dość umocowanym (zwłaſzcza po odezwie Attyka) do czynienia z wſpólnym ich przyiacielem, więcey i ſilniey może, nad wolą Attyka. trafia ſię to częſto bardzo: więcey bowiem poſpolicie ludzi, chce raczey wtrącać ſię w rzecz, a nie iednać ukontentowanie używaiącym ich, dopełnieniem tylko onych woli. nie ma nic niebeſpiecznieyſzego nad użycie takich przyiacioł do czego, przeto: iż więcey czynią zawſze nad zlecenie, a co ieſzcze nieznośnieyſza, że na nich i użalićby ſię nawet nie można, bez ściągnienia na ſię powſzechnych wymówek niewdzięcności, za ich dobre wrzkomo intencye, które podług moiego zdania, naynieznośnieyſzą

---

in te eſſet offenſior, à me recolligi oportere. quid dicas? neque id neglexi. ſed eſt miro quodammodo affectus. ego autem quæ diceuda fuerunt de te, non præterii. quid autem contendendum eſſet, ex tua putabam voluntate ſtatuere oportere. Cic: ad Attic: lib: 1. Epiſt: V.

ſą exkuzą. poſtrzedz ſię bowiem bardzo dobrze ten może, kto nad ſwoie co czyni zlecenie, kiedy zaraz wątpi, ieżeli to w czym ie przeſtępuie, podoba ſię, lub nie, tym dla ktòrych czyni. a w takim razie, owe że tak powiem przeſtępſtwo, zawſze ieſt zdradą, iako dążące do zniechęcenia oſoby, pod pozorem icy wrzkomo ſłużenia.

Znał ſię dobrze na uczciwym Cycero; więc też w błąd podobny wpaść nie mògł. *ieżeli mię uwiadomiſz* (p) mòwi znowu, *iak mam daleko poſtąpić, uznaſz, żem ani naglił ugodę waſzą więccy, niżbyś ſam uczynił, ani będę opieſzalſzym, iakbyś ſobie życzył.* w drugim zaś, niebawnie po tym liście, lecz nie odebrawſzy ieſzcze na pierwſzy odpowiedzi. *naſz przyiaciel* (q) mòwi *mo-*

[p] *Quam ſi ad me perſcripſeris, intelliges, me neque diligentiorem eſſe voluiſſe quam tu eſſes, neque negligentiorem fore, quam tu velis.* Cic: ad Attic: lib: I. Epiſt: V.
[q] *Ille noſter amicus ſane tibi iratus eſt. hoc ſi quanti tu eſtimes ſciam, tum quid mihi elaborandum ſit, ſcire poſſim,* Idem Ibidem Ep. V.

ęno gniewa ſię na ciebie. ieżeli mi oznaymiſz miarę w tym ſwoiey czułości, będę wiedział, iak ſtoſować moie do przebłagania go kroki.

Poznawał więc Cycero, że nawet mimo dość pozorny pretext godzenia dwóch ſwoich przyiaciół, nie należało iść daley nad wolę używaiącey go ſtrony; która mogła żądać zgody, pod pewnym tylko warunkiem, nie zaś ogulnie. nie miał tey chętki, nam częſtokroć zwyczayney, urządzania ſwoich przyiaciół woli, gdy tylko na daniu im rady przeſtać należy; nie był oraz takim, iak teraźnieyſi przyiaciele, którzy udaią mieć większość wyrozumienia i mądrości: co ieſt morową zarazą przyiaźni.

Wieluż to ieſt, coby mogli dokładnie kierować rzecz iaką, podług woli i celòw używaiącey ich ſtrony, tym czaſem, gdy ie być mniemaią nieprzyzwoitemi? w podobnym razie, uczyniliby lepiey, nie podeymować ſię niczego. lecz rzad-

ko w kim taką ſzczerość znaleść można. owſzem przeciwnie, czyli niechcąc ukazać, iż ſwoich przyiacioł w potrzebie odſtępuią, czy też boiąc ſię, aby kierowanie intereſsu za czyim innym ſtaraniem, przeciwnego zgoła ich o nim zdaniu, nie wzięło ſkutku; wielu niewezwanych nawet wtrąca ſię; a pod pozorem powodowania ſię wolą ſtrony, acz mimo właſne wrzkomo przeświadczenie, dąży, ile tylko być może ſkrycie, do zepſucia intereſsu; aby złym onego ſkutkiem, ſwoie w tey mierze uſprawiedliwili wyroki i mniemanie.

Co ieżeli wyda ſię, że w kierowaniu onego, inaczey nad przepis, i ſwoie poſtąpili przyrzeczenie, nie zbędzie im na dowodach przekonywania, że tak chcieć należało, iak oni zrobili. lecz to nie dość ieſzcze. ieżeli nie czynią nic przeciwnego zleceniu ſtrony, przeſtaią na wdawaniu ſię w interes tyle tylko, ile potrzeba do chluby, że weń wchodzili: a mimo złe i niedoſtateczne onego kierowanie, tym ſię wymawiaią; że

nie zawſze wſzyſtko przeniknąć można, lub że ich czynności, dobremi im ſię wydawały.

Nigdy prawdziwa przyiaźń, nie ieſt w potrzebie podobnych wymowek, będąc nieprzebranym zrzódłem ochoty, zręczności i światła; nic oraz niedokładnego czynić nie może, złym mniemaiąc, mogące być lepiey. przedziwna ieſt, mianowicie do tych ſpraw, gdzie zachodzi okoliczność honoru lub intereſsu, aby ſię w nich nie zupełnie tłumaczyć. nic nie ieſt łatwieyſzego, iako iey dać do zrozumienia to, o czym i przed nią chcą zamilczeć niekiedy: bo chociaż tą oſtróżną ufnością do czynienia nie obowiązana, atoli tego bynaymniey nie maiąc za złe, nie mniey gorliwie ſłuży, iak gdyby to na iey oddano wolą. nareſzcie, nigdy z ſiebie kontenta nie ieſt, tylko tyle, ile drugich ſwoią kontentuie przyſługą. oprocz tego, w całym ſwoim działaniu, innego nie ma intereſsu i pobudek, zapomina na ſiebie, i nieiako

zniſzcza ſię, dla doſtatecznieyſzego weyścia w zamiary i paſsye przyiaciół. i ztąd to ieſt, że częſtokroć nad nich, lepiey ich zna żądania; że aż w gruncie ich ſerc, docieka przeciwnych, któremi ſą ſkołotani, ſentymentow; a z pomiędzy nich, ów nakoniec rozeznaie, który im będąc milſzym, będzie też przy końcu nayſilnieyſzym.

Przeciwnie; fałſzywey przyiaźni nigdy dogodzić niemożna w ſpoſobie iey użycia. płodna zawſze w ſwoie widzi-miſię, nigdy nie zaniecha w poleconey ſprawie oſobiſtego wyſzukiwać intereſsu, w którey choćby była dla niey zgoła obcą, ma iakiś cel ſekretny, którego wyiawić nieśmiałaby: przywiązuie ſię do litery, gdy za znaczeniem iść trzeba, ſzuka zaś znaczenia choćby też nayſubtelnieyſzego, i naybardziey naciągnionego, gdy koniecznie litery trzymać ſię należy: ſłowem, fałſzywa przyiaźń, zawſze źle przeczyta, lub uſłyſzy, i nikt ſię iey ieſzcze nigdy nie wytłumaczył doſtatecznie.

Nie można (rzekłem na to) przyiemniey nad ciebie od swoiey obłąkać się materyi; lecz z tym wszystkim, zgubiliśmy prawie Attyka, o którym chciałbym powziąć iaką wiadomość. miał ią Cycero, rzekł Cezaryon, wkrótce po ostatnim liście, o którym się mówiło: i tak odpisał (a): *Obiecuię ci ukoić, a może i zupełnie przebłagać naszego przyiaciela. a ieżeli z własnego domysłu, pierwey pracowałem nad tym, teraz gdy mi się wydaiesz w liście swoim gorąco tego żądać, tym usilnieyszych ieszcze dołożę starań. wątpić nie masz, aby się na ciebie nie gniewał srodze: lecz iak nie widzę walnych do tego pobudek, tak mocno*

(a) *Tibi de nostro amico placando, aut etiam plane restituendo polliceor. quod ego etsi mea sponte ante faciebam, eo nunc tamen agam & studiosiùs, & contendam ab illo vehementiùs, quòd tantam ex epistola voluntatem ejus rei tuam, perspicere videor. hoc te intelligere volo, pergraviter illum esse offensum. sed, quia nullam video gravem subesse causam, magnopere confido illum fore in officio & in nostra potestate.* Ci. ad Att: lib: I. ep: X.

ufam, że go zobowiążę, i nam zupełnie powolnym uczynię.

Ta była, lecz nieuſkuteczniona potym nadzieia Cycerona. niech cię to iednak nie dziwi: kto bowiem treści intereſsu nie wie, zawieść ſię może. wiadomi tylko, z ſądu ſwego ſprawiać ſię powinni. *Wſzelkich ruſzywſzy ſprężyn*, piſze potym do Attyka, (b) *nie tylkom ci iego nie przywrócił ſerca, lecz ani przyczyn niechęci wybadać nie mogłem. niech albowiem co chce mówi o twoim polubownym ſądzie, i innych rze-*

(b) *Cùm omnia fecisſem, non modò eam voluntatem ejus, quæ fuerat erga te, recuperare non potui, verùm ne cauſam quidem elicere, immutatæ voluntatis. tametſi jactat ille quidem illud ſuum arbitrium, & ea quæ jam tum, cùm aderas offendere ejus animum intelligebam: tamen habet quiddam profectò, quod magis in animo ejus inſederit, quod neque epiſtolæ tuæque neq, noſtra allegatio, tam facilè delere, quàm tu præſens non modò oratione, ſed illo tuo vultu familiari tolles, ſi modò tanti putabis id, quod, ſi*

czach, z których ieszcze za twoiey tu bytności, iego ku tobie poznawałem niechęć; coś innego musi być zapewne, co mu mocniey nad tamto zraża serce: czego ani listy twoie, ani moie pośrzednictwo tak uspokoić nie zdoła, iak ty tu sam przytomny, nie tylko przyiemnemi słowy, lecz oraz tą powabną i miłą twarzą dokazać potrafisz; przynaymniey ieśli to będziesz rzeczą mniemał przyzwoitą. co iednak tak ci się zdawać powinno, ieśli mnie słuchaiąc, uczciwości twoiey zdradzać niezechcesz. ani się dziwuy, że ci tego nie obiecuię teraz, czegom w przeszłym liście uczynił nadzieię: nie uwierzysz bowiem, iak mi teraz nierównie dalszy od ciebie, i bardziey w gniewie zacięty zdaie się.

---

me audies, & si humanitati tuæ constare voles; certè putabis. ac ne illud mirare, cur, cùm ego antea significarem tibi per literas, me sperare eum in nostra potestate fore, nunc idem videar diffidere: incredibile est, quantùm mihi videatur illius voluntas obstinatior, & in hac iracundia obfirmatior. Cic: ad Att: lib: I. epist: XI.

Ztąd widziſz, oſtróżność Cycerona roſtropną: gdy bowiem przyiaciel iego był nieubłaganym; Attyk mogąc niechcieć tyle uczynionych do zgody krokow, miałby ſprawiedliwą utyſkowania na Cycerona przyczynę, gdyby ie Cycero, uczynił bez wyraźnego na to rozkazu.

Lecz odpowiedziałem, przeco, ten człowiek niechciał wyznać głownieyſzych przyczyn ſwoiey do Attyka niechęci? niech cię to nie dziwi, rzekł Cezaryon. nayſprawiedliwſi, i naynietkliwſi, naymniey mówią: ponieważ ſą ſzczeremi, ſtałemi, i niecierpiącemi wymowek. do czegoż więc złe nieuleczone odkrywać? prócz tego, wielkość urazy, nikomu dobrze wiadomą być nie może, tylko urażaiącemu i urażonemu; przeto, iż to poniekąd zależy od miary uczucia, z iaką urażony brał do ſiebie urazę, i od poznania ſię na niey urażaiącego; który ponieważ mimo przeniknione i doścignione wewnątrz umartwienie przyiacielſkie, udać może

onego niepoznanie: więc też potrafi to ſamo i w innych, i w ſwego winówić przyiaciela, a tym ſamym, z ſiebie zdięta, nań zwalić winę. i z tych to przyczyn, nayſrożſze częſtokroć pokrzywdzenia, letkie zdaią ſię dalekim od nich.

Prócz tego, bywaią też nieiakie czaſem okoliczności, w których urazy zgruntu wyiawić nie można, bez rozgłoſzenia, lub wſkrzeſzenia pewnych rzeczy, które utaić, lub w niepamięć puścić interes każe. i temuu to podobnego rodzaiu krzywdziciele, naſtawaią tak śmiało na urażonych aby wyiawiali urazę; pewni że ią przez rozum utaić zechcą. ieżeliby ſię zaś przez nieroſtropność wygadali, wnet odbiorą karę głupſtwa ſwego w roſkoſzy, którey innym dadzą przyczynę, przyznaniem ſię do ſwego utrapienia. ta zaś roſkoſz tak ieſt mocna i wielka dla ſerc złośliwych, że coby ſię owym urażonego zawſtydzić mieli wyznaniem, nie maią nawet dość mocy do tey ukrycia, a przynaymniey utaienia tego, że to ſamo, ieſt wierzchołkiem tryumfu ich złości.

Wſzelako (przerwałem) nic nie ma nagannieyſzego, iak ten upor w milczeniu przyczyn ſwoiey ku komu niechęci?

Z tym wſzyſtkim widziſz, odpowiedział Cezaryon, że nadeń częſtokroć nic nie ieſt ſprawiedliwſzego, i bardziey rozſądnego. co Cycero mówi potym, więcey cię zadziwi. *lecz*, piſze, *albo to wſzyſtko weźmie koniec za twoim przyiazdem, albo on ſzkodować będzie: bądź ktokolwiek z was ieſt winny.* (c)

Ta acz nierozſądna na pozor mowa, rzetelną była prawdą. Attyk miał ſławę z rozumu i poczciwości tak pewną, mimo nawet obyczaie nie zawſze niewinne i czyſte; że za nim powſzechne wſzyſtkich Rzymian byłoby zdanie, gdyby kto iakim chciał nań powſtać zarzutem.

Był to ieden z rodzaiu owych znakomitych oſób, które niemi nie ſą, ani z

---

(c) *Sed hæc aut ſanabuntur cùm veneris, aut ei moleſta erunt; in utro culpa erit.* Cyc: do Att: w kſ: I. liś: XI.

urodzenia, ani z urzędu, ani z żadnego osobliwszego talentu; lecz tylko z pewney umieiętności życia, i przesadzania drugich na wielkim świecie; który oszukać nie trudno. dosyć iest do tego, mieć bogactwa i rozum; urodzić się z naturą, passiami czy to dobremi czy złemi niepożytą; nakoniec z wielkim zapasem oboiętności na prawdę i sprawiedliwość, dla spokoynego niekiedy zapatrywania się na ich zgwałcenie, choćby też i przez siebie samego, gdy ztąd iaka korzyść wyniknąć może.

Potrzeba iednak, nie być naturalnie ani nie sprawiedliwym, ani oszustem, aby też niekiedy i tych cnot przyzwoicie użyć można: często albowiem pożytecznieysza iest szczerość i sprawiedliwość, iak przeciwne im wady. prócz tego, potrzeba być przyiacielem wielu równie, a niczyim prawdziwie; nie uczęszczać do równych sobie, lecz i nie gardzić niemi. nic łatwieyszego, iak z takiemi przymiotami, wsunąć się w obcowanie i poufałość panow wielkich, zwła-

ſzcza będąc tego ſtanu, dla ktoregoby oni nie byli obowiązanemi pewnych zachowywać względow.

Co ieżeli taki człowiek, zechce przytym źle użyć rozumu ſwego, na podchlebianie im z miar wprawdzie nayśmieſznieyſzych, lecz im arcylubych; chwalić ich z przymiotow, ktore wprawdzie maią, lecz od wſzyſtkich naganione, lub też z przywidzianych, ktorych im nikt nie przyznaie; czyż nie poſtąpi daleko w ich ſzacunku? czyż go przed wſzyſtkiemi nie zachwalą? lecz nadewſzyſtko, ieżeli umie bez uwikłania ſię, zachować rowną przyiaźń z ludźmi nawzaiem ſobie nienawiſnemi, uczyni ſię dla nich rownie potrzebnym: i gdy oni iak na przekor ſobie, nie omieſzkaią go wſzędzie chwalić, inni ludzie patrząc na oſoby zkąd inąd tak między ſobą rożne, iż ſię wſpolnie na iego iednoczą ſzacunek; mniemaiąc naturalnie, że chyba ſamey tylko moc cnoty i prawdy, tak ich łączyć potrafia, wyſoką ztąd o nim brać poczynaią opinią.

ta nieprzestannie udzielaiąc się coraz innym, stanowi nieznacznie owę marę reputacyi, która dokonywa nareszcie uprzedzenia w nieuprzedzonych ieszcze.

Takim był właśnie Attyk, przeciwnik zaś iego innego zgoła charakteru, i zacności tak rzetelney, iak tamten chytrey i pozorney. nazywał się Luciusz Lukceiusz; i był znakomitey bardzo familii. pisał historyą wieku swego z wymową, o kt´rey sądzić można, przez naleganie nań Cycerona, aby osobną o konsulacie iego pisał, z *wolnością i zwyczayną sobie szczerością* (d). tenże Cycero w pewnym sławnym zdarzeniu wychwala *niewinność iego obyczaiow*, *poczciwość*, *dobroć*, *i naukę* (e) z taką ufnością, która o tym wątpić nie dozwala; mianowicie gdy się zastanowiemy nad tym, że nawet pisząc do Attyka w sprawie ich zatargi, nie wa-

(d) *Si liberiùs, ut consuesti, agendum putabis.* Cic: ad Fam: lib: V. epist: XII.
(e) *Sanctissimi hominis atque integerrimi, illâ humanitate, illis studiis, artibus, doctrinâ.* Cic: pro Cælio.

hał ſię dać nazwiſka Lukceiuſzowi, *człowieka bardzo poczciwego, i iemu wielce przyiaźnego* (f). ubiegał ſię on potym o konſulat wraz z Cezarem i Bibulem; a choć w przedſięwzięciu upadł, to tylko ſzczegulnie dla porozumienia ſię z Cezarem przeciwko Bibulowi (g): przez te albowiem konſzachty, ściągnął na ſię podeyrzenie *panow*, (h) co ich *dobrey i obywatelſkiey* nazywano być *ſtrony*, iawnych nieprzyiaciół Cezara: którzy (ponieważ niepodobna im było tego wielkiego oddalić człowieka, a rzeczypoſpolitey wiele zależało na tym, aby niemiał upodobanego ſobie kollegi) nadzwyczaynych użyli środkow do oddalenia od urzędu Lukceiuſza; obrawſzy na iego mieyſce Bibula.

Daie ſię widzieć, że Lukceiuſz po tym zawodzie wſzyſtkiego zaniechał,

---

(f) *Me hercule! vir optimus, & mihi amiciſſimus.* Cic: ad Att: lib: I. epiſt: XVIII.
(g) *Sueton: capit: XX. Cic: ad Att: lib: IV. epiſt: XVI.*
(h) *Optimates viri boni*, Cic: ad Att:

zwątpiwszy podobno o dokazaniu bądź czegożkolwiek, maiąc na wstręcie tak mocnych nieprzyiaciół. iest też do podobieństwa, że osobliwa w którey ćwiczył się, poczciwość, odwiodła go od dalszych z Cezarem związkow; gdyż i w woynie domowey, użytym od niego tak nie był iak inni przyiaciele, i zawsze podtenczas przebywał lub na wsi, lub ciszkiem w Rzymie, zabawny iedynie nauką, i domowemi sprawami.

Ieżeli zaś dokładniey ieszcze chcesz go poznać, przeczytay list iego do Cycerona z okoliczności śmierci córki onego Tullii. ten zdał mi się, tyle okazać dobroci serca, mądrości, rozsądku, i baczenia; żem sobie za roskosz wziął go przetłumaczyć. w tych słowach rozwarłszy Cezaryon małą książeczkę rękopisma rozmaitych w iego smaku pełną tłumaczeń, (które potym poprzepisywałem,) to mi do czytania wytknął, co ty sobie teraz przeczytay. (i)

(i) *Epistolar: ad famil: epist: XIV. lib. V.*

LIST
LUKCEIUSZA DO CYCERONA.

Jeżeli zdrów ieſteś, cieſzę ſię. ia zwyczaynie mam ſię, i nieco trocchę gorzey. kilka razy chciałem cię odwiedzieć, niepomału zdziwiony twoim z Rzymu odiazdem, wnet po naſzym rozſtaniu: czemu i teraz dziwuię ſię ieſzcze, niemogąc onego domyślić ſię przyczyn. ieżeli ſamotność lubiſz dla piſania i zwyczaynych życia twego zabaw, nie tylko icy nie ganię, lecz owſzem pochwalam: nic albowiem nadto przyiemnieyſzego nie ieſt, nie tylko w teraźnieyſzym, ſmutnym i opłakanym czaſie,

---

LUCCEIUS CICERONI.

Si vales, bene eſt. ego valeo ſicut ſoleo, paululùm tamen etiam deterius quàm ſoleo. te requiſivi ſæpius ut viderem: Romæ quia poſtea non fuiſti quam à me diſceſseras, miratus ſum, quod item nunc miror. non habeo certum, quæ te res hinc maxime retra-

lecz oraz w nayſpokoynieyſzych i nayſzczęśliwſzych; mianowicie dla twego umyſłu, czy to zwątlonego, gdy ſzuka odpoczynku z ſpraw trudnych, czy też uczonego, gdy nową coraz dla innych wydaiąc roſkoſz, ſobie nieśmiertelnę upewnia ſławę. ieżeli zaś dla oddania ſię takiemu, w iakimeś był dotąd ſmutkowi, ztąd wyiachałeś; trapię ſię mocno, ponieważ ty także trapiſz ſię i cierpiſz; i nie mogę cię (ieśli mi myśl moię otworzyć godzi ſię) w tym nie winić. czyż można bowiem, abyś ty, którego dowcip nayſkrytſze przenika rzeczy, oczewiſtych poznać nie mogł: że te codzienne płacze i narzekania, na nic

---

hat. ſi ſolitudine delectare, cum ſcribas, & aliquid agas eorum, quorum conſueſti: gaudeo, neque reprehendo conſilium tuum: nam nihil iſtô poteſt eſse jucundius, non modò miſeris his temporibus & luctuoſis, ſed etiam tranquillis & optatis: præſertim vel animo defatigato tuo qui nunc requietem quærat ex magnis occupationibus, vel erudito, qui ſemper aliquid ex ſe promat, quod alios delectet, te ipſum laudibus illuſtret. ſin autem, ſicut hic dum eras, lacrimis & triſtitiæ te tradidiſti; doleo, quia doles &

ſię nie przydaiąc, iątrzą tylko bardziey troſki twoie, które przez rozum ukoićbyś powinien. lecz ieśli nic nie mogę wſkórać moią rozwagą, przedſiębiorę prożby, i zaklinam cię na obowiązki iakichkolwiek dla mnie względow; abyś ten ſmutny rodzay zaniechawſzy życia, wſzedł w obcowanie przyiacioł twoich; lub ieżeliś ſamotność ulubił, w ſwoie właſne, iak przedtym czyniłeś. niechcę ci w tym razie być ciężkim, lecz raczey pocieſzyć, i od twego odwieść cię zamyſłu. roztargniony tym dwoiakim żądaniem, proſzę, albo mnie w iednym ſłuchay, albo drugiego za złe nie miey.

---

angere nec poſſum te (ſi concedis, quod ſentimus, ut liberiùs dicamus) non accuſare. quid enim? tu ſolus aperta non videbis, qui propter acumen occultiſſima perſpicis? tu non intelliges, te quærelis quotidianis nihil proficere? non intelliges, duplicari ſollicitudines, quas elevare tua te prudentia, poſtulat. quod ſi non poſſumus aliquid proficere ſuadendo, gratia contendimus & rogando, ſi quid noſtrâ cauſâ vis, ut iſtis te moleſtiis laxes, & ad convictum noſtrum redeas, & ad conſuetudinem vel noſtram

Otoż (przeczytawſzy rzekłem) człowiek arcy - lubego charakteru; poiąć nie mogę, iakby tak zacnemu człowiekowi nieſłuſzność wyrządzić można. nic iednak nad to poſpolitſzego nie ma, odpowiedział Cezaryon. rzetelna zacność, nie naywięcey popłaca w tak ſkażonych wiekach, iak był wiek oſtatni rzeczypoſpolitey Rzymſkiey. w tym przedziwnym zgromadzeniu ludzi, tyle przez lat ſześćſet okazało ſię cnòt, że niepodobna było śladom ich przynaymniey nie zoſtać, na ten czas, o ktòrym mòwiemy. ale też znowu, ponieważ przebiegłość, polityka, i grzeczność, nieochybne wielkości państw ſkutki, do naywyżſzego wygurowały ſtopnia; ſztuka z wielu miar podeſzła naturę. małe, lecz drogie oſtatki ſtarożytney pro-

---

communem, vel tuam ſolius ac propriam. cupio non obtundere te, ſi non delectare noſtro ſtudiò, cupio deterrere, ne permaneas in incepto. quum duæ res iſtæ còntrariæ me conturbent, ex quibus aut in altera mihi velim ſi potes obtemperes, aut in altera non offendas. vale.

ſtoty i prawdziwey poczciwości, wmieſzały ſię w wielką bardzo liczbę zdradnych poſtępkow i cnot fałſzywych, tym obrzydliwſzych, że były poparte wielkim rozumem, i pozorem rzetelności.

Zawſze to było, że zacność i cnotę za czczą nieiako mieli ci, co nie ſą zdolnemi do iey poięcia: i że znowu przeciwnie, zdolni nie mogąc czaſem nawyknąć do ćwiczenia ſię w niey, przez złość, ſzyderſko o niey mówią, i nayniegodziwiey nicuią. ale to nie dość ieſzcze: ſzczęśliwa zaiſte byłaby, gdyby tylko na iey omierżeniu przeſtano; lecz że nie ieſt w ich mocy niezadziwiać ſię nad nią w duſzy, nie mogąc przeto być oboiętnemi, przychodzą wkrótce aż do iey nienawidzenia, bez inſzych zgoła przyczyn, nad tę, naturalney nienawiści ku wſzyſtkim rzeczom, które muſząc koniecznie ſzacować, lubić nie możemy.

Jakże można przeſtawać (mówią oni) z takiemi ludźmi, co raz na kogo urażeni, nigdy przeiednać ſię niechcą: co

nie wybaczaiąc w niczym przyiaciołom, z żadną na ich proźby i rady, nie ſą powolnością: co od nich takiego niemal wymagaią poſłuſzeńſtwa, iakiego dobry pan po ſwoim nie żądałby niewolniku: co żadnego na właſne intereſsa nie maią względu, i znieść nie chcą wdania ſię w to przyiacioł, czym ſami zaprzątnąćby ſię powinni?

Wſzyſtko to mógł mówić Cycero, na upor Lukceiuſza w zgodzeniu ſię z Attykiem, gdyby niewiedział: że letko tylko poróżnieni, łatwo też zgodzić ſię mogą: że urazy, któreby na zwyczayny zarobiły nieſmak, uczynione od ludzi oboiętnych, ſą śmiertelnym razem, wymierzone od lubych, lub mniemanych wzaiemnemi, oſób: że nikt nie ieſt lepſzym dobroci rad ſędzią nad odbieraiącego: że równe ieſt prawo wymagania od ſwoich przyiacioł takiey ſamey powolności, z iaką kto ieſt dla nich: że nakoniec, wtrącanie ſię w cudze intereſsa mimo zezwolenie i żądanie ſtrony, ieſt raczey nieiakim ſtrofowaniem, nie dowodem przyiaźni.

Otoż, te ſą prawidła, którémi Cycero ſwoie z przyiaciółmi miarkował poſtępowanie. lecz że ſię nie wſzyſcy tak dobrze iak on, znali na cnocie, a cnota Attyka tak była gibką, użytą, i do ſpołeczności zdatną, iak Lukceiuſza acz rzetelna i czyſta, dla ſwoiey ſurowości odrażaiącą; nie ma dziwu, że charakter Attyka, powſzechnie podobaiąc ſię lepiey, częſto mu iednał wiarę, zaufanie, i pochwały, acz niezaſłużone. wielu albowiem ludzi, zamiaſt ſądzenia o intereſsach przez nie ſame, iakby przyſtało, ſądzą o nich przez oſoby: gdyż do roztrząśnienia rzeczy iakiey z gruntu, potrzeba pewnego przyłożenia ſię, pilności i pracy, od których chętnie każdy unika; iako przeciwnie, bez wielkiego mozołu ſądzić można o intereſſach podług uprzedzenia na ſtronę, lub przeciwko oſobom, których ſię tyczą. nie mniey także i to, że gdy kto w podobnym względem oſob zoſtaie uprzedzeniu, nie chce naturalnie dowiedzieć ſię o tym, coby go z fałſzywego mogło wyprowadzić mniemania: nie ieſt

bowiem miło na ſwoim poſtrzedz ſię oſzukaniu.

Nie ma więc przyczyny dziwienia ſię temu, co mówił Cycero: *że ktokolwiek z nich, czy to Attyk, czy Lukcejuſz miał po ſobie, ſłuſzność, wſzelako z ich zatargi, wina przed światem na Lukceiuſza niezawodnie padłaby:* lub że tak otwarcie do ſamegoż piſał Attyka, domyślaiąc ſię iakoby z iego ſtrony nieſłuſzności; do Attyka mówię, który zawſze za ſprawiedliwego chciał uchodzić. ia, iak go znam, nie wątpię, że tym Cycerona domniemaniem nie uraził ſię bardzo, a może ieſzcze w duchu i taienme czuł ukontentowanie, że mu Cycero tak wielką przyznawał ſławę: iż z nią ſamą przeciwko nawet ſłuſzności, choć z tak zacnym iak Lukceiuſz człowiekiem, mògł wygrać. iakoż być i to może, że Cycero znaiący doſkonale Attyka, dla uczynienia mu tey ſekretney roſkoſzy, umyślnie tak do niego napiſał.

Ciekawy ieſtem ieſzcze (odpowie-

działem, widząc że Cezaryon zamilkł:) dowiedzieć się, czy ta między niemi trwała zawſze nieprzyiaźń? niewiadomy ieſt (rzekł mi) ſpoſob ich zgody; pokazuie ſię iednak z tychże Cycerona liſtow, że poufale z ſobą żyli, dwanaście lat potym. tak to poſpolicie bywa w zayściach z ludźmi. podobnego iak Attyk charakteru! mimo naywiękſze o ich niewierności przeświadczenie, ponieważ nigdy nie popełniaią tak otwartey, aby iakichkolwiek za ſobą niemiała wymówek, tyle też ogólnych (k) do poiednania ſię używaią przyiaciół, że wreſzcie koniecznie do niego przyſtąpić potrzeba: ogólni albowiem przyiaciele, zawſze ſą przychylnieyſzemi obrażaiącemu iak urażonemu, a to z powodu złośliwey ludzkiey natury, znayduiącey roſkoſz w wyrządzaniu złego, i w widoku uciemiężonych; która nigdy w podobnym razie nieomieſzka obſtać przy urażaiącym z krzywdą cierpiącego, pod pozornym dobra pokoiu płaſzczykiem.

(k) *Amici communes.* Les amis communs

Nie

Nie wiem atoli, ieśli iawna nieprzyiaźń Attyka, nie byłaby pożyteczniey-ſzą dla Lukceiuſza nad zgodę; Attyk bowiem nic nigdy nie czyniący, bez intereſſu, nie nagliłby iey zapewne tak mocno, nie przekonawſzy ſię o ſwoim na nieprzyiaźni Lukceiuſza ſzkodowaniu. nie bez tegoć prawda, aby i iego niechęć, dla Lukceiuſza nie była z uſzczerbkiem, ale z tą różnicą, że z podobney ich zgody, zupełnie uſtać miało wſzelkie dla Attyka z ſtrony Lukceiuſza niebeſpieczeńſtwo; bo Lukceiuſz nie mógł ſię obłudnie godzić: przeciwnie zaś, Lukceiuſz nie mógł oczekiwać po przeiednanym Attyku więkſzey iak przed zatargą wierności, raz że go świeżo ſwoim do zgody muſiał zniechęcić uporem, powtóre, że Attyka właſne może zawſtydzało ſumnienie. te to ſumnienie! od którego zgryzoty nayobrotnieyſi złoczyńce mimo wſzelkie do iey ukoienia uſiłki, równie nie ſą wolnemi iak naygrubſze łotry.

Nasłuchawszy się dotąd o Attyku inaczey zgołą, obraz iego przez Cezaryona odmalowany, nie mogł mnie nie zadziwić. widząc, iż go za wizerunek poczciwych podawano ludzi, z czytania życia iego tak w łacińskim iak i w francuzkim ięzyku, tym więcey w moim utwierdzony mniemaniu (prawdę ci rzekłszy) obawiałem się trochę aby w zdaniu twego przyiaciela, nie było iakiegoś na osobliwość sadzenia się: co on on z moiey miny postrzegłszy, gdym mu to i sam szczerze wyznał, rzecz swoią tak daley kończył.

Prawda iest, że wszyscy naydelikatnieysi, i szczegulniey w tey mierze upoważnieni sędziowie, innego są o Attyku zdania. nie dziwuię się temu bynaymniey, on bowiem dowcipnieyszych ieszcze oszukał niż oni, co go tak dobrze iak tamci znać nie mogli. chcę przez to rozumieć, ów sławny wiek Attyka, w ktorym żyiąc miał sławę tak dla siebie pomyślną, iak mi się zdaie niesprawiedliwa. ani rozumiey, aby sława tylko Atty-

ka iedna, taką była. dam ci ich poznać, ieżeli zechcesz, nie równie więcey, tak w starożytności, iak i w teraźnieyszych czasach. iest też do podobieństwa, że iego kronikarz spuścił się na głos ludu, który nie zawsze iest głosem boskim (*k*). lecz ten błąd, nie ma nam służyć za przykład. na odkryciu charakteru iego bohatyra tyle zależy, iż weń pilniey nad Nepoſa weyrzeć potrzeba.

Zobaczysz tam, iak to bogactwa przyzwoicie zażyte, łatwo iednaią sławę: że chcąc sprawiedliwie o kim sądzić, należy go uważać z miar naymniey widocznych; i że nigdy tak wielkiey nie ma sławy, do któreyby przyiść nie można bez dobroci serca, z maiątkiem tylko, rozumem, i chęcią chluby. niczego pożyteczniey osób twoiego wieku uczyć nie można, iak rozeznawania cnót fałszywych, i nieuprzedzania się odgłosem po-

---

[*k*] *Dowód moralny iestestwa boskiego:* vox populi, vox Dei. *autor do niego alluzyą czyni.*

wſzechnym względem zacności ludzi partykularnych. nie uwierzyſz, co to za umartwienie wynika na całe życie, z owego częſtokroć w młodości na wiarę publiczną zadziwiania ſię nad ludźmi, bynaymniey tego nie wartemi. nareſzcie, gdy mówię o zacności, pamiętay zawſze, że w niey prawdziwą zamykam uczciwość, bez którey zacności nie mam za zacność; i takiey ia nie przyznaię Attykowi: mimo to bowiem, nie łatwo ieſt mieć więcey nad niego roſtropności, rozumu, oraz znaiomości czaſów, ludzi, i intereſſów. ieśli to co mówiſz, prawda, (odpowiedziałem,) kronikarz iego wielkim bydź muſi podchlebcą. mów raczey uſtawicznym chwalcą, rzekł Cezaryon. Nepos, ieſt poſpolicie ſzczerym i nie wielkiego dowcipu kłamcą, iak ſię to z piſm iego okazuie; który we wſzyſtkie ile ich nań iego bohater naſtawił, powolnie wpadł ſidła; który oraz opowiada za niezawodną prawdę to wſzyſtko, co tylko chwalebnego ſłyſzał o Attyku, od ſamegoż Attyka. nie można ze wſzech miar bydź bardziey po-

deyrzanym. chlubi ſię on, że z tym znakomitym człowiekiem tak żył poufale, iż mu regeſtra niemal iego wydatków wiadome były. ofiarował mu dzieło żywotów ſwoich, i niektóre na iego piſał żądanie. co do reſzty, nie widać aby ten piſarz tak wiele na ów czas znaczył, iak inni iemu wſpółcześni; ieſt zatym przyczyna podeyźrzenia, i rozumienia: że w przyiaźni Attyka iako dlań może naywiękſzym zaſzczycie, własney też znalazł intereſs chluby, i pobudkę do wychwalania go tak przyſadnie. zobaczyſz iednak daliy, nieſzczęście czy też niezręczność iego, że nayświętnieyſze nawet które mu przyznaie czyny, albo ſą o fałſz przekonane od innych godnieyſzyh wiary piſarzów, albo też tak od niego ſamego określone, że niebacznie i ſamochcąc, ich zmnieyſza znakomitość, prawdziwe onych odkrywaiąc budki.

Obiecuieſz mi ciekawe bardzo rzeczy, rzekłem do Cezaryona. nie rozumiałbym, aby kto inny procz ciebie, mógł

w tey mierze dotrzymać słowa. prawdziwie, miłą mi bardzo rzecz uczyniſz uiſzczaiąc ſię. nie wiele na to odpowiedział, potrzeba rozumu. zaiſte długo mię czekać nie będzieſz.

Dla wyſtawienia przedziwnieyſzą, ekonomiki i ſzczodrobliwości Attyka; tudzież na ukazanie, iż ſwóy maiątek uczciwemi tylko powiękſzył ſpoſobami, śmiało odzywa ſię Nepos: że Attyk, nigdy, i wcale do publicznego nie należał ſkarbu (*l*) tak, iak inni ſzlachta Rzymſcy. atoli, inaczey zgoła pokazuie ſię z liſtów Cycerona (które Nepos powiada że widział) gdzie tenże Cycero wyraźnie Attyka publikanem zowie (*m*) i donoſi mu o wyroku ſenatu przeciw wierzycielom wolnych narodów: który, przeto Attyka obchodził, że znaczne

---

[*l*] *Nulliius rei, neque præs, nequè manceps.*

[*m*] *Tu aliquid publicanus pendis.* Cic: ad Att: lib: II Epiſt: XV.

założył pieniądze za Sycyończyków, także wolny naród (*n*)

I zaiſte, trudno ieſt poiąć, iakby tak wielkie mógł zgromadzić bogactwa, przy znaczney hoyności, życiu uczciwym, a bez żadnego przez całe życie urzędu, zkądinąd czego nie zyſkuiąc? i to to podobno, dało odkryć iednemu z Francuzkich krytyków w niektôrych bardzo ciemnych iego liſtu do Cycerona wyrazach (*o*); że trzymał bank w Rzymie w właſnym domu, pod imieniem naiemnika ſwego, nieiakiego Oppiuſza, który ſię iawnie tym bawił.

Ale wybaczam w tey mierze niewiadomości Nepoſa; z ſpoſobu albowiem tak zawiłego, iak o tym do Cycerona piſze Attyk, łatwo ſądzić można,

---

[n] *Cic: ad Atti: epiſt: penultima libri primi & epiſt: II. lib: II.*

[o] *Simeo Boſius in epiſt: XIII. lib. VIII. ad Att:* jam intellexi tuum ænigma.

że ſię z tym mocno tail, i ſwemu nie zwierzył hiſtorykowi.

W inſzym znowu mieyſcu, dla wyſadzenia oſobliwſzych względów, z którenii wſzyſcy dlań byli; tenże hiſtoryk twierdzi za rzecz niezawodną: *że Pompeiuſz, bynaymniey złey na niego nie był woli* (p) za to, iż podczas woyny domowey przeſiadywał we Włoſzech, do żadney nie wiążąc ſię ſtrony, mimo ściſłą między niemi przyiaźń. przecież, ówże ſam Cycero, lepiey tego zapewne niż Attyk wiadomy (ponieważ na ów czas był z Pompeiuſzem w Teſſalii) piſze także za rzecz niezawodną do Attyka, że równie miał za nieprzyiaciół, tak przeciwnych, iak i oboiętnych dla ſiebie. *mówię tak o tobie, iak i o innych: myślano bowiem iak nayokrutniey obeyść ſię z tobą, w przypadku wygraney* (q).

---

[p] *Pompejum non junctus non offendit.*

[q] *Conſtitutum, omnium veſtrum bona prædam eſſe illius victoriæ. veſtrum pla-*

Mógłbym ci i innych wiele mieyſc wytknąć, gdzie Nepos nie ieſt rzetelnieyſzym, iak w wſpomnionych: lecz ponieważ to unioſłoby nas daleko, przeſtanę na ukazaniuć iednego ieſzcze, zkąd nie będzieſz miał trudności wierzenia innym. ieſt to te, gdzie powiada: że Attyk *ſtateczną dla Cycerona we wſzelkich iego przeciwnościach, i niebeſpieczeńſtwach, zachował wiarę* (*r*). zobaczyſz iak ſię ſam Cycero ztąd chlubi. zaiſte, nie mogę ſię wydziwić niewſtydowi tego piſarza, iak może to twierdzić w tym dziele, w którym z pochwałą mówi o liſtach Cycerona piſanych do ſwego bohatyra; gdy właśnie też liſty, pełne ſkarg i wymówek równie ſprawiedliwych iak mocnych, które Cycero ſamemuż czyni Attykowi, inaczey zgoła mówią? (*s*)

---

nè dico: nunquam enim de te ipſo, niſi crudeliſſimè cogitatum eſt. Cic: ad Att: lib: XV. Ep. VI.

[r] *Ciceroni in omnibus ejus periculis, ſingularem fidem præbuit.*

[s] *Cic: ad Att: lib: III. Epiſt: XV. XXLV&c.*

Nie zadziwia mnie iuż więcey, (rzekłem do Cezaryona) nierzetelność Neposa, nasłuchawszy się o nim od ciebie tyla: Attyk mnie iednak nie pomału dziwi. zawszebym się spodziewał po tak sławney iak ich była przyiaźni, nienadwerężonego nigdy statku i wiary. przestaniesz się dziwić odpowiedział Cezaryon, skoro rostrząśniesz cały iego postępowania sposób, pilniey, niż może czyniłeś dotąd. nie znaydziesz w nim i iednego prawdziwey dobroci znaku. nie można zaś mówić, aby go obcowanie z ludźmi popsuło, ponieważ w tey mierze, od samego dzieciństwa nie innym był iak na starość.

Ociec, młodym go bardzo osierociwszy, zostawił maiątek dość znaczny, iak na tamte czasy, i na stan swóy, prostego tylko szlachcica. w tym wieku, gdy nayboiaźliwsi są odważnemi, Atyk porzucił Włochy i udał się do Aten wrzkomo dla nauk, w rzeczy zaś samey przeto: *że w Rzymie, za bunt, ukarano śmiercią iednego z trybunów gmin-*

nych, którego brat miał za sobą stryieczną Pomponiusza siostrę (t)

Było to, iak widzisz wcześnie przewidzieć burzę, i szukać schronienia. iakoż i nie można było urodzić się zdatnieyszym do zostania tak doskonałym iak on na potym był Epikureyczykiem. nie chcę ia lżyć tey sekty, bo znam równie iak ty, prawdziwe oney sentytymenta. ztymwszystkim, wyznać trzeba: że to iest dziki mądrości rodzay, widzieć oyczyznę swoią krokiem tylko od zupełnego zatracenia i zguby, a nie obstawać przy niey, osobliwsze zwłaszcza, do iey ratowania, posiadaiąc talenta; dozwolić oraz na ostatnią raczey ruinę, niż naymnieyszemu postawić się niebespieczeństwu. rozumiem, że słyszałeś o tym Solona prawie, które uznawało za infamisów, wszystkich, co w powszechnym rozruchu, do którey bądź-

---

[t] *Anicia Pomponii consobrina, nupserat M: Servio fratri P. Sulpitii, qui tribunus plebis interfectus est.*

kolwiek nie wiązali się ſtrony. lecz ta materya zawiodłaby nas daleko. maſz więc tylko uważać, że ten duch głębokiey oboiętności, którym Attyk tchnął całe życie względem rzeczy oſoby ſwoiey nietyczących się, był prawdziwą ciągłey iego pomyślności przyczyną, a pomyślność ſławy. ale to nie ieſt zbyt trudna bydź ſzczęśliwym, kiedy się kto urodzi z fortuną, rozumem, zdrowiem dobrym, i kiedy o nikogo nie trwa.

Więc właſnym maiątkiem ſwoich wſpomagać przyiacioł, bez nadziei odebrania długu, i w czaſie ich zawſząd opuſzczenia, ieſt twoim zdaniem o nikogo nie trwać? tak ieſt, odpowiedział mi iakby z niechcenia Cezaryon. tak chytre i intereſſowane, iak Attyka poſtępowanie, bez innego nad ſławę celu, i w zdarzeniach tylko błaſkliwych, mam za prożność, chlubę, obrot, rozum, i zgoła co innego od ſzczodrobliwości. Attyk ſzle pieniężny poſiłek młodemu Maryuſzowi, ſwemu niegdyś wſpołuczniowi, gdy wygnany od Sylli, ucie-

ka. było to imie na ów czas w Rzymie nayznakomitſze, którego trudno było nie ſpodziewać ſię wygurowania, mianowicie po świeżym oyca iego przykładzie. pożycza bez lichwy Ateńczykóm, na oſwobodzenie zadłużonego miaſta, ſummy zapewne znaczne, które iak go chwali Nepos, *bez zawodu, na czas oznaczony, oddać ſobie rozkazał* (*u*), tak to on ma go chętkę wychwalać! nie mógł zaiſte Attyk, rozſądniy ſwoiey użyć hoyności, iak dla tak znakomitego miaſta, gdzie ſwóy obrał przytułek, w czaſie nie wielkiego dla ſiebie beſpieczeńſtwa w Rzymie. iakoż to ieſt pewna, że żadnego nie było wdzięczności rodzaiu, którymby uczczonym nie zoſtał. wſzyſtko na ſkinienie iego woli było, i nieſkończyło ſię, aż na wyſtawieniu dlań (nimo nawet iego wolą) poſągów, w nayozdobnieyſzych, i naybardziey widocznych rynkach miaſta.

[*u*] *Neque longius quam dictum eſſet eos debere paſſus ſit, neque indulgendo inveteraſcere eorum æs, alienum patiebatur.*

Ia nic, odpowiedziałem, nie widzę w tey czynności nagannego. z wdzięczności którą mu za nią mieli Ateńczycy, wnieść nie można aby była intereſſowaną. owſzem to moim zdaniem, zamiaſt umnieyſzenia, więcey ieſzcze, dodaie iey ceny; bo ieżeli doſyć, powiedzieć tylko, że Attyk to z chluby uczynił, żadna zapewne choć nayniewinnieyſza czynność, nie byłaby wolną od podobnego ogadywania, gdyż wſzyſtkie o taką poſądzić można pobudkę, ſkoro ſą wiadome i głośne. z tym wſzyſtkim, Attyk, (odpowiedział Cezaryon) uczynił wſpanialſze ieſzcze na pozór rzeczy, którym Cycero znalazł w czym przyganić: można zaś śmiało twierdzić, że nie wiele tę błyſkotną ſzacował hoyność, kiedy mimo zachowane zawſze dla Attyka względy i delikatność, wſtrzymać ſię iednak nie mogł, od zganienia oney przed nimże ſamym, gdy w iednym tak piſze liście. *ale, ale, czy prawda żeś hoynie zbożem udarował Ateńczyków? mniemaſzże to bydź dobrze?* (w).

[w] *Sed heus tu* πυρὺς εἰς δῆμον *Athenis? placet hoc tibi?*

ztąd wnoſzę, że takie czynności wielkiemu podlegały podeyrzeniu; i w tym nawet czaſie, gdy o nich zdrowiey niż teraz ſądzić można było. powaga też Cycerona, nie mnieyſzą ieſt w tym razie, iak Nepoſa; atoli wyznać trzeba, że złe ich tłómaczenie byłoby nieſprawiedliwym, gdyby o nich, inney procz Nepoſa nie było wiadomości, i gdyby ówże Nepos, wiele nam podobnych nie zoſtawił, których przywary będąc niewątpliwemi, naturalny daią, do wątpliwych wnioſek.

Po śmierci Cezara, chciano w ſtanie rycerſkim uczynić ſkładkę ku wſpomożeniu iego zaboyców; przez wzgląd mniemaney ich dla dobra powſzechnego przyſługi, ieden z ſzlachty, któremu ſzczegulniey, ten powierzono intereſs, rozumieiąc nayſkuteczniéyſzym śrzodkiem wciągnienie w rzecz naynakomitſzych z ſwoiego ſtanu, udał ſię do Attyka, ile przychylnego mocno dowódzcy zabóyców Brutowi. iakieybyś ſię naprzykład ſpodziewał na tę

namowę odpowiedzi? szło to o utrzymanie czynności, mianey iednostaynie na ów czas za heroiczną, a przytym też i żadnego w sobie niemaiącą niebespieczeństwa? *nieskutecznym ten uczynił zamyst niechcąc weń wchodzić*, mówi Nepos, *mniemał bowiem, że nie przystało służyć swoim przyiaciołom przez fakcye*, (x). widziałżeś kiedy nikczemnieyszy wykręt, i słowo *fakcyi* przystosowane gorzey? dla iaśnieyszego zaś ukazania, że z tey tylko pobudki nie przysłał do nich, masz wiedzieć, że gdy wkrótce potym rzeczy zgoła inaczey poszły, gdy Brutus z swemi wspolnikami uciekać musiał, Attyk niezmierne darowizną posłał mu summy. lecz kto nie widzi, że te daymy naywiększe wsparcie, pewnie owemu wyr wnać nie mogło, które naybogatszy stan państwa ofiarować mu pragnął, zawiedzione potym wymowieniem się Attyka? i że nakoniec, taż wymów-

---

[x] *Ille consensionis globus, hujus unius dissensione disjectus est, qui officia amicis præstanda, sine factione existimaret.*

ka

ka, pochodzić musiała z chęci iedynie przesadzania innych we wszystkim, oraz z zazdrosney boiaźni dzielenia sławy dobrego uczynku, między równych iemu.

Prawda, odpowiedziałem, że w tym postępku iest coś dziwego, co podeyźrzenie sprawiać może; czemu ia przeczyć nie mogę. ale też na wzaiem, i ty przyznać także musisz; że nigdy nie było w uczynności wspanialszych myśli, nad okazane wkrótce potym, dla Antoniusza. trzeba było czymsiś bydź więcey niż wróżkiem, do przewidzenia tryumwiratu, podczas oblężenia Modeny. Antoni, wyrokiem senatu uznany za nieprzyiaciela oyczyzny, zbity i przymuszony przez Oktawiusza i konsulów zaniechać oblężenia, po zupełnym całego woyska zniesieniu, ucieka do Gallii pod zasłonę i miłosierdzie Lepida, od zaufanych opuszczony przyiacioł, a od niektórych gorzey ieszcze iak po nieprzyiacielsku prześladowany; żona zaś i dzieci każdego momentu, naygorszym wystawione, pokrzywdzeniom... w tym okropnym

rzeczy ſtanie, Attyk daie przytułek pozoſtałym w wierności dla Antoniuſza, opatruie we wſzelkie potrzeby, towarzyſzy wſzędzie Fulwii, ręczy ſię za nią, ſprawę iey, wraz z nią popiera, pożycza bez lichwy pieniędzy dla wypłacenia długów, nad termin iuż przeciągnionych; a to bez naymnieyſzego na to obligu. w tym razie, widać nie tylko dobroczynność i nieintereſſowanie, ale też śmiałość, i wielkie odważenie ſię. dla odpowiedzenia twoiey przyſadzie, rzekł Cezaryon, pozwól, abym ci przed ſzczegulnieyſzym oney roztrząśnieniem, iedną podał uwagę, którey może nie uczyniłeś nigdy. w tym, gdy ſtanął dla pomyślenia o dalſzym mówieniu, dał ſię nam ſłyſzeć wielki na podworzu łoſkot koni. poſzliśmy więc zobaczyć, coby to było.

Koniec dnia trzeciego.

CEZARYON

DZIEN CZWARTY.

O trudności wykierowania się na świecie, będąc nawet człowiekiem zacnym.

Nasze zabawy dni kilka roztargnione były, dla ziechania się gości w dom twego przyiaciela: mimo iednak dość żywe (iak na mόy wiek) ktόrem miał z niemi rozrywki, upewnić cię mogę szczerze, nie udaiąc filozofa, żem ich nie żałował odiazdu. procz niewypowiedzianey roskoszy uczenia się, gdy kto iest nauk z przyrodzenia chciwy, ponieważ

nie widziałem nigdy podobnego iemu człowieka, któryby ſię tyle raczył do mego ſtoſować poięcia; obcowanie naſze miało ieſzcze dla mnie wſzyſtkie powaby nowości. właśnie zażyty byłem z tey miary, która mnie na inne zupełnie nieczułym uczyniła. zdawało mi ſię przeto, iakbym po wielu nocach dzień uyźrzał, pierwſzy raz go ſam na ſam zdybawſzy. radość ztąd tak była we mnie widoczna, że iey każdy, równie iak on, mogł doſtrzedz. było to (nie zapomnę nigdy) po obiedzie w dzień odiazdu gości. przechadzaliśmy ſię rozmawiaiąc zwyczaynie, po tym ganku, o którym że do iego gabinetu przytyka, iużem ci namienił. gdy Cezaryon nie przeſtawał zadziwiać ſię nad moim w ſwoich rozmowach ſmakiem, nie wiedząc, iakby inaczey, zbytnie iego dla mnie z tey okazyi przerwać pochwały, któremi nieco ſkromność moia urażać ſię poczęła; ſpytałem go umyślnie o wykład obrazu, co mi ſię pierwſzy z wielu innych tego mieyſca ozdób, na oko nawinął.

Wyra-

Wyrażał on, człowieka poſtawy równie wielkiey iak nadzwyczayney, licho z grecka ubranego; który iedną ręką wſparty na kiiu, drugą na pół rozwartą, wyciągał do poſągu z przepychem ſtroynego. bliſko niego leżała otwarta na przeſtwór beczka; poznałem więc łatwie po tym narzędziu, Diogeneſa filozofa. lecz że mi ta iego poſtawa śmieſzną ſię bydź zdawała, pytałem Cezaryona o iey znaczenie. odpowiem ci tak, rzekł mi, iak niegdyś Paweł Emili odpowiedział proſzącym ſiebie od króla Perſeuſza ſwego niewolnika, aby go na tryumf do Rzymu nie wiodł. *niech ſię ſam o to proſi*. rozumieiąc czynność tey ſztuki, odpowiedziałem, nie żądałbym iey wykładu, ani od ciebie, ani od ſamego ſiebie. a nie ſłyſzałżeś nigdy, rzekł mi znowu, że częſto wiemy te rzeczy, które nam ſię bydź zdaią ukryte? pytay ſię ieno z uwagą, co ta czynność znaczy, a upewniam, że nareſzcie równie iak ia, dobrze ſam ſobie odpowieſz: ten bowiem obraz inakſzy ieſt zgoła od owych, które wyrażaią iakowe hiſto-

rye. malarze, nie maiąc zawſze miernego rownie rozſądku, iak oka, mniemaią wſzyſtko do malowania bydź zdatnym. z tym wſzyſtkim, takich rzeczy aż nadto ieſt mało; pędzel bowiem nie mogąc figurom dać ruchu na płotnie, nie potrafi też doſkonale wyobrazić rzeczy zawiſłych na nim; iako to: utarczek, ćwiczenia ciała, nawalnic, pożarow, i niemal tego wſzyſtkiego, co malarze naylepiey lubią. nie wiem ieśli komu tak przykro patrzać na podobny malowania rodzay, bo co do mnie, rozumiałbym że figury zawſze ruſzać ſię powinny. poſtawa z wyrażenia działaiąca, a w iſtocie nie ruchoma, zawiera iakąś przeciwność, ktorą moia imaginacya koniecznie urażać ſię muſi.

Więc podług ciebie, odezwałem ſię, trzebaby zawſze lalek lub kuglarzow, do udawania akcyi, a malarzy pozbawić naymilſzey i naywſpaniałſzey z ich materyi: nie ta myśl moia, odpowiedział Cezaryon, a gdyby i tak, tedybym może do wynurzenia oney, śmiałości dość nie

miał. mówię iednak, że naturalnie o rzeczach sądząc, byłoby lepiey malować historye, w naygłownieyszym punkcie zawisłe na spoczynku, dostateczne pędzla wyrazy przyimuiącym; w którychby oraz było podobieństwo, choć na chwilę wszystkich tam obecnych iakowegoś dziwu i nieporuszenia. taka iest, czynność Scewoli z ręką w ogniu, nieporuszonego dla stałości i męstwa; gdy tym czasem Porsenna i wszyscy przytomni, byli niemi z zadziwienia. taki sąd Salomona, gdy prawdziwa matka wstrzymuie wyniesioną rękę na rozpłatanie swego dziecięcia; tym czasem, gdy mniemana dla uporu iest nieporuszona. taki nakoniec iest i ten, co go widzisz obraz. myślże teraz, iakiebyś dał znaczenie iego czynności, patrząc na nią w oryginale: nie miałaby albowiem nic więcey w sobie, iak tu na kopii.

Przechodząc przez Ceramaikę (*) między posągami pułbogow i bohaterow Ateńskich, gdybyś przed iedną z tych figur zdybał Dyogenesa, wyciągaiącego rękę w

[*] *Ceramaika przedmieście Ateńskie.*

poſtawie upokorzonego żebraka (y) cobyś o nim naprzykład ſądził? zadziwiłbym ſię niepomału, odpowiedziałem, widząc tak oboiętnego człowieka, proſzącego o coś, i tak mądrego, proſzącego poſągu. proſić poſągu, zdaie ci ſię rzecz śmieſzna przeto, że poſąg nic dać nie może; ieżeli go więc kto proſi o co, to zapewne nie w nadziei otrzymania; iuż tedy ta proźba nie ieſt znakiem żądania, a zatym, z nieporównaną Diogeneſa zgodzić ſię może oboiętnością. zoſtaie więc do uwagi, czemu nad tak nieużyteczną, i że nie powiem, głupią na pozor, bawił ſię czynnością? dla znalezienia przyczyny oney, pilnie go tylko w tey poſtawie uważać potrzeba. iabym ſobie wnet ſprzykrzył, przerwałem mu, i niebawnie cierpliwość by mnie odſtąpiła. zadziwiay ſię więc, rzekł Cezaryon, nad cierpliwością filozofa, w tym tak nieprzyiemnym ćwiczeniu, w którymbyś nań chwilę iedną bez uprzykrzenia, patrzać nie mógł. ieżeli twoia,

[y] *Plutarch o nieprzyzwoitym wſtydzie.*

na tak

na tak drobną i małą słaba iest fraszkę, cóż poczniesz u dworu w tysiącznych okolicznościach, gdzie trudniey iest daleko o nią? próżna tam zaiste nadzieia szczęścia, ieśli nie będziesz ćwiczyć się w tey tak walney cnocie, w którey widzisz, że Dyogenes doskonalił się; ieśli nie nawykniesz tak iak on, do proźb, mimo otuchę nawet wysłuchania, i skutku; ieśli nakoniec nie uprzykrzysz się, częstokroć aż do bezczelności. upor, natrętność, niewstyd, te są przymioty koniecznie potrzebne, do uczynienia czci naszey przyiemną, bałwanom, dla których duma i chciwość nasza, poświęca naymilsze dzionki życia naszego. kto ma te własności, będzie wysłuchanym prędzey czy pożniey; bez nich, rozum, poczciwość, dobroć serca, prożnych tylko i nadaremnych mieysce trzymaią ozdòb.

Ta cię mowa zadziwia, mòwił daley Cezaryon. rozumiałeś dotąd, że do wykierowania się na świecie, dosyć bydź

zacnym. wſzyſcy nauczyciele z pod ktòrych wyſzedłeś oka nad tym tylko pracowali, iakby w ciebie tę wmòwić mniemanie: *że doſkonałość wſzelkiego ciała i umyſłu ćwiczenia, ieſt potrzebnym i takoby pewnym do zrobienia fortuny śrzodkiem*. prawda to ieſt w iednym znaczeniu. ta nauka bardzo dla ciebie na òw czas dobra, wiele ci dopomogła zapewne do tey, iaką maſz teraz, doſkonałości. nie było dla ciebie przyzwoicie więcey natenczas wiedzieć. lecz ſkorąś tych opuſzczał nauczycielòw, maiąc wychodzić na świat, dla zupełnego w ſwoim obowiązku uiſzczenia ſię, inſze ci powinni byli dać upomnienia. należało cię w tym przeſtrzedz: że naypięknieyſze przymioty tak naturalne iak nabyte, ſą korzyści trudnego bardzo użytku; że ie niemal tak częſto ukrywać iak i wyiawiać potrzeba; że niemi zaślepieni, ściągaią na ſiebie poſpolicie nienawiść, wzgardę, a częſtokroć i urąganie; że niemal tak częſto ſzkodzą, iak ſą pomocne; że ieżeli iaki iednaią ſzacunek, to wymuſzony tylko i nieuży-

teczny; że nikomu nigdy do wielkiego nie pomogły ſzczęścia; że nakoniec, choć kto przy tych przymiotach, i umieiętności ich użycia, przychodzi do nieiakiego nadzwyczaynego ſtopnia, przymioty w tym razie ſą tylko pretextem, wynieſienie zaś ſwoie innemu iakiemu będzie winien talentowi, mniey ſzacownemu, i nie tak widocznemu.

Gdy na tym zamilkł Cezaryon: przyznaię ci ſię, rzekłem, do mego nad tym zadziwienia. rozumiałem dotąd, że przy złych kierowania ſię drogach, ſą też dobre, rownie pewne i ſkuteczne, i że człowiek prawdziwie zacny, może przyiść bez podłości do przyzwoitego ſobie ſzczęścia.

Zawodziłeś ſię mocno (odpowiedział Cezaryon). taki człowiek ieſt powſzechnym wrogiem, któremu świat cały ma intereſs ſzkodzenia: dręczy bowiem umyſły, wymuſzaniem nieiakiegoś na nich ſzacunku dla ſiebie; pozbawia ich

przyczyn zadziwiania ſię nad tym wſzyſtkim, co tak nie ieſt, iak on, podziwienia godnego; do ſiebie tylko pociąga nieſkończoną zdań przychylnych gromadę, któreby tylu innych mogły dogodzić próżności. a iakżeżby go przeto nienawidzieć nie mieli?

Te czucie tak ieſt w ſercu człowieka dawne, iak miłość ſławy: nigdzie ſię też z tylą nie okazało mocy, iak między narodami naywięcey nią pałaiącemi. wſzak wieſz, na iaki rodzay ludzi, uſtanowiono oſtracyzm w Atenach? ſłyſzałeś bez wątpienia o tym proſtaku, co głos ſwóy daiąc na wygnanie Aryſtyda, nic więcey przeciwko niemu powiedzieć nie mógł, iak tylko; że mu nie miło było ſłyſzeć zawſze, nazwiſka iego *ſprawiedliwy*. podobnie z Efezu wygnano, naycnotliwſzego obywatela bez inney przyczyny, prócz owych ſłów pamiętnych: *aby nikt nie przódkował między nami. a iesliby ſię taki znalazł, tedy gdzie indziey przodkować niech idzie* (*a*).

(*a*) *Nemo de nobis unus excellat, ſed ſi*

Tak Eforowie wſkazali Agezilanſza na grzywny, przeto, że ſam ieden wſzyſtkich Lacedemonów władnął przywiązaniem. tak zwyciężca Annibala ſam ſię z Rzymu oddalić domyślił, chcąc przez to dać mieyſce pod niebytność ſwoią ukazania ſię mnieyſzym, niż iego były, cnotom. widziſz więc iak to ieſt prawda, że od niepamiętnych czaſów, nic niebeſpiecznieyſzego między ludźmi nie było nad zacność wielką, i znakomitą.

Co ieżeli, ta dzika prawda, ukazała ſię w naycnotliwſzych i porządnych rzeczach-poſpolitych, mniemaſz że, aby mniey iściła ſię na dworach, gdzie częſtokroć ładu i cnoty niema? nic nie ieſt trudniey dla takiego, iak rozumieſz, człowieka, nad znalezienie w nich pomocy: będące albowiem na pierwſzych ſtopniach oſoby, nie ſą częſtokroć tak zacne, aby ſię tych ludzi obawiać nie miały, którzy oſobliwiey ſą niemi. trzeba oſobliwſzą poſiadać zacność, do nawidzenia iey w

quis extiterit, alio in loco, & apud alios ſit. Cic: Tuſcul: queſt: V.

drugim, tyle, ile ieſt warta. ten ieſt znak iey naypewnieyſzy. można bez zuchwałości, ſwoiey być pewnym, ſkoro iey nieuwłaczamy w innych, gdy bez przykrości mówiemy o niey z drugiemi, i gdy upatrzoną gdziekolwiek, nieſtronnie ſzacuiemy.

Taki był ów Scypio, o którym wſpomniałem. nie mogę ci lepiey go wyſtawić, iak właſnemi iegoż hiſtoryka ſłowy. po nieſzczęśliwey śmierci oyca i ſtryia iego w Hiſzpanii, kollega ich nazwiſkiem Murciuſz, tak dzielnie utrzymał pomyślność Rzymu zwątlonego tym dwoiſtym razem, iak żaden z naſtępców, lepiey na tym urzędzie ſprawićby ſię nie mógł. wſzyſcy więc, którzy naybliżſzemi owego byli naſtępſtwa, nie ważyli ſię ſtarać o nię prócz dziedzica imienia i krwi tych zacnych niebośzczykow, niemaiącego na ów czas więcey lat dwudzieſtu czterech. iakże on, w twoim rozumieniu przybywſzy do prowincyi, poſtąpił z tym walecznym Murciuſzem, który innych prócz niego, mógł przyćmić wodzow?

pewnie wſzyſtkie iego odmieniał uſtawy? wywiadywał ſię pilnie o błędach i wadach, które ſię między tylą walecznemi dziełami, przed iego trafić mogły przybyciem? lub o tym, co ſię lepiey niby ſtać mogło? że ściśle hetmańſką zachowuiąc powagę, więcey iey przeſtrzegał przy nim, iak przy niżſzych urzędnikach innych? że nakoniec złośliwey użył ſztuki (iak częſtokroć czynią obeymuiący wodzę) ogadywania ſwoich poprzednikow? bynaymniey. *miał przy ſobie zawſze Murciuſza* (mówi Tytus Liwiuſz) *i tak mu wielką cześć wyrządzał, że łatwo było naywiękſzą w nim widzieć ſpokoyność, z tey miary, aby mu ktoś do ſławy na wſtręcie nie był.* (*b*).

Alexander, acz z nazwiſka wielki, nie doſzedł tak wyſoko. *nie był* (mòwi nayprzychylnieyſzy iego hiſtoryk) *tak ſzczery w ſzacowaniu męſtwa ſwoich, iak nie-*

(*b*) *Martium ſecum tanto cum honore habebat, ut facile appareret, eum nihil minus vereri, quam ne quis obſtaret gloriæ ſuæ.* Tit: Liv: lib: XXIV.

przyiaciół (*c*). drugi autor (*d*) długo wylicza piękne hetmanów iego przymioty, dla których nie miłemi mu byli. i ztąd to Parmenion, naylepiey go znaiący, całą swemu synowi zamknął naukę w tych słowach: *synu, czyń się małym.*

Jeżeli więc dusza tak znakomitey cechy iak Alexandra, nie była wolną od zazdrości, iakże te małe częstokroć charaktery owych panow, o których mowa, mógłyby się iey oprzeć? iakicyże pomocy człowiek zacny od takich może oczekiwać ludzi, do wykierowania się na dworze? iaki dostania się doń sposób, bez czyiegoś poplecznictwa w iednaniu szacunku i łaski zatrudnionych monarchow? mimo cnoty, wartość, i chęć podobania się nayusilnieyszą, próżna nadzieia, nabycia tym względow, ieżeli ich co innego nie ziedna? być to może, żeby ci uczynili sprawiedliwość, używszy cokolwiek w tey mierze uwagi, i ba-

(*c*) *Quint: Curtius lib: VIII.*
(*d*) *Elianus historiar: diver: lib: XII. cap: XVI,*

czności: lecz co za podobieństwo, aby się roztrząsaniem twoiey zatrudnili wartości? trzeba w sobie mniemać niedostatek iakieyś rzeczy, aby czegoś szukać. monarcha zaś, umieściwszy iuż w swoim sercu ministrow i wiernkow, przed twoim ziawieniem się, nie zna go w niczym. przyzwyczaiony nic nie widzieć i słyszeć tylko ich uszyma i wzrokiem, a częstokroć ich nawet rozeznawać rozsądkiem, nie lgnie do nikogo, ieśli mu inną, nie przez nich, nawiia się drogą. w tym razie, potrzebaby mu za swoią wyiść sferę, i pilniey się zatrudnić. lecz nie znaiąc poufale nikogo prócz nich, wiedzieć nie może, ieśli są inni większey wartości ludzie; a ztąd równie go wymawiać można, iak ową w starożytności niewiastę, rozumieiącą, że wszyscy ludzie, tak iak iey mąż cuchneli, przeto że nie obcowała z nikim więcey (*e*).

(*e*) *Autor, rozumie podobno żonę konsula Duiliusza, o którym iest wzmianka w drugim tomie w uwagach* nad żeglugą Rzymian.

Nad to, ponieważ miniſtrowie i faworyci, ufność i łaſkę pańſką, maią zawſze za dobro przemiiaiące i łatwe do utracenia, nic dla nich ſtraſznieyſzego nie ieſt, nad człowieka pięknych talentow. oni lepiey niż nowo przybyły, mogąc ſądzić o ich ſkutku, na umyśle dobrze im znaiomego monarchy, większą też maią łatwość te odkryć, które ſię niepodobać mogą, a umknąć okoliczności ukazania ſię tym, któreby ſwóy aż nadto znalazły ſzacunek.

Ani rozumiey, aby tylko interes pozbycia ſię przyczyny ich ſtrachu, był im pobudką do takiego poſtępowania. hołota nawet dworſka, podobnego w tym nie maiąca intereſsu, nie inaczey także czyni. naywiękſi nieprzyiaciele iednoczą ſię, ſkoro potrzeba zaydzie ſzkodzenia oſobom zacnym, maiącym przyſtęp do monarchy; aczby im ſami nawet, ſwego ubliżyć nie mogli ſzacunku. ieſt to ſpiſek, który natura między niemi, mimo ich wiedzą czyni. za iey przewodnią minąć ſię nie mogą. nie potrzebuią wczeſnego

porozumienia ſię i przeſtrogi, do sfornego w podobnych okolicznościach działania: próżność bowiem i zawiść, którą wſzyſcy ſą równie zagrzanemi, prościey ich do tego doprowadza celu, niż wſzelkie naradzenia ſię, i namowy.

Niech z nich ieden naprzykład, zacznie śmieſzną baśń iaką o człowieku zacnym. ta niech będzie zupełnie fałſzywa, albo przynaymniey z takim obrotem okryślona, żeby nawet i wiadomi iey prawdy, rozeznać oney nie mogli; z zadziwieniem uſłyſzy, że drugi mniey może nadeń tey rzeczy wiadomy, do iego wnet przyłoży ſię obmowy, z taką pewnością, którąby pierwſzego nawet omamić i nieiako przeświadczyć powinna, że tamten iego domyślił ſię wynalazku. dwie lub trzy takie przyſługi, wyſtarczą do zgubienia i nayzacnieyſzego człowieka w umyśle monarchy, który albo ich zrzódła nie przenika, dla niedoſtatku światła, albo też przeniknąwſzy, nie więcey iak iego dworſcy, ieſt częſtokroć przychylnym do oſob oſobliwſzey zacności.

Ztąd pochodzi, że się nigdy prawie do takich nie przywiązuie osob; gdyż okazanie iakieykolwiek dla nich grzeczności, zastraszaiąc wszystkich, powszechną iedna im nienawiść. ten ogólny na ich zgubę spisek, będąc niezawodnym skutkiem dobrego wyboru monarchy, naturalnie boiaźliwym i nieufnym go czyni.

Ztąd łatwo poznać, że te powszechne nieukontentowanie i przeciwieństwo, które znayduie w umysłach wszystkich względem rozsądnych wyborow swoich, wprawia go nareszcie w potrzebę, uczynienia nieostropnego. w tenczas dopiero żadney nie znayduie przeszkody: cnota bowiem tylko i zacność trwożyć zwykła. nikomu nie przyidzie na myśl, bać się człowieka, ich nie maiącego. pierwiastki łask, które odbiera, nie zdaią się być wielkiey wagi; na inne ie albowiem zwalaiąc przyczyny, nikt nie rozumie, aby dalszych rzucić miały nasiona. taki więc człowiek, bez wszelkiey trudności i przeszkody, wemknie się w serce monarchy,

iedynie przy pomocy ſwoiey nikczemności i powſzechnego zadziwienia. nikt temu nie uwierzy, aż w ten czas, gdy iuż wątpić niemożna, i gdy honor pańſkiego w wyborze rozſądku, tak uwikłanym zoſtanie, że potym przez punkt ſławy, odmienić go nie można.

Cezaryon żywo to wymówiwſzy, gdy zamilkł, nie mogłem mu mego nad tym utaić podziwienia. choć bowiem ciąg i porządek iego uwag zdał mi ſię naturalny, nie mogłem atoli ieſzcze przewidzieć ich celu. więc rzekłem, nic nie ieſt trudniey dla monarchy, nad uczynienie rozſądnego w oſobach wyboru? bez wątpienia, odpowiedział mi, przeto, że nigdy tych nie zna ludzi, których wybiera; że wſzyſcy przy nim będący oſzukać go ſtaraią ſię; że nakoniec życie zbliżaiących ſię doń oſob, ieſt niemal uſtawiczną komedyą, gdzie mu ſię nic pod rzetelnym nie ukazuie licem. rozumiałbym iednak, odpowiedziałem, że gdy mu ſię niekiedy trafi bardzo nie rozſądny uczynić wybor, ponieważ wielu

osób zachodzi interes wyprowadzić go z błędu, trudno iest, aby przynaymniey z czasem, nie powątpiwał o nim; co mu w tym razie, łatwość poprawienia się daie. więc ty lekce ważysz, rzekł Cezaryon, trudność wyznania swego błędu? ten wszystkim ludziom powszechny wstręt, ma szczegulnieyszą w umysłach monarchow zasadę. próżność tak im iest wrodzona, że niesprawiedliwie ganionoby ich o to. któryż proszę cię z tych śrzodkow przyiemnieyszy iest dla nich w podobnym razie? czy odmieniaiąc swóy wybor, wszystkim błąd swóy ukazać, czyli też, na uczynionym przestać?

Poznaię (odpowiedziałem) myśl twoią. prawda, że masz racyą względem faworytow, i że monarcha mieć ią może w nieczynieniu odmiany, mimo nawet postrzeżenie się w złym wyborze: zdaie mi się iednak, że inaczey zgoła być musi względem ministrow. bez wątpienia (odpowiedział Cezaryon). faworyci żadnego wprost nie maią związku z narodem. wszystkie ich urzędy, tyczą się

osoby, i prywatnego tylko życia monarchy, a zatym choć mniey częstokroć zacni, nikomu dobrze znaiomemi nie są prócz swoich towarzyszow, którzy aż nadto znowu maią przyczyn, milczenia o tym. przeciwnie; ponieważ urząd ministrow iest publicznym, monarcha źle ich przybrawszy, nie może błędu swego pokryć uporem; gdyż zamiast przekonania umysłow inaczey, niż codzienne ich niezdolności doświadczenie okazuie, dwoiakie o sobie sprawiłby rozumienie, to iest: że albo iey nie poznaie, i niezdatnych doskonałemi być mniema, przeto, że od nich niższym iest w rozumie: albo też gdy mu na nim nie braknie, że nie ma ani ludzkości, ani żadnego prawdziwey sławy czucia, niedbaiąc bynaymniey na powszechny dla swego błędu ucisk; i że mniey iest tkliwy na sprawiedliwe swoiego ludu narzekanie, iak na nieprzyzwoity wstyd, z wyznania popełnionego błędu. a nie sprawiedliwież, rzekłem, tak o nim sądzą? nie można inaczey, odpowiedział Cezaryon, lecz monarchow inne iest zgoła rozumienie.

Cóż więc rozumiećby mogli, odezwałem się, wynoſząc na nayznakomitſze urzędy, oſoby, niezdatne nawet do nayniżſzych? mniemaią, odpowiedział, i nie bez racyi, że ludzie niekiedy o niczym ſami przez ſię nie ſądzą, a tym mniey ieſzcze o rzeczach nad ich poięcie będących. mniemaią, że łatwo wzrok oſzukać można, rzadko i zdaleka tylko ukazuiąc ſię; ukryć ſwoią niewiadomość, mogąc podług upodobania milczeć, i nie być obowiązanym do ſprawiania ſię z czynności ſwoich; mieć powierzchowność wrzkomo baczną, a w rzeczy ſamey zupełnie być roztargnionym, lub też ſłuchać, nic częſtokroć nie rozumieiąc tego, który gada. mniemaią nakoniec, że liczba ludzi maiących dość światła do rozeznania prawdy, a śmiałości do iey odkrycia, będąc ſzczupłą w porównaniu z innemi; przeniknieniem i ſzczerością ſwoią, ściągnąwſzy tylko na ſiebie pośmiewiſko, przywalona nareſzcie zoſtanie tłumem mniey przenikłych, lub nie dość śmiałych do mówienia tego, co myślą.

Skoro to prawda, odpowiedziałem, nie byłożby i chwalebniey i przyzwoiciey dla monarchy, takich wybierać miniſtrow, którzyby ſię obeſzli bez tego za ſobą obrotu i wynalazkow, na ukrycie przed światem małey ich wartości? bez wątpienia, odpowiedział Cezaryon, lecz ſię nie zaſtanawiaſz nad tym, że częſtokroć panowie wielcy, niechcą z bliſka i poufale z rozumnemi przeſtawać ludźmi.

Zgodę i ufność z ludźmi oſobliwſzemi, ſtanowi podobieńſtwo przymiotow. od mądrego monarchy, zależy takiegoż mieć miniſtra, nim ſię chlubić, i uznawać potrzebę iego. *piymy*, mówił Filip Macedońſki, luſztykuiąc z ſwemi przyiaciółmi w czaſie ſpraw nayważnieyſzych. *piymy, dość na tym, ażeby nie pił Antypater* (*f*). otoż, moim zdaniem, naychwalebnieyſze, iakie tylko monarcha partykularnemu mógł dać kiedy świadectwo. muſiał Filip, zacność Antypatra, mniemać częścią ſwoiey, kiedy tak

(*f*) *Athœneus lib. X.*

o niey pięknie mówił. monarcha tak otwarcie czyniący ſprawiedliwość ſwoiemu miniſtrowi, nie miał zapewne przyczyn zazdroſzczenia, i tak zacnym być muſiał królem, iak iego miniſter, zacnym miniſtrem. iakoż, gdybym innych nad tę powieść nie miał dowodow, niemnieybym był o iego zacności przekonany, iak z innych wielu dzieł znakomitych, które wiemy o Filippie.

Prawda ieſt, odpowiedziałem na to, że ze wſzyſtkich ſtarożytnych powieści, które ſię kiedy o moie obiły ucho, żadną mocniey i żywiey dotknięty nie byłem. nie znayduieſz-że w niey tak iak ia, przerwał mi Cezaryon, nie wiem coś ſwobodnego, naturalnego, poufałego, a w ogólności, wielkiego i wſpaniałego? w zapale piiatyki, w roſpuście uczt owego czaſu, które nie tak iak teraz były ſkromne, zachować doſyć przytomności umyſłu do uſprawiedliwienia ſwego zbytku, przed mogącemi oń go ſtrofować; a ieſzcze, uſprawiedliwienia przyzwoitego czaſowi i mieyſcu, które

nic w ſobie poważnego nie maiąc, zbytkiem nawet, z którego ſię chciał wymawiać, trąciło? kto tym ſpoſobem hulać umiał, nie mógł ſię pewnie zapomnieć.

Ale powracaiąc do naſzey rzeczy, nie rozumiey, powtarzam raz ieſzcze, ażeby wſzyſcy panowie, równie iak Filip, ſzczycili ſię imieniem przy ſobie tak zacnego iak Antypater człowieka. wielki miniſter, nie przypadnie do ſmaku monarchy małego geniuſzu, któremu dobrych tylko trzeba ſługuſow. lecz tacy ludzie, ani myśleć, aby go kiedy z trudnych mogli podźwignąć razow. gdyby Aggryppa nie miał wyżſzego, nad takowy, rozumu, Auguſt nigdyby panem nie zoſtał świata. ſą to dobrzy podczas pogody i dobrych wiatrow maytkowie, co ſię na pierwſzym rozbiiaią prądzie, gdy burza; maiąc iednak aż poty, roſkoſz oſzukiwania wſzyſtkich, i uchodzenia za rozumnych między głupiemi. ſzwank ich nawet, co naygłupſzym otwiera oczy,

nie zawſze z błędu wyprowadza monarchę, który go zwala poſpolicie na wiatry i zorza, lub czaſem i uznawſzy ich winę, wolałby ieſzcze może ponieść zniewagę, przez ludzi, iego zdaniem, mniey od ſiebie rozumnych, niż mieć należytą uſługę od inſzych, nad któremi niekiedy zadziwiaćby ſię muſiał.

Nie wiem, odpowiedziałem, ieśli ſą tacy, iak mówiſz, królowie: znam to iednak dobrze, że Auguſt, o którym wſpomniałeś, inakſzy był zgoła. mógłbyś ſię w tym, odpowiedział Cezaryon, z wielą innemi pomylić. Auguſt miał wprawdzie rozum i obrot; o tym nikt wątpić nie może: lecz to nie ſtanowi ów tak wielki iego charakter, iak wielu mniema, na wiarę niektórych poźnieyſzych piſarzy, niemaiących doſtatecznego do ſądzenia o nim rozſądku.

Zawiodłbym ſię mocno, rzekłem, gdyby ci to, co chcę mówić, nie podobało ſię. wieſz lepiey nademnie, że dowiedziawſzy ſię o nierządach córki ſwo-

iey Julii i ich powſzechnym rozgłoſzeniu, tak był zmartwiony i zawzięty na nią, mianowicie dla niektórych w tey roſpuście okoliczności: *że nie przeſtaiąc na ukrywaniu ſię dla wſtydu przez czas długi, o iey nawet myślił zabiciu* (*g*). lecz nie mogąc odważyć ſię na to, zamiaſt zupełnego przebaczenia iey ſwywoli, iak należało uczynić, kiedy iuż o przyzwoitym zaniechał myśleć ukaraniu, nie mógł ſię wſtrzymać od zanieſienia ſkargi przed ſenatem na piſmie, które tam czytać kazał (*h*). był to iego zwyczay, nayważnieyſze ſprawy tak domowe iako i publiczne, gdy ſam nie mówił, podobnie ſenatowi przekładać. lecz wkrótce potym, gdy żalu i gniewu mieyſce wziął rozum, żałował tego własney hańby rozgłoſzenia, ſpoſobem iuż iawnym i niecofnionym; a w tak ſprawiedliwym ſmutku, odzywał ſię nie raz: *że nigdybym tego nie popełnił*

(g) *Abſtinuit congreſsu hominum diu præ pudore, etiam de necanda deliberavit.* Suet:

(h) *De filia abſens, ac libello per Quæſtorem recitato, notum ſenatui fecit.* Idem.

błędu, gdyby żył Agryppa, lub Mecenas (*i*).

Nic lepiey nie przypada do naſzey rzeczy, nad to, coś powiedział. ten biedny ociec, z innych miar tak ſzczęśliwy, poznawał dobrze iak widziſz; że monarcha acz rozumny, potrzebuie miniſtra, ieżeli nie wyżſzego w rozumie, tedy przynaymniey równego ſobie; aby tenże miniſter miał doń dość przywiązania i ſzacunku; aby go w błędach poprawiał; aby oraz nie rządził ſię ową dawną i ſzkodliwą we dworach maxymą: *ieżeli twemu upaść nie dozwoliſz panu, znać nie będzie, że go ty z upadku dźwigaſz.* ale wierzay mi, trudno znaleść, aby kto tak iak ten ceſarz, wyżſzość rozumu w ſwoim uznawał miniſtrze. co do mnie, nie chciałbym z niego o innych ſądzić, i wierzyłbym prędzey owemu Emmanuela króla Portugalſkiego dworſkiemu, którego przykład ſłużyćby mógł za prawi-

(*i*) *Horum mihi nihil accidiſset, ſi aut Agrippa, aut Mecenas vixiſset.* Seneca de benefi: lib: VI.

dło wſzyſtkim rozumnym ludziom, co ſię przy wielkich wieſzaią panach.

Ten król, maiąc pisać liſt iakiś wielkiey wagi, zlecił onego ułożenie iednemu z dworſkich; co on natychmiaſt wykonał, i królowi odnioſł. król przeczytawſzy, dobył innego z kieſzeni, który ſam w teyże materyi napiſał; lecz po uczynionym ich nawzaiem porównaniu, wyznał ſzczerze niedokładność ſwego, dodaiąc: iż pierwſzy miał być użytym. iakaż mniemaſz była nad tym uwaga dworſkiego? o to, głęboki królowi uczyniwſzy pokłon, poſzedł na pożegnanie naylepſzego z ſwoich przyiaciół, i to mu rzekł na odchodzie: *nic tu iuż po mnie u dworu, ponieważ król wie, że mam więcey od niego rozumu.*

Nie przyſtaię, odpowiedziałem mu, aby ten przykład miał iaką wagę. być może, że ten Portugalczyk ſtrwożył ſię daremnie. ſzlachetna iego pana ſzczerość w uczynioney mu ſprawiedliwości, inſzy zgoła, nie wygnanie zacnego czło-

wieka, powinna była mieć ſkutek: bo iako chwalebniey i przyzwoiciey było dla króla uſtąpić, niż dworſkiemu na uſtąpienie królewſkie zaſłużyć, tak oraz, więkſzą dworſki miał przyczynę zazdroſzczenia ſwemu panu, iak obawiania ſię od niego zazdrości. nie należało też domyślać ſię, ażeby monarcha tak wſpaniały, nie miał ſię na nim doſkonale poznać.

Nic pięknieyſzego nad te twoie myśli, odpowiedział Cezaryon; z tym wſzyſtkim, ponieważ król żadney nie miał pobudki do popiſywania ſię z tym liſtem, który owſzem przyzwoiciey należało ukryć, ten iego poſtępek można poſądzić o płochość, którey potym bez ochyby żałował. ieżeli więc, podług ciebie, powzięte ztąd nieukontentowanie, nie padłoby na tego, który doń dał przyczynę, rozumienie twoie o ſercu ludzkim, a tym więcey ieſzcze o pańſkim, bardzo ſię od mego różni.

Jak bowiem panowie, mogliby bez trudności uznawać ſię w czym niżſzemi od

ludzi

ludzi tak ſobie nierównych? wſzyſtko, co tylko widzą i ſlyſzą, dąży niciako do wmówienia w nich, ich wyżſzości. iakiż ſpoſób bronienia ſię uſtawicznie od tak przyiemnego wrażenia? bo nie tylko to ſamą powolnością, która ieſt w nas uſtawiczna, ſtaramy ſię wprawić ich w wyſokie o nichże rozumienie; przykładamy ſię do tego więcey ieſzcze: albo wynoſząc pod nieba to wſzyſtko, co doſyć ladaiako wymowią, przez oſobliwſze ich wyroków znaczenia, w myśli im zapewne nigdy niepoſtałe: albo wyſzydzaiąc naylepſze, w równych im, przymioty, mogące bydź dla nich przyczyną zazdrości, lub uniżenia: albo nareſzcie, co też ieſt nayſzkodliwſza i nayniebeſpieczniey ſza, okrywaiąc naywiękſze ich wady imieniem cnót, podobieńſtwo z onemi maiących.

Ieżeli my ludzie partykularni, których niekiedy, całe życie, od urodzenia aż do śmierci, ſwoią tylko odmienia podległość; lub co przynaymniey więkſzą część onego, trawiemy w obcowa-

niu osób, przyczyny nam ulegania nie maiących; ieżeli my mówię partykularni, mamy przecież tyle trudności w umiarkowaniu miłości własney i poznaniu się na sobie, iakże naprzykład monarcha iaki wielki, którego stan iest nieiako ciągłą roskoszą, może zostać rozsądnym, bez łaski nadprzyrodzoney, lub wyższego nad wszystkie słabości geniuszu?

Czyż nie widzisz mówi ów mędrzec Rzymski, pisząc poufale do swego przyiaciela o nadziei, iaką mieć należało względem Cezara (ukazuiącego się w ten czas na pozór skromnym) gdyby kiedy został spokoynym i udzielnym rzeczy-pospolitey panem. *czy nie widzisz* mówi mu *owego nawet Arystotelesowego ucznia, tak pierwey rostropnego i skromnego, iak potym został porywczym, okrutnym, dumnym i rospustnym, wstąpiwszy na tron?* (*a*).

[*a*] *Non vides ipsum illum Aristotelis discipulum, tantò ingeniò, tantâ modestiâ,*

Zawiódł ſię iednak na ſwoim mniemaniu, ten acz wielki i rozumny ſędzia. Rzymianin, o którym tak źle wróżył, tyle poſtąpił w cnocie, ile porownany z nim Greczyn, w wyſtępkach i złości. lecz Cezar lat pięćdzieſiąt był partykularnym człowiekiem; a do tego nie codzień rodzą ſię Cezarowie.

Nie mówięć ia, ażeby wiekowi naſzemu zbywało na wielkich ludziach, którzy wyſokie poſiadaią ſtopnie. natura nie mniey teraz, iak przedtym ieſt dzielna. że nic nie rzekę o tych, którzy rzadką ſławę niepoſpolitą zrownywaią zacnością, iak naprzykład niezwyciężony król, co go świat cały zayrzy Francyi, (*b*) pomnę co mi przed lat kilku powiedziano o iednym wielkim monarſze, który na tenczas nie miał więcey trzy-

---

poſtquam rex appellatus ſit, crudelem, & ſuperbum fuiſſe. Cic. ad Attic. lib. XIII. epiſt. XXVIII.

[*b*] *Autor chce pewnie rozumieć Ludwika XIV.*

naſtu: że gdy go dworſcy z nieiakieyś wychwalali czynności, mimo iego właſne w tey mierze przeświadczenie, żartuiąc z nich odpowiedział; *i principi, fanno ſempre tutto bene*. ale raz ieſzcze powtarzam, nie częſto zdarzy ſię podobnych ſłyſzeć odpowiedzi. co do mnie, zamiaſt dziwienia ſię temu, że wſzyſtkie owego gatunku oſoby, nie ſą tak iakby przyſtało zacnemi, dziwiłbym ſię bardziey, że takich iak Kaligula nie czynią uwag i wnioſków; i że naſza ślepa na ich naynieprawiedliwſze nawet żądania powolność, nie unoſi ich zuchwałóści aż do ſzaleńſtwa?

ſ *Ponieważ ci, którzy powoduią trzódami bydląt* mówi ów pałogłowiec (c) *nie ſą beſtyami, lecz ſzlachetnieyſzey i wyżſzey od nich natury, bydż muſi, że i ci, co rządzą ludzmi, tak wielowładnie, nie ſą też tak proſtemi ludźmi iak ich poddani, lecz bogami*. otóż, ten naturalnie ſkutek pod-

---

[c] *Słowa ſą Kaliguli. piſze o tym Zydowin Filon w ſwoim poſelſtwie.*

chlebstwo nasze w umysłach pańskich sprawićby powinno; co się też często zdarzało za czasów pogaństwa. lecz ieżeli świętość naszey religii podobnego nie cierpi ubóstwiania, z innych miar tak umacnia wielowładną monarchów powagę, że łatwiey im teraz byłoby na złe oney użyć bezkarnie, niźli tam kiedyś, tym ubłogosławionym cesarzom i królom.

Chociaż Cezaryon iuż mówić przestał, tak rzeczą iego miałem zaprzątniony umysł, że mi się zdało, iakbym go ieszcze słuchał. te tak dziwne, a przy tym pozór prawdy maiące uwagi, mocno móy zatrudniły rozsądek. z iedney strony, nie łatwo mi było odwyknąć od zawisnego i dziwego na stan monarchów poglądania, o których nigdy inaczey słyszeć nie zdarzyło mi się, tylko iak o bóstwach ziemskich; z drugiey znowu, nie mogłem przeczyć wrodzonym ich niemal przywarom i wadom, które mi odkrywał. lecz, ponieważ każdey prawdy istotnym iest pra-

widłem i przymiotem oczywiſtość, przeciw ktorey żadne walczyć nie może uprzedzenie, muſiałem wreſzcie na iego przyſtać zdanie. tak pozbyłem ſię, z nie mnieyſzym ukontentowaniem iak ſzczęściem, nayniebeſpieczniey ſzego dziecinnych lat moich przeſądu.

Więc taką rzeczą, rzekłem nakoniec pomyśliwſzy nieco, ſtan wielkich monarchów ieſt arcy-nędzny? ſądząc zdrowo, odpowiedział Cezaryon, nic nie ma nadeń większey godnego litości; i o tym to przekonać ſię należy, przychodząc do dworu. zdaie mi ſię owſzem, rzekłem znowu, że takie przekonanie, wſtręt raczey ſprawiłoby od niego? nie ze wſzyſtkim dobrze pomyśliłeś nad tym, rzekł Cezaryon. dworak, tak uważaiący *wielkość*, to ieſt: nie maiąc ią za naywyżſze dobro, lecz tylko za nieiakąś korzyść i dar, któremu błąd i niewiadomość towarzyſzy; dla iey oſiągnienia, nie może bydź miotanym tą żądzą ogniſtą i nieſpokoyną, która nie mniey zażega iak bałamuci umyſł, fałſzywe po-

daie śrzodki, a nakoniec przywodzi do nierozſądku, i płochości. ambicya, zagrzewa go, lecz nie zaślepia: na ladaiaki łaſki, lub niełaſki pozór, ani go radością ani ſmutkiem zbytecznie nie zwątli: nie nagli czynić przed czaſem, z niecierpliwości lub porywczości kroków, mogących częſto bez potrzeby, odkryć te zamiary, których zawod na powſzechne wydałby go ſzyderſtwo: zgoła, we wſzyſtkich iego obrotach, ſama tylko przyzwoitość, ſtałość i rozſądek ukazuie ſię. tym ſpoſobem, ieżeli do wielkiego nie przychodzi ſzczęścia, przynaymniey ſwoiey nie odważa ſławy, i nie wſtydzi ſię, nie dopiowſzy tego, około czego oboiętnie chodził.

Zaiſte, człowiek takiego humoru, cały wiek pędzić u dworu pragnąłby: dwór bowiem w iego rozumieniu, nie tak ieſt urzędem, iako raczey ſzkółą, gdzie uſtawicznie potrzeba uczyć ſię ulegania woli pańſkiey. ieżeli chce ziednać dla ſiebie ſzacunek pana, to iedynie, końcem użyczania ma ſię ze wſzech miar,

i w każdym, iakie tylko nadeyść może, zdarzeniu. lecz całe życie nic nie czynić, tylko wpatrywać się w człowieka, i szpiegować okoliczności wpadnienia mu pod oko; szczęścia zapewne i honorów ztąd wynikaiących tak cenić nie będzie, aby na nie, prożniactwem i własnym zarabiał iarzmem.

Nie mówię ia tego, aby nie znaduiąc w bogactwach wdzięków, a w *wielkości* powabu, dosługiwać się ich nie chciał; lecz, że nie może przekonać się, aby ta wielkość prawdziwą była, do którey tak nikczemne i podłe prowadzą drogi. bydź to może, żeby mu ią i ofiarowano pod temi warunkami, lecz on podobną wzgardziłby ofiarą. ieszcze przed oney zatargowaniem, wiadomy iuż co ma podać, podług wartości stanowi cenę i umawia kupno, zrzuca się zaś z niego, gdy kosztuie więcey: niechce iey osławiać, lecz miałby się nie za rozsądnego, kupować onę.

Ani rozumiey, aby te iego czucie, pochodziło z nienawiści lub wzgardy mo-

narchów, przeto że ich nieſzczęśliwemi, i ſkażonemi bydź rozumie. te ſame przywary i wady, któremi w partykularnych brzydziłby ſię oſobach, ma za pobudkę do litowania monarchów. ta zaś paſſya, iż ieſt nadzielnieyſza w duſzy wſpaniałey, zamiaſt uchylenia ſię od nich, a przez to zaſtawienia ich oſzuſtom i zauſznikom, przykłada ſię owſzem do ich ratunku i wſparcia. aby ſtarał ſię zarabiać na ich ſzacunek i ufność, nie trzeba dlań więcey, tylko wiedzieć; że takich przy ſobie, iak on, potrzebuią ludzi. zaiſte, taki człowiek gdyby od nich poznany był dobrze, nicby zapewne do zniewolenia go ſobie nie oſzczędzali, iako tego; który w nich tyſiączne, a od zazdrośnych potępiane, wybacza niedoſkonałości; który, nie mówię za nieſprawiedliwość, ale za nieludzkość miałby, wyrzucać im te wady, które ſię z ich ſtanem nierozdzielnie wiążą; ktory zamiaſt tey ponurey, czarney, złośliwey, gniewem i zazdrością zakwaſzoney niechęci, iaką częſtokroć roziątrzone ſą ſerca innych, przeſtawaiących z niemi, ieſt dla nich, z affe-

ktem iakoby oyca ku dziecięciu, nie maiącemu lat rozsądku, lub lekarza ku choremu, rozdzielonemu słabością między duszą i ciałem; który ma zawsze swemu umysłowi tę obecną prawdę, że możeby od nich był niedoskonalszy, będąc w tak znakomitym iak oni stanie, a dla tey szlachetney pobudki, to od nich znosi, czegoby dla inney nie cierpiał, w tenczas sam ieden upornie i dobrze im służy, gdy ich odbiegaią wszyscy, żałuie ich, gdy im wszyscy złorzeczą: a dla uiszczenia się z ochotą, w tym z religi i praw ogólnie wszystkich winnym dla królów uszanowaniu, ma dosyć, wspomnieć tylko na owe dawnego poety zdanie, *że człowiek nieszczęśliwy, iest rzeczą świętą* (d).

Iuż słońce zaszło, gdy Cezaryon mówić przestał. wyrazić ci dostatecznie nie mogę, przeniknienia ztąd mego. nie poznałem go dobrze, aż z doświadczenia. pamiętam tylko, że poszedłszy z nim potym przechadzać się na plac, który do-

---

[d] *Res est sacra miser*. Senec: de consola:

mowi iego widok od pola czynił, dla zbytniego ku niemu rozrzewnienia, cały wieczór uſt otworzyć nie mogąc, wpatrywałem ſię weń tylko, tak właśnie, iak gdyby go pierwſzy raz w życiu uyrzawſzy. kto inny nie Cezaryon, przyiemnieby ſię na tym był poſtrzegł, i ſwego ztąd nie taił ukontentowania; lecz on nie prędzey dał na to baczność, iak ze mnie żartować począł. z przyzwyczaienia czy natury, będąc właśnie nieczułym na wſzyſtkie miłości właſney łoſkotki, nic w ſobie nie cenił, wartego ſzacunku. przyznał mi ſię potym poufale, w dalſzych zabawach naſzych: że ta iego nieczułość, pochodziła z uſtawicznego na ſobie wad coraz nowych doświadczenia, i razem nieſpoſobności poprawienia ſię: że iednak te przywary, nie mniey miał umyſłowi obecne i obmierzłe, przeto, że nie tak były po nim znaczne i iawne, iak inne dobre iego przymioty: że wſzyſtkim ludziom, tyleż na ſiebie wyznaćby przyſzło, gdyby ſię za iego przykładem, każdy tak chciał, iak poſpolicie niechcą, bliżey poſtrzegać: w czym (rzekł nakoniec) ieśliby go ża-

łować lub mu zadrościć miano, nie wiedział.

Zaiſte; w takim umyſłu ſtanie, ieżeli rzetelnie ſzczęśliwym nie był, przynaymniey prawdziwą poſiadał fiłozofią i mądrość. maſz zatym nie mniey przyczyn do ubolewania nad ſtratą tak rzadkiego przyiaciela, iak ia pobudek do wielbienia iego pamiątki, i zachowania dozgonnie, ſerdecznego wſpomnienia.

Koniec dnia czwartego.

EPICHARYS
CZYLI
HISTORYA SEKRETNA
KONJURACYI
PIZONA PRZECIWKO NERONOWI.

„ Ze mnie, i Agryppiny, nic ſię do-
„ brego urodzić nie może. „ te powie-
dział ſłowa właſny ociec, przy narodze-
niu Nerona; ſłowa aż nadto ſprawdzo-
ne z czaſem! nieba przeznaczywſzy go
na uciſk Rzymu, okropność ſwego wie-
ku, a złorzeczenie potomnych, chociaż
mu dały wſzyſtkie zalety urody i nieiaki
cień cnoty, mogące doń zrazu wabić
wzrok i ſerca: natura wſzakże w iego
złośliwey duſzy, zebrała wſzyſtkie przy-
wary, dzielne do ſkażenia człowieka: los
zaś znowu, dozwoliwſzy mu z tą niego-

dziwą skłonnością rządu świata przez nayokropnieysze dopiąć zbrodnie, dał łatwość do puszczenia się na wszystko niecne.

Kazirodztwo, dało Agryppinie matce iego, wstęp do łoża Klaudyusza rodzonego iey stryia: nie wzdrygnęła się dopinać tego, przez bezwstydne, z rządzącemi nim wyzwoleńcami, obcowanie. duma, przebiegi, chytrość i obrot, ułatwiły iey potym sposoby zniewolenia słabego męża, iż Nerona przyswoił za syna; przez co wszedł w ród cesarski. okropne Oktawii małżeństwo, zbliżyło go do tronu. drogę mu doń otworzył ieden zbóyca, poddaniem trucizny Klaudyuszowi; drugi, na przywłaszczonym utrzymał, otruciem Brytannika; trzeci, uwolnił od Agryppiny, ktòrą, aby się iey ciężkiego pozbył iarzma, nielitościwie zabić kazał; czwarty nakoniec, uczynił z Oktawii ofiarę złości iedney fryierki, która ią w małżeńskim podeszła łożu. tak z czterech pomocą zbóycow, pozbył się oyca, brata, matki, i

żony. reſzta cnotliwych, których iego barbarzyńſkie oſzczędziło okrucieńſtwo, uważali go być potworem, niegodnym tego ſtopnia, na który niedolą Rzymu wyniesiony zoſtał. umyſły zatym wſzyſtkich, po tylu zbrodniach, gotowe były na pozbycie ſię tego nieznośnego tyrana, równie dla ſrogich okrucieńſtw, iak dla nayhaniebnieyſzey roſpuſty, powſzechnie obmierzłego. ale potrzeba opowiedzieć, iakiemi doſzedł ſtopniami oſtatniego kreſu barbarzyńſtwa i pſoty.

Ledwie zoſtał ceſarzem, wrodzona do roſpuſty ſkłonność, odięła mu pamięć winnych Oktawii obowiązkow. mimo urodę, kwiat wieku, i cnot iey ſzlachetność, zbrzydził ią tak daleko, że gdyby Burrus i Seneka nie użyli śrzodkow na zabawienie pierwotnych iego chuci, do młodych wdaiąc one niewolnic; nayznakomitſze matrony Rzymſkie, zoſtałyby były ſmutną iego nierządow ofiarą. ci dway Rzymianie, ieden za ochmiſtrza, a drugi za nauczyciela dla niego użyci, mniemali być rzeczą roſtropniey-

ſzą, miarkowanie gwałtownośći ſtrumienia, od koryta go zwracaiąc, niż dodanie mu wartu, uſiłkiem tamy: aby go więc mniey niebeſpiecznie przywiązać, nie bronili umizgow do naypięknieyſzych niewolnic mieyſkich. i tak Aktea, zyſkawſzy pierwiaſtki iego ſerca, po długim z nim obcowaniu, muſiała uſtąpić Epicharydzie.

Była to młoda Greczka, w czaſie podobania ſię Neronowi, więcey lat ſiedemnaſtu nie maiąca. urodzona niewolnicą w domu Antoniuſza, a wyzwolona od Pallaſa, chlubiła ſię próżnym zaſzczytem naſtępſtwa krwi dawnych królow Arkadyi. dla poparcia tego widzi-mi-ſię natura dała iey ſerce prawdziwie pańſkie; rozum, żywośći, przeniknienia, i roſtropnośći przedziwney; wſpaniałość godną tronu; ſtałość duſzy na wſzelkie przypadki, i piękność w pierwiaſtkach ſwoich tak ſzczęśliwą, że wſzyſtkie inne w Rzymie, ſwoim gaſiła blaſkiem. chociaż z natury lubieżna, prawidłami wielkośći i ambicyi tak nad ſwoią władnęła

ſkłonnością, że ią częściey pewne względy intereſsu i ſzczęścia, iak ſłaba krewkość, zdołały pożyć.

Neron, uyrzawſzy ią u Antoniego, przedſięwziął natychmiaſt dać iey w ſercu ſwoim mieyſce Aktei, iuż ſobie nieco zmierżoney. ta nie raz iuż od niego zdradzona kochanka, utrzymywała ſię dotąd przy czczym oney imieniu: ceſarz bowiem w umyśloney odmianie, ieſzcze nie uczynił wyboru; ktòry gdy padł na Epicharydę, Aktea zupełnie odrzuconą zoſtała.

Epicharys nie poniewolniczu chuciom uległa ceſarſkim. reſpekt, był pierwſzym w iego miłości krokiem: umiała bowiem w tym razie, acz dumne iego, upokorzyć ſerce.

Neron, ukrywał ieſzcze złość duſzy, pod pozorem barwianych cnot bez iſtoty. przy zaletach dorodney poſtawy i pierwotney młodości, twarz mu naypowabnieyſzemi przekwitała wdziękami,

prócz wzroku, dzikiego zawſze i ponurego. tańczył do podziwienia, śpiewał wdzięcznie, biegle grał na cytrze i innych inſtrumentach, poczuwał ſię do doſkonałości w poezyi, aż do zazdroſzczenia Lukanowi, kochał i miał znaiomość nauk wyzwolonych; ſzczodry lub raczey rozrzutny, lubił okazałość i wſpaniałość gmachow, ſprzętow, ubioru, widowiſk, wyznaczywſzy aż oſobnego dozorcę ochędoſtwa i kſztałtu ſwoich rozrywek.

Wſzyſtkie te, lube dla miłości załety, łatwoby mu iednały i inne, nie tylko niewolnicze ſerca. mimo to iednak, ſzczerze przylgnął do Epicharydy, a przez uſtawiczność i czułe przekonywanie, znalazł ſpoſób wzaiemnie iey ſię podobać. gdy bowiem ſkłonność iey ſerca zagrzała ambicya, przeniknienie nawet wielkich w ſwoim kochanku przywar, nie mogło ią pozbawić, rzetelnego doń przywiązania ſię, i zezwolenia na to, czego niewolnica bez wielkiey trudności, ceſarzowi odmówićby nie mogła.

Sposób iey z Neronem postępowania, wcale był różny od Aktei. wiedząc, iż tamta nierostropna kochanka, iawnością swoich miłostek ściągnęła na się nienawiść i zazdrość Agrypiny, wiele ieszcze w rządzie na tenczas mogącey; oraz, że intrygi, tey równie dumney, iak troskliwey o swoią powagę matki, nowy coraz wzniecały niepokoy dla kochanek Nerona: za naypierwszy warunek ich obcowania, wymagała sekretu, i iak naywiększey skromności. tak, syta codziennych łask swego miłośnika, używała bez zawiści tego dobra, którego posiadanie, własna iey rostropność uczyniła spokoynym.

Tym sposobem, pierwszą iego lat kilka zostawała kochanką. prawda, że nowe w nim codzień odkrywała nałogi: atoli, mimo nadaremność łożonych starań na utrzymanie go od namiętności przelewu krwi, i szargania dostoyności cesarskiey, hańbiącemi maiestat czynami, roskosz władania panem świata, tak silnie iey zakochane łechtała serce, że i złośliwemu nawet, swoiey nie mogła

ubliżyć miłości. co większa, moc oney stała się większą nad przedsięwzięcie Epicharydy, która pewne sobie w kochaniu zamierzyła granice. te czucie, iuż iey znaiomym, a może i coraz milszym być poczynało; lecz tylko na większe umartwienie: Neron bowiem, gdy poznał Poppeę, ostygł do niey, i nowey skłonności te poświęcił chwile, które do tychczas właśnym iey były dobrem.

Epicharys, mimo osobliwszą piękność, wiedzieć trzeba, że nie przenosiła w urodzie Poppei. ta matrona miała ieszcze nad nią, korzyść urodzenia i nowości. córka iedney z naypięknieyszych swego wieku Rzymianek, nierównie od matki pięknieysza, wszystkie miałaby przymioty doskonałego stworzenia, będąc więcey na honor i poczciwość czułą.

Otton równolaty z Neronenm, i naypoufalszy iego przyiaciel, namówiwszy ią do rozwodu z pierwszym małżonkiem Rufem, poślubił sobie za żonę. przekonany zatym o iey dla siebie stat-

ku, w tey nadziei, iż wielkość doń przywiązania, ſtwierdziła nieiako odważeniem ſamey ſławy, przez rozwod z pierwſzym mężem, tyle miał nieuwagi w ſzczerości, a mocy w okryśleniu iey wdziękow przed roſpuſtnym panem: że Neron na ſamą zagrzany powieść, to pod pozorem winſzowania mu wrzkomo tak wielkiego ſzczęścia, to nieiakoby wątpiąc o tak doſkonałym ſtworzeniu, wymógł na nim ukazanie iey ſobie.

Dla przekonania tego fałſzywego niedowiarſtwa, nieroſtropny ſługa wydał w ogrodzie ſwoim wſpaniałą ceſarzowi ucztę: a dla okoliczności ukazania Poppei, zaproſił na nią nie tylko ceſarzowe obiedwie, lecz oraz wiele bardzo przednieyſzych i nayurodziwſzych pań Rzymſkich. Poppea, mimo naturalną zalotność i chlubę, ſtarała ſię zawſze udawać fałſzywą ſkromność; mało kiedy wychodziła na widok; wychodząc zaś, zakrywała twarz przez połowę iak naycieńſzym rąbkiem, czyli dla dania ſobie więcey wdziękow, czyli też chcąc go mieć za

powab, drażniący ciekawość widzenia reſzty.

Lecz że Otton chciał po niey, aby ſię w całey ſwoich wdziękow okazałości, dała widzieć Neronowi, gdy też przytym i ona iuż ſama z ſiebie podobać mu ſię umyśliła; idąc za wodzą wrodzoney ſwoiey ſkłonności, zawſze ieterelsem i właſnym ſzczęściem miarkowaney, do wdziękow zwyczayney urody, przydała te wſzyſtkie powaby, ktoremi ſztuka i drogi ubior mogły upiękrzyć naturę. zdała ſię więc tak przyiemną ceſarzowi, iuż dobrze z powieści męża do niey zagrzanemu, że nie mógł naygwałtownieyſzą nie ſpłonąć miłością.

Neron, wśrzod nałogow, miał żywość, dowcip, i grzeczność: a zatym, choć dla obecności Agryppiny, Oktawii, i Ottona ſkromny, nie uchybił tey przypadkowey okoliczności, aby nie miał upewnić Popei o nagłym nad ſobą iey piękności zwycięſtwie.

Kobieta raz zbłądziwſzy, łatwo ſię na wſzyſtko odważy. Poppea pierwſzemu niewierna mężowi, porzuciła go dla Ottona, lubiła roſkoſzy, i miała ambicyą. w tym ſtanie, ſerce iey nie wiele znalazło wſtrętu, na chuci, życiem i maiątkiem wſzyſtkich Rzymian władnącego ceſarza, któremu mąż ią właſny wydawać nieiako zdawał ſię.

Z pomiędzy innych ciała przymiotow, przyiemność głoſu, była w niey oſobliwſzą. śpiewała tak wdzięczniej, że ſłuchać iey trudno było bez nieiakiegoś zachwycenia: właśnie też to było paſsyą Nerona. użyli więc oboie ſłów wyrażaiących ich myśli, których nikt więcey zrozumieć nie mógł. gdy bowiem podchlebſtwo, oſtatniego na ówczas ſwoiey podłości doſzło ſtopnia, tak, że żadnych nie było pieśni bez zbytniego dla ceſarzow kadzidła, Poppea umiała zażyć właściwych, na okazanie ſwoiey podobania mu ſię chęci.

W tym czuciu, koniec uczty zoſtawił umyſł Popei i Nerona. odiechał więc

do pałacu, a pełen obecney roſkoſzy doznanych uciech, oraz nadziei zyſkaney podług ſwego rozumienia wzaiemności, myślił tylko, iakby ią wydrzeć mężowi.

Dzień iutrzeyſzy, zſzedł cały na układaniu powtórney z nią ſchadzki, któraby iuż była ſwobodnieyſzą do otwartego rozmówienia ſię. w pierwiaſtkach intrygi, chcąc ieſzcze oſzczędzać Ottona, i to przed nim ukryć, co wkrótce całemu światu miało być wiadomym, zażył do tego zręcznych i wiernych ſwoiey ſwywoli poſługaczow, przy których popartym hoynością pośrzedniſtwie, tegoż dnia, przekupione Poppei niewolnice, i ſpoſób z nią widywania ſię, ułatwiony zoſtał.

Neron, dla całodziennego temi konſzachty zatrudnienia, nie mógł Epicharydy odwidzieć. nie był u niey i dzień przedtym, właśnie nad zwyczay: dotąd bowiem dwóch dni nie wyſzło nigdy, bez widzenia ſię, lub iakiego do niey po-

ſłańca.

ſtańca. miłość ieſt zawſze nieſpokoyna i przenikła. Epicharys wpadła ztąd w te wſzyſtkie myśli, co ie naſtręcza zawiść oſobie czułey, a razem i niepewney tego kochanka, którego ſama ſzczegulnie w ſwoim prawie, utrzymaćby chciała. nie tayno iey było wprawdzie, że Neron na nowe częſto wylatał zdobycze, lecz dla dokładności iey zawſze odwiedzania, te zabawy, które bynaymniey nie odſtręczały go od niey, częſto nawet z tym ſamochcąc ſobie zwierzaiącego ſię, nie czyniły iey nieſpokoyną. ſzło tylko o zupełną ſtratę tego nieokrótnego ſerca, nad którym przewodzić chciała.

Ta dwóch dni niepamięć, iey zdaniem nie bez oſobliwſzey przyczyny długa, ſtrwożyła ią nie pomału. zmieſzała ſię bardziey ieſzcze, gdy o północy, wyzwoleniec Doryfor iey ſekretny przy Neronie wiernek, a ieden z odprawuiących ſtraż przy łożu ceſarſkim, dał znać; że Neron, coby ſię zwyczaynie miał układść, wyſzedł w ſamodwóy z Ty-

gellinem taiemnemi z pałacu ſchodami nie wiedzieć dokąd.

Epicharydzie reſzte nocy z nieznośnym przeſzło umartwieniem. atoli przeczuwaiąc ſtratę ceſarza przez nową iakąś ſerca iego ſkłonność, oglądała ſię na to: że z tyranem, takiego iak Neron charakteru, trzeba było poſtępować iak naydelikatniey: i że w miarę okazaney zawiści, lub nieukontentowania, złe bardziey wzraſtałoby.

Zadawſzy ſobie dość pracy w dościganiu ſwoiey rywalki, przebiegłſzy myślą wiele pań Rzymſkich; choć iuż wiadoma uczty Ottona ceſarzowi wydaney, nie łatwo iednak poſądzić mogła Poppeę, przez trudność wierzenia, ażeby tak wielki iego przyiaciel Neron, miał myśleć o wydarciu mu żony, która w pierwiaſtkach dopiero była ſilnie i świeżo łączącey ich miłości.

Z tym wſzyſtkim, Poppea była, nie kto inny, do którey poſzedł ceſarz

znalazłszy sposób oddalenia Ottona, danym mu rozkazem na nagłe do Ostyi wyiechanie. pod ów czas niebytności męża, przebrany kazał się do gabinetu wprowadzić Poppei, z wzaiemną podobno nań niecierpliwością oczekuiącey.

Poppea w tym razie, nie omieszkała zmyślić wstydu i zadziwienia, a przedsięwziąwszy go więcey sobie nad iegoż obowiązać zamiar, szczegulnieyszego nad sobą użyła musu, do postawienia mu się fałszywą nieużytością, iedynie na większą iego zapału przekorę i podnietę.

„ Gdzie wchodzisz (rzekła mu) panie?
„ iakże! to ia na własną zgubę moią od
„ ciebie miałabym być postrzeżoną? co
„ pomyśli i rzeknie dowiedziawszy się
„ o tym Otton? panie, wyidź proszę, ani
„ mnie na oczywiste narażay niebespie-
„ czeństwo.

„ Nie trwóż się daremnie, odpowie-
„ dział cesarz. użyłem wszelkiey ostro-
„ żności dla twego bespieczeństwa. Ot-

„ ton pełniąc moie rozkazy, iutro chy-
„ ba będzie. Agryppina wyiechała do
„ ſwego w Tuſkulum pałacu; nikt też
„ o moiey tu nie wie bytności: a zatym
„ pozwol i ſiebie, i tey chwili użyć na
„ upewnienie cię, jak ſilnie ieſteś ode-
„ mnie kochaną: i na złożenie u nóg
„ twych tego ſerca, którego udzielną
„ proſzę bądź panią.

„ Jako panie! odpowiedziała Poppea,
„ zaſzczycaiąc ſwoią przyiaźnią Ottona,
„ wiedząc jak mnie ſerdecznie kocha,
„ znaiąc moie dlań obowiązki, com oraz
„ uczyniła dla niego; chciałżebyś mie-
„ ſzać pokóy tak przyiemnego związku,
„ uczynieniem mnie nayniewdzięczniey-
„ ſzą ze wſzyſtkich kobiet, a twego przy-
„ iaciela ze wſzech ludzi naynieſzczę-
„ śliwſzym?

„ Bądź pani ſpokoyna o los Ottona,
„ rzekł Neron. prawda, że ſzacuiąc cię
„ przyzwoicie i ſprawiedliwie, ſtrata
„ twoiego ſerca nad wſzyſtkie większa
„ ieſt nadgrody. lecz ieśli iego urażam

„ miłość, iestem dość mocny do do„ godzenia mu w ambicyi: zwłaszcza, „ że mimo naywiększe, z którymby „ mógł być ku tobie, przywiązanie, wię„ cey nierównie iesteś kochaną odemnie. „ tak pani, kocham ciebie, i ile tylko „ po mnie moiey miłości mieć zechcesz „ dowodów, gotow iestem natychmiast „ okazać.

„ Dowod iey, o którybym cię cesa„ rzu upraszać mogła, odezwała się Pop„ pea, dałbyś naywiększy, moiemu zo„ stawuiąc mnie losowi. tron cesarski „ posiada Oktawia tak prawnie i przy„ zwoicie, że z niego bez niesprawie„ dliwości strąconą być nie może: na „ żonę też tak zacnego, iak Otton, czło„ wieka, nie przystałoby pełnić posługę „ niewolnic, których do swoiey zwy„ kłeś używać lubieżności.

Poppea, z tak śmiałym nie odezwałaby się słówkiem, bez zaufania w swoich wdziękach i ich mocy nad sercem Nerona. Neron zaś nie mniey tym tknięty

iak zadziwiony, znalazłſzy ią nie tak iak mniemał powolną; mimo wſzyſtkie namowy, dowody i przekonywania, nic z niey wyczerpnąć nie mógł, coby go tym bardziey nie przeświaczyło, że dla doyścia zamiarów ſwoich, koniecznie trzeba mu było całego poświęcić ſię iey ambicyi. lecz że chciał ieſzcze ſtrzedz ſię w tey mierze Ottona, zabawiwſzy u niey, nie więcey nad dwie godziny, odſzedł do ſiebie, z myślą użycia wſzelkich śrzodków na pozyſkanie tey kobiety, którą iedynie rozumiał bydź godną ogarnienia wſzyſtkich chęci ſwoich.

Epicharys znowu z ſwoiey ſtrony, przebywſzy bez ſpoczynku noc okrutną, ledwie co świtać zaczęło, weſzła do ſwego gabinetu, i na tabliczce taki do Nerona liſt napiſała.

EPICHARYS
CESARZOWI

Czymże na dwudniowe zasłużyłam milczenie? wszystkie całego piekła katusze, nie zrownaią umartwienia, które dla twoiey ponoszę niebytności. uczyń mu koniec, ieśli chcesz aby te troski, miłości moiey nie wprowadziły w rospacz. czyż można kochać ciebie, nie widzieć, i zaraz nie umrzeć? nie odpisuy mi proszę, ale sam przychodź; czekam cię, lub nie żyię.

Tylko co się przecknął Neron, Doryfor natychmiast list mu oddał. przyiął go cesarz, a choć świeżą ku Poppei miłością dość silnie zniewolony, znaydował iednak nie mało wdzięków i w obcowaniu Epicharydy, a w nim tamę płochości i tak nagłego rozstania. nie była iuż u niego rzecz nowa dzielić swą miłość; rozumieiąc zatym iżby mu i teraz nie zbyło na zręczności utaienia przed obydwoma dwóch intryg, obie przedsięwziął łudzić: mniemał oraz, iż

przez respekt cesarskiego dostoieństwa, znosząc odmianę rozrywek iego, łatwo mogłyby się zgodzić o te dwie skłonności, które on sam mieścił i zgadzał w sercu swoim.

Czytał więc list Epicharydy, a na widok iey charakterów wskrzesiwszy dawne zapały, wysłał natychmiast Doryfora z upewnieniem, iż ią odwiedzieć miał przed wieczorem: to zaś co było skutkiem niewiary wkrótce go z nią rozstrychnąć maiącey, zwalił na sprawy publiczne, któremi wrzkomo zatrudniać się musiał.

Tym czasem, Otton niecierpliwy odwidzenia swey żony, uwinąwszy się corychley z wykonaniem cesarskich rozkazów, powrócił z Ostyi, zdał sprawę z posyłki, i przyięty był od Poppei z tym większym przymileniem, im szczerzey o iego myśliła oszukaniu.

Gdy serce Nerona przywiązywało się i odstręczało, podług dziwactwa namiętności swoich, Oktawia była smutną iego nierządów ofiarą. procz czczego ce-

ſarzowey imienia, nic nie miała więcey. a choć ten niewdzięczny małżonek, koronę i całe ſwoie ſzczęście, temu był winien związkowi, ledwie atóli te dla niey okazywał pozory, od których uwolnić ſię nie mógł; a i to przez wzgląd raczey reſzty uſzanowania dla Burruſa i Seneki, oraz z boiaźni iawnego urażenia Agryppiny, która bardziey z polityki iak z prawdziwey przyiaźni, zalecała ſię ludowi iey obroną.

Kazirodztwo, cudzołoztwo i trucizna, użyte od niey do wywyżſzenia ſyna na tron ceſarſki, miały za cel przywłaſzczenie ſobie iego powagi. duſza iey wyniosła; wſzyſtką miała pychę oyca Germanika i wielkiey Agrypiny, procz cnót ich i wſtydu. pobłażyła pierwotnym ſyna ſwywolom, rozumieiąc że wylany na roſkoſze, miał iey zoſtawić rząd pańſtwa. lecz Neron nad wſzyſtkie mniey ſię iey powodował ſpodziewanie. gdy zaś do tego ieſzcze, Brytannik, którego zakładem czci nieiako ſynowſkiey mieć chciała, mimo iey wiedzą otrutym zoſtał, poznała odtąd zawód użytych śrzodków, i upadłe rządzenia Rzymem nadzieie.

Niemniey omyliła ią ſpodziewana od Burruſa i Seneki pomoc. gdy bowiem oba iey łaſce ſwoie byli winni ſzczęście, rozumiała, że też oba ślepo do iey przywiązywać ſię będą intereſſów. lecz pierwſzy z nich miał duſzę aż nadto wielką i prawdziwie Rzymſką, drugi zaś dość chytrości i wybiegu, do uchylenia ſię od dziwactw dumney kobiety, i niewoli iey rządu udzielnego. oba zatym wrzkomo z pobudek cnoty, w rzeczy zaś ſamey dla właſnych pożytków, przylgneli do ceſarza utrzymuiąc powagę iego; zawſze iednak nie bez zachowania dla tego dumnego ſerca wſzelkich pozorów czci, iaka na matkę przyſtała ceſarſką.

Zoſtała ſię więc tylko przy niedołężney wyzwoleńców Klaudyuſzowych pomocy, wzaiemnego także od niey potrzebuiących wſparcia, dla ubeſpieczenia ſobie maiątku, na który czarna codzień dybała zazdrość: oraz przyiaźni Oktawii, którey lud wielbiąc cnotę, żałował niedoli.

Chociaż nikt ſilnieyſzym nie zahartował umyſłu Nerona uporem, przeciw

chcącey nad nim przewodzić Agrypinie, iak Burrus i Seneka, z tym wszystkim, tak z nią chytrze i skrycie postępowali oba, że całą nadwątlenia swoiey powagi winę, zwalała na kochanki sercem iey syna władnące. i to to było przyczyną, że się ich nieubłaganą ogłosiwszy nieprzyiaciółką, ostrzey zaczęła powstawać na pobłażane pierwey swywole syna, i wszelkich używać starań, na cofnienie obłąkanego statku, w karby małżeńskiey wiary.

Nazaiutrz, po wydaney przez Ottona cesarzowi uczcie, wyiechała Agryppina do Tuskulum. wspaniały pałac, który tam kwoli bliższego od Rzymu niż w Baiach przesiadywania, budować kazała, był pretextem podróży; większe atoli przedsięwzięcia prawdziwą oney były przyczyną. towarzyszył iey Pallas, lecz nie iuż dla zwykłey roskoszy dawnego między niemi obcowania, którym się sromotnie upodliła, iako raczey dla kierowania konszachtów taiemney schadzki, między nią i Rubellim, w którym wielkich zamysłów swoich zamierzyła nadzieię: mimo albowiem

czerſtwość wieku, urodę, miłość ludu, i odwagę, miał oraz zaſzczyt należenia do krwi Cezarów przez matkę.

Myśl Agryppiny była, upewnić ſobie Rubellego za małżonka, i oſadzić na tronie, ieżeliby iakim nieprzewidzianym trafem zginął Neron, lub ſwoią niewdzięczność, wzgardę i gwałty, miał pomknąć aż do iakiego na nią przeciwko ſamey naturze zamachu. taiemnica iednak tey między niemi umowy, miała zoſtać aż do potrzeby i ſpoſobności uſkutecznienia oney.

Lecz ledwie iednę noc przebyła w Tuſkulum, rozſtawieni wſzędzie na poſtrzeganie ſyna ſzpiegowie, docieklſzy potaiemney Nerona z Poppeą ſchadzki, wnet iey dali znać o tym.

Odebrała tę wieść Agryppina, z niemnieyſzym zadziwieniem iak boiaźnią. wiadomy iey był z gruntu zuchwały geniuſz, chytrey, dumney, intereſſowaney a razem i powabney Poppei. przywodząc więc na myśl wſzyſtkie ſłowa, które oboie podczas bieſiady śpiewali,

rzuciła uwagę na tyſiąc okoliczności pierwey dla ſiebie oboiętnych; a z nich, prawda daney od ſzpiegów przeſtrogi zdała ſię iey niewątpliwą. nadto, obcowanie ich maiąc iuż za niezawodne, wpadła wpodeyźrzenie, aby Otton poświęciwſzy ſwóy honor ſzczęściu, ſam nie był onego pośrzednikiem.

Tym czaſem, Neron odwiedził Epicharydę. lecz mimo wſzyſtkie zaraz na wſtępie uczynione wymóki, któremi uſprawiedliwiaiąc ſiebie, iey chciał przywrócić ſpokoyność i ufność, trudno mu było ukryć tyle zimna w umizgach, nieprzytomności i roztargnienia w zabawie, oraz tak mało weſołości na twarzy; że Epicharys nie mogła ſię utrzymać od oświadczenia mu ztąd żalu, w naytkliwſzych i ſilną tchnących miłością wyrazach.

„ Nie; iuż mnie nie kochaſz (rzekła
„ do niego). boiaźń moia aż nadto ieſt
„ ſprawiedliwa, i podeyźrzenia ſprawdzone. ſtracę wkrótce ſerce twoie!
„ nayſilnieyſza i nayrzewnieyſza miłość,
„ nie może twego zaſtanowić nieſtatku.

„ ach! czemuż przebóg nie widzisz w
„ gruncie moiey duszy śmiertelnych ra-
„ zow, będąc ich sprawcą? tkniętybyś
„ był niemi niezawodnie, i kochał przy-
„ naymniey z politowania, kiedy iuż
„ przestaiesz z skłonności.„

„ Obrażasz mnie tą nieufnością (od-
„ powiedział Neron. iesteś panią me-
„ go serca; inney go oddać nie mogę.
„ porzuć te podeyźrzenia, i ufay cesa-
„ rzowi, co z trudnością ubliżone to-
„ bie momenta łoży na pełnienie win-
„ nych dobru publicznemu obowiąz-
„ ków od których godziwie i prawnie,
„ uwolnić się niemoże.„

„ Więc panie, poświęcay wszystko
„ dla twoiey sławy (rzekła Epicharys).
„ uczyń i ze mnie, ieśli tego potrzeba,
„ ofiarę interessom publicznym, lecz
„ niech nią nie będę, dla nowey miło-
„ ści! nigdy i wiernieyszey i czystszey
„ nie znaydziesz nad moią. przez po-
„ winne uszanowanie, wątpić mi nie-
„ godzi się o słowie cesarza, lecz
„ przez zbytek kochania, niemogę zo-

„ ſtać ſpokoyną. panie! weź mi pierwey
„ życie, niżbym twoiey miała być
„ kiedy pozbawioną miłości. „

To rzekłſzy, upadła do nog Nerona. ſpoſób wyrazow tkliwy, obecne wdzięki, i żywość młodego wieku zagrzana ogniem tlejącey ieſzcze miłości; wſzyſtkie te razem rzeczy wzięły ſwòy ſkutek. zapomniał na chwilę Poppei Neron, uściſkał Epicharydę, przyrzekł ſtałą wierność, która iuż dobrze w iego nie była mocy, i więcey ią zoſtawił kontentą odchodząc, niż na wſtępie.

Lecz ledwie wyſzedł, wyſtawa wdziękow Poppei cały iego zaprzątnowſzy umyſł, rzuciła niepamięć na Epicharydę. nie wątpić, iżby może i żałował niedawnego z nią widzenia ſię, gdyby złość iego duſzy nieznaydowała roſkoſzy w fałſzu ſłòw, użytych na iey złudzenie. przyſzedłſzy więc do ſiebie, wziął właſnąż Epicharydy tabliczkę, i na mieyſcu wymazanych charakteròw, taki do Poppei liſt napiſał.

CE-

CESARZ
NERON
POPPEI.

O! iakże roſkoſz wczorayſzego z tobą widzenia ſię, była zaprawna goryczą; kiedy mimo nadzieię nie miałem ſzczęścia, znaleść cię rownie iak ia, czułą. cóż ieſt? czegobym ſię dla ciebie uczynić wzdrygnął byleś tylko wzaiemną być chciała. ſerce, los, życie Nerona, ſą ofiarą Poppei; ty ſama niemi władać możeſz. lecz chcę cię raz ieſzcze przeſtrzedz. ſtaray ſię o ſpoſoby iak nay większego w tey mierze ſekretu. oznaym mi ſwoie myśli, a tym czaſem zday ſię zupełnie na nieodmiennego w wierności.

NERONA.

Tygellin, któremu cesarz ten list oddał, nie mogąc sam przez się oddać go Poppei, wysłał z nim rzezańca Pitagorę do Psychy iedney z przekupionych iey wyzwolonek; lecz traf śmieszny przeszkodził do wykonania rozkazu.

Sylla, z familii Korneliuszow, był młodzieniec durny i grubych obyczaiów, lecz urodzeniem, bogactwy, i pokrewieństwem znakomity. wrogi iego winòwili w Nerona, iakoby te głupstwo, było w nim zasłoną wielkiego rozumu i dumnych przedsięwzięć. wpadłszy więc ztąd w podeyźrzenie, rzadko się bardzo pokazywał u dworu, całą znayduiąc roskosz w bieganiu po nocy, oraz chwytaniu młodych i pięknych, któreby mu się nawineły niewolnic, dla iego rozrywki.

Pitagor był ieden z nayurodziwszych rzezańcow dworskich, a przytym nie miał ieszcze więcey lat dwudziestu. ponieważ mu więc do Poppei wchodzić potrzeba było przez czuyne u bram straże, dla większey pewności i bespieczeństwa, przebrany po dziewiczu le-

ktyką o pułnocy nieść ſię kazał. zoſtawiwſzy ią potym w iednym trecie o kilkadzieſiąt krokow od domu Ottona, pieſzo zbliżył ſię ku bramie, i tylko co ią miał odemknąć, nadybany zoſtał od Sylli; który go z ſtroiu za fryierkę wziąwſzy, porwać kazał. z zawiązanemi więc oczyma wſadzony do lektyki dobrze zamkniętey, i podług rozkazu Sylli, mimo wſzelkie wymowki, zawieziony aż do iego na moście Milwiyſkim pałacu, od nikogo niepoſtrzeżony, ani ſam mieyſca więzienia ſwoiego docieknąć mogący, ściśle zamkniętym zoſtał.

Pitagor, mimo mocny temu gwałtowi odpor, nie śmiał ſię iednak obiawić; a tak w długim ſzamotaniu ſię i liſt wypuścił: który nazaiutrz o świcie znalazłſzy ieden z niewolnikow Pallaſa, widząc, że był bez napiſu, herbem zapieczętowany ceſarſkim, dopadł konia, i corychley pobiegł do Tuſkulum, ſwoiemu oddać go panu.

Pallas, był w ten czas na wſiadaniu,

maiąc ſię iuż na powrót z niecierpliwą do Rzymu Agryppiną, dla zaſiągnienia doſtatecznieyſzych wiadomości o nowych ſwego ſyna miłoſtkach. poznawſzy iednak na oddanym liście ſekretną ceſarza pieczęć, poſzedł do ceſarzowey, gwoli odpieczętowaniu onego w iey przytomności. co za podziw! gdy ten liſt Nerona do Poppei przeczytano.

Agryppina złożyła natychmiaſt ſekretną z Pallaſem i Rubellim radę, z którey wſzyſtko troie wnieśli: że ponieważ Neron chciał, aby iego z Poppeą ſchadzka, nie była Ottonowi wiadomą, Otton nie mógł być właſney hańby wſpolnikiem: i że należało użyć tego ſamych nieiako niebios daru, na oſtrzeżenie Ottona, a przez to dalſze ich przerwać intrygi. ſtanowſzy na tey radzie, Agryppina coprędzey pomknęła do Rzymu.

Tym czaſem, Neron z niecierpliwością czekał na odpowiedź Poppei, nim

mu Tygellin z oznaymienia nioſących lektykę drążników (którzy ſłyſzeli hałas przy porywaniu Pitagory) o wſzyſtkim uwiadomiony, cały opowiedział przypadek. lecz że oſoby gwałtu, i mieyſce porwania nie było poścignione, rozgniewany ztąd ſrodze, mniemaiąc naypodobniey ſamego w tym ſprawcę Ottona, z przyczyny, że to ſię tuż pod iego zdarzyło domem, ważył ſię długo na rychłą zemſtę lub milczenie, dla poſtrzegania tym czaſem krokow iego. ale Otton powróciwſzy rano do miaſta, był u niego z tak ſwobodną i weſołą miną, że wſzyſtkie w nim zwątlił podeyźrzenia.

Tym czaſem, Sylla do ſwego poiechawſzy pałacu, dowiedział ſię, że tą mniemaną niewolnicą był rzezaniec Nerona, pilnie dopominaiący ſię o iakiś wielkiey wagi liſt, zapieczętowany herbem ceſarſkim. poznawſzy więc wielkość ściągnionego na ſiebie niebeſpieczeńſtwa, iedynie przez głupſtwo; dla zabieżenia pewnemu ztąd nieſzczęściu, kazał go z oczami równie iak pierwey zawią-

zanemi przededniem wyprowadzić o tysiąc kroków pod mieyſką bramę, lecz nie tę wcale, która wychodziła na gościniec moſtu Milwiyſkiego; gdzie uwiązanego do drzewa, wſzyſcy nagle odbiegli.

Pitagor ledwie w godzin kilka odwiązany od ludzi na głos iego przyzwanych, ſtròy porzuciwſzy zmyślony, przyſzedł do dworu w ten czas właśnie, gdy ceſarz ubierać ſię kończył; wypytywany iednak o przypadek, nie więcey przynioſł pewności nad dawnieyſze doniesienia Tygellina.

Neron mimo troſkliwość o zgubę liſtu, kontent przynaymniey nie znalazłſzy w tym Ottona ſprawcą, umyślił tak ſrogą zniewagę iak nayſurowiey ukarać, ſkoroby ſię tylko dowiedziano o kim. co iednak nie było tak łatwo dla wyuzdaney ſwywoli młodzian Rzymſkich, oraz wielkiey liczby biegaiących nocą po mieście roſpuſtnikow, których nierządy, gorſzący ſamego Ceſarza uſprawiedli-

wiał przykład. dowiedziawſzy ſię atoli z czaſem, że to był uczynek Sylli, wygnanego do Marſylii, wkrótce potym udusić kazał.

Tegoż dnia co Pitagor, przybyła także do Rzymu Agryppina, i ten natychmiaſt liſt zapieczętowawſzy pieczęcią wyrażaiącą poſtawę Marſa z Wenerą, poſtrzeżonych od bidnego Wulkana, oraz zapiſawſzy do Ottona; kazała ſzpiegować czas przybycia iego do dworu na grę, i wyſiadaiącemu z lektyki u ſchodow przez nieznaiomego oddać niewolnika: ktòry wnet zniknął, a natomiaſt drugi poſtrzegał go z bliſka.

Otton, mimo ſzczere Poppei kochanie, dla wieku, urody, maiątku, i względów ceſarſkich, nie bardzo podobno i na inne nieużyty miłoſtki, mniemał z razu ów liſt być którey z kochanek, lub nową świeżego ſzczęścia otuchę. ſamo pieczęci piętno ucieſzyło go niepomału. lecz gdy zbliżywſzy ſię do światła, poſtrzegł rękę ceſarza i iego do Poppei

wyrazy, gniewem i ſmutkiem tak był wielkim przeięty, że w niepewności znaydowania ſię na pokoiach lub powrotu, oświadczenia ſię z złością lub iey ukrycia, długo oboiętnym zoſtał. lecz przemogła nareſzcie pierwſze zapały polityka. uſpokoiwſzy ſię ile być mogło, przedſięwziął w tym tak śliſkim razie, ſkrytość, i namyślenie ſię o środkach przerwania początkowey ich dopiero przyiaźni, któréy ſam ſiebie przyczyną uznawał.

Wſzedłſzy do pokoiu Nerona, ukazał ſię na pozor tak ſpokoynym, iak wewnątrz był ſmutnym i zmartwionym. zaczęto grę zaraz, ſkoro Agryppina, oświadczywſzy ſię do niey, nadeſzła. uwiadomiona od ſzpiegów, że Otton òw liſt czytał, chcąc z tey miary prawdziwych iego dociekać myśli, z nim i Wipſanią w ſamotrzeć do ſtolika uſiadła.

Spokoyność, lub raczey niecierpiętliwość widoczna na twarzy Ottona w tak przykrym razie, zdziwiła ią niepomału. przypiſuiąc ią podłey onego ambicyi,

mniemała, że ieżeli o pierwszey Nerona z Poppeą nie wiedział schadzce, przynaymniey pod czas uczty, nie innym ią końcem cesarzowi ukazał, tylko dla użyczenia oney iego rospuście, a przez to, upewnienia sobie tym ściśleyszey z nim poufałości, i przyiaźni, że żona łask pańskich dlań być miała zakładem. ztąd poszło, że przez cały czas gry, o niczym więcey nie mówiła, iak tylko o hańbie cierpliwych mężow, którzy odważaiąc naydroższą część swoiey sławy dla szczęścia, nie wzdrygaią się przyiąć piętna niezagładzoney sromoty dla dóbr znikomych, a w iednym dniu częstokroć do utracenia łatwych.

Otton nie był bez dowcipu; poznał więc, że w tych oboiętnych kolorach, cesarzowa obraz iego wystawić chciała. lecz w większe nierównie zatrudnienia wpadał, zagadywany od niey o wynurzenie swego w tey mierze zdania. do czego gdy Wipsania, czy to przez iedność z nią rozumienia, czyli też z we-

ſołości ſzczegulnie dwornego umyſłu, obſtawaiąc wrzkomo przy ſtronie przeciwney, chwaliła wygodnych mężow; ktorzy ieżeli nie powolne pośrzednictwo, to przynaymniey oboiętną cierpliwość poświęcaią dla ſwobody żon ſwoich: przeświadczył ſię zupełnie, że innych nie miały celów nad iego wyſzydzenie; i że ceſarzowa muſiała cóżkolwiek poścignąć nowe Nerona miłoſtki.

Po ſkończeniu gry, Agryppina chcąc koniecznie zwaśnić Nerona z Ottonem, podała myśl zabawienia ſię ieſzcze w gry drobne, (*) niby zaſtawiono ſtoły. a gdy obrano rozrywkę *ſekretu*, iako nayprzyzwoitſzą do napiętey zdrady, ceſarzowa cicho przez Wipſanią dała znać Neronowi: że Ottona w nowych poſtrzeżono zalotach, i że przy ſchodach pałacowych, widziano iako liſt od ſwoiey czytał kochanki.

Neron, nie domyślaiąc ſię w tym razie ſwego do Poppei liſtu, a koleią zno-

[*] *Les petits jeux.*

wu ſwóy Ottonowi podawaiąc ſekret, zadziwił go nie pomału rzekłſzy doń pocichu: „ pokaż ten ſłodki liſtek który ci przy „ moich ſchodach oddano. „

Na te ſłowa, nie mógł wſtydem nie ſpłonąć Otton, a Neron tym więkſzey w ſobie nie zaoſtrzyć ciekawości. naſtawaiąc więc na niego ſilniey ieſzcze: „ maſz-że, rzekł iaki ſekret dla takiego, iak „ ia, przyiaciela, którym ſię przed tobą z „ żadną rzeczą nigdy nie taił. chcę go „ natychmiaſt widzieć. „ a w tym nieznacznie wſunąwſzy mu w kieſzeń rękę, wyciągnął liſt, i z wielkim zadumieniem poznał ów ſam od Epicharydy, który potym Pitagor do Poppei odnoſił.

Co za pomieſzanie w ſercach dwóch przyiaciół! Neron wſtydny obiawienia ſwoich konſzachtów, przed tym, przed którym naywięcey ukrywać ſię przyſtało, mógłby był mniemać, że ſam Otton od przeiętego rzeżańca ten liſt odebrał: lecz nowa pieczęć i napis, przekonały go inaczey.

Otton znowu z ſwoiey ſtrony, poſtrzegł wſzyſtkie przedſięwzięcia ſwoiey dyſſymulacyi zawiedzione: przeco nie mogąc udawać więcey niewiadomości o intrydze ceſarſkiey, muſiał koniecznie, albo ſię z nim ſrodze pokłucić, co było niebeſpiecznie, albo też podłą cierpliwością oſzczędzać łaſk pańſkich, co było haniebnie. wreſzcie, trudność iednego śrzodku, nie była mnieyſzą od nieſpokoyności drugiego.

Wſzyſtkie te uwagi w momencie przeſzły. lecz Neron daleki od mniemania, aby tego kłopotu była przyczyną chytrość Agryppiny, chcąc wſzelkiemi ſpoſobami utaić przed nią ſkryte ſwoie zaloty; przekonawſzy ſię ile możności w nagłym pomieſzaniu, z pierwſzego weyźrzenia poznany, coprędzey liſt ſchował; Ottona zaś temi dwoma na ucho zbył ſłowy „ trzeba milczeć. „

Baczna na ſkutki napiętey zdrady Agryppina, z ukontentowaniem iey widziała pomyślność. Neron, nie tak zrę-

cznie uwinął ſię z liſtem, aby od poſtrzegaiącey matki widziany nie był; lecz że ſię umyślnie odwracała na tenczas, kontent był z mniemanego ſekretu. ani iey zadziwiło bynaymniey milczenie i ſpokoyność tych dwòch przyiacioł: znaiąc bowiem Nerona arcy-ſkrytym ſzalbierzem, a Ottona, iak zwyczay ſług dumnych, ślepo powoduiącym ſię powólnością; w mgnieniu oka, wſzyſtkie ich natychmiaſt przeniknęła pobudki. zoſtało ſię tylko, zręcznie utaić rękę, ten dla nich wymierzaiącą pociſk.

Popierano więc grę, a potym ucztę, z tak pozorną weſołością, iak gdyby przy naywiękſzey wſzyſtkich umyſłów ſpokoyności. Neron, Agryppina, i Otton, wyſtrzegaiąc ſię wzaiemnie dla niewydania prawdziwego ſerc ſwoich czucia, z tym więkſzym pomieſzaniem wyſzli, im ich więcey koſztowało pracy ukrywanie onego.

Agryppina, ledwo co ſtanąwſzy u ſiebie, całą rzecz natychmiaſt wierney

ſwoiey opowiedziała Aceronii, dla uwiadomienia Epicharydy o całey taiemnicy tych nowych Nerona z Poppeą konſzachtów; maiąc znowu ſama o tymże pomòwić z Oktawią.

Aceronia, ściſłą od nieiakiego czaſu zabrała z Epicharydą przyiaźń, pod pozorem wrżkomo forytowania iey intereſſów i iednania łaſk ceſarzowey, w rzeczy zaś ſamey, dla dania na nią oka; aby iakich przeciwko matce u ſyna nie czyniła zamachów. udało ſię to iey bardzo łatwo: ta bowiem Greczka inaczey wcale rządząc ſię od Aktei, za naypierwſzą rzecz miała, nie obrażać w niczym ceſarzowych, i nic takiego nigdy Nerononowi nie mówić, coby go przeciwko któreykolwiek zniechęcić mogło.

Epicharys, mimo niezmierne ceſarza przywary i zbrodnie, prawdziwie mu życzliwa, wyſłuchawſzy z dotkliwym uczuciem Aceronii, poznała ſprawiedliwą trwogę ſwoią względem owych dwòch dni iego niebytności. dzień powrotu

Agryppiny z Tuſkulum, podobnegoż dla niey z ſtrony Nerona dzień zapomnienia, przeświadczył ią zupełnie o nie zawodney kochanka niewierności. lecz Aceronia nie przeſtaiąc na tym, pokazała iey oraz kopią owego fatalnego Nerona do Poppei liſtu, który z rozkazu ceſarzowey przepiſano, pierwey ieſzcze; nim Ottonowi oddany, tyle zamieſzania i wrzawy narobił.

Wyrazić trudno, z iakim uczuciem czytała ta zdradzona kochanka wyrazy zmiennika, oświadczaiącego nowemu przywiązaniu zupełną wſzyſtkich rzeczy ofiarę, w nadgrodę iedynie wzaiemności. a gdy nadto ieſzcze Aceronia opowiedziała i to, na iakiey ów liſt był tabliczce; domyśliwſzy ſię ſwoiey właſney, uczuła to wſzyſtko, co gniew nayżywſzy, i naybardziey zapalczywa zawiść, w ſercu prawdziwie urażonym ſprawić może.

Lecz ieżeli obiawienie nieſtałości Nerona, tyle zafraſowało Epicharydę; w

niemałym i Otton zoſtawał pomieſzaniu, gniewie, zawiści, i niepokoiu. powróciwſzy do ſiebie, pełen tym większey zapalczywości, im dłużyi tłumioney, zamiaſt zwyczaynego odwiedzenia Poppei, czuiąc niemoc utaienia w ſobie urażoney miłości, w ſwoim zoſtał pokoiu; i namyślał ſię, coby w tak zawiłych okolicznościach czynić przyſtało.

Zewſząd nad nieuchronną ſtał przepaścią. przenikaiąc z gruntu Nerona, znał iego namiętności gwałtowne, panowanie ſrogie, wolą nieokrotną; że żadne względy ani natury, ani ſprawiedliwości, ani przyiaźni, nie były dzielne ubeſpieczyć głowy, któreyby zgubę złość iego przedſięwzięła. lecz nierównie bardziey trwożył ſię, uważaiąc z drugiey ſtrony, potaiemną Poppei ſchadzkę, o którey i ſłowa przed nim nie rzekła. ten poſtępek, i to milczenie zdradzaiące małżeńſką wiarę, którey ſpodziewać ſię po żonie, iako obowiązku powinney ſobie wdzięczności miał pobudkę; wątpić mu nie dały więcey, że

Poppea była gotową swoiey go poświęcić ambicyi, byle na nią cesarz o skuteczną naglić nie przestał miłość.

Zamyślał się potym nad ostatniemi Nerona słowy, że w owym z wyciągniętego listu podziwieniu, nic mu więcey nie rzekł nad to: *trzeba milczeć*. sądząc, że to był raczey okrutny rozkaz wymagaiący po nim sromotney cierpliwości i milczenia, iak skutek troskliwey boiaźni, aby cesarzowe nowych iego nie doścignęły konszachtów; mniemał się bydź niezawodnie zgubionym. pozbawiony zatym wszelkiey otuchy dźwignienia się z zgotowanych własnymże głupstwem trudności, nie upatrywał inney przed sobą drogi nad samo milczenie a tym czasem nayprzyzwoitszych użycie śrzodków, iakby przeszkodzić na dal swobodnym Nerona z Poppeą sam-na-sam.

I Poppea nie była spokoynieyszą. dziwiło ią nie pomału, że po pierwszey schadzce, Neron nie nadgłosił się do

niey; a Otton powróciwſzy z pałacu, nad zwyczay w ſwoim ſpał pokoiu. milczenie iednego, a odmiana w drugim, rówwnie ią martwiąc, wątliły układy iey miłości i ambicyi.

Neron, dzień cały nie mógł znaleść ſpoſobu, uwiadomienia iey o przypadku Pitagory; ona zaś acz niecierpliwa dowiedzieć ſię od niego ſamego przyczyn zatrudnienia, miała iednak doſyć polityki, do utrzymania takowego kroku, któryby zawiódł okazaną iey nieużytość w przyięciu pierwſzych oświadczeń ceſarſkich.

Lecz Nerona inne zgoła zaprzątały układy. mimo trochę ieſzcze pozornego dla Agryppiny uſzanowania, i nieco wdzięczności dla Oktawii, odtąd o niczym więcey nie myślał, nad pozyſkanie Poppei, przez wſzyſtkie ſpoſoby, choćby też z powſzechnym całego Rzymu oburzeniem. aże naywiękſzą w owym był razie przeſzkodą, wiadomy tego przypadku Otton; w pierwſzym zapę-

dzie; iuż go miał kazać zabić; i byłby to zapewne do skutku przywiodł, idąc za radą Tygellina: lecz szczęściem, które go czas nieiaki zachowało ieszcze na kosztowanie goryczy i przyiemności panowania, zaniechał tak krwawego przedsięwzięcia.

Chociaż Otton, miany był za zapamiętałego w zbytku i rospustach, wyznać atoli na iego trzeba pochwałę, że wielkie posiadał cnoty, duszę szlachetną, serce Rzymskie, osobliwą grzeczność, tudzież wiele poczciwości, miłości sławy i rzetelności, ztowarzyszonych zawsze z skromnym, głębokim i powabnym rozumem. niezmierne bogactwa, zgorszenie zepsutego wieku, lata równe z Neronem, i chęć podobania mu się, skaziły w nim, prawda, nieco wrodzoną skłonność ku roskoszom i wspaniałości. wszedłszy z pobudek ambicyi i polityki w respustę cesarza, ściśle się potym z nim poprzyiaźnił; lecz Tygellin którego dusza ściekiem nieiako wszystkich zbrodni i niegodziwości była, skrycie go

nienawidził, bez innych pobudek, nad ſamo obrzydzenie w nim cnoty. omal więc nie namówił Nerona, na gwałtowne onego zabicie. lecz pamięć przyiaźni ſilnieyſza nad zawiść, nadzieia oraz wciągnienia Ottona w podłą z nim ugodę, tak, iżby przez wzgląd nieutracenia łaſki, na właſną niebaczny ſromotę, miał mu bydź w tey namiętności wygodnym; radziły mu ułatwić te przeſzkody środkami łagodnieyſzemi. iakoż, gdy nazaiutrz rano Otton na pokoie przyſzedł, z przyzwanym, w ſamodwóy zamknięty, tak mówić począł.

„ Po tym, cośmy wczora widzieli o-
„ ba, rzekł do niego, daremnaby była
„ między nami nieufność. chciałeś a-
„ bym widział Poppeę. znaſz, że ią wi-
„ dzieć bez zakochania nie podobna. a
„ zatym, iako ty wznieciłeś tę miłość w
„ ſercu przyiaciela twego; tak ty oraz ie-
„ ſteś poniekąd obowiązanym, iey nie
„ przeſzkadzać wzroſtowi. namyślay ſię,
„ co maſz w tey mierze czynić. los
„ twóy od wyboru zależeć będzie. dziś

„ w wieczór do Poppei póydę: lecz a-
„ by Agryppina z Oktawią moiey nie
„ doszły miłości; ułatw mi sekretne do
„ siebie weyście. iestem przyiacielem
„ twoim, i nim bydź pragnę. dość masz
„ na tym. „

Nikt, iak ieden Neron, nie mógłby pomknąć niewstydu swoiey passyi, do zagadnienia równie zacnego, iak Otton, małżonka, tak grubiańskim przełożeniem. iakoż i Otton, przeniknąwszy iuż nie dopiero przyszłą dla siebie trudność z cesarskiey miłości; nie mógł iak żywo rozumieć, aby aż do tego przyszła kiedy zuchwalstwa.

Neron, poznawszy z twarzy Ottona wewnętrzną dotkliwość na tak niespodziane zagadnienie; nie chciał czekać odpowiedzi, która w owym zapomnieniu się iego, nie pomyśną dlań bydź mogła: zostawuiąc zatym czasowi i rostropney rozwadze namyślenie się w tey mierze, kazał natychmiast drżwi odemknąć dwóm konsulom Burrusowi i Senece,

tudzież innym miniſtrom, w przedpokoiu na poſłuchanie czekaiącym.

Pomieſzany, i ciężkim zdięty żalem, wyſzedł Otton. ſerce i poczciwość Rzymſka, nierownie w nim były ſzlachetnieyſze, niż, żeby ſię miał czynić dobrowolnym narzędziem ſromotnego obcowania ſwoiey żony. lecz z drugiey ſtrony, wſzyſtkie daremne widział śrzodki, na utrzymanie lubieżney chuci tyrana; ktory mogąc wſzyſtko, innych praw, ani prawideł nie znał, nad zuchwałość ſwoiego przywidzenia.

W tey roſpaczy umyślił, loſowi rzecz zoſtawiwſzy, przez cały dzień do ſiebie nie powracać; dla uniknienia widoku Poppei, przed ktorą utaićby nie mógł iey niewiary i ſwego gniewu. dla pretekſtu zaś wyiechania z Rzymu, tak iżby to bez urazy ceſarza być mogło, uſiadłſzy do gry, wyſłał iednego z wyzwolenców na zapalenie wſpaniałego pałacu ſwego, o mil cztery za miaſtem: gdzie ſię

wnet udał, na oznaymienie o tym umyślnie w obecności wielu z iego rozkazu uczynione.

Neronowi właśnie to wpadło w żądanie. przedſięwziąwſzy więc korzyſtać z niebytności Ottona podług ſwego rozumienia prawdziwie przypadkowey, umyślił odwiedzić tegoż wieczora Poppeę. lecz mimo wſzelką oſtróżność, Agryppina i Epicharys, obie nowey iego miłości wiadome, obie go oraz, acz różnemi drogami poſtrzegaiące, tak go wyśledziły dokładnie; że niemal momenta ich zeyścia ſię, bawienia i pożegnania policzone były.

Przeſtrzeżona od Tygellina Poppea, miała ſię w pogotowiu z tym wſzyſtkim, co tylko chytry mógł wynaleść dowcip na coraz większe zapalenie ceſarza: umyśliwſzy za naymocnieyſzy oręż, nieużytość póty, pokiby na iey nie dozwolił pragnienia; których było celem opanowanie tronu, zepchnąwſzy z niego Oktawią.

Nie trudno ieſt wmówić w człowieka to, czego żąda, lub czemu iuż wierzy. Poppea arcy-chytra ſzalbierka, zmyśliwſzy zakochanie ſię iakoby w piękności Nerona, użyła podchlebſtw i pochwał tego, co w ſobie naywięcey ſam lubił Neron; dodała oraz te uprzedzenia zwodnicze, które nie obowiązuiąc kobiety, wabią i łudzą miłośnika.

Lecz gdy Neron w nadziei pozyſkanego ſzczęścia i iuż ſchwytaney okoliczności, ogniem zapalony lubieżnym, żądał po niey tych wzaiemności dowodow, nad które miłość nic mocnieyſzego nie ma; minę wziąwſzy na ſię ſurową, przełożyła mu wſzyſtkie Ottona cnoty, czułe i delikatne do niey przywiązania ſpoſoby, poczciwość, wſpaniałość, dobroć, oraz obowiązki z iey ſtrony dla niego wzaiemne. dodała; nakoniec, że z łaſki niebios będąc żoną tak maiętnego i zacnego męża, nie miała potrzeby w nieprzyzwoite wchodzić związki z człowiekiem, godnym wprawdzie nayzacnieyſzych ofiar; gdyby był doſtoieńſtwa maieſtatu ſwego nie zelżył obcowaniem podłych i niegodnych ceſarza niewolnic, których miłość upodliła go tylko.

Te ſtrofowanie tym dotkliwſze, że prawdziwe, rozżarzyło tym więcey żądze Nerona. upadł iey wnet do nóg, oświadczył to wſzyſtko, cò naymocnieyſza wyrazić może miłość, obiecał odſtąpić dla niey wſzelkich miłoſtek i przyiaźni, które kiedy z iaką mógł mieć kobietą; pomknął nakoniec żywość zapału, aż do przyznania iey tylko ſamey, wartości władania światem, którego nie zawodnie miał ią uczynić panią, byle mu wzaiemną być chciała.

„ Wſzyſcy kochankowie, rzekła Poppea, mowią to ſamo, będąc w zapale
„ żądzy; lecz wkrótce, uczynionych bez
„ uwagi, zapominaią oświadczeń. czyż
„ można (z dwornym dodała uśmie-
„ chem) czyż można dać wiarę obietni-
„ com, zoſtaiącego ieſzcze w opiece,
„ któremu matka nie daie wolności rzą-
„ dzenia, ani państwem, ani ſercem
„ ſwoim?

Te ſłowa, będąc okrutnym razem na zuchwałe Nerona ſerce, wlały w nie iad

ku Agryppinie śmiertelny. „ Jeſtem
„ panem, odpowiedział z cholerą.
„ wkrótce o tym ani ty, ani Agryp-
„ pina, ani Rzymianie, ani świat cały
„ wątpić nie będziecie mogli. od ciebie
„ zawiſło dzielić ze mną tę udzielność.
„ oddaięć ią wraz z moim ſercem. nie
„ wprawuy zatym w roſpacz ceſarza,
„ który ſię tobie poświęcaiąc całego, dla
„ ciebie tylko chce panować. „

„ Nie, nie panie. panuy z Agryppiną,
„ odpowiedziała Poppea. iużem po-
„ wiedziała: że Otton ieſt moim mężem
„ tak, iak ty Oktawii; i że być twoią
„ nie mogę poty, poki inne związki in-
„ dziey nas trzymać będą. ia to, czym
„ ieſtem, winnam Ottonowi; ty winie-
„ neś berło córce Klaudyuſza. w oboy-
„ gu nas byłaby niewdzięczność wielka,
„ gdybyśmy zamyślali o zerwaniu ſzlu-
„ bów, tak ściśle nas obowiązuiących.
„ króluy panie z małżonką, która cię
„ monarchą uczyniła świata, a ia niech
„ żyię z tym mężem, który mnie nad
„ własne życie więcey kocha. „

Neron poznawał dobrze, że Poppea mimo wszystkie wstręty, opierała się tak słabo, iak na przegraną, chcąc iednak zwyciężcy dawać warunki zwycięstwa. wynurzył się zatym zupełnie, i iak nayuroczyściey przyrzekł, uczynić ią cesarzową. Poppea zaś zmyślaiąc, że moc szczegulnie przywiązania nie interessu, wciągnęła nareszcie iey cnotę w zezwolenia obowiązkom przeciwne; obiecała wszelką na iego chęci powolność, za poprzedzaiącym iednak ułatwieniem okoliczności ich zamęścia, i pewnością życia Ottona; a to czyliby dobrowolnie przystał na rozwod, czyli też onemu byłby przeciwnym.

Neron dał na to słowo, i wyszedł kontent z pomyślney miłości: postanowiwszy odtąd szczerze porzucić Epicharydę, odiąć Agryppinie resztę iey powagi, rozwieść się z Oktawią, i przynaglić Ottona, aby to dla niego, co niegdyś mąż Liwii dla Augusta, uczynił.

Atoli ponieważ Rzymianie wielki za-

chowywali dla cesarzowych respekt, iednę szanuiąc dla skromności, wstydu, dobroci, i cnoty, drugą przez wzgląd oyca, wielkiego Germanika: rzecz nie była łatwa w tak śmiałym dokazać przedsięwzięciu, nie zasiągnąwszy opodal środkow, dla nienarażenia umysłow, i przygotowania ich do podobney niesprawiedliwości. postanowił zatym dyssymulować aż do zupełnego wszech rzeczy ukartowania; a chcąc i przed Epicharydą to ukryć, o czym rozumiał, że nie wiedziała ieszcze, umyślił pość do niey, i wszelkich użyć zabiegow, dla utaienia swey niewierności.

Z tym przedsięwzięciem pożegnawszy Poppeę, przybył do niey na ówczas właśnie, gdy ona tylko co o iego taiemney z tamtą dowiedziała się zabawie. lecz z powodu zwykłey rostropności, iak gdyby niczego niewiadoma, podwoiwszy zwyczayne umizgi i wesołość, bez okazazania naymnieyszey urazy; wyśmienicie udała zupełną temu wszystkiemu wiarę, co tylko na usprawiedliwienie tak da-

wney niebytności swoiey powiadał Neron.

Lecz Agryppinie prędszey, groźnieyszey, i rozumieiącey, że matka więcey ma prawa roztrząsać postępki syna, niż kochanka o nie swego strofować miłośnika, zbyło na podobnym rozsądku. rozniosłszy sztucznie po całym Rzymie wieść zakochania się Nerona w Poppei, z obwinieniem nawet w tey mierze o podłość, wiadomego iakoby własney hańby, Ottona; nazaiutrz po ostatniey ich schadzce, będącemu u siebie synowi, wrącz zaraz wymówiła: że nie może wrżkomo wierzyć powszechnym gadkom (których sprawdzenie aż nadto dla niey bolesneby było) iakoby Neron zakochawszy się w Poppei, sekretnie miał ią odwiedzać, a Otton, przez podłość, i umyślnie, pobłażać rospustom żony, będąc ich pono rufianem? „ Rzym (mówiła daley) nie sar-
„ kał na miłostki twoie z Akteą i Epi-
„ charydą, dla samey wyzwolenek po-
„ dłości; lecz Oktawia i cały dom ce-
„ sarski, miałby przyczyny sprawiedli-

„ wey troſkliwości i podeyźrzeń z zako-
„ chania ſię w pani konſularney; która
„ równie z piękności iak z urodzenia,
„ wſzyſtkiego żądać może.

Neron w niewypowiedzianym ſtanął zadumieniu, ſłyſząc matkę tak mówiącą o zaczętey ledwie miłości, i kierowaney z oſobliwſzą podług iego rozumienia taiemnicą; iak gdyby o iawney światu całemu rzeczy. ta atoli wiadomość, zamiaſt poparcia iey zamiarow, poſłużyła owſzem do zerwania w nim hamulca reſzty ſynowſkiego poſzanowania. używſzy więc niezwykłego z nią dotąd tonu, rzecz ſwoią od tych dumnych ſłów zaczął.

„ W co ſię Rzym mieſza, pani, i czym
„ ſię ty ſama zatrudniaſz? z tego, co
„ czynię, ſamym bogom moie winie-
„ nem uſprawiedliwienie. ieſtem panem:
„ poſtrzegać moie bliżey, niż chcę i po-
„ zwalam, życie; ieſt mnie urażać. wiem
„ co powinienem Oktawii, ale być nie
„ chcę niewolnikiem obmów nieroſtro-
„ pnego gminu i natrętney ciekawości,
„ śledzących moie kroki. „

Stropiona tak groźną i niebeſpieczną odpowiedzią Agryppina, do zwykłey uciekłſzy ſię ſkrytości; użyła ſłów iak nayprzyzwoitſzych na ugłaſkanie ſrogiego umyſłu. „ nie chcę, odpowiedziała, „ ſynu móy, ani wchodzić w ſekreta „ twego życia, ani z niego wymagać od „ ciebie ſprawy. zdaie mi ſię tylko, że „ ci przyſługę czynię, wynurzaiąc ſię „ z tym rozumieniem Rzymu, któreby „ twoi przed tobą dworſcy utaić mogli. „ prawda; ieſteś panem, i tak potrzeba. „ utrzymanie powagi i ſławy twoiey, tak „ mnie obchodzi, że im uwłaczać bynaymniey nie chcę. bierz zatym te „ przeſtrogi, nie za ſtrofowanie matki, „ która cię ſerdecznie kocha, ale za dowod gorliwości, uiſzczaiący ſię w „ ſwoich obowiązkach poddanki. „

Te ſłowa naytkliwſzym, iakie tylko było w iey mocy, poparła przymileniem: a Neron czyli prawdziwie złudzony, czy też więcey ieſzcze, niż matka, w ſzalbierſtwie biegły, uſpokoił ſię, i wzaiemną dla niey oświadczył uprzeymość.

I w tey to chwili Agryppina rzecz bardzo przedſięwzięła dziką, którą iey hiſtorya zadaie. poſtrzegłſzy z ukontentowaniem ſyna, z tey groźney dumy nagle ugłaſkanego, iż gniew na zbytnią odmieniwſzy łaſkawość, nieznacznie do ſzczegulnych w miłości dał ſię prowadzić celow; tuſzyła w ſobie dość ieſzcze wdzięków i mocy na wprowadzenie tego nierządnego ſerca w oſtatni zbytek ślepey lubieżności; przecoby udzielniey ieſzcze potym, iak pierwey, przewodzić nad nim można było.

Nie ma co wątpić, o zezwoleniu na ten wyſtępek złośliwſzego ieſzcze od matki Nerona, gdyby w owym tak śliſkim dla nich razie Burus z Seneką nie weſzli, i nieprzeſzkodzili tak niebeſpiecznemu ſam-na-ſam. Jeſt podanie, że na widok ich pomieſzania i wzroku pełnego ognia poſtrzegłſzy niegodziwy zamyſł, troſkliwi naybardziey o to, ażeby Agryppina panią nie zoſtała rządów; odprowadzili na ſtronę ceſarza pod pretextem ſpraw wielkiey wagi. w ten czas przełożywſzy mu okropność i złe ſkutki zbrodni bliſkiey

wykonania, tyle odtąd użyli w tey mierze ostróżności; że Agryppina nigdy potym nie mogła w samodwóy widzieć się z synem. umyślili co większa nie tylko pobłażać miłości Nerona do Poppei, po części iuż głośney; lecz oraz wszelkich użyć sposobów na obrzydzenie synowi matki, dla pozbawienia iey reszty, którą miała, powagi.

Tym czasem, Otton więcey zaprzątniony namyślaniem się, iakby przystało zgodzić miłość a sławę małżeńską z swoią dolą, niż ugaszeniem pożaru; powrócił nic nie przedsięwziąwszy, i odwiedził Nerona. Neron mile go przyiął; lecz potym przytomnego w Rzymie nie mogąc cierpieć, mianowicie po ostatniey z Poppeą schadzce, za pretext pozbycia go się, użył dostoyności (wrzkomo urodzeniu i cnocie iego przyzwoitey) prokonsulostwa Luzytanii; którą mu dawszy, roskazał na ten kres (a) ziemi odiechać: aby tam smutek i wstyd swóy zanosząc, dał

(a) *Przed wynalezieniem Ameryki, zachodnią część Hiszpanii miano za koniec świata.*

swobo-

ſwobodę namiętności ſwoiego pana w Rzymie. w ten czas to, Otton daleki od nierządow i zgorſzenia pańſkiego; okazał wſzyſtkie cnoty wielkiey Rzymianina duſzy; rządził prowincyą, nie mniey ſprawiedliwie, iak łaſkawie i ſkromnie; a oczyſzczaiąc ſię w oczach powſzechności z złey ſławy, pokazał że chęć iedynie: nie poſtradania łaſki złośliwego monarchy, ściągnęła nań pozor i obmowę roſpuſtnika; acz miał rzetelnie grunt i charakter prawdziwie cnotliwego Rzymianina, godny nawet pierwotnych rzeczypoſpolitey czaſow.

Tym ſpoſobem Neron oſwobodzony od przeſzkod, któreby mu w miłości przytomny mógł ſprawić Otton; coraz więcey roziątrzał ſię na Agryppinę, wſzyſtkich także ze ſwoiey ſtrony poruſzaiącą ſprężyn, ku przeſzkodzeniu zamyſłom Poppei. nareſzcie, pobawiwſzy ieſzcze czas nieiaki Epicharydę odwiedzinami coraz i oziembleyſzemi, i bardziey przerwanemi; widząc iuż tak głośną w Rzymie ſwoią do Poppei miłość, że iey ukryć wcale niepodobna było; porzucił tę wy-

zwolenkę grubiańſkim ſpoſobem; i zupełnie bywać u niey zaprzeſtał.

Lecz to nie było ieſzcze doſyć dla Poppei; że icy Neron miłość poświęcił Epicharydy. ofiara niewolnicy zaledwie iakieżkolwiek znaydowała względy, u tey, która miała na celu tron, i ſtrącenie z niego Oktawii: rzecz aż nadto dla Rzymian delikatną!

Neron, wymogłſzy na Ottonie taiemny z Poppeą rozwod, aby także od ſiebie oddalić Oktawią; ſzukał prawnego, lecz daremnie, pretextu: bo chociaż Seneka i Burrus, dla uniżenia Agryppiny, zdali ſię bydź nieco przychylnemi Poppei; więcey iednak w zamiarze rozpuſty, iak prawego ich łoża. znaiąc icy humor wyſoki, nieznośną dumę i charakter okrutny, woleli raczey Oktawią; która przez oſobliwſzą dobroć, daleka od rządu, a tym bardziey od intryg miniſtrów, nic więcey nie miała prócz czczego zaſzczytu imienia ceſarzowey. ani na małym wſtręcie była

także wiadoma wſzyſtkim przyiaźń Agryppiny dla Oktawii; przeco, trzeba było koniecznie, albo iednę narazić, albo ſię z drugą nie rozwodzić.

Poppea kierowała ſwoią intrygę z niedościgłą polityką; używaiąc iuż to naywymyślnieyſzych przyłud, iuż to wyniosłości, czaſem podchlebſtwa, częſto oſtrych przymówek i wzgardy Nerona: zawſze atoli w oſtatnim punkcie miłości nie użyta; a to umyślnie dla wciągnienia go w rozwód, który iey dotąd drogę do tronu zagradzał.

Niecierpliwy Neron pozyſkania tey, którę ſerca ſwego i tronu mniemał iedynie bydź godną; ſzukał wſzelkich ſpoſobów, iakby ſkłucić Agryppinę z Oktawią iedno z ſobą rozumieiące: lecz wſzyſtkie nie udały ſię: Agryppina bowiem z powodu polityki i przenikania niechybnych dla ſiebie nieſzczęść pod rządem Poppei; widząc że obſtawanie przy Oktawii, całemu miłe było Rzymowi; oraz że ſprawiedliwość córce Klaudyuſza czyniona, łaſkę dla niey iedna-

ła ludu; przy ściſłym z nią ziednoczeniu ſię, tak na iey ſtronę wſzyſtkich uprzedzała umyſły, że ſenat z okropnością ſłuchał zagaienia rozwodu.

Nareſzcie, widząc dobrze odſtrychnionych od ſiebie miniſtrów, a z ſtrony Nerona cień tylko mnieyſzego coraz reſpektu: niemniey boiąc ſię wiadomey ſobie ſynowſkiey złości, i o ſwoie wcześnie troſkliwa beſpieczeńſtwo; za pośrzednictwem Pallaſa zakończyła z Rubellim te warunki ſekretnego małżeńſtwa, do którego pierwſze kroki uczyniono w Tuſkulum. lecz ie uprzedził ſmutny iey loſów i życia koniec.

W tym był nieładzie dwór ceſarſki, kiedy Neron, maiąc zawſze matkę na wſtręcie chuciom ſwoim, a nie mogąc daley wygurowaney wſtrzymać miłości; przytłumił w ſobie wſzyſtkie czucia natury, i umyślił oſtatnie ważyć dla ułatwienia paſſyi. widział, iż nie podobna było fałſzywych Poppei przekonać wſtrętów bez iey zamęścia: że do uczynienia iey

cesarzową, Oktawię odpędzić należało, a tey za życia Agryppiny oddalić nie mógł: śmierć zatym matki koniecznie mu potrzebną bydź zdała się. zostało tylko obmyślić sposób uiszczenia tak straszneg o przedsięwzięcia.

Tygellin doradzał mu truciznę, za naybespiecznieyszy i mniey widoczny śrzodek: lecz iey po namyśleniu się, iako z wielu miar nieprzyzwoitey, Neron przyiąć niechciał. wiadomo mu było, że Agryppina zawsze i mocno nieufna, wielkiey w tym razie używała ostrożności; że trudno było sług iey przekupić, a niebespiecznie o to kusić; że nakoniec, otrucie u stołu cesarskiego, stałoby się nadto iawnym tak srogiey zbrodni popełnieniem: śmierć ta bowiem wpadaiąc mocno na rodzay śmierci Brytannika, nie mogłaby uyść za naturalny przypadek.

„ Iarżmo Agryppiny mocno mi do-
„ lega, mówił do Tygellina. nie iestem
„ cesarzem poty, aż ią wyzuię z iey

„ powagi; czego, poki żyie, beſpiecznie
„ i łatwo dokazać nie można. trzeba ko-
„ niecznie, mnie lub iey ginąć; lecz
„ pochwalić nie mogę raioney od cie-
„ bie trucizny. narod wielce ią ſza-
„ cuie. nie powinienem ſię na iey
„ odważać zgubę, tylko ſpoſobami
„ któreby mnie nie obwiniły przed
„ Rzymianami. myśl więc, roztrząſay
„ ſzperay, wynayduy takie śrzodki, a-
„ by to na przypadek zwalono. oſzczę-
„ dzaymy moiey ſławy, przynaymniy
„ iey pozorem. „

Tygellin, zamówiwſzy ſobie reſztę dnia ku namyſłowi, wieczorem przyprowadził do Nerona wyzwoleńca Aniceta; który za łaſką tego niepoczciwego miniſtra, wykierował ſię aż na wodzą eſkadry galer ceſarſkich w Miſſenie. ten maiąc ſkryte przyczyny nienawidzenia Agryppiny, ofiarował mu ſię na zabóyſtwo, i radził onego wykonanie ſpoſobem iak nayprzyzwoitſzym, a od wſzelkiego podeyźrzenia na ceſarza dalekim: płodne bowiem w przypadki

morze pochłonąwszy iey ciało, zasłoniłoby przed wzrokiem ludzkim prawdziwą śmierci przyczynę.

Zalecał mu więc zrobienie takiego statku, któregoby tył sztucznie do reszty przykleiony, za poruszeniem sprężyn pokoik na nim zbudowany nagle obalaiących, sam się oraz z zabitą cesarzową oderwał w morze; a tak, rzecz całą na przypadek zwalonoby. przy tym oświadczeniu, upewnił oraz głęboki sekret przed pomocnikami nawet owego dzieła. ucieszony wynalazkiem Neron, powielekroć razy uściskawszy zdraycę, obiecał nadgrodę przyzwoitą tak wielkiey usłudze, pochwalił przemysł, i pod dozorem Tygiellina, zlecił mu iak nayrychley ową gotować galerę.

Gdy to z iak nayprędszą wykonywano pilnością; Poppeę, Epicharydę, Agryppinę i Nerona rozmaite zaprzątały czucia i przemysły. Poppea, równie niecierpliwa o tron, iak Neron o nią; czekała od wykonania tego zaboystwa skutku za-

miarów swoich: Epicharys widząc się odrzuconą; w srogim zostawała umartwieniu i smutku: Agryppina sekretnie zaprzątniona zrobieniem i umocowaniem swoiey fakcyi, na dopełnienie przedsięwziętego z Rubellim zamysłu; niczego nie zaniedbała do wzbudzenia zawiści w Oktawii, a ohydzenia Rzymianom Poppei: Neron zaś większym ieszcze iak pierwey został szalbierzem.

Pewien uiszczenia się umyślnego zabóystwa, podwoił swoie skrytość: a dla oddalenia wszelkich podeyźrzeń, namownie z Poppeą, mnieyszą do niey udaiąc przychylność; mimo grubiański z Epicharydą rozbrat, znowu swóy wrzkomo do niey udawał powrot. boiąc się albowiem iey przeniknienia, chciał przez to zapobiedz doyściu swoich przedsięwziąć; mianowicie, że Agryppina w iednychże z nią była, na przeciwieństwo Poppei, konszachtach. Epicharys, żądaiąc szczerze powrotu serca cesarskiego,ułudzona pozorem, prawdziwe onego mniemała odzyskanie.

Lecz ſkrytość Nerona większą ieſzcze nierównie była względem Agryppiny. żalił ſię przed nią nie raz, w wyrazach iak nayſkromnieyſzych, na iey mnieyſze do ſiebie niż zaſługiwał przywiązanie: że maiąc ſerce Germanika i wielkiey Agryppiny; nie była inaczey kontenta, ieżeli nie przewodząc: że w tym razie, należało iey raczey przeſtawać na powadze mierney; dla nie narażenia niecierpiących iarżma kobicego Rzymian: że nakoniec, byleby nie pragnęła nadto, doſyćby oney podług właſnego żądania mieć mogła.

Agryppina znaiąc z gruntu Nerona, acz zawſze z nim oſtrożna i nieufna; w tym atoli razie, z powodu miłości właſney, oraz nadziei zwykłey ſercom ambitnym; które wzruſzaią ſię poſpolicie na to wſzyſtko, co w ich wpada żądania: nie ladaiako na ſłowa ſynowſkie zoſtała wątpliwą. wiedzieć bowiem potrzeba, że mimo częſte iego ſzalbierſtwa dociekanie, uwodziła ſię też niekiedy i tym przekonaniem, którym iey wiarę chciał łudzić.

Neron miał też znowu politykę, przeplatać ſwoie przymilenia i reſpekt, nieiakąś oziembłością; ato umyślnie, aby częſte i prędkie zgody, dawały więkſzy pozór ſzczerości iego rozrzewnienia: ſłowem, taką ſwoie poſtępki miarkował chytrością, że Seneka i Burrus, acz tak biegli politycy, nie mogli iednak rozeznać w nim gruntu ſerca.

Tym czaſem, podług układu dokończony i tak wſpaniale przybrany ſtatek, iak gdyby ku ſzczegulnemu tylko ceſarza miał bydź użytkowi; poſtawiono między innemi w porcie Ancyiſkim nie daleko Bajów: gdzie ceſarzowa i Neron, w bliſkości morza, ſwoie mieli pałace. dom Nerona nazywał ſię Baule. tam udawſzy ſię na przepędzenie świąt pięciodniowych Cybeli, napiſał pilny liſt bardzo do matki; proſząc aby z nim chciała dzielić rozrywki tey uroczyſtości: czas zaś ku temu obrał owey zmyśloney (o czym ſię iuż mòwiło) oziębłości; aby wrżkomo wzaiemna między niemi zgoda, była pretextem bieſiady.

Daremnie Pallas przeciwił się iey dowierzaniu, i wyiazdowi z Rzymu. złudzona chytrością syna, skłonnością natury, swoim nakoniec widzi-mi-się; uparła się i poiachała do cesarza.

Pałac Baulów leżał nad małym wybrzeżem między Baiami i portem Missseny. Neron uwiadomiony o wyieździe matki, wyiechawszy na iey zdybanie aż do Ancium; przyiął ią z osobliwszą grzecznością, i przy powitaniu serdecznie uściskał: na znak wielkiey ztąd wrżkomo radości. zgotowana galera stała w porcie Ancyiskim. Neron więc radził iey dla wygody płynąć wodą do Baiów; lecz czyli przypadkiem, czyli z powodu nieufności lub przestrogi, wymówiwszy się, lądem aż do Baulów podróż kończyć przedsięwzięła.

Zawiedziony w pierwszym kroku Neron, kazał przeprowadzić galerę pod swóy pałać; a tym czasem dla większey okazałości, sam z dworzany iadąc za Agryppiną, przyiął ią w domu swoim, z tak

zbytnim czci i przywiązania okazaniem; rozmawiał z wynurzeniem ſerca tak umiarkowanym; tak wielkie nakoniec świadczył honory, ſadząc ią aż wyżey ſiebie u ſtołu: że mu tym ſpoſobem niepodobna prawie było ufności nie odzyſkać matczyney. te ſzalbierſtwo poparł ieſzcze bardziey, iuż to nadzwyczayną weſołością; bawiąc ſię z nią razem aż w igraſzki weſołey młodości, iuż to poufaniem, z miną oſobliwie udaney powagi, nayważnieyſzych ſekretów ſtanu. uwiedziona więc temi fałſzywemi pozorami Agryppina, oddaliwſzy zupełnie wſzelkie od ſiebie ſtrachy; w rzetelney ſię z nim bydź mniemała przyiaźni.

Bieſiadę aż do głuchey przeciągnięto nocy. po ſtole chciała ſię udać do ſwego, o mil dwie, w Baiach pałacu. kſiężyc był w pełni, noc bardzo widna, morze zupełnie ſpokoyne; zezwoliła więc na iazdę morſką. Neron wyprowadziwſzy ią aż do bramy pałacowey, przy pożegnaniu nadzwyczay ſerdeczniey uściſkał; czy to przez uſiłek niewypowie-

odzianey chytrości, czy też przez wzgląd ostatecznego iuż z matką widzenia się, natura ostatnie też w nim wzbudziła poruszenie litości. odiechała nakoniec kontenta Agryppina, i układła się na łożu, w owym na rusie galery zbudowanym pokoiu; maiąc przy sobie Aceronią, a u styru iednego z swoich służebników Kreperyusza.

Odbita od brzegu galera po ugładzonym spokoynie płynęła morzu; przy widoku pogodnego księżyca: a Agryppina rozmawiała z Aceronią, odpowiadaiącą iey przez radośne powinszowania odzyskaney z cesarzem przyiaźni. w tym nadany znak, Anicet skryte kazał poruszyć sprężyny; tak, że pokóy rusy statkowey, w szczycie ołowiem obciążony, natychmiast obalił się. Krepery w tym razie zginął; lecz Agryppina i Aceronia uszły go, dla splątania się padaiących belków i krokiew, które pozaczepiane wzaiem, zrobiły nieiaki kącik, mieysce ich przytulenia. tym czasem, pracowano około oderwania zadu od reszty statku:

lecz gdy machina nie mogła tak zręcznie, iak przewidziano, złamać się; rozruch powstał między maytkami: którzy niewiadomi sekretu, przeszkadzali sobie nawzaiem wykonania zdrady. wszystko zatym nie udało się.

Anicet rozgniewany zawodem, chciał galerę przewrocić, i wszystek na iedną stronę kazał przeważać ciężar: lecz ci w których obecne niebespieczeństwo, zdrowy rozum, i naturalna boiaźń śmierci inne wrażała czucie; przeciwnie zgoła czynili. w tym nieładzie płynąć manowcem niekierowany statek, roztrącił się blisko lądu

W owym razie Agryppína i Aceronía musiały spuścić się w wodę. Aceronia, mniemaiąc prędszy dla siebie ratunek pod imieniem cesarzowey; nią się być okrzyknęła: lecz ią wnet wiosłami i hakami zabito. przeciwnie, nieufna milcząc Agryppina, z niewielką na ręce raną dopadła ziemi blisko ieziora Lukreńskiego; zkąd małą rybaków wyratowana

łódką, udawszy się do swego w Baiach pałacu, kazała copręǳey ranę opatrzyć, i w łóżku została.

W ten czas dopiero, przyszły iey do uwagi, spokoyność morza, czas pogodny, nagły upadek dachu owego pokoiu, pomieszanie maytków, okrutna śmierć Aceronii w oczach swoich zabitey, i rana zadana od tego, który ią naturalnie ratować był powinien. do tych uwag stosuiąc usilne Nerona proźby na przywabienie iey do Baulow, statek ofiarowany w Ancium, przestrogę sekretnie daną o nieiakieś na iey życie zamachy, zbytnie i niezwykłe przymilenia synowskie, i tym podobne owego okropnego zdarzenia okoliczności; z tego wszystkiego poznała dobrze, że na iey przedsięwzięto życie; i że Neron pod temi fałszywemi pozorami, umyśloną z niey dla Poppei gotował ofiarę.

Zostawszy więc długo oboiętną nad tym, coby w tey mierze czynić przystało, mimo większe dla siebie bespieczeń-

ſtwo w Rzymie niż gdzie indziey; z boiaźni atoli, aby przez gniew iawny, nowego na ſię nie ściągnąć nieſzczęścia: mniemała naypewnieyſzym na tak zdradzieckie podeyścia lekarſtwem, uprzedzaiącą inne podobne dyſsymulacyą; oraz przypiſanie tey zbrodni, acz dobrze wiamey, ſamemu iakoby przypadkowi.

Tą myślą, wyſłała do ceſarza wyzwoleńca Ageryna z oznaymieniem przypadku; z którego ią dobroć boſka, i dola wrżkomo ſyna wyrwały: oraz z prożbą, aby acz niezawodnie mocno tym nieſzczęściem zmartwiony, i odwiedzenia iey niecierpliwy, niechciał ſię iednak trudzić przybywaniem do niey; ponieważ potrzebowała ſpoczynku, i ranę ſwoią nie rozumiała być niebeſpieczną.

Tym czaſem, Neron mocno z ſtrony ſwoiey nieſpokoyny, zaraz po wyieździe Agryppiny do ſwego z Tygellinem ſchronił ſię gabinetu; na oczekiwanie ſkutku tak czarney zdrady. iuż było ku pułnocy, gdy powróciwſzy Anicet, oznay-

mił o zawodzie machiny: i że Agryppina uniknąwszy tak napiętey zdrady, iako i razow przez omyłkę Aceronii życie odeymuiących; z lekką raną do swego uszła pałacu.

Dusze przewrotne i srogie są naturalnie boiaźliwe. Neron, nie wątpiąc że matka doszedłszy zdrady, do sprawiedliwey miałaby się pomsty; śmiertelnym przeięty strachem, i prawie na wpół umarły, posłał Burrusowi i Senece rozkaz iak nayprędszego doń przybywania.

Ci ministrowie, nie wchodzili bynaymniey w ten okropny cesarski zamysł, pracuiąc szczerze około uniżenia Agryppiny, nie mogli przewidzieć, ażeby przewrótność i złość Nerona, tak smutny wziąć kiedy miała koniec; podziw ich zatym był nieladaiaki nad powierzoną zawiedzionego zabóystwa taiemnicą.

Neron przyznawszy im się do wszystkiego, przełożył oczywistą zgubę swoią, gdy-

by go nie dokonał na urażoney, przewrótney, śmiałey, i mściwey kobiecie; którą senat szanował, a pospólstwo przez wzgląd krwi Germanika wielbiło: dodał oraz, że maiąc i wiele i mocnych przyiaciół, sama niemal całe z gruntu mogłaby wywrócić państwo, roziątrzyć nań serca Rzymian, albo też w wieku ieszcze nieletnim póyść za mąż, i wydać następców tronu.

Burrus i Seneka, równie strwożeni wielkością zbrodni Nerona, iak oczewistym niebespieczeństwem Rzymu; długo zamilkli. lecz widząc zawziętego pana na dokonanie umyślonego mordu; przyznać nareszcie musieli: że w podobnym rzeczy stanie, nie uprzedziwszy pomsty Agryppiny, zguba cesarska nieuchronną byłaby.

Na tę przyznanie, w które wchodził osobisty ministrow interes, Neron dał wyrok śmierci matczyney, i chciał użyć Burrusa za dowodcę straży w tey sprawie; lecz mu się tym wymówił Burrus: że

żołnierze pałacowi przez zbytnią do krwi Germanika przychylność, wzdrygnęliby ſię na iey przelanie: i że Anicet iak tę rzecz zaczął, tak i kończyć był powinien. Anicet od tak krwawey nie uchylił ſię przyſługi, i wziął k-temu na piſmie roſkaz.

Tym czaſem Neron przyſłanego od Agryppiny z liſtem Ageryna przypuścił do ſiebie: ale zleciwſzy pierwey Tygellinowi, dla znalezienia pretextu umyślonemu na matkę morderſtwu, poſtawić przy nim człowieka; który w ſamym momencie powitania ceſarſkiego, ſztylet przy nogach iego upuścił. Ageryn natychmiaſt, iakoby przyſłany od ceſarzowey zabóyca pochwycony i w kaydany okuty; w więzieniu oſadzonym zoſtał.

Nim odiechał Anicet, Neron uściſkawſzy go ſerdecznie, przy oświadczeniu wielkich, lecz potym nie uiſzczonych obietnic; wydał woyſku roſkazy, aby mu na pomocy było: i iak naypośpieznieyſzy onego naglił wyiazd.

Gdy ſię to dzieie, Agryppina roiąc w głowie ſwoiey tyſiąc przeciwnych i nawzaiem wątlących ſię myśli; w ſtraſzney ztąd zoſtawała nieſpokoyności, że iey nie powrócił wyzwoleniec, lub iaki inny od Nerona poſłaniec: a w tym Anicet naiechawſzy pałac, odbił bramy i proſto do iey wchodził pokoiu. niewyraźny bałuch rozchodzący ſię po gmachu, zadziwił ią zrazu (a leżała na ten czas w pokoiu ſwoim, właśnie przy ſzczupłym doſyć świetle). lecz uciekaiące potym poſtrzegłſzy ſłużebnice, (właśnie iakby iuż pewna bliſkiey śmierci ſwoiey) uſiadłſzy na łóżku, bez naymnieyſzego poruſzenia patrzała na wchodzącego z Prokulem i ieſzcze iednym, Aniceta; a rzucaiąc wzrok beſpieczny: „ ieżeli przychodziſz, rzekła, od ceſa„ rza dowiedzieć ſię o moim zdrowiu; „ maſz mu powiedzieć, że nie zle mi „ ieſt: lecz ieźli dla ſpełnienia na mnie „ okropnego zabóyſtwa; nie wierzę, „ aby to wam polecił. „

W tych ſłowach od trzech w łóżku ob-

ſkoczoną zoſtała zbóyców. Prokulus zaraz ią w głowę ugodził koſturem, a Anicet miecza dobył. Agryppina ſurowo nań ieſzcze ſpoyrzawſzy: „ pchniy, rzekła, zło„ czyńco; pchniy w ten żywot, i ukarz „ go za to, że twego w ſobie noſił pa„ na. „ to wymówiwſzy, kilkokrotnie ſkłuta w właſney ſię krwi zalała.

Neron, wykonaney dopiero poznał wielkość zbrodni, na ten czas całkowicie roztrząśniona i wyſtawiona okropność, do dnia ſtraſzną umyſł iego udręczała torturą. lecz nakoniec podchlebſtwy dworſkich pokrzepiony, gdy wſzyſcy ubiegać ſię zaczeli z powinſzowaniem uniknionych ſzczęśliwie zaſadzek Agryppiny, i puginału wyzwoleńca; otworzywſzy oczy na niewolniczą podłość duſz wielbiących złość iego i przewagę, boiaźń przemienił na dumną zuchwałość, chwycił ſię dawnego ſzalbierſtwa, puścił wieść iakoby Agryppina uwiadomiona o zawiedzionym wyzwoleńca razie, ſama ſię zabiła z roſpaczy: a przez barbarzyńſkie ſzyderſtwo, pod pretextem niby żalu, odwiedzaiąc

iey zwłoki, i łzy fałſzywe roniąc, napiſał liſt do ſenetu, wrżkomo lituiący nieſzczęśliwego oney loſu, w rzeczy zaś ſamey pełen czarnych potwarzy; który tylko Senekę, iż go ułożyć miał podłość, nieſkończenie znieważył. ſenat nieomieſzkał natychmiaſt poſtanowić ofiar i modlitw, na podziękowanie bogom za ocalenie życia i zdrowia ceſarſkiego.

Dumny z podłości ſenatu i ludu Neron, powróciwſzy do Rzymu z takiemi był przyięty honorami, iak gdyby zaſłużył na tryumf: a niemaiąc iuż na wſtręcie, reſzty owego acz niechętnego dla matki uſzanowania, widząc oraz pochwalone zbrodnie ſwoie w zaślepionym właſną niewolą Rzymie; puścił ſię na oſtatni zbytek ſwawoli, i myślił tylko iakby otrzymać Poppeę.

Po powrócie ſwoim, odebrał od niey wſzyſtkie ſpodziewaney miłości dowody; prócz owego tylko, który odkładała aż na czas dzielenia z nim łoża i tronu. „
„ czegoż daliy czekaſz, mówiła mu,

„ nie będąc iuż więcey w opiece groźney
„ matki? śmierć cię iey udzielnym uczy-
„ niła panem; kochaſz mnie; cóżby więc
„ przeſzkadzać miało do uczynienia te-
„ go, coć wolno i możeſz? „

Neron bardziey ieſzcze niż Poppea pragnął rozwodu z Oktawią; która pozbawiona wſparcia Agryppiny, iuż ſobie w niczym doradzić nie mogła: lecz Burrus i Senaka, obawiali ſię iey mocno. pobłażywſzy pierwey miłości ceſarſkiey, ſzczegulnie dla uniżenia Agryppiny, za uſtaniem tych pobudek w iey śmierci; ſpikneli ſię razem na utrzymanie przy tronie Oktawii. iakoż ta ich polityka nie zawodny wzięłaby była ſkutek: lecz czyli Tygellin pragnąc wodzy nad ſtrażą pałacową, o wczeſną śmierć poſtarał ſię Burruſa, czy też naturalnie o tym przypadła czaſie; dość na tym, że z zgonem iego wſzyſtko upadło. Seneka widząc nieſpodziany potym ſzwank ſwoiey powagi, uchylił ſię od dworu; dla zabieżenia przez to utracie reſzty ceſarſkich względów. a tak Poppea żadnych iuż od-

tąd w swoim przedsięwzięciu nie miała przeszkod.

Nie zostało się iuż tedy nic więcey Neronowi, nad wyszukanie przyczyn usprawiedliwiaiących rozwod z Oktawią: tudzież iakby ią pozbawić miłości ludu, który przez wzgląd cnot iey szlachetnych przepadał za nią. lecz nie widząc mocnego dowodu w obwinieniu iey o niepłodność, którey innych nad oziembłość samego Nerona nie było przyczyn: umyślił za radą Tygellina, cnotę żony uczynić podeyźrzaną: zadawszy iey sromotne obcowanie z nieiakimś niewolnikiem Egipcyaninem.

Rzym wzdrygnął się na tę potwarz, a senat o iey przekonany niewinności, zapomniał się prawie; potrzeba iednak było słuchać i postępować sądownie. wzięto na torturę niewolników i wyzwoleńców cesarzowey: a chociaż mimo srogość mąk, wszyscy niemal z niepożytym statkiem, utrzymywali swoiey pani niewinność; ieden atoli czy dway przenaięci od Tygellina, a mo-

może i słabi na wytrzymanie okrutney katuszy; wszystko nareszcie, co po nich żądano, wyznali. i za ten to mniemany grzech Neron rozwiodł się z Oktawią; wygnał ią za miasto, straż przydał, i publicznie zaślubił Poppeę.

Lecz ślepe zawsze w swoich namiętnościach pospólstwo podchlebiwszy nikczemnie Neronowi względem zabicia matki, nie mogło widzieć bez gniewu Poppeę na mieyscu Oktawii tak dalece, że publiczne szemranie w bunt nieiako przemieniło się.

Neron pospolicie w niebespieczeństwach boiaźliwy, a dla dokazania w naywiększych zbrodniach chytry szalbierz, chcąc dokonać zguby Oktawii i oney wynaleść płaszczyk, przychylił się wrżkomo do żądań ludu, i na iey przyzwolił powrót.

Trudno wyrazić ukontentowania ztąd całego Rzymu. pospólstwo rozumieiąc przywrócone Oktawii cesarskie zaszczy-

ty, tłumem pobiegło do Kapitolu: liczne wſzędzie zabiiano ofiary: wywracano poſągi Poppei: po wſzyſtkich ulicach kazano ze czcią kapłanom noſić na ramionach obrazy Oktawii; zgoła okrzykiem radości cały napełniano pałac, rynki publiczne, domy i kościoły. wyſłano do niey gońców z proźbami, aby opuściwſzy mieyſce wygnania, do Rzymu powróciła; na ſpotkanie którey gmin tłumami z bram wychodził.

Nie długo iednak te trwały krotofile. Neron dozwoliwſzy rozruchu umyślnie dla zdrady, i zwalenia na nią tak winy iako i kary owego buntu; gniew ſwóy przeciw ludowi okazał natychmiaſt. udaiąc, iż na życie iego raczey iak na los naſtawano Poppei, która mu też umyślnie zalana łzami upadła do nóg; wyſłał Tygellina z ſtrażą, który wſzędzie prześladował, imał, i zabiiał popłoſzone poſpólſtwo.

Lecz to nie wyſtarczało ieſzcze do zguby Oktawii. zmyślona na iey oczer-

nienienie potwarz, bynaymniey nie przekonywała umysłów; uciekł się więc Neron do zwyczaynych zdrad Tygellina, który łatwo namówił zabóycę Agryppiny na fałszywe wyznanie, iakoby Oktawia wstydem mu swoim powolną była. z powodu tey nowey napaści, wygnał ią na wyspę Pandatarę a wkrótce potym żyły otworzyć, i uciętą do Rzymu kazał przynieść głowę ku szyderstwu złośliwey Poppei. lecz gdy Anicet za tyle zbrodni spodziewał się nadgrody, losem wszystkich złoczyńców, po występku tym nawet którzy ich użyią, obmierzłych; nie tylko na oczekiwanych zawiodł się honorach, lecz nadto zasłany był do Sardynii. tam czas nieiaki przeżywszy w złorzeczeniu ludzkim, umarł ze złości i żalu przeto, że własnym ramieniem służył w dwoistym zabóystwie niewdzięcznikowi, który korzystaiąc z iego zbrodni, obiecanych nie dotrzymał względów.

Neron w tym małżeństwie, które przyrównywał do ożenienia Augusta;

znalazł dla siebie dosyć. poświęcona iego polityczney zawiści Agryppina, nie była więcey na wstręcie udzielnego władztwa; Oktawia ofiarowana miłości Poppei, nie tamowała rozpusty; zgon Burrusa uwolnił go od tych względów, których cnotom iego ubliżyć nie mògł; oddalenie nakoniec od łask niebawiącego więcey u dworu Seneki, dały swobodę iego nierządom. zawzięty i ze wszech nayniecnotliwszy ludzi Tygellin, pierwszy miał wstęp do iego serca. bardziey brzydkie narzędzie pańskiey rozpusty, iak rządowy minister, wszelkie obrócił myśli na wprawienie go w gorsze coraz nałogi i okrucieństwo.

Wtenczas to, wypuszczaiąc na swobodę podłe iego skłonności, dozwolono mu szargać wśrzód publicznego teatrum majestat cesarski; całą zakładać chwałę w ubieganiu się z muzykantami i furmanami o przodek ich kunsztu; a pozyskaniem wieńców, w nadgrodę przyznanego pierwszeństwa przez podchlebny skażonego i podłego gminu fawór,

więcey się nadymać i chlubić, niżby kiedy sprawiedliwie mogli tryumfuiący Scypion lub Pompeiusz, pogromce narodów.

Rzym atoli mnieyby na tę uważał cesarza podłość, gdyby iego swywola w nikczemnych się tylko kończyła rozrywkach. lecz zgorszenia dworskie, tak wielki przyniosły szwank i skazę obyczaiom; że nayznakomitsze matrony Rzymskie ubiegały się o to, ktoraby iawniey była uczestniczką publicznych nierządów: a zbytek swywoli dworu tak był daleko pomkniony, że gdy wszystkie całego państwa nie mogły wystarczyć dochody, trzeba było w potwarzach prędkiego szukać zapomożenia się, gubić naybogatszych dla puścizny; a tym sposobem iego niezmiernym wydatkom, lub nienasyconey chciwości dostarczać ministrów.

Z tego źrzodła nowe codzień zaskarżenia, i sekretne ziawiały się trucizny. bogactwa, lub nieiedność z faworytów zgraią wystarczała do zguby. Pallas, ów naybogatszy z wyzwoleńców Klau-

dyuſzowych, Agryppiny przyiaciel, zdał ſię dość długo poſiadać bogactwa iey łaſką nabyte; dla nich go otruto. Doryfor wiernek Epicharydy, a wróg Poppei, los miał takiż. Sylla, który owego w nocy pochwycił Pitagorę; krwią i całym maiątkiem niebaczney przypłacił płochości. poczciwy Sylan zginął dlatego ſzczegulnie, że był wnukiem Auguſta. w tym zaſzczycie i Rubelli znalazł źrzodło ſwoiey zguby; słowem: niepoliczone mnoſtwo zginęło Rzymian, dla zbogacenia dworſkich faworytów.

Tak niegodziwego życia ceſarz, iątrzył wſzyſtkich poczciwych na ſiebie umysły. lecz ieżeli na co bez oſtatniey nie możono patrzyć ohydy, to na ową wſpaniałą Tygellina ucztę w ogrodzie Agryppiny.

Dawano obiad na iezierze, Agryppy zwanym. był to wielki czworo-granny przeſtwór wody, ocembrowany rytym w r żne wzory marmurem. około niego zaſadzone ſztucznie laſki zoſta-

wiały dość ſzeroko piaſkiem uſypane do przechadzek brzegi. ſtoły dla ceſarza i faworytów zaſtawiono na wſpaniałey od złota, ſrebra, i wytwornych malowideł galerze, ſtoiącey na kotwi wśrzód ieziora między mnóſtwem innych łodzi z kapelą; na ktòrey odgłos wieziono dania w drugich znow ſtatkach, które popędzali Trytonowie i inne bożki morſkie. maytków ſkładał wybór nayſzlachtnieyſzy, i pierwſzey w urodzie patrycyuſzów młodzi. co tylko ziemia i morze ma w ſmaku naydelikatnieyſzego, wſzyſtko ſię tam znalazło. nad brzegami komorki iednakowey budowy i ſprzętu koſztownie obite, pełne były nie tylko zgrai nierządnic, lecz i nayznacznieyſzych tak urodzeniem iak pięknością Rzymianek. opoie tańczyli kſztałtem iurliwym na odgłos fletni i ſkrzypców. za naſtaniem mroku, ukazały ſię znagła ognie przyiemność widoku dwoiące. nakoniec ceſarz udał ſię ku brzegom, a za nim wyuzdana roſpuſta. wſzyſtko było wolno; zewſząd wchodzono do laſku pełnego łożek z darniu umyśl-

nie zrobionych: gdzie pomrok nocny niesłychane dotąd ukrywał zbrodnie.

Ta straszna rospusta ostatni cios zadała cierpliwości Rzymian: lecz nikt żywiey dotkniętym nie był nad Epicharydę. Neron bydź ią tam zniewolił, umyśliwszy z pobudek okrutnego szyderstwa, w ktòrym dzika iego rospusta nową dla siebie znaydowała przyiemność; wydać ią na psotę Tygellina, ktòry mu do swego przyznał się zakochania, w tey iuż od swego pana opuszczoney wyzwolence, lecz mu do tych czas ieszcze niewzaiemney.

Cesarz zaniechawszy iuż zupełnie Epicharydy, łatwo dozwolił na Tygellina miłość; i właśnie zdawał się żądać iego po sobie w sercu oney następstwa. uczta nawet dla ułatwienia tego, czy to dobrowolnie, czy gwałtem, była wydana umyślu. tym końcem i Tygellin dał iey komòrkę wraz z innemi fryierkami, ktòre przemòwione miały mu dopomagać do zdobyczy i gwałtu.

Lecz przeſtrzeżona Epicharys, natychmiaſt za zbliżaniem ſię galery ceſarſkiey do brzegu; znalazła ſpoſòb przy pomocy odkrywaiącey ten ſekret kobiety zemknąć do laſku: gdzie corychley ukryła ſię w iedney ſali, która zrobiona na kſztałt groty, miała w koło ławki z marmuru, natknione konchami ſrebrnemi; a z nich lwie pyſki takiegoż kruſzcu, pryſkały czyſtą wodę w przyimuiące ią porfirowe wanny. lecz tuż zaraz za nią dwoie także weſzło ludzi. Epicharys obumierała prawie ze ſtrachu, aby to nie był Tygellin, lub iego za nią ſzpiegi; aż w tym, ieden z nich tak mòwić począł.

„ Nie; nie mogę takich niegodziwości
„ bydź świadkiem. niech złośliwe i nie-
„ wolnicze duſze tey potakuią roſpuście;
„ ia ſię nią brzydzę. ah! kochany Su-
„ bryuſzu, gdzież teraz owa Rzymian
„ cnota, przy ktòrey panami zoſtali świa-
„ ta? przyſzłoż iuż na to aby Rzym
„ był niewolniczym dla Tygellinòw? „

Te

„ To czucie, odpowiedział drugi, go-
„ dne ieſt twoiey gorliwości i ſerca;
„ nie możeſz go mieć więcey, iak w
„ rzeczy ſamey przyſtoi. lecz panie, w
„ teraźnieyſzym ſtanie Rzymu, cóż mu
„ dać więcey możemy nad łzy, kiedy
„ nie odważamy ſię ramieniem ſłużyć? ie-
„ żeli wielkie Agryppiny ſerce, i nie-
„ mnieyſza Oktawii cnota, nie mogły
„ go od tey cofnąć przepaści, w któ-
„ rą ſię z ogromną niegdyś obalił ſła-
„ wą; próżno ieſt rozwodzić narzeka-
„ nia. milczeć trzeba kiedy ieſteśmy na
„ odwagę do czynienia ſłabi. „

„ Ha! przynaymniey, odpowiedział
„ pierwſzy, przynaymniey kochany Su-
„ bryuſzu, tak ſromotnym nie potakuy-
„ my nierządom; i mieymy ſerca na
„ ofiarę rzeczypoſpolitey tylekroć go-
„ towe, ile nam ſię razy do tego oko-
„ liczność nawinie. „

W tych rozmowach ci dway Rzy-
mianie ſpieſzno w pomroku biegli: gdy
zmienacka idąc Subryuſz koło Epicha-

rydy, potknął się o nią; ściągnął rękę dla doświadczenia zawady, poznał bydź człowieka, a w mniemaniu że ich szpieg iaki wysłuchał: „ wychodźmy „ ztąd panie, zawołał; mury tey sali „ pełne są uszu. „

Epicharys poznawszy Pizona z głosu, i z uszanowania dlań Subryuszowego, widząc iż oba z tłumu nie byli faworytòw; a może też i boiąc się, aby w rospaczy, że ich wysłuchano, gwałtownych na iey życie nie wzięli krokow; nie chciała uchodzić za szpiega, i zostawiać tak cnotliwego człowieka w niepokoyności. odzywaiąc się zatym rzekła: „ poczekay, Pizonie, i nie bierz za „ niewolniczą Tygellina duszę, duszę „ prawdziwie Rzymską, ktora rownie „ iak wy, tchnie wspaniałością. iestem „ tu samą; nie masz się czego obawiać. „

Głos ten uznany kobiecym zadziwił ich nie pomału. Pizon (gdyż to on był w rzeczy samey) obrociwszy się, rzekł do niey:) „ ktokolwiek iesteś,

„ chwalę cię, ieżeli dla uniknienia tey
„ niegodziwey Tygellina uczty ſzukaſz
„ uſtronku; aby uczciwym oczom o-
„ ſzczędzić widoku tylu bezeceńſtw. ato-
„ li, ieżeli prawdziwą znowu ieſteś Rzy-
„ mianką, nie wzbraniay ſię poznać tym
„ ludziom, którzy nie maią nic droższe-
„ go nad całość rzeczypoſpolitey ſzwan-
„ kuiącą wiele, w tak zbytniey roſpuście.

„ Nie ieſtem wam nieznaioma, od-
„ powiedziała; lecz was zadziwię podo-
„ bno przyznaniem ſię do imienia Epi-
„ charydy; oraz tą wiadomością: że ie-
„ dna niewolnica, miana dotąd za ko-
„ chankę ceſarza, a towarzyſzkę innych
„ w iego rozpuście nierządnic, mogła
„ mieć tyle wſtrętu od ninieyſzey, na
„ którą patrzać nam przychodzi. czyż
„ można panie! tak mało na Rzym cno-
„ ty, aby w nim znoſić Tygellinów prze-
„ moc? nie móy mnie w tym, lecz rze-
„ czypoſpolitey uraża intereſs. mniey go
„ nienawidzę za daną Poppei do wyguro-
„ wania nademną pomoc, iak że był ſpra-
„ wcą śmierci Agrypiny i Oktawii. Ne-
„ ron bez iego rady, możeby tych

„ dwóch nie popełnił mordów; a w tym
„ iuż mam dosyć do nienawidzenia Ty-
„ gellina. cieszę się nie pomału, że są
„ ieszcze osoby takie przyimuiące czucia,
„ iakie we wszystkich Rzymian serca,
„ przelaćbym chciała. „

Nikogo to nie zadziwi, pani, odpowie-
„ dział Pizon, że Epicharys dobrą iest o-
„ bywatelką. znana ieśteś z cnoty, obco-
„ waniem nawet nieskażoney Nerona.
„ lecz nie tu przyzwoite iest mieysce do
„ utyskiwania nad niedolą rzeczypospoli-
„ tey. pomówiemy o tym w spokoyniey-
„ szym mieyscu i czasie. „ a w tym, dalsza zabawa do potocznych obrócona rozmów, była użytą szczegulniey na umocowanie między niemi tey ufności, do którey ich wzaiemny przygotował szacunek.

Tymczasem Tygellin w naznaczonym mieyscu nie znalazłszy Epicharydy, napróżno wiele komorek zwiedził, iey szukaiąc. urażony miłością, gniewem, i zawiścią; mniemaiąc, że się ztąd oddalić nie mogła, tylko na umówioną z kim innym schadzkę, w ciekawości pości-

gnienia oney, wiernych ſwoiey roſpuſty wſzędzie rozeſłał poſługaczów.

Gdy Pizon poufale z Epicharydą rozmawiał; Subryuſz ſtał u drzwi dla poſtrzegania, coby ſię zewnątrz działo. w tym ieden Tygellina wyzwoleniec z dwoma nadchodził żbirami; a widząc Subryuſza (nie poznawſzy go iednak) pytał ſię, ieśliby przechodzącey tędy nie widział kobiety. z pobudek atoli zwyczayney ſługom faworytów dumy, wątpiąc razem o przyzwoitych dla ſiebie w odpowiedzi względach, chciał wniść natrętnie; lecz od Subryuſza odepchnięty, rzucił ſię nań z ſwoim pocztem. Subryuſz broniąc ſię, tak mężnie był wſparty od Pizona, że wyzwoleniec i żołnierz ieden natychmiaſt trupem padli, a drugi ucieczką ocalał. Epicharys tym czaſem wymknęła ſię z ſali, lecz nie tak zręcznie, aby ów uciekaiący, płci w niey nie doſtrzegł; dla ciemności iednak nocnych, ani iey, ani Pizona, ani Subryuſza nie poznawſzy.

Wſzyſtko troie natychmiaſt różnemi

rozbiegli ſię ściefzkami, nie wątpiąc o prędkim owego mieyſca nayściu: w tenczas bowiem nic nie było niebeſpieczniey-ſzego nad znaydowanie ſię w liczbie urażaiących Tygellina. Epicharys z ogrodu wyſzła, a Pizon i Subryuſz udali ſię do gromady, niczym nad roſpuſtę nie zaprzątnioney młodzi.

Uwiadomiony Tygellin o tym, co ſię przy drzwiach rzeczoney trafiło ſali, mimo niezmierną liczbę rozbiegłych po całym ogrodzie kobiet (co powinno było iego umyſł w niepewności zoſtawić) z powodu zawiſney miłości, nie mógł ſię przekonać inaczey, tylko, że tą uciekaiącą kobietą, była koniecznie Epicharys ſzczęśliwſzemu nad niego uprzeyma rywalowi. wziął więc żołnierzy, i ſam na mieyſce utarczki poſzedł; lecz tam nic prócz dwóch ludzi zabitych nie zaſtawſzy, równie powrócił, iak wyſzedł niepewnym. rozgniewany, przedſięwziął ſurowo ukarać, ktoby mu wydarł zdobycz, iego rozumieniem, ſwoiemu winną doſtoień-ſtwu, i upewnioną przygotowanym gwał-

tem: umyślił oraz wſzyſtkie iey z taką pilnością poſtrzegać kroki, aby ſwoiey intrygi przed bacznemi na nią uſtrzedz nie mogła ſzpiegami.

Reſzta nocy ubiegła na nieſłychanych roſpuſtach, tak, że Neron o wſchodzie dopiero ſłońca powrócił do ſwego pałacu, bardziey zmordowany roſkoſzą iak iey ſyty.

Epicharys, z początku urażała ſię nieſtatkiem miłości Nerona: lecz potym inne ieſzcze wzięła pobudki nienawidzenia onego. z powodu gruntowney cnoty, duſzy oraz prawdziwie wielkiey i ſzlachetney, od śmierci Agryppiny i Oktawii tak okropną złości iego uczyniła ſobie wyſtawę; że ſię iey nayniepoczciwſzym ze wſzech być zdawał ludzi. to, i zniewaga, że ią kochaiąc pierwey, z podłością potym uſtąpił Tygellinowi, tak ciężkim były dla niey razem; że mimo zachowane zawſze ku panu uſzanowanie, im więcey Tygellin oświadczał miłość ſwoię być z do-

zwolenia cesarskiego, tym ona bardziey nie nawidziła i sługę i pana.

Pizon znow z swoiey strony wspanialszy do działania brał pochop. cnota czyniła go nieprzyiacielem tego rządu, w którym do naywyższych dostoieństw były stopniami podłość, zbrodnie, lub nikczemne uleganie Tygellinowi, będącemu zrzodłem na ów czas wszelkich łask i względów. ten młody Rzymianin rodu Kalpurniuszow, z nayznacznieyszemi w rzeczypospolitey spowinnowacony domami, miał zalety piękności, bogactw, wspaniałości, dobroci, wymowy, skromności i szacunku pospólstwa w tym czasie; gdy dla cnot rzadkości, cień ich nawet wielbiono. małe obyczaiów iego z obyczaiami Nerona podobieństwo było mu na przeszkodzie do wykierowania się. maiąc miłość, ambicyą, i wartości naywiększego szczęścia podchlebne o sobie rozumienie: nie będąc przytym bez boiaźni, aby zazdrość maiątku pewney nań nie ściągnęła zguby; czuł dosyć gotowo-

ści w umyśle do pokuſzenia ſię o pierwſze w rzeczypoſpolitey doſtoieńſtwo; byle go tylko kiedy doń wezwano. nad to Subryuſz naylepſzy z iego przyiaciół, nie przeſtawał go uſtawicznie zachęcać do myślenia o tym; iakby przyzwoite cnocie i zacności ſwoiey, mógł poſieść ſtopnie.

Te miał czucia Pizon. widok niegodziwey owego święta roſpuſty, dokonał w nim tym więcey nienawiści ku Neronowi, i iego kochankom. powrócił do ſiebie z Subryuſzem, który nieomieſzkuiąc z owey okoliczności dodać mu ognia, urażaniem coraz iego ambicyi, te mu przekładał uwagi: że ieżeli Epicharys, acz niedawno kochanka Nerona, tak iego obmierziła poſtępki; należało mieć otuchę, iż on za oświadczeniem ſię, tyſiącami miał znaleść Rzymian gotowych na wſzyſtko: że dla popadnienia w nienawiść przemocy, ponieważ wyſtarczała ſzlachetność, doſtatki i cnota, nayzacnieyſze oſoby z powodu włáſnego beſpieczeńſtwa, ſwoiey nieodmówi-

łyby pomocy do uwolnienia Rzymu od tak krwawego iarżma, i przywrócenia ſzczęśliwych Auguſta wieków; ſadząc takiego na tronie ceſarſkim, ktòryby miał tyle, iak Pizon, potrzebney cnoty do ſzczęśliwego panowania.

Te słowa przekonywały mocno wysoki Pizona umysł: lecz nie wyſtarczały ieſzcze do iego zniewolenia. Rzym w tak podłey zoſtawał niewoli, podchlebſtwo i nierzetelność tak ſilnie przewodziła, Tygellin nareſzcie przez ſwoie bezwſtydy tak pokaził umysły; że Pizonowi zdało ſię rzeczą niepodobną, przewrócić całe nieiako państwo, dla dania mu nowey poſtaci rządu.

Tym czaſem, ucieczką i wzgardą Epicharydy coraz ſię więcey rozżarzał miłośny Tygellina ogień. nazaiutrz po uczcie czynił z nią umowę, i oney hoynością ſpodziewał ſię dokazać; lecz ią bardziey ieſzcze nieużyta odrzuciła Epicharys. to, i żarty Nerona z zawodu

przedsięwzięcia, tak go dotknęły żywo; że umyślił nakoniec gwałtem z tą czynić, którey miłość i względy na iego dostoieństwo nie mogły przywabić serca.

Epicharys miała wspaniały dom blisko tey części cyrku, co się rozciąga doliną gór Celskiey i Palatyńskiey, przytykaiący tyłami do zagrabionego po Emiliuszach pałacu, i ich wspaniałych ogrodow, które wziąwszy darowizną od Nerona Tygellin, na zwyczayne dla siebie obrócił mieszkanie. to sąsiedztwo, dało mu pochop do porwania Epicharydy, dom iey pierw opanowawszy. dla uczynienia więc sobie do tego okoliczności, umyślił nocą zapalić nietylko własne stay-nie domowi oney przyległe, lecz i iey pałac; koło którego rozstawione poczty, w zamieszaniu i nocnym pomroku wrzkomo dla ratunku porwaną, do niego zawieźliby: a ztamtąd do Ancium, gdzie miał być z cesarzem, umyślnie dla uniknienia suspicyi i zwalenia pożaru na przypadek. ułożywszy ten proiekt, i iego niezawodne wykonanie, z wolą u-

wiadomionego o nim pierwey cesarza, we dwa dni potym z Neronem do Ancium odiechał.

Pizon z swoiey strony własną zaprzątniony ambicyą, kontent oraz z gotowości Epicharydy znaney sobie przez zręczność w czynieniu i dowcip; umyślił ią zupełnie do swego przywabić interessu. lecz nieśmieiąc oney odwiedzać ani w iey domu, ani u siebie, dla uniknienia podeyźrzeń kochaney i kochaiącey go żony, zdał to na Subryusza.

Subryusz znalazłszy ią gotową na wszelkie żądania Pizona, po długiey zabawie obróconey na przetrząsanie stanu państwa i obecnych onego nieszczęść; poznał dokładnie, że niemnieyszy miała rozsądek, iak żywość umysłu, i gorliwość dobra pospolitego. namówił ią więc bez trudności na sekretną z Pizonem schadzkę; ofiarowawszy k-temu dom własny, tym mniey podeyźrzany, że oboie różnemi drogami weyść doń mogli. noc następuiącą wyznaczono do tego.

Pizon o umówioney godzinie przyszedł do Subryusza. Epicharys także danego nie zawiodłaby była słowa: lecz na samym wychodzeniu ogień we dwóch iey domu częściach i stayniach Tygellina tak gwałtownie zaiął się, z przyczyny zgotowanych ktemu umyślnie palkich materyi; że pałac iey w godzinie perzyną został. przynaglona zatym do swego schronić się ogrodu, przez rozstawionych z rozkazu Tygellina żołnierzy cesarskich, pod pozorem wrżkomo ratunku od otaczaiącego ią zewsząd ognia, przeprowadzona aż do góry Palatynu, gwałtem do poiazdu iuż gotowego wsadzona, w poczcie dwudziestu ludzi do Ancium powiezioną została.

Ten przypadek dał iey przyczynę wielkich uwag. z początku troskliwa, aby iey rozmów z Pizonem w owey sali niepodsłuchano; ilekroć wspomniała na dwor Nerona, krwawy zawsze i w podeyźrzenia płodny, tyle ią razy strach śmiertelny oblatał. atoli pożar swego domu, o tym a nie innym czasie zaięty, biorąc

pierw za przypadkowy; zdał się iey potym, większą niż dotąd mniemała taiemnicą. ta myśl połączona z uwagą miłośnych na nią nastawań, i świeżo uczynionych Tygellina oświadczeń, wprowadziła ią nakoniec w poznanie prawdy: że to pochwycenie było raczey z pobudek gwałtowney i zrospaczaney miłości, a nie skutkiem ostróżney polityki. przeświadczyła się o tym więcey ieszcze zachowanym ku niey uszanowaniem od sprawców tego gwałtu.

Na ten czas to, w oczekiwaniu strasznej dla siebie proby od Tygellina, tak wielkich zamachów nieczyniącego, bez celu zapewnie dogodzenia swey psocie; wezwała na pomoc całey rostropności i statku duszy. przy umyśleniu iednak przyzwoitey obeldze pomsty, zastanawiaiąc się rozsądnie nad tym; że niedołężny odpor przywiodłby go wreszcie do porwania gwałtownie trudnioney zdobyczy, albo przynaymniey do pomsty zagrodził drogę; przedsięwzięła fałszywą bawić go uprzeymością; a ztąd nowe

brać pobudki do wykonania tego, co iey duch mściwy ułożył.

W takich była myślach Epicharys. ogień zaś z iey domu wiatrem na bliſkie unieſiony budowy wciąż poſuwaiąc ſię, zapalił ſtare drewniane w około cyrku ſklepy, i one dla mnóſtwa pałkich materyi, które ſię tam znalazły; w kilku godzinach zniſzczył.

Lecz ten okropny przypadek, w iedney nie zoſtał ulicy. ogień nakoło rozdęty, tak wielki uczynił pożar, iakiego Rzym ieſzcze nie doznał nigdy. domy, pałace, kościoły, nayogromnieyſze mury nie wyſtarczaiąc mocy płomienia, gruzem oſiadły. natężenie onego i prędkość, wſzelki uprzedziwſzy ratunek, niemaiąc co niſzczyć na płaſzczyźnie, gdzie nayiwiękſza była ludność; przenioſły ruinę e ſpuſtoſzenie aż na naywyżſze gór wierzhołki.

Wrzawa, podziw, światło nad mrok okro-

okropnieyſze, wrzaſk, roſpacz z utraconego maiątku, ięczenie goreiących w ogniu; wſzyſtkie te rzeczy niewypowiedzianie ſmutny czyniły obraz. mimo naywiękſze ſtarania, nie możono nawet ochronić i owego koſztownego pałacu, który Neron z ogrodami Mecenaſa złączył: wſzyſtko to zgorzało. na reſzcie ſtraſzny ów pożar nie ſkończył ſię aż w ſześć dni przy górze Eſkwilinu; w popiół niemal obróciwſzy naywiękſze i pierwſze w świecie z okazałości miaſto.

Ruina była niepoięta. lecz to naymocniey bolało Rzymian, że ogień w pałacu zaiął ſię Tygellina: że ceſarz z ſzyderſtwa właśnie nad roſpaczaiącym w tey nieſzczęśliwości poſpòlſtwem, ſpokoynie przypatrywał ſię pożarowi: że rozſtawiona wſzędzie ſtraż ratować nie dozwalała: że nakoniec o tymże czaſie, Neron zabawiał ſię graniem tragedyi i śpiewaniem wierſzy, opiſuiących pożar Troi.

Pizon czekał u Subryuſza Epicharydy

póty, aż trwoga ognia rozeſzła ſię po mieście. uwiadomiony potym, że dom Epicharydy był iego początkiem, zaniechawſzy nad niedotrzymanym dziwić ſię słowem; biegł ią coprędzey ratować. lecz gdy iuż i ſklepy cyrku płomieniem obleciały, i o niey zasłyſzeć nic nie można było, powrócił nazad dla ubieżenia ſzkòd własnych.

Gdy ſię to działo w Rzymie, Epicharys teyże ſamey nocy zaprowadzona do Ancium, przedſięwzięła bawić Tygellina obietnicami fałſzywey wzaiemności; a tym czaſem ſzukać w zręczności dowcipu ſrzodków, na uniknienie iego zapałów i pomſzczenie ſię wyrządzoney obelgi. lecz iaką tamę słabość kobieca położyć może na przemoc miłości, i chcącey, i mogącey wſzyſtko?

Ledwo ią do ſekretnego zaprowadzono gabinetu, Tygellin wnet przybiegł, i do uproſzoney ſiedzieć, tak mówić zaczął: „ żalić ſię bez wątpienia będzieſz, „ pani, na ſpoſób, iakim mi przychodzi

„ zbytek moiey ku tobie okazywać pas-
„ syi; która mniey będąc żywą, ſzczerą, i
„ nie tak od ciebie nieprzyzwoicie wzgar-
„ dzoną, tegoby ſię była nie chwyciła
„ gwałtu. czemuż przebóg! Tygellin,
„ na którego miłość ceſarz zezwala; nie
„ ma dla ſiebie tak czułey Epicharydy,
„ iak inni ſzczęśliwſi rywalę? kiedy ſa-
„ mo ſzczęście tak hoynie moim uży-
„ cza ſię chęciom, ſerce iedney nayu-
„ kochańſzey oſoby, czyż nie może tym
„ mnie ſzczęśliwić, bez czego wſzyſtkie,
„ co ich mam do ſytu, za nic ważę ro-
„ ſkoſzy? „

„ Myliſz ſię, panie, odpowiedziała
„ Epicharys: ſkargi twoie na moię, bądź
„ do kogokolwiek, czułość, mam za
„ urazę. wymówka ta ieſt nieſprawiedli-
„ wa; gdyby albowiem chęć ſzczęścia
„ moie mogła tknąć ſerce, wątpić ci tru-
„ dno, iżby ſię przez wzgląd twoiey u
„ ceſarza doſtoyności, do ciebie mi-
„ mo wſzyſtkich innych, nie miało przy-
„ chylić. lecz iuż raz oddałam go Ne-
„ ronowi; on nim udzielnie włada. ce-

„ ſarzowi go ſamemu dochowuiąc, mi-
„ mo nawet iego ku mnie oziembłość i
„ wzgardę; za zbrodniębym ſię poczy-
„ tała, daiąc komu innemu mieyſce w
„ tym ſercu, którego on zawſze będzie
„ panem. „

„ Słuchayże, pani, odpowiedział Ty-
„ gellin. ponieważ ceſarz zawſze ieſt
„ twego ſerca panem, nie przeciw ſię,
„ proſzę, onego dla mnie uſtąpieniu.
„ on chce, ażebym cię kochał, i był ko-
„ chany wzaiemnie. nic bez iego woli
„ nie przedſięwziąłem; wie, że tu ie-
„ ſteś, i że cię o to proſzę teraz, cze-
„ gobyś mi odmówić nie mogła. lecz,
„ niech bez przymuſu i z dobrey woli
„ to pozyſkam dobro, którego mnie ani
„ twóy upor, ani wzgarda, gdy zechcę,
„ pozbawić nie potrafią. „

Epicharys tak mocnemi przerażona wyrazy, poznaiąc dobrze, że prawdziwe iey w tym razie oświadczenie ſię, miłość ſwywolną mogłoby do oſtatniego przyprowadzić kreſu; zwykłey chwy-

ciła się dyssymulacyi; a patrząc nań wzrokiem łagodnym wrżkomo i rżewnym: „ nie rozumiem panie, odpowiedziała, „ ażebyś inne miał przedsięwziąć kroki, „ nad samo, iak przystoi w miłości, słod„ kie i łagodne przekonanie, któreby „ mnie o twoiey upewnić mogło. iu„ żem powiedziała, że serce moie iest „ dla Nerona; śmiem iednak przyznać „ się, że gdyby kto inny mógł w nim „ cesarskie obiąć mieysce, tedy nikt, „ iak pierwszy iego kochanek. tak, pa„ nie, ty szczegulnie ieden wartbyś po „ nim nastąpić: lecz day mi czas poznać „ rzetelność przywiązania swego, i do „ kogo innego po Neronie nawyknąć.

„ Ha! pani, odpowiedział Tygellin, „ ieżeli to prawda, że do moiey wstrę„ tu nie czuiesz miłości; pocoż ta mo„ iego uszczęśliwienia zwłoka? możesz„ że wątpić o moim kochaniu? trzebaż „ ci oczewistszego świadka pożaru ser„ ca mego, nad ten, którym kazał pod„ niecić w Rzymie; umyślnie dla widze„ nia się z tobą? znam ia wprawdzie

„ wielką ztąd twoią ſzkodę, lecz czyż
„ mi zbywa na ſpoſobach nadgrodzenia
„ oney? otoż pałac Pallaſa i większa
„ część iego puścizny ma być twoią.
„ wreſzcie, pani, uczyniłem doſyć do
„ pokazania tobie moiey miłości, nad-
„ to zaś do niedokonania oney. „

W tych ſłowach, przez zbytek niecierpliwey i zaślepioney chuci, niepomniąc na zachowaną do tych czas ſkromność, zaczął zuchwało ſwoie przekładać żądania; a dawſzy poznać i moc, i myśl ſwoią gwałtem dopinania tego, co na dal odkładać chciała, trącił ſprężyny w ſofie, będącey, z owych to niegodziwych Tyberyuſza wynalazkow ku podobnemu użytkowi. ręce Epicharydy od machiny pochwycone, zoſtawiły ią w niemocy bronienia ſię. iuż niezawodną miała być ofiarą pſoty gamrata, gdyby nie łoſkot drzwi z nagła otwartych; przeco Tygellin muſiał ią odwiązać i wyiść dla obaczenia wchodzących.

Byli to czterey Edylowie wyſłani z Rzy-

mu od konſulow i prefekta z oznaymieniem pożaru; który nietylko iego pałac, lecz i całą cyrku ſpaliwſzy okolicę coraz ſię daley pomykał i powſzechną klęſką całemu groził miaſtu. proſili go więc o wprowadzenie ich na ſekretne do Nerona poſłuchanie, maiąc mu tey nieſzczęſney udzielić wiadomości, i razem proſić o roty pretorſkie dla poſkromienia wſzczętych, z przyczyny ognia, rozruchow.

Tygellin, dowiedziawſzy ſię o więkſzych nad ſpodziewanie ſwoie pożaru ſkutkach; w niemałym zoſtał zadziwieniu: lecz mimo nieſmak, iż to do iego przeſzkodziło zmyślności, nie mógł odmówić edylom, aby z niemi, zoſtawiwſzy Epicharydę, póyść nie miał do Nerona, właśnie na ów czas wſtaiącego.

Neron, wiadomy iuż dobrze przyczyn pożaru, znayduiąc zawſze roſkoſz w nieſzczęściach publicznych, acz złośliwie ukontentowany z wiadomości tak wielkiego ognia; oświadczył iednak fałſzywą

litość: a obiecawſzy rychłe przybycie do miaſta, dla zaratowania ludu, kazał Tygellinowi udać ſię tam iak nayprędzey z pułkiem nadworney ſtraży, i to wſzyſtko wykonywać, w czymby konſulowie lub prefekt iego potrzebowali pomocy.

Wieść ta w momencie po całym roznieſiona Ancium, ſtraſzną między dworzany Nerona ſprawiła wrzawę. roſpacz z ſzczegulney każdego w powſzechnym nieſzczęściu ſtraty, nad podziw wielka była; naywiękſza iednak w ſłużących Tygellina, którego ſpłonienie pałacu dokładniey wiadome było.

Atoli Epicharys, mimo nawet tak wielki nieład i pomieſzanie, z tego byłaby nie uſzła mieyſca; gdyby nie rzezaniec Endymion, który po śmierci Doryfora, doſtawſzy ſię puścizną Tygellinowi z reſztą dobr po owym wyzwoleńcu zagrabionych, na iego dworze zoſtawał. on to iey w tym hałaſie ułatwił ucieczkę do Rzymu: gdzie na ſtraſzny niewypowiedzianie trafiła widok.

Tym ſpoſobem Tygellin zawiodł ſię na ſpełnieniu umyślonego gwałtu. lecz Epicharys nie mniey nań i na ceſarza tym urażona przedſięwzięciem, iak gdyby zupełnie uſkutecznioną zniewagą; poznała odtąd niepodobieńſtwo prawie uniknienia zbeſtwionych chuci tego równie obmierzłego, iak przeważnego miniſtra; że miała napiętemu kiedyż tedyż uledz gwałtowi, nie poſtarawſzy ſię o iego zgubę; i że nakoniec daremnie uſiłowałaby go zgubić, pokiby panował Neron.

I w ten czas tò gorliwość dobra publicznego, połączona z wzgardą lub raczey z obrzydzeniem ceſarza powziętym od śmierci ieſzcze Agryppiny i Oktawii; oraz powſzechna Rzymu klęſka, zażegaiąc w niey gniew bardziey ieſzcze, niż oſobiſta ſzkoda domu i bogatego ſprzętu, naywiękſzey części iey maiątku; podały iey myśl namówić Pizona na przedſięwzięcie cnocie iego przyzwoite, to ieſt: aby ſię zakrzątnął około zguby obmierzłego całemu pańſtwu tyrana, i po nim tron oſiadł, iakoby ſobie zewſzech miar przyzwoity.

Póki trwał pożar, Pizon i Epicharyda do niczego przyſtąpić nie mogli. gorzało miaſto, iakem powiedział, dni ſześć, ze ſzkodą niewypowiedzianą. część poſpólſtwa ſchroniła ſię pod ganki Mauzolu Agryppy pożarem nie tkniętego, reſzta zaś pod budy, wprędce z rozkazu Nerona, na polu marſowym wyſtawione; dokąd z pobliżſzych okolic dowiezione naypotrzebnieyſze rzeczy i zboże, przedawano za cenę iak naymiernieyſzą. lecz to wſparcie nie goiło ſerc roziątrzonych. cały Rzym niepoiętą na Nerona pałał złością, i uſkarżał ſię iawnie na to, że ſtraż ceſarſka zamiaſt ratunku, nie dopuſzczała owſzem ugaſzać pożaru. naywięcey atoli dodawała żalu ta wiadomość, że ogień w domu Tygellina zaiął ſię, umyślnie, iak mowiono, z rozkazu pańſkiego podniecony.

Z powodu to tego ſzemrania niepoczciwy Tygellin, chcąc ſię z wyſtępku oczyścić; zwalił napaścią winę na chrześcian dość znacznie na ów czas mnożyć ſię poczynaiących; i namówił Nerona na pierwſze onych prześladowanie.

Wymyślano nowe i nayokrutnieyſze ſpoſoby tortury; czyniąc z chrześcian ofiarę uſprawiedliwienia prawdziwych tego nieſzczęścia ſprawców. wyſtawiano ich na publiczny widok w lwich ſkurach, ku pożarciu okrutnych beſtyi; a ceſarz podczas niegodziwey niekiedy roſpuſty używał ich za światło, kazawſzy oblęczonych w napoione ſiarką koſzule, i ſztucznie do palów między ſzpalerami ogrodowemi poprzywiązywanych żywcem zapalać; maiąc dziką i złośliwą roſkoſz, między tak okropnym tylu umieraiących ięczeniem, rozpędzonemi przebiegać końmi. lecz im więcey uſiłowano obmierzić niewinność, tym bardziey gniew ku Tygellinowi w ſercach wzmagał ſię Rzymian, i litość nad cierpiącemi wzraſtała.

Po uſpokoioney wrzawie ognia, i nieiakim czaſie, ażeby z niey umyſły oſtygnąć mogły, Epicharys odwiedziła Pizona, za ſtaraniem Subryuſza; który tam także nieomieſzkał z ſobą przyprowadzić naywiernieyſzego z ſwoich przyiaciół Natalisa. w ten czas z przedziwnym roz-

ſądkiem i iak naymocnieyſzą wymową przełożyła żałośny ſtan państwa, wſzyſtkie zbrodnie ſrogiego tyrana, ſwywolę, zbytek i łakomſtwo iego wiernkow, oraz potrzebę dania rządowi takiey głowy, któraby wſzyſtko w przyzwoite mogła oſadzić karby. wpadła potym w pochwały Pizona iakoby iedynego, po którym rzeczpoſpolita ſwego mogła oczekiwać i ſpodziewać ſię zbawienia; że miał tylko rękę uciśnionemu podać Rzymowi, a lud na właſnych ramionach do tronu zanioſłby go zapewne.

Subryuſz, widząc Epicharydę w tych właśnie zdaniach, iakiemi niedopiero natchnąć umyślił Pizona; ile możności ią poparł. a choć Natalis wielkie z razu przekładał trudności w uiſzczeniu tak niebeſpiecznego przedſięwzięcia, przyſtał iednak do ich ſtrony nareſzcie; poznawſzy, że cnota Pizona przed ambicyą zwiiać ſię poczynała. przełożył im atoli zupełny wſzyſtkiego zawod, nie przyciągnąwſzy do ſpiſku Seneki; o co znowu go kuſić rzecz arcy delikatna być zdawała ſię, z

przyczyny, że ten acz w łasce pańskiey podupadły minister, będąc i letnim i prawdziwie rządowym ministrem, być też przeto musiał i boiaźliwym; że oraz maiąc niezmierne z szczodrobliwości cesarskiey bogactwa, nie takby ie chciał prędko odważyć. dodał potym i to, że w przedsięwzięciu pozbycia się szczegulnie Nerona i Tygellina, możnaby tego zaniechać starca; lecz że niepodobna było pewnych wziąć srzodków do uczynienia kogo cesarzem, bez pomocy człowieka tey powagi i imienia, iak Seneka.

Epicharys wzięła na siebie kierowanie tey rzeczy, spodziewaiąc się dokazać przez obietnicę poszlubienia córki Pizona Senecyonowi synowcowi Seneki; w zamiarze iakoby zbliżenia go przez to do tronu.

„ Znam ia, mowiła, nad wszystkich
„ lepiey tego starego filozofa. chciał on
„ przedtym zatrudnić się nauczaniem
„ mnie filozofii: i w początkach moiey

„ z Neronem miłości, dość część u
„ siebiem go miała. surowa obyczayność,
„ którą swe zdobi pisma, nie pozbawia
„ go dumy, szalbierstwa i większego,
„ nad wszystkich rozumienie, łakom-
„ stwa. obłuda, ziednała mu na skażo-
„ nym dworze tak wielkie imie, przeto,
„ że umiał zręcznie przywłaszczyć sobie
„ chwałę ze wszystkich cnot młodego
„ Nerona, a na złą naturę i skłonności ie-
„ go wszystkie zwalić zbrodnie. ani ser-
„ ce w nim iest miłością nie pożyte;
„ miłość bowiem skrytą była po części
„ iego wygnania przyczyną. przywoła-
„ ny potym od Agryppiny za ochmistrza
„ Neronowi, był iednym z pierwszych
„ iey gamratów; lecz całe swoie od niey
„ zyskawszy szczęście, został niewdzię-
„ cznym aż do pozbawienia iey kredy-
„ tu za życia, a po śmierci złośliwego
„ iey sławy oczernienia; iedynie przez
„ podchlebstwo Neronowi. ztąd iaśnie
„ pokazuie się, że mimo przedziwne
„ pisma, w których nad nami przewo-
„ dzi, interes, i własne szczęście iest
„ sprężyną iego działania. cóż gdy do-

„ damy do tego, właſne ieſzcze iego
„ przeświadczenie, że po oddaleniu ſię
„ od dworu, Neron i Tygellin zawi-
„ śnie na iego pozglądaią bogactwa, mil-
„ ſze dlań ſtokroć nad filozofią; boiaźń
„ utraty ich i życia, ſkłoni go zapewne
„ do chwycenia ſię okazyi to oboie ube-
„ ſpieczaiącey, w uczeſtnictwie naſzego
„ przedſięwzięcia. „

Rada Epicharydy zdała ſię wſzyſtkim; iey też zlecono odwiedzić Senekę: u którego bytnością ſwoią żadnego nie mogła ſprawić podeyźrzenia. I na tym czterech ſpiſkowych rozeſzło ſię, każdy dla przemówienia więcey.

Lecz Epicharys zamyślaiąc zgubę Nerona i Tygellina, dla uniknienia wſzelkich ſuſpicyi, a potym i upewnienia ſobie ſamegoż Tygellina do potrzebney w ſoim przedſięwzięciu pomocy; innych ieſzcze użyła śrzodków. wzgarda okazywana dla niego dotąd, zdała iey ſię niewczeſną i ſzkodzącą intereſſowi. odmieniła więc ią na zwykłe w miłości

przyłudy i tak pozorną wzaiemność, że Tygellin oszukany, i serca i naskrytszych myśli swoich iey poufał. iak naywiększy iednak sekret, oraz w pewnych tylko czasiech i mieyscach z sobą widywanie się, były mu od niey położone, za pierwszy ich obcowania warunek.

Naygłównieyszą tey ostrożności przyczyną to było, że łudząc Tygellina, nie chciała wprawiać w nieufność wabionego do spisku Seneki. co gdy iey dobrze do myśli poszło; była u starca natychmiast, i więcey nad spodziewanie znalazła go powolnym na to wszystko, co tylko naylepiy do iey zamiaru przypadać mogło.

Seneka mocno nienawidził cesarza. właśnie nie dawno odkryło się, że Neron na iego maiątek chciwy, żadnego nie znayduiąc pretextu do zguby otwartey; miał go otruć przez naiętego k temu Kleonika kuchmistrza samegoż Seneki. lecz przestrzeżony o tym od iednego z niewolników, samemu zdraycy potrawę

zgotowaną od Lokusty zieść kazał; a ten natychmiast padł trupem.

Mimo utaienie tego zdrayczego podstępu, złość powziął niewypowiedzianą. odtąd dla ubespieczenia się przeciw podobnym przypadkom, boiaźliwy i chytry filozof, wrżkomo z wstrzemieźliwości, w rzeczy zaś samey ze strachu; żadnego nie używał pokarmu i napoiu nad owoce własną zbierane ręką i ostrożnie pod kluczem chowane, a wodę w swoich czerpaną źrzodłach.

Epicharys na wstępie zaraz oświadczyła mu postanowienie Kalpurnii z Secyonem. Seneka niskiego z Korduby urodzenia, dla korzystania szczegulnie z swoiey umieiętności z Hiszpanii do Rzymu przywendrowawszy; znał dobrze, że mimo wielkość dorobków dziedzictwem na iego synowca spadaiących, byłoby dlań nieposlednim zaszczytem spokrewnić się z domem Kalpurniuszów, a przezeń z innemi w rzeczypospolitey nay znakomitszemi.

Z tego oświadczenia, które mocno do ſmaku przypadło filozofa, Epicharys gładko obròciwſzy rozmowę do pobudek iego od dworu oddalenia ſię, tudzież do życia ceſarſkiego od czaſu śmierci Agryppiny, Oktawii, i Burruſa; nawiaſem wyraziła tkliwość ſwoię nad niedolą pańſtwa, oraz nieuchronnym dla cnoty, i bogactw niebeſpieczeńſtwem.

Seneka, mimo uzbroienie rzetelnych myśli ſwoich ſtrażą roſtropności ſzalbierſtwa, obłudy, i pozoru; nie mógł tyle dokazać, aby Epicharys nie przeniknęła w nim gruntu ſerca gotowego uwolnić ſię, za zdarzoną porą, od tych nieſpokoyności. odkrywaiąc ſię zatym coraz więcey, namknęła mu: że to pokrewieńſtwo, złączywſzy wſzyſtkich iego i Pizona przyiaciol, iednym duchem i iednym kierowanych zamiarem; dałoby im łatwość pozbycia ſię ſtrachu, i dokazania wſzyſtkiego. nakoniec po dwóch prawie godzinach ſekretney rozmowy, pierwſzy ſię wygadał Seneka; kiedy ubolewaiąc nad nieuchronnym dla cnoty

i bogactw, z ſtrony Tygellina, niebeſpieczeńſtwem, ſpytał ſię iey: ieżeliby Pizon miał ſerce dość Rzymſkie do uczynienia z ſiebie ofiary rzeczypoſpolitey?

„ Nie inaczey, panie, odpowiedziała
„ Epicharys. nie otwieraiąc ci więcey ſerc
„ naſzych, pewna niemal ieſtem twego
„ w tey mierze przekonania: że ci ſię te
„ nie oświadcza ſpowinnowacenie, tylko
„ przez wzgląd pierwſzey w tobie ze
„ wſzyſtkich Rzymian cnoty, bogactw,
„ powagi, a zatym i niebeſpieczeńſtwa
„ z ſtrony chciwego Tygellina. ſkarby,
„ otrutych Pallaſa i Doryfora, śmierć ty-
„ lu maiętnych Rzymian; nie ſą dlań
„ doſyć. im więcey zgromadza i trwo-
„ ni, tym więcey chciałby ieſzcze. nie
„ możeſz ſię przeciw temu ubeſpieczyć
„ inaczey, tylko odmianą rżądów, a ta
„ od twego zależy odważenia ſię. „

„ Częſto ia to ſam ſobie rozważam,
„ coś ty mi powiedziała dopiero, rzekł
„ Seneka. mam nawet obecnieyſze i wię-
„ kſze nad innych przyczyny obawia-

„ nia się. lecz potrzeba wziąć pewne
„ śrzodki, aby się w tak wielkim nie
„ zawieść dziele. proszę Pizona, aby
„ mi ufał. szacunek, z którym dla cnot
„ iego iestem; moią mu upewnia wier-
„ ność. niech iak naywięcey zniewala
„ sobie przyiaciół, a zapewne nie zawie-
„ dzie się na moich: lecz nie rozgła-
„ szaiąc tych związków, któreby podey-
„ źrzenie sprawić mogły; potrzeba na-
„ wet, aby się ze mną i nie widział.
„ co do postanowienia Senecyona z Kal-
„ purnią, które ia z ukontentowaniem
„ przyimuię; przyzwoiciey zdaie mi się
„ odłożyć go, aż do zupełnego ube-
„ spieczenia się. „

Epicharys niewypowiedzianie z swoiey kontenta namowy, pożegnawszy Senekę; dała znać o wszystkim przez Subryusza Pizonowi. atoli ten stary minister tak prędko, mimo niebespieczeństwo i wagę rzeczy, Epicharydzie powolny, różne zgoła miał zamiary od celów Epicharydy.

Seneka, był człowiek wielkiego rozumu; dla gładkiey wymowy, obłudney filozofii, względów cesarskich, fałszywey łagodności, i pewnych zniewalania sposobów, uchodzący niemal za wyrocznią w całym państwie. przy niewypowiedzianym łakomstwie, i wielkiey z urzędu swego bogacenia się łatwosci, zostawszy pierwszym w Rzymie lichwiarzem, liczne zgromadził dostatki. miał ambicyą niezmierną: lecz niewdzięczność okazana przy końcu ku dobroczynney dlań Agryppinie, nadwerężýła nieladaiako iego sławy. po śmierci Burrusa, gdy się nad innych wyniosł faworytów Tygellin, on stracił u cesarza powagę: a widząc, że mu bogactw zazdroszczono, i że zgotowana trucizna była straszną na iego życie pogróżką; został nieiako w potrzebie, ubespieczenia się przeciwko dalszym.

Maiąc familią dość liczną i sobie z wielu miar obowiązaną; oraz synowców, dla wieku i niepłodności iego, znaczney po nim oczekuiących puścizny;

z tych względów wielką też nad niemi miał i powagę i pewną pomoc przez nich robienia sobie przyiacioł. kontent zatym mocno z zdarzoney okoliczności do zawichrzenia w rządzie, w którym iuż iak minister nie przewodził, oraz uczynienia pod cudzym imieniem spisku; umyślił wszystkie z niego dla siebie przeiąć pożytki. miłość własna, tak naturalna ludziom nawet wielkim, łudząc go tym mniemaniem: że mimo zgrzybiałą starość, nikt nadeń tronu godnieyszym nie był; myśl mu podała dwoiaką; i wspomagania w przedsięwzięciu Pizona, i kierowania tak rzeczy, aby z ginącym Neronem on także zginął, tron zostawuiąc dla niego.

Z tych pobudek, tegoż samego wieczora, przyzwał do siebie swoich dwóch braci, i synowców; między któremi Senecyon i Lukan Poeta, naywiększe iego nadzieie, szczegulniey też byli do zguby Nerona interessowanemi; Senecyon przeto, że będąc pierwey iego kochankiem, pod oddaleniu stryia od dworu

przy cieniu ſię iuż tylko pańſkiey utrzymywał łaſki; a Lukan, iako potaiemnie obmierzły ceſarzowi, który mu zazdrościł iego wierſzy: przeto że ſam tak dobrze nie piſał.

Seneka tym powolnieyſzemi ich znalazł do ſpiſku, że w dwoiakim rzeczy dopinaniu, pieniędzmi i przyiaciołmi, mniemali ſnadne w dom ich przenieſienie berła. dawſzy im zatym oſnowę którey ſię trzymać należało w uiſzczeniu tak walnego dzieła, iak naywiękſzy zalecił ſekret, pod pozorami głębokiey ſkrytości.

Pizon pokrzepiony w przedſiewzięciu upewnieniem Epicharydy o niezawodney tego miniſtra pomocy, przez ſwoie i Subryuſza zabiegi wielu k-ſobie przywabił Rzymian, chętnie wchodzących do ſpiſku. Lateran wyznaczony na rok przyſzły konſulem, ieden z naymocnieyſzych w rzeczypoſpolitey obywatelów, przyſtał do niego; równie z gorliwości dobra publicznego, iak z niena-

wiści ku Neronowi; który nastąpił na honor siostry iego Junii. Affraniusz i Scewin dway z przednieyszych senatorów, mimo zbytek i miękkość wychowania, dość znaleźli odwagi do uczestnictwa spisku; ten z przyiaźni dla Natalisa, a ów dla pomszczenia się obelżywych Nerona wierszy, któremi sławę iego, i żony szarpał. lecz naymocnieyszym był ich wsparciem Westyniusz konsul, oraz Fenni pułkownik straży i prefekt miasta, wiele bardzo u pospólstwa mogący, a Senece od dawna obowiązany; dla którego też pokwapił się do spisku.

Epicharys znowu przemówiła wiele znacznych, i niezawodney wierności kobiet: a Seneka potaiemnie przez swoich braci i synowców czyniący, gromadę naypewnieyszych zwabił przyiaciół.

Gdy tę knowano koniuracyę, którey pomyślność zdawała się niezawodną; miłość Tygellina ku Epicharydzie wzrastała coraz. znayduiąc w tym obrotnym i politycznym umyśle więcey

nad

nad nadzieię wzaiemności, mimo nawet oszczędne sobie udzielanie iey dowodów; bo tyle tylko ile służąc do zapalenia passyi, mogły go pozbawić nieufności; mniemał się nayszczęśliwszym i prawdziwie kochanym.

Z tym wszystkim, chociaż iuż był dość liczny spisek; lecz że Seneka i Pizon, różne zgoła maiąc zamiary, odmienne też do upewnienia sobie tronu przedsiębrać musieli śrzodki; wykonanie onego nowe coraz odwlekały codzień przeszkody. darmo Subryusz, niecierpliwy iak nayrychley widzieć swego przyiaciela cesarzem, nastawał na zabicie Nerona: a to albo w obecności całego ludu, natychmiast skoroby pierwszy raz odtąd na teatrum śpiewał; dla uczynienia ofiary, sławnieyszą, albo też po cichu, biegaiącego w nocy po ulicach z równie sprośnemi gamratami, ieżeliby chciano mord mieć pewnieyszy i skryty. darmo i Epicharys to ganiła ociąganie się. lecz komuż z nich przyszło na myśl, aby to pochodziło z po-

lityczney oſtrożności Seneki, którego prawdziwe zamiary nie były wiadome?

Ta zwłoka tym więcey trapiła Epicharydę, że miłość Tygellina na nowe ią coraz narażała umartwienia. Procz troſkliwości o niewydanie ſię ſpiſku powierzonego tak wielu oſobom, za naywiękſzą miała przykrość, okrutną potrzebę udawania miłości, dla nayobrzydliwſzego dla ſiebie człowieka. maiącey z przyrodzenia duſzę wielką, przymuſzona oſzukiwania polityka czyniła niekiedy zgrykiwania polityka czyniła niekiedy zgryzotę. naypierwſzym więc było iey ſtaraniem, inne coraz wynaydować przyczyny do widywania ſię z Tygellinem, nie tak iak żądał często. iakoż upewniona od ſpiſkowych, że w dniach dzieſięciu wykonanie rzeczy nie zawodnie naſtąpić miało; zmyśliwſzy pilny bardzo intereſs, odiechała do Miſſeny, na przepędzenie tego czaſu opodal od nudnego zalotnika.

Odtąd iak Anicet po śmierci Oktawii do Sardynii wygnanym zoſtał, Neron dał rząd eſkadry ſwoich w Miſsenie

galer Prokulowi, iednemu z zabóyców Agryppiny. był to młodzieniec, równie duszy czarney, iak wdzięczny postawy: lecz przytym śmiały i w wykonaniu niezawodny. a że ten urząd zdał mu się bydź ladaiakim, w miarę uczynioney dla cesarza przysługi, częstokroć i iawnie nie wzdrygnął się uskarżać na małe pana swoiego względy.

Przybywszy do Missieny Epicharys, tegoż dnia na przechadzce postrzeżona od Prokula, podobała mu się: lecz prawdziwie, czy obłudnie, trudno zgadnąć. zaprzątniona tym cała, iakby z nayrnnieyszey do poparcia swoich zamysłów korzystać okoliczności, wiadoma iego ze dworu nieukontentowania; przeświadczona oraz iżby nie źle było upewnić spiskowi flottę Missieńską; dla nieodstręczenia tego nowego zalotnika, przyięła od niego ofiarowaną ucztę: którą nazaiutrz zaraz wydać nie omieszkał na galerach, z poprzedzaiącym onę kunsztowaniem eskatiry.

Po ſkończeniu, iuż dobrze pod noc bieſiady, Prokulus odprowadził Epicharydę do iey goſpody; a dozwolonym z nią w ſamodwóy do gabinetu weyściem ośmielony, wziął ztąd okazyą ſzczerze ſwoią ku niey wyiawić miłość.

Epicharys, brzydząc ſię nieſkończenie zabòycą Agryppiny, nie inną myślą w to ſekretne wprowadziła go mieyſce, tylko dla zbadania iego ſerca i czucia; wziąwſzy do tego za pochop nieukontentowanie, z ktòrym ſię przed nią wygadał. zaczęła więc zaraz z nim mówić o iego przyſłudze, uczynioney kraiowi w zabóyſtwie ceſarzowey; kwoli beſpieczeńſtwu Nerona: i ubolewać nad tak małą nadgrodą dzieła, które ſzczęśliwſzym nierównie powinno go było uczynić.

Prokul, mniemaiąc, że nie mògł dowodniey Epicharydę o ſwoiey przekonać miłości, iako zupełnym właſnych niechęci zwierzeniem ſię, a przytym też chlubny z wykonania na Agrypinie mordu; zaczął złorzeczyć niewdzięczności

Nerona, co zbogaciwſzy tylu innych bez żadney zasługi nad ſamo towarzyſzenie mu w rozpuście, zapomniał iakoby o uszczęśliwieniu iego; któremu ſwoie był winien panowanie.

Ta rozmowa nieznacznie oboie w ich wprowadziła zamiary. Prokul nic nie omieſzkał do upewnienia Epicharydy o nayżywſzey miłości; a ona ruſzyła ſprężyn naymocnieyſzych do natchnienia go tym wſzyſtkim, co mierząc rządy, mogłoby mu uczynić nadzieię wykierowania ſię w publicznym zawichrzeniu i ich odmianie. nakoniec po długiey rozmowie, mniemaiąc że iuż wiele nad nieukontentowanym dokazała zbrodnią, odprawiła go, dla tym większego zażegnienia ślepey miłości: odłożywſzy na iutro doſtatecznieyſze porozumiewanie ſię w tak ważney ſprawie.

Nazaiutrz Prokul iey niemal wſtanie ſwoim uprzedził przybyciem. powtórna rozmowa uwiodła ich daley niż ſobie ułożyli. Epicharys zmyślaiąc dlań wzaiemność

przyrzekła wszystko, byleby tylko chciał iey towarzyszyć w przedsięwzięciu, właśnie ztąd do Prokula przypadaiącym interessow, że miało za cel danie rządowi nowego kształtu; a on za to wszystkiego obiecywał się podiąć.

Trudno wyrazić ukontentowania ztąd Epicharydy. człowiek świeżo zbroczony krwią Agryppiny, nie zdawał się być trudnym do przelania oney w Neronie. odważyła się zatym na obowiązanie go do spisku, z tą iednak ostróżnością: że odkrywszy iego osnowę, zamilczała imion osob tak zręcznie, iż żadney nawet domyślić się nie mógł.

Prokul obiecał iey więcyi nad żądanie, a ona iak naymocniey upewniła go o wzaiemności. ucztę dnia tegoż powtórzono w wspaniałym nad portem ogrodzie, lecz skoro noc nadeszła, Prokul zawsze złośliwy i zdrayca, spodziewaiąc się w tym razie pożądane iuż nie dopiero znaleźć dla siebie szczęście, pobiegł co prędzey do Rzymu, i dał znać o wszystkim cesarzowi.

Neron, mimo nieufność która zawsze z wielkiemi towarzyszy zbrodniami, tym mniey iednak wierzył powieści Prokula, że bez wymienienia osób wchodzących w rzecz tak wielkiey wagi, uczynioną była. lecz że królowie cienia nawet suspicyi zaniedbywać nie powinni, skoro idzie o ich życie; wysłał natychmiast kilku straży na poymanie Epicharydy. ci podług rozkazu sprawiwszy się, wywleczoną niemal z łóżka, i dobrze w poieździe zatarasowaną przyprowadzili do Rzymu; gdzie skrycie w pałacu przytrzymaną została.

Tygellin, uwiadomiony od cesarza o doniesieniu Prokula; zdziwił się niepomału. mimo zapamiętałe kochanie Epicharydy, dowod rzeczy dość mocny, i sprawa arcy-delikatna zdała mu się do obstawania przy niey: aby snać ich miłość nie sprawiła iakiego porozumienia w umyśle na wszystko nieufnym i podeyźrzliwym. zostawszy więc oboiętnym, na tey tylko przestał radzie: aby po wysłuchanych inkwizycyach nic nie zanie-

dbać w dochodzeniu tak ſtraſzney zbrodni.

Lecz niemnieyſze było zadziwienie i ſpiſkowych, gdy Pizon dał znać o tym, że pochwyconą w Miſsenie Epicharydę prowadzą do Rzymu. ponieważ ona była duſzą i pierwſzą nieiako intereſsu ſpręźyną, w powſzechney troſkliwości i trwodze niezawodnego obiawienia ſpiſku, herſztowie onego zgromadzili ſię ſekretnie u Senecyona; dla wzięcia w tak śliſkim razie zbawiennych śrzodków, pierwey ieſzcze nimby przybyła. przekonani atoli wſzyſcy o wierności, rozſądku, i obrotach Epicharydy, nie wiedząc oraz przyczyn iey poimania; poſtanowili nic nie czynić takiego, zkądby na nich podeyźrzenie paść mogło, i odważyć ſię wreſzcie na cierpliwe oczekiwanie ſkutków iey ſtatku i roſtropności.

Nie zawiodło ich te rozumienie. Neron ſam chciał wybadywać Epicharydę w przytomności Tygellina i konſula Weſtyniuſza: z których ieden był iey ko-

chankiem, drugi wſpólnikiem. widok oſtatniego pokrzepiwſzy ią w odwadze, uczynił otuchę, że nic ſzczegulnego nie odkryto z ſpiſku. odpowiadała tak ceſarzowi, że żadnego z iey odpowiedzi wziąć nie mógł światła. zaparłſzy ſię wſzyſtkich uczynionych zarzutow, z oſobliwſzą przytomnością proſiła ceſarza o ſtawienie naoczne zdrayców tak okrutnie i fałſzywie naſtawaiących na nią. lecz w iakie nie wpadła podziwienie, gdy z rozkazu ceſarſkiego wprowadzony Prokul upornie ſtał przy tym, co pierwey ceſarzowi donioſł.

Obecność atoli tego zdraycy zamiaſt przerażenia iey ſtrachem, uczyniła ią owſzem śmielſzą i roſtropnieyſzą. wziąwſzy na ſię ufną i pełną wzgardy poſtać, rzekła śmiało: „ co! zdrayco? także to mściſz ſię „ nieużytości, z którąm bezecną twoię od„ rzuciła miłość? potrzebaż mnie obwi„ niać kłamſtwy, za to, żem twoim nie „ była wzaiemną zapałom? iako! śmieſz „ w oczach ceſarſkich fałſzywą naſtawać „ potwarzą na zgubę tey, któraś bez-

„ wſtydnym nie mógł pokonać nagle-
„ niem? na to żeś owę zdrayczą i pod-
„ ſtępną wydał dla mnie ucztę, a-
„ bym oſzukaną zoſtała? pewnie do
„ tak ſtraſzney zbrodni, obrałabym nie-
„ znaioma i tyle ceſarzowi obowiąza-
„ ną oſobę; iak nigdy nie zaſłużyłeś nie-
„ cnoto? lecz nareſzcie; wytkniy mi
„ kogo z tey przywidzianey konſpiracyi.
„ przecież niemogłabym ci powierzyć
„ ſekretu, i oſnowy zamyſłu, bez wy-
„ mienienia głów przynaymniey pier-
„ wſzych; ażebyś wiedział komu towa-
„ rzyſzyć potym. zdrayco! ieżeli mego
„ życia potrzeba na uſpokoienie zaſtra-
„ ſzonego przez ciebie pana, tego pana,
„ który mnie ſwoią zaſzczyciwſzy, tak
„ długo uſzczęśliwiał miłością; poświę-
„ cam mu wſzyſtkę krew moią. tak ce-
„ ſarzu (mówiła daley obracaiąc ſię do
„ Nerona) oto masz żyły moie ku o-
„ twarciu; każ z nich do oſtatniey kro-
„ pli krew toczyć; lecz przytym, oſtrze-
„ gam, nie wierz temu niecnocie.

Te ſłowa poparte nieuſtraſzoną od-

wagą, nadzwyczayną umysłu przytomnością, i tym pokoiem duszy, który tylko sama dać może cnota; wskrzesiły w dotkniętym Neronie pamięć niedawney ku Epicharydzie miłości. Tygellin, urażony w tym razie zawiścią ku Prokulowi, miarkował wzrok Nerona; a poznawszy w nim dla obwinioney łaskawość, wsparł ią iak naymocnieyszym usprawiedliwieniem. lecz konsul, zadziwiony wewnątrz nad pełnym cnotliwego statku sercem tey wyzwolenki, poznał z ukontentowaniem że rzecz nie była obiawioną. oszczędzaiąc zatym wszelkich na iey stronę wymówek, odporny oręż rostropnie odmienił na obraźny, i tyle ku zawstydzeniu powiedział Prokula, że rozgniewany Neron wnet go w kaydany okuć kazał: a Epicharys uwolniona, pod warunkiem nie wyieżdżania z pałacu bez wyraźnego rozkazu; oddaną została pod straż Tygellinowi.

Tygellin nieomieszkał iey natychmiast przełożyć arcy gorliwey przysługi swoiey w tak niebespiecznym razie; ona zaś dla

zupełnego zniesienia suspicyi, któreby z świeżych skarg pozostać mogły, dla odzyskania oraz iak nayprędzey swobody; dała mu tak silne miłości dowody, iakich tylko mógł żądać po kobiecie nieobłudnie wzaiemney; co też iey ziednało nietylko wolność, tegoż samego dnia, z swoiemi widywania się przyiaciołmi, ale nadto powrócenia do własnego domu; z zakazem tylko aby nie wyieżdzała za miasto.

Tym czasem konsul oznaymił związkowym szczęśliwy iey obrot i wywikłanie się. z tych powodów złożono zaraz nazaiutrz walną radę w ogrodzie Lukana; gdzie pod różnym wynalazkiem i nie iedną drogą, naypierwsi poschodzili się herſztowie. Seneka nawet kazawszy się tam zanieść, pierwszą miał dopiero z Pizonem namowę; lecz iuż po ukartowaniu wszystkich śrzodkow do swoiego zamiaru.

Między tylą zacnemi owego spisku uczestnikami, kilka także znaydowało się

kobiet. z pomiędzy nich młodſza Antonia, córka Klaudyuſza ceſarza, ſioſtra rodzona Brytannika, a przyrodnia Oktawii; z powodow dawney i zapalczywey ku Neronowi niechęci; gotowością ſwoią do ſpiſku, uprzedziła niemal obiawienie onego.

Epicharys umawiała ſię z nią o to; z iedney ſtrony łudząc ią nadzieią tronu, a z drugiey przekładaiąc Pizonowi, że dla niewątpliwego prawa dopinania i utrzymania ſię przy ceſarſtwie, nie było lepſzey drogi, nad poſzlubienie ſobie tey ceſarzowny. k-woli umocowania czego, oboie ſłowo iey ſwoie dać muſieli.

Pizon mimo zachowaną dotąd małżeńſką miłość i wiarę, miał ſię rozwieść z żoną, i poiąć Antonię. lecz niewiadomo czyli z pobudek ambieyi odważaiący ſię aż na to, czy też, co ieſt podobnieyſza, dla przeſadzenia tylko Laterana (ktorego pewne do tronu kroki wiadome mu były) tak obiecał uczynić.

Jakoż, ten bogaty, nieladaiako wzięty, i z urodzenia znakomity młodzieniec, nie widząc nikogo prócz Pizona, któryby z nim razem mògł dopinać cesarstwa; spodziewał go się podsadzić, i iuż swoie do tego uczynił kroki, podobnym oświadczeniem się Antonii: przeto ieszcze do wykonania łatwieyszym, że nie dawno owdowiały, miał po sobie konsula Westyna z domem Juniuszow spowinnowaconego.

Zgromadzeni na radę związkowi, postanowili: że iuż i nadto wspólnikow było: że szukaiąc ich więcey, plotkarz nakoniec mógłby się znaleść: że świeży przykład nieszczęścia Epicharydy powinien zastraszać; gdyż bez iey rozumu, stałości i obrotu, wszystko nieszczęśliwy koniec wziąć miało.

Po zaszłey na to powszechney zgodzie, upatrywano przyzwoite do wykonania mieysce. wszystkim zdały się roskoszne Pizona w Baiach ogrody: ponieważ pod pretextem dania uczty Neronowi często

w nich gofzczącemu, łatwo wypadłaby fpofobność ogarnąć go wraz z ftrażą, i pozbyć fię razem pierwfzych iego wiernkow; którzy mu w podobnych rozrywkach towarzyfzyli zwyczaynie.

Lecz im więcey Seneka i Lateran, te iako niezawodne popierali zdanie, tym bardziey wymawiał fię Pizon; z pobudek furowey wrzkomo cnoty, iż nie przyftało zdradzać gościnności, tudzież mazać krwią cefarfką bogów domowych i ftołu fwego. lecz nie ta była prawdziwa przyczyna, dla którey niechciał fwego użyczyć domu, na dzieło mniemane w ten czas pożytecznym dla rzeczypofpolitey, a miłym dla dufzyc Klaudyufza, Brytannika, Agryppiny, i Oktawii. bał fię raczey, ażeby podczas zatrudnienia fię iego tym wykonaniem, gdzie ofobiście być mu w Baiach potrzeba było; Lateran za pomocą konfula nie opanował Rzymu i wfzyftkich na fiebie nieprzeiął pożytkow, zoftawuiąc dla niego fame tylko uczynku niebefpieczeńftwo; lub żeby fam Weftyniufz republikant

gorliwy nie wziął pochopu z śmierci ostatniego cesarza, do przywrócenia wolności; oddaiąc senatowi powagę, którą na nim przywłaszczyli cesarze.

Nakoniec po długich sprzeczkach, wyznaczono k temu święto Cerery, za dni kilka przypadaiące, przeto: że Neron mało kiedy wychodzący z pałacu, miał się na tenczas znaydować w cyrku, podczas igrzysk bogini poświęconych: i że wolność widoku, łatwieyszy do niego przystęp mogła dać związkowym. Lateran, iako młody i mocny, miał przystąpić do cesarza, a pod pozorem oddania suppliki, upadłszy do nóg, zwalić go; tym czasem zaś urzędnicy straży będący w spisku, z dobytemi przyskoczyliby kordami, wrzkomo dla obrony, w rzeczy zaś samey na pomoc spiskowym; z których nayblizsi zabiialiby cesarza w obecności całego ludu. na co Scewin, odezwawszy się z prożbą, aby mu dozwolony był zaszczyt naypierwszego w tyrana razu; ukazał sztylet, który umyślnie wziął na to z ko-

ściola *Zbawienia* w iednym znaczniey-szym mieście Etruryi.

Ten był stan rzeczy, i ich niewątpliwa pomyślność: gdyby inaczey nie zrządziły nieba, przez niepoięty przypadek. mimo tak wielką związkowych liczbę, nikt nie miał ducha zdrayczego. postępki wylanego na wszelkie rospusty Nerona, coraz bardziey roziątrzały wszystkich. przepych nowo wybudowanego pałacu cesarskiego na zgliszczach Rzymu, i ustawiczne lusztyki, wysilały skarb publiczny i prywatne. Neron ukazywał się często na teatrum z lutnią między stadem śpiewaków i ciarlatanow, wsparty na rotmistrzu od straży; na którego granie dobierane wtórem słabego głosu, lud niechętne dawać musiał poklaski. Poppea znowu nad nim udzielnie przewodząca, nowe coraz na nayszlachetnieyszych Rzymian wznawiała napaści; podług tego, iak iey łakomstwo, cherchel lub srogość doradzały ich gubić.

Powſzechna ztąd wſzyſtkich cnotliwych Rzymian nienawiść zaſłaniała ſpiſkowych od zdrady. iuż dzień tylko przed ſwoim byli wykonaniem, gdy płocha nieroſtropność iednego z nich, ſtała ſię przyczyną domyſłów i wnioſków tak okropnych na ſpiſek, iak nad nie, naypodleyſza zdrada gorſzych ſprawićby nie mogła. Scewin, całe życie miękki niewieściuch, maiąc duſzę do wielkich nienawykłą niebeſpieczeńſtw; przez dzień cały ſtraſzną pokazywał nieſpokoyność umyſłu; rozmawiał długo z Nataliſem w obecnosci domowników; wynioſł z ſwego ſchowania ów ſztylet, który nie dawno pokazywał ſpiſkowym w ogrodzie Lukana; kazał go naoſtrzyć ſwemu wyzwoleńcowi Milikowi; uczynił teſtament; niektórym niewolnikom dał wolność, a innym dary; rozkazał temuż wyzwoleńcowi porobić do ran bindy; w wieczor nakoniec wydał niektórym z związkowych nadzwyczayną ucztę.

Milik, nayulubieńſzy wyzwoleniec Scewina, miał żonę z rodzaiu owych prze-

wodzących kobiet, co żadnego w mężach względem ſiebie nie cierpiąc ſekretu, a zawſze we wſzyſtko wtrącaiąc ſię; wciągaią ich nakoniec w potrzebę ſprawowania ſię przed ſobą z naymnieyſzey czynności.

Milik, przyſzedłſzy do niey o pułnocy, opowiedział wſzyſtko co ſię u iego działo pana; ukazał ſztylet na iutrzeyſzy ranek do oſtrzenia dany; i kazał, podług ſwego zlecenia, porobić bindy. lecz potym zaſtanowiwſzy ſię oboie, mniemali w tym wielki iakiś na ceſarza zamach, którego zapewne Scewin mogł być uczeſtnikiem. po ſpędzeniu na podobnych rozwagach nocy całey, gdy nadzieia wielkiego ſzczęścia zayźrzała w ich ſerce; ta kobieta, podchlebną myśli ſwo ch złudzona wyſtawą, tyle mężowi ſuſzvła głowy; że wreſzcie nie pomnąc na honor, poczciwość, obowiązki, całość pana i świeżo od niego odebraną wolność, nakłoniony iey zoſtał namową do oznaymienia wſzyſtkiego ceſarzowi; przy oczywiſtym świadectwie tey zbrodni, owym ſztylecie.

„ Idź, mówiła mu ta groźna kobieta,
„ i nieday się uprzedzić drugim rozumnieyszym. wszyscy inni domownicy,
„ nie sąż świadkami tego samego coś
„ widział? na coby się twoie przydało
„ milczenie, gdyby o tym kto inny ostrzegł? donoszący wziąłby zapewne
„ nadgrodę, a ty zginąłbyś iak zdrayca
„ i wspolnik tey zbrodni, którey teraz
„ obiawienie uszczęśliwić cię może. „

Niskodufzny i łakomy Milik, nie mogąc oprzeć się namowom żony, o świcie dnia świętego Cerery, który miał być dniem wykonania spiskowych; poszedł do pałacu cesarskiego. zatrzymany zrazu od pocztu, gdy się oświadczył z wiadomością sekretu, równie nagłego, jak wielkiey wagi, do obiawienia cesarzowi; wnet był zaprowadzony do pokoiowego cesarskiego Epafrodyta, a przezeń do cesarza.

Neron był ieszcze z Poppeą w łóżku. Milik opowiedziawszy wszystkie pobudki swego domyślania się, oddał mu za

naywiększy dowod sztylet Scewina. Neron ze strachu aż z łóżka wyskoczył; lecz ośmielony od Poppei, kazawszy zamknąć Milika w iednym pokoiu, posłał żołnierzy; którzy natychmiast wywleczonego z pościeli Scewina przywiedli do pałacu.

Neron sam go wypytywał ze wszystkich okoliczności doniesionych od Milika, pokazał własny iego sztylet, i nareszcie przyzwał przedsię owego wyzwoleńca; który nie odmiennie to samo w oczy mu przyświadczał. Scewin w tym nieprzewidzianym zdarzeniu, okazał więcey rostropności i statku, niż po nim miękkość obiecywała iego. odpowiadał z przedziwną umysłu przytomnością na wszystkie zarzuty, twierdząc: że ieszcze ociec iego chował od dawna ten przerdzewiały puginał, w domu swoim; szczegulnie z pobudek iakiegoś domowego nabożeństwa: że Milik klecąc swoią potwarz na załadzie pozoru i kłamstwa, ukradł mu go z schowania: że co się tycze testamentu, nie pierwszy raz go czynił, że będąc dobrym, a dobrym aż

nadto panem, często rozdawał wolność i darowizny życz. wym sługom: że Milik nawet, od którego w ninieyszey potwarzy ostatniey doznaie niewdzięczności; był od niego uwolnonym nie dawno: że co do uczty przyiaciołom wydaney, miał po sobie powszechne wszystkich świadectwo; iako stołów zbytek iedyną w nim będąc słabością, wyzuł go sz większey części maiątku. lecz nare. zcie, zaparł się danych rozkazów na zrobienie bind do ran, iako śmiesznego wynalazku potwarcy, którym innych tyle chciał okrasić baśni, i uprasza! cesarza, aby iego i oskarżyciela trzymano w więzach, aż do zupełnego tak ważney rzeczy obiawienia.

Tę odpowiedź taką słów i umysłu, aż do wzruszenia Nerona, poparł odwagą, że pomieszany Milik, nie miał iuż zgoła czym swoich popierać plotków. żona go atoli wspomogła przypominaiąc: że Scewin dniem przedtym długą i sekretną miał z Natalisem rozmowę: że oba żyli w przyiaźni z Pizo-

nem: że nakoniec tenże Natalis będąc z innemi na uczcie, ściśle badany, mógłby dać iaką względem ſpiſku wiadomość.

Z tey okoliczności wzięto Nataliſa, i w innym iak Scewina oſadzono pokoiu. Tygellin z rozkazu ceſarſkiego wypytywał ſię obu o rzecz owey rozmowy: lecz różność odpowiedzi tak wielka była, że ceſarz bardziey ztąd ieſzcze nieufny i wątpliwy, dla dokładnieyſzey wiadomości, na więzy i nayſrożſzą wſkazał ich torturę.

Tym czaſem Epicharys przez zręczność, konſzachtów i powagę u Tygellina wſzyſtkiego co ſię działo wiadoma; zaſłyſzawſzy o poymaniu Nataliſa, była natychmiaſt u Pizona, oznaymić mu o tym, oraz iak mocnieyſzey użyć namowy, do zagrzania go odwagą, przyzwoitą Rzymianinowi maiącemu tron na celu.

„ Scewin i Natalis mówiła mu, iuż

„ są schwytani; iuż ich wypytuią bez
„ innych nad same dowody dowodów.
„ bydź może, że póydą na wytrwaną
„ statkiem i rostropnością: spuszczać się
„ atoli nie można na dwóch w zbytku
„ i roskoszy wychowanych ludzi. ubież
„ okropne wyiawienia skutki, zdeym
„ maszkarę, idź na rynek, oświadcz się
„ sam dobrowolnie, wezwiy swoich
„ przyiaciół i tchnących cnotą Rzymian;
„ nie czekay aż po ciebie przyidą i iak
„ złoczyńcę zakuią w dyby. lud. senat,
„ żołnierstwo; wszyscy tę pochwalą śmia-
„ łość: a choćbyś wszystkich nie zniewolił
„ chęci, przynaymniy postępek tak chwa-
„ lebny rozdwoi ich swoią osobliwością
„ i nowością. Neron tak niespodzianym
„ przerażony razem, nie będzie sobie
„ umiał radzić. bo ieżeli nayodważniey-
„ szych ludzi nieprzewźrzane trwożą przy-
„ padki, cóż czynić będzie ten podły,
„ bez cnót, serca, i odwagi cesarz? pe-
„ wnie póydzie na czele trzódy swoich
„ zniewieściałych rzezańców potykać się
„ z tobą? albo Tygellin zayźrzy ci w

oczy

„ oczy z rotą wyuzdanych pałacowych
„ fryierek? tak panie, nie ma innego
„ śrzodku nad wſpaniałe zuchwalſtwo.
„ z wielkich niebeſpieczeńſtw wielkie-
„ mi wychodzą niebeſpieczeńſtwy. ie-
„ dno tylko oświadczenie ſię, ieſt o-
„ ſtatnią dla ciebie nadzieią. gdy o
„ mnie ſamey donieſiono ceſarzowi,
„ nie miałeś ſię bać czego: bo moia
„ ſtałość waſze wam zaręczała beſpie-
„ czeńſtwo. lecz teraz, dwóch oto
„ wſpólników naſzych w łykach. nie
„ możeſz ſię na ſekret ſpuſzczać,
„ który tortura lub obietnica przeba-
„ czenia i nadgrody z nich wymuſi.
„ ſzukay więc ſławy w twoim i rze-
„ czypoſpolitey ocaleniu; nie czekaiąc
„ śmierci i hańby w nieczynności. „

Ani wątpić, że Pizon idąc za tak wſpaniałym Epicharydy zdaniem, wſparty niezawodnie od większey części Rzymian (ponieważ ieden konſul, Prefekt miaſta, wiele urzędników ſtraży i przednieyſzych panów Rzymſkich

znaydowało ſię w ſpiſku) byłby zwalił Nerona z tronu, lub mu przynaymniey drogo zapłacił tyle przelaney krwi obywatelſkiey: lecz czy z nikczemney boiaźni, czy z niebaczney nadziei, którey trudno znaleść przyczynę; czyli nakoniec z namowy żony ſwoiey Galli, która i niſko urodzona, i podła, prócz iedney kraſy nic w ſobie ſzlachetnego nie miała; dość na tym, że nie mógł ſię odważyć. Epicharys wzgardziwſzy tak małym Pizona ſercem, pełna złości powróciła do ſiebie; i w ſwoim zamknąwſzy ſię pokoiu, oboiętnie czekała śmierci iey rozumieniem niezawodney.

Gdy ona tak nieſkutecznie trudziła ſię nad nieśmiałym Pizona umyſłem; Neron kazał zgotować męki dla Scewina i Nataliſa. ſam ich widok wyſtarczył do ſkołatania męſtwa w oſtatnim. mimo okazanie z początku niewzruſzoney odwagi, ſtruchlał nikczemnie na ſame zgotowaney tortury narzędzia. ledwie na nią wzięty, wyzna-

wſzy natychmiaſt ſpiſek i ſzczegulniey-ſze w nim okoliczności; Pizona i Se-nekę wytknął za iego dowodźców. Sce-win był ſtalſzym, i mąk doſyć wycier-piał: lecz miarkuiąc z uczynionych ſo-bie zapytań, że Natalis obiawił iuż wſzy-ſtko: widząc oraz, żeby tylko daremnie dał ſię męczyć; wyznał nakoniec to ſzczerze, czego pożytecznie zataić nie mógł. Lukan, Affraniuſz, Senecyon, i innych bardzo wielu oſkarżonemi od niego zoſtali.

Neron wielkością ſpiſku, tudzież li-czbą i doſtoieńſtwem ſprzyſiężonych, ſtrwożony (choć ieſzcze dwódzieſta część iego nie była wiadoma) drżąc w pośrzod żółnierſtwa, zalecił wſzę-dzie podwoić poczty: a trzymaiąc iak nayſekretniey tę u dworu wiadomość, corychley kazał pochwycić Affraniuſza, Lukana, i Senecyona. ci długo nayo-kropnieyſzą ſtatecznie wytrzymawſzy męczarnię, uludzeni nakoniec obietni-cą, nie dotrzymanego potym odpuſz-czenia; z podłością wydali naybliżſzych

krewnych, i kochanych przyiaciół. Lukan bezwstydnie własną obwinił matkę, Affraniusz oskarżył świekra i naywiększego przyiaciela swego Galla; a Senecyon nie przepuscił Anniuszowi Pollionowi; ktory go serdecznie kochał.

Każdy moment, nowych odkrywał związkowych. Tygellin z rozkazu Nerona opanował wszystkie ulice, i rynki woyskiem, które się na ów czas w mieście znaydować mogło. Pizon o południu w własnym naiachany domu i przymuszony otworzyć na śmierć żyły, zgon swóy zhańbił napisaniem testamentu podłego bardzo, i pełnego podchlebstw dla cesarza: w którym go prosił o zachowanie przy spadkach żony swoiey, kobiety podłey, i tego niewartey wspomnienia, przeto, że mu nie dozwoliła iść za mądrą Epicharydy namową.

Neron boiaźń, którą dla wielości związkowych był przeiętym, odmienił na zapalczywość. oswobodzony od tak

wielkiego niebeſpieczeńſtwa, okrutny powſzechney na nich śmierci ogłoſił wyrok. zaczęła zewſząd krew płynąć tym obficiey, im więcey ſchwytywano winnych ſprzyſiężenia. prowadzono ich zokoła ogromne kupy, do ogrodu pałacowego; które gotowi oprawce z oſtatnią mordowali nieludzkością. nad tym atoli naybardziey zadziwić ſię potrzeba; że prefekt ſmiaſta, ieden z ich liczby, lecz dotąd ieſzcze niewymieniony, maiąc ſobie rzecz tę zleconą, z tym ſrożſzym okrucieńſtwem kazał ſię nad niemi paſtwić, że przez to ſam chciał ſiebie utaić.

Oſkarżony od Scewina Lateran, był pierwſzą Nerona ofiarą. zabiiał go z rozkazu ceſarſkiego ieden urzędnik ſtraży, także ſpiſkowy. on iednak z przedziwną umierał odwagą i ſtatkiem; nie wymówiwſzy mu nawet iego wraz z ſobą uczeſtnictwa.

Lecz przed tą pierwſzą rzezią, w

ten czas, gdy ſpiſek ledwo co ieſzcze wyiawiać ſię zaczął, przed wzięciem na torturę Scewina i Nataliſa; Neron wſpomniał na zayście Epicharydy z Prokulem. rzecz, o którą ią Prokul obwiniał, zdała mu ſię mieć z terazniey ſzym przypadkiem nieiakieś podobieńſtwo: rozkazał więc, aby ią natychmiaſt do pałacu przywiedziono.

Pod ów czas właśnie, powròciwſzy do ſiebie Epicharys, utyſkiwała na nie doſtatek odwagi w Pizonie, w takiey okoliczności, kiedy na naywiękſzą zdobyć ſię należało. pochwycona od żołnierzy i zaprowadzona do pokoiu ceſarza (gdzie na nią ſam ieden czekał) ſtawiła mu ſię z twarzą tak ſpokoyną, iak przychodząc niegdyś koſztować z nim ſłodycze miłości.

„ Zdradzony ieſtem: tym ią na „ wſtępie przywitał ceſarz. ieſtem na „ celu nayokropnieyſzego ſpiſku, a nim „ ieſt ten ſam zapewne, w który nie „ dawno chciałaś wciągnąć Prokula.

„ czyż można! . . moią tak uzacniona
„ miłością, tylą zbogacona dobrodziey-
„ ſtwy, tak ściśle z naywierniey ſzym
„ moim ſprzyiaźniona ſługą! czy mo-
„ żna, mówię, abyś tak daleko ſwoię
„ pomknęła niewdzięczność? lecz re-
„ ſzta ieſzcze miłości, odwołuie ſię za
„ tobą w moim ſercu. ieſtem tu ſam;
„ daruię ć wſzyſtko; przy moiey zatrzy-
„ muię cię przyiaźni: wyznay tylko ſe-
„ kret waſzego przedſięwzięcia. ina-
„ czey, nayſroższa tortura poniewolnie
„ ſię twego muſi dowiedzieć milczenia.
„ ach! Epicharydo! za cóż mnie znie-
„ nawidziłaś tak daleko? „

Epicharys, którey umyſł i ſerce na nayſroższy los były gotowe; widząc że nigdy uyść nie miała zemſty tyrana, tyle tylko podchlebuiącego, ile mu na wybadanie winy, a potym okrutne oney potrzeba było ukaranie; patrzała nań z tą ufnością, która winnemu dla ceſarza nie ubliżaiąc poſzanowaniu, oznaczała odwagę iey duſzy.

„ Ja ciebie, panie, miałabym nienawi-
„ dzieć? (odpowiedziała) wieſz owſzem
„ miarę moiego do ſiebie przywiązania,
„ i że ieden tylko Neron był onego ce-
„ lem. lecz taż ſama miłość, z którąm
„ była dla ceſarza obdarzonego z łaſki
„ niebios tak wielkiemi przymiotami;
„ przymuſza mnie do wymówienia ci
„ tego (ponieważ ſami tu tylko ieſte-
„ śmy, a może iuż i raz oſtatni) że ſro-
„ motne roſpuſty i zbrodnie, któremi
„ lżyſz maieſtat charakteru ſwego, ob-
„ mierzłe wſzyſtkim cnotliwym, ſą
„ ſzczegulną przyczyną powſzechney
„ ku tobie nienawiści. zapomniał Rzym
„ trucizny użytey na Brytannika k-woli
„ beſpieczeńſtwu panowania twego. wy-
„ mawiał ten raz polityczny potrzebą
„ ſtanu. lecz bez wzdrygnienia ſię wi-
„ dzieć nie mógł upadaiącey pod zbóy-
„ czym żelazem Agryppiny, ani pa-
„ trzać na głowę Oktawii, którey wi-
„ nieneś berło; iako zoſtała igrzyſkiem
„ iedney fryierki, a drugiey twoiey żo-
„ ny. nieba chcąc ieſzcze Rzym utrapić,
„ odkryły związek twoim okropny zda-

„„ niem. tak panie, nie myliſz ſię: ſtra-
„ ſznieyſzy ieſt ieſzcze nad twoie mnie-
„ manie. ſerce Rzymſkie, które pod
„ Greckiey wyzwolenki noſzę odzieniem,
„ i powſzechny uciſk, uczyniły mnie
„ onego uczeſtniczką. nie trzeba mąk,
„ abym ſię przyznała. czynię to dobro-
„ wolnie. lecz i naywiękſze, nie wyr-
„ wą mi z uſt nazwiſka żadnego z ſpi-
„ ſkowych. ieżeli mi chceſz wierzyć,
„ nie będzieſz ich ſzukał; lecz pod o-
„ gólnym wybaczeniem tłumiąc wſzy-
„ ſtko, odmieniſz wyſtępki na życie
„ cnotliwe, i odnowiſz te pierwſze twe-
„ go panowania lata, które cię nie mniey
„ czyniły wizerunkiem doſkonałego mo-
„ narchy, iak teraz przez nieſzczęśliwą
„ przemianę, nayobrzydliwſzym ſtałeś
„ ſię tyranem. ten ieſt iedyny ſpoſób u-
„ twierdzenia ſię na tronie, z którego
„ cię zaraźliwy iad podchlebców wkrótce
„ obalić nie omieſzka. bądź cnotliwym,
„ a Rzym cię wielbić będzie. ſprzyſięgli
„ na twoie życie naywiernieyſzemi zo-
„ ſtaną poddanemi. lecz ieżeli okrucień-
„ ſtwo twoie, więcey ieſzcze roziątrzy

„ umyśły tym krwi ſtrumieniem, któ-
„ ry wylać zamyślaſz, ieśli zawſze to-
„ nąć będzieſz w niegodziwych a ſobie
„ zwyczaynych zbrodniach; uydzieſz
„ może tego ſprzyſiężenia, lecz one bę-
„ dzie zaſadą drugiego, w którym ko-
„ niecznie zginąć ci przyidzie. wierz mi,
„ panie, nie dowiaduy ſię więcey tych
„ rzeczy; daruy wſpaniale; naśladuy
„ Pompeiuſza, który palił liſty ſprzyſię-
„ żonych na niego; i żyi iak pan cno-
„ tliwy, godny rządzenia światem. twoi
„ podchlebce inaczey ci mówić będą:
„ lecz ta rada pochodzi od naywierniey-
„ ſzey poddanki, i przyiaciołki two-
„ iey. "

Gdy to Epicharys mówiła, Neron w oczach pełnych zapału i pomieſzania złość ukazywał zawſtydzoną. przekonywaiąc ſię wewnątrz iey ſłowy, nie mógł boiaźni ſwoiey z tak wſpaniałą pogodzić radą: rzuciwſzy więc na nią wzrok błędny głoſem odezwał ſię groźnym: „ idź
„ niewolnico, moiey dobroci, i obie-
„ canego niegodna wybaczenia. idź mi

„ z oczu i na nayſrożſze gotuy ſię mę-
„ ki, ieśli twoich nie obiawiſz wiado-
„ mości. „ w tym tupnął nogą, i ſro-
gim wydał ią oprawcom; rozkazuiąc ſurowo przez naywiękſze okrucieńſtwa badać tego, co ſię tyczyło ſpiſku. obecny tam Tygellin i ſłowem za nią odezwać ſię nie śmiał.

O tymże czaſie, Scewin i Natalis wyiawili nikczemnie, głownieyſze oſoby; a Neron rozkazał nayść dom Pizona i do śmierci go przymuſić. toż ſamo zlecono Graniuſzowi pułkownikowi ſtraży i względem Seneki.

Ten filozof po ſwoim od dworu odłeniu ſię, przebywaiąc zwyczaynie w Kampanii, na ten czas podiechał pod Rzym, i zanocował o cztery mile od miaſta. Graniuſz, będąc także ſpiſkowym, nie śmiał ſam Senece nieść wyrokow ceſarſkich: lecz ſtanąwſzy przed bramą wyſłał doń rotmiſtrza z ſrogim na otworzenie żył rozkazem.

Seneka właśnie ſiedział na ten czas z żoną i przyiaciołmi u ſtołu. w ich obecności wyſłuchawſzy woli ceſarſkiey, ze ſtatkiem nie zawodzącym tey ſławy, którą mu iego ziednała filozofia; proſił aby mu pozwolono teſtament uczynić. lecz, ponieważ Neron z iego niezmiernych chciał korzyſtać bogactw; nie znalazł względu. obracaiąc ſię zatym do przytomnych „ nie pozwalaią, rzekł, „ abym dał dowody ſzacunku i oſtatniey wdzięczności przyiaciołom, przez „ udział moiego maiątku. atoli, gdy mi „ na tym braknie, zoſtawiam wam coś „ droższego nad ſkarby; to ieſt przykład moiego życia, za wzór do naśladowania i korzyſtania. „ widząc potym płaczących, uſiłował ich pocieſzyć i ukrzepić. „ gdzież ſą, rzekł, te „ prawidła mądrości, które wam dawałem? gdzież ta odwaga na wſzelkie „ ſmutne życia ludzkiego przypadki? „ okrucieńſtwo Nerona, czyż was zadziwia? ten, który zabił matkę, żonę, i brata, miałżeby ſwemu przepuścić nauczycielowi? „

Uściſkał potym żonę; a zamiaſt odwracania oney od uczynionego, razem z nim, na śmierć przedſięwzięcia, zachęcał owſzem do ſzukania ztąd ſławy godney krwi Pompeiuſzow, z którey pochodziła; i prawdziwey Rzymianki. kazali więc ſobie oboie razem otworzyć żyły: lecz Seneka, chcąc kochaney Paulinie umknąć ſmutnego ſwoiey śmierci widoku; kazał ſię zanieść do wanny w innym przygotowaney pokoiu. biorąc potym wodę w krwi właſney zafarbowaną, kropił nią domownikow, mówiąc: że to była libacya ofiary życia iego Jowiſzowi Wybawicielowi.

Lecz przeſtrzeżony Neron, że żona Seneki umrzeć wraz z mężem umyśliła; boiąc ſię, aby ztąd w większą ieſzcze nie popadł nienawiść; umyślnego gońca z takim wysłał pośpiechem, że ieſzcze wczas było do ubieżenia iey zgonu. zawarto iey żyły w tym prawie momencie, kiedy zaczęła od zmysłów odchodzić: wyrwana iednak z tego niebeſpieczeńſtwa nie długo żyła. utracenie tyla krwi, zoſta-

wiło na niey bladość, chwalebnego świadka odwagi i żeńſkiey miłości.

Tym czaſem wzięto Epicharydę katować. Tygellin wſzyſtkiego dla pana umieiący odſtąpić, ſam do ſrogości zachęcał oprawców. lecz mimo wſzyſtkie męki, nie zdołano ią przymuſić do wyiawienia kogożkolwiek z ſpiſkowych. chociaż z wytknięcia wielu imion miarkowała dobrze, że Scewin i Natalis, ſłabi na wytrzymanie mąk wydali ſekret; nie mniey iednak ſtatecznie trwała w przedſięwzięciu milczenia. „ ſzarpcie te „ nieſzczęſne (mówiła) ciało. oddaię go „ barbarzyńſtwu złośliwego tyrana, aby „ nim ſwoią naſycił dzikość: lecz nie „ zdoła zwątlić męſtwa i wierności E„ picharydy. „

Nakoniec ſtatkiem iey i cierpliwością zmordowane katy, odwiązali niemal pogruchotaną. rozgniewany ztąd Neron, chciał napaść wzrok ſwóy okrutny iey widzeniem; a naurągawſzy ſię potym ſłowy maieſtat ceſarſki hańbiącemi, ka-

zał ią zanieść do iednego domu opodal pałacu: gdzieby pilnie dla wytrzymania mąk powtórnych leczoną była. co więkſza chciał ią nawet uwiadomić o tym; mniemaiąc, że ſtrach tortury miał więcey dokazać.

Lecz to przeciwny uczyniło ſkutek: gdyż ledwo wſadzona do lektyki, maiąc na naznaczone być zanieſioną mieyſce, dla pozbawienia go roſkoſzy z gwałtowney śmierci ſwoiey, a może też i z boiaźni, aby przez ſłabość ciała w powtórney katuſzy nie była przynagloną to wyiawić, o czym do zgonu milczeć iey było przedſięwzięciem; zdięty pas z ſiebie zadzierżgnęła za belkę i uduſiła ſię. drążnicy odemknąwſzy na mieyſcu drżwi owego poiazdu, iuż ią nie żywą znaleźli.

Na ten czas Neron puścił wodze ſrogości ſwoiey. krew zewſząd obficie lała ſię. powoli wſzyſtkich wyſzperano ſpiſkowych; z ktòrych iedni nikczemnie, drudzy z odwagą dawnych umierali

Rzymian. Subryusz zapytany od Nerona o przyczyny swego sprzysiężenia się po tylu życzliwych dla niego dowodach gorliwości swoiey; odpowiedział: „ nie „ miałeś wiernieyszego nademnie, pokiś „ zasługiwał na miłość. lecz brzydzę się „ tobą odtąd, iakeś został zbóycą, fur- „ manem, komedyantem i zapalaczem. „

Tą wymòwką do żywego tknięty Neron, niechciał się na inne podobne narażać. ostatni był z spiskowych Subryusz, którego zagadnął.

Milik wziął przyzwoitą nadgrodę; a Tygellinowi naznaczono tryumf, iak gdyby za zgromienie Partow, lub nayniebespieczni eyszego rzeczypospolitey nieprzyiaciela.

Takie były przyczyny, zrzòdło, związek, i koniec, owey sławney konspiracyi; ktòrey przypłaciło wygnaniem lub życiem więcey trzechset osób. powodzenie iey aż do kresu tak było pomyślne, że mimo wielką uczestnikow liczbę, żaden nie znalazł się zdrayca.

Tym ſpoſobem Neron pozbywſzy ſię naygłownieyſzych nieprzyiacioł, którzy go łatwie zgubić mogli; zbogacony tylu znakomitych i maiętnych Rzymian puściznami; wylał ſię ieſzcze bardziey na nierząd, łakomſtwo, i ſrogość. Poppęę trąciwſzy nogą zabił: tyle oraz innych potracił obywatelów, że nakoniec, co mu Epicharys wróżyła, ſtało ſię. bunt powſzechny to potym uiścił, czego partykularna nie mogła dokazać koniuracya.

KONIEC TOMU I.